

GAZETA Współczesna

TYDZIEŃ

DZIENNIK
REGIONALNY
Białystok
Ełk
Giżycko
Łomża
Olecko
Suwałki
9-11.05.1997
Cena 90 gr
Nr 89
(13743)
Nakład
50 000 egz.



Mieczysław B. wraz z innymi robotnikami prowadzili wycinkę lasu na zlecenie nadleśnictwa w Czarnej Białostockiej. Mężczyzna zaczął piłować ścięte drzewo. Nagle piła elektryczna zaplątała się w materiał wystający spod sterty gałęzi. Gdy schylił się, obok materiału zauważył but i nogę kobiety. Okazało się, że było to ciało Doroty K...

Strona 7.

Rodzina wicepremiera Jarosława Kalinowskiego wraca po pracy i nauce do domu. Jak gospodarzy nowy wicepremier i minister rolnictwa?

Strona 12.



Subkultury bez ideologii

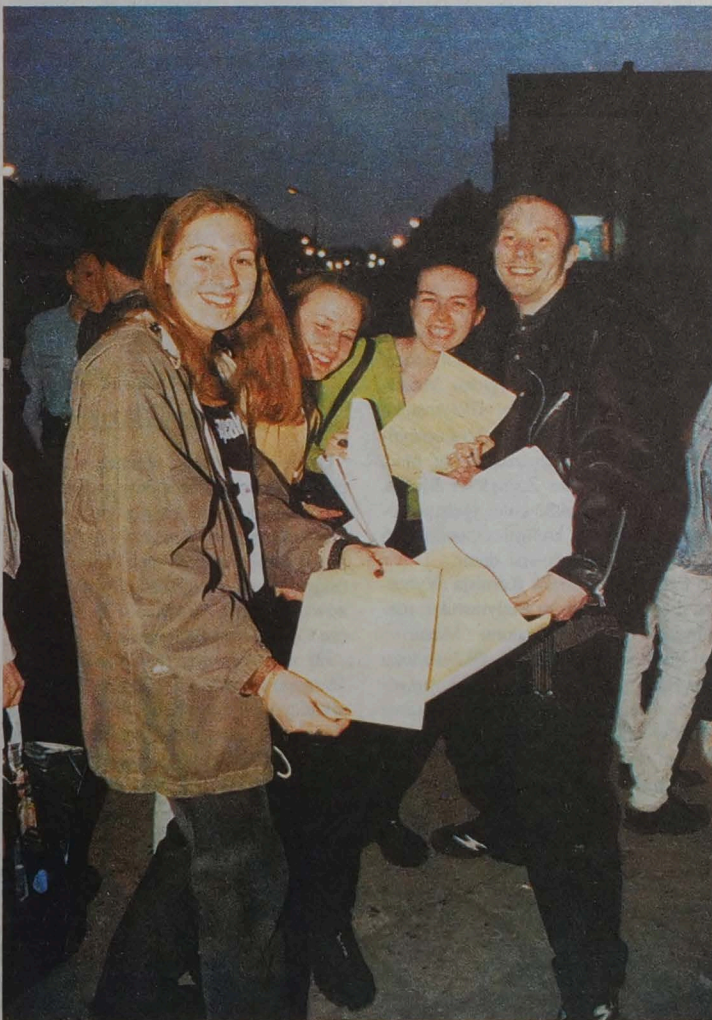
Hasło „No future” i anarchia niemal nierozdzielnie są związane z ruchem punk, „Love & Peace” – z hipisami, a obecnie posthipisowskimi – grunge’owcami, hasła nacjonalistyczne i rasistowskie bliskie są większości skinheadów itd. Niemal każda subkultura młodzieżowa wlecze więc za sobą jakieś obciążenia ideologiczne.

Na stronie 4. zamieszczamy tekst rozpoczynający cykl artykułów, poświęconych subkulturom w ich białostockim wydaniu, dotyczy jednak dwóch, w których ideologia jest na planie dalszym, by nie powiedzieć – nie odgrywa żadnej roli: najmłodszej, a zarazem najdynamiczniej rozwijającej się – techno i dobrze znanej – metalowej

Czytaj na str. 4.

Wszyscy zdają sobie sprawę z niedoskonałości obecnego systemu egzaminów dojrzałości. Jednak na jego reformę będziemy musieli poczekać co najmniej do 2000 roku.

DOJRZAŁOŚĆ MATURĄ MIERZONA



Kiedy zaczynają kwitnąć kasztany, a odświętnie ubrana młodzież z maskotkami w rękach podąża do szkoły, to znak, że rozpoczynają się egzaminy dojrzałości. Maturalne szaleństwo zaczyna się jednak jeszcze na długo przed egzaminami.

Co roku, na kilka tygodni przed maturą obiegane są białostockie poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Tłumnie zgłaszali się tam również tegoroczni maturzyści, prosząc o wydanie zaświadczenia, że cierpią na dysortografię. Zaświadczenie tego typu pozwala na bezkarne popełnianie błędów ortograficznych. Zdaniem Grzegorza Urbana, dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1, zjawisko to z roku na rok narasta.

– W tym roku zgłosiło się do nas ponad 100 uczniów, ostatnich klas szkół średnich – mówi dyrektor Urban. – Jednak, po przeprowadzeniu specjalistycznych badań, dysortografię stwierdziliśmy tylko u około 20 osób.

Majowe tradycje

Już od wielu lat, po nabożeństwie majowym w białostockiej katedrze, maturzyści tłumnie odwiedzają giełdę tematów. W latach ubiegłych jej centrum znajdowało się przy kwiatami „Zonkil”, w tym roku przesunęło się ono nie opodal kina „Ton”.

Ciąg dalszy na str. 3.

InPol
AUTORYZOWANY DEALER
CENTRUM DAEWOO
NOWY POLONEZ Caro Plus Ata Plus
Największy wybór!
Białystok, Szosa Płn.-Obwodowa 38
☎ 539-303, 538-200

Taka
GRATKA
tylko u nas!
Konkurs
na stronie
23.

**ANTYWŁAMANIOWE
DRZWI IZRAELSKIE**
– MAJOWA PROMOCJA
80 zł taniej
– mieszkasz na parterze
50 zł taniej
☎ (0-85) 421 438
„WITEX SUPER-LOCK”
ZAPRASZA
codziennie 8 - 18
soboty 8 - 12
BIAŁYSTOK
ul. Wyszyńskiego 2/1, lok. 120
(DH KÓRAL)
1002477

TECAR
NASZ WSPÓLNY SUKCES
LUBLIN II
* nowa deska rozdzielcza
* wyciszona kabina
* nowe hamulce
BIAŁYSTOK, ul. I Armii WP 2 A
tel. 090-265-669, tel./fax 53-90-72
1002591

PISZĄ W KRAJU

Kasztany nie zakwitły, lecz maturzyści musieli wykazać się wiedzą. Kalendarz jest ważniejszy niż wybryki aury. „Było spokojnie” – twierdzi „Życie” (nr 105): – Zaden pewniak się nie sprawdził. Miały być bajki i fraszki albo coś o moralności Polaków – mówi rozgoryczony maturzysta z warszawskiego liceum, paląc nerwowo papierosa (...).

– Ja obstawiałem Papieża w związku z jego przyjazdem do Polski – mówi Michał. – Okazało się, że nie było ani jego, ani tematu o Żydach, którego wszyscy byli niemal pewni.

– Tematy nie były związane z czasami, w których żyjemy, żaden temat nie dotyczył konkretnej epoki – ubolewa jedna z krakowskich maturzystek.

„Trybuna” (nr 105) informuje, że do egzaminu dojrzałości przystąpiło ok. 370 tys. uczniów. Po ujawnieniu tematów z języka polskiego jedni odetchnęli z ulgą, inni wpadli w panikę (...). W X LO w Toruniu w jednej z trzech sal, po ukazaniu się na tablicy tematów, maturzyści zaczęli klaskać. W innej sali trzech uczniów poprosiło o krople żółdkowe. W liceum im. Mikołaja Kopernika we Wrocławiu egzamin poprzedziła „specjalna” próba nerwów, a mianowicie pożar. Spaliła się pracownia chemiczna (...). Twórcze zmagania to jedno, towarzysząca maturom otoczka – drugie. A w tej „dziedzinie” też wiele ciekawego. Gdańska prasa wykryła, gwarancją zdania egzaminów przez maturzystki są czerwone majtki, a dla maturzystów brak podkoszulków. Bez względu na płeć należy pisać pożyczonymi, najlepiej od nieznanymi, długopisami.

„Rzeczpospolita” (nr 105) uważa, że najbardziej denerwowali się rodzice abiturientów: Niektórzy nerwowo čmili papierosy, inni łkali kolejne tabletki relaksacyjne. – Oni mają dobre. Pomagają im nauczyciele, a nas nikt nie uspokaja. Ja przy takich tematach nie miałbym najmniejszych szans – rozprawia przed szkołą siwający mężczyzna.

„Gazeta Wyborcza” (nr 105) donosi, że „wyczekiwana Szymborska” okazała się „sporadyczna”: egzamin rozpoczął się o 9, godzinę później niż dotąd. W obawie przed przeciekami tematy – w każdym województwie inne (cztery do wyboru) – rozdzielano rano. Oczekiwana przez uczniów poczęstolka Wisławy Szymborskiej pojawiała się sporadycznie.

„Przegląd Tygodniowy” (nr 19) przypomina, jak wyglądały matury w przeszłości. Absolwenci szkół średnich z roku 1950 musieli opisywać „Sienkiewicza jako pisarza reakcji”. Po drodze (1977) zdarzył się temat „W 60. rocznicę Rewolucji Październikowej uzasadnij słusność sądu Stefana Żeromskiego, że rewolucja jest wielką próbą naprawy ludzi i ludzkości”. Karnawał pierwszej „Solidarności” to „Wielkość i słabość Kordianów”. A przed rokiem – „Don Kichot na polskich drogach, czyli literackie portrety idealistów i marzycieli”.

„Polityka” (nr 19) preferuje nie matury, lecz majowe referendum konstytucyjne. Mieć trzeba tylko nadzieję, że naród ma swoją mądrość i nie widzi w konstytucji komunistycznej zarazy ani też nie oczekuje konstytucji nadanej z bożej łaski – pociesza się Wiesław Władysław.

„Po 3 Maja byliśmy dumni. Żebyśmy po 25 maja nie musieli się wstydić” – replikuje „Gazeta Polska” (nr 19). Jej redaktor naczelny dodaje: Kilka miesięcy trwa historyczna kampania polityczna i propagandowa prowadzona przez Koalicję Człworga (Konstytucyjnych Partaczy) przeciw polskiemu Kościołowi (...). Przemysłowa operacja asów propagandy, z rozpaczliwą próbą uczynienia z księdza biskupa Pieronka primabaleriny mediów i zasugerowania Polakom, iż jego niemiarodajne – o czym było wiadomo od początku – wypowiedzi przysądzą o stanowisku Konferencji Episkopatu Polski, skończyła się klęską.

Jednych pasjonuje matura, innych konstytucja. Tak czy inaczej, kasztany zakwitną już za parę dni.

IRENEUSZ
SEWASTIANOWICZ



PRZEGLĄD KRAJOWY

Tragedia kolejowa. Dwanaście osób poniosło śmierć, w tym jedno dziecko, a 30 zostało rannych, w katastrofie kolejowej w Reptowie koło Stargardu Szczecińskiego. Z pociągu pospiesznego odpięty się na rozjeździe cztery wagony i z dużą siłą uderzyły w platformę stojącego pociągu towarowego. Prawdopodobną przyczyną wypadku była przestarzała zbrotnica kolejowa.

Walki prawicy z lewicą. Tradycyjnie podczas uroczystości majowych doszło do starć między manifestantami a policją. Prawicowa młodzież usiłowała zakłócić pochody lewicy. W Warszawie zatrzymano 39 osób. Kilkanaście, w tym studenci i dziennikarze, uciekało w wyniku starć z policją.

Prezydent może. Państwowa Komisja Wyborcza uznała, że nie ma podstaw prawnych, by zakazać prezydentowi agitacji za konstytucją. O wyjaśnienie tej kwestii zwróciła się do PKW „Solidarność”.

Odwołany za Paryż. Gen. M. Gawor został odwołany z funkcji szefa Biura Ochrony Rządu, za to, że nie zapobiegł obrzuceniu prezydenta A. Kwaśniewskiego jajami, podczas jego wizyty w Paryżu. Nowym szefem BOR-u został płk H. Sobczyk.

Kolejna dymisja w UOP-ie. Szef poznańskiego UOP M. Urbański został odwołany ze swojego stanowiska za „odbiegającą od obowiązujących w UOP kanonów współpracę z szefem urzędu”. Urbański był jednym z ostatnich solidarnościowych szefów delegatur UOP. Opozycja traktuje tę dymisję jako czyszczenie pola przed wyborami. Nowym szefem poznańskiej delegatury został T. Wituła.

Episkopat o konstytucji. O tym, jak głosować w referendum, każdy powinien rozstrzygnąć we własnym sumieniu – ogłosili biskupi po zakończeniu Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski. Jednocześnie biskupi wskazali na braki ustawy zasadniczej w dziedzinie moralnej. Liderzy lewicy uznali, że jest to złamanie obietnicy, że Episkopat nie będzie sugerował, jak głosować w referendum konstytucyjnym.

Waleśa upartyjniał. L. Waleśa zapowiedział utworzenie po wyborach, bez względu na ich wynik, własnej partii. Ma to być partia, która „poprawi błędy innych stronnictw”.

Znaleźnego nie będzie. Dróżnik z podkrakowskiego Bieżanowa znalazł 100 tys. dolarów, które przeznaczone były na okup za uwolnienie żony krakowskiego biznesmena. Kolejarz pieniądze oddał dobrowolnie, co zbuhwersowało pół Polski. 10 proc. nagrody od zwróconej sumy nie dostanie, bo pieniądze znalazł w trakcie pełnienia obowiązków służbowych.

Rządowy kod złamany. Nieznani włamywacze komputerowi przedarli się przez zabezpieczenia strony internetowej Centrum Informacyjnego Rządu i zmienili jej treść na Centrum Dezinformacyjnego Rządu.

Pożegnanie artysty. Tłum krakowian przyszedł na pogrzeb, aby pożegnać Piotra Skrzyneckiego, założyciela kabaretu Piwnica pod Baranami. Artyści podjęli decyzję o rozwiązaniu słynnego kabaretu.

Zarząd wniósł odwołanie. Zarząd Miasta Białegostoku 8 maja przesłał do Państwowej Komisji Wyborczej uchwałę w sprawie skargi dotyczącej rozpoznania protestów Regionu Mazursko-Podlaskiego OPZZ w Białymstoku oraz Rady Okręgu Białostocko-Łomżyńskiego Unii Pracy. Czytamy w niej m.in., że zarzuty stawiane Zarządowi Miasta, dotyczące nieprawidłowości podczas losowania składów komisji obwodowych nie zostały poparte dowodami.

6 maja Wojewódzka Komisja Wyborcza ds. referendum w Białymstoku, rozpatrując protesty Regionu Mazursko-Podlaskiego OPZZ w Białymstoku oraz Rady Okręgu Białostocko-Łomżyńskiego Unii Pracy, uznała, że losowanie składów obwodowych komisji ds. referendum w Białymstoku ma zostać przeprowadzone ponownie do 9 maja.

bański był jednym z ostatnich solidarnościowych szefów delegatur UOP. Opozycja traktuje tę dymisję jako czyszczenie pola przed wyborami. Nowym szefem poznańskiej delegatury został T. Wituła.

Episkopat o konstytucji. O tym, jak głosować w referendum, każdy powinien rozstrzygnąć we własnym sumieniu – ogłosili biskupi po zakończeniu Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski. Jednocześnie biskupi wskazali na braki ustawy zasadniczej w dziedzinie moralnej. Liderzy lewicy uznali, że jest to złamanie obietnicy, że Episkopat nie będzie sugerował, jak głosować w referendum konstytucyjnym.

Waleśa upartyjniał. L. Waleśa zapowiedział utworzenie po wyborach, bez względu na ich wynik, własnej partii. Ma to być partia, która „poprawi błędy innych stronnictw”.

Znaleźnego nie będzie. Dróżnik z podkrakowskiego Bieżanowa znalazł 100 tys. dolarów, które przeznaczone były na okup za uwolnienie żony krakowskiego biznesmena. Kolejarz pieniądze oddał dobrowolnie, co zbuhwersowało pół Polski. 10 proc. nagrody od zwróconej sumy nie dostanie, bo pieniądze znalazł w trakcie pełnienia obowiązków służbowych.

Rządowy kod złamany. Nieznani włamywacze komputerowi przedarli się przez zabezpieczenia strony internetowej Centrum Informacyjnego Rządu i zmienili jej treść na Centrum Dezinformacyjnego Rządu.

Pożegnanie artysty. Tłum krakowian przyszedł na pogrzeb, aby pożegnać Piotra Skrzyneckiego, założyciela kabaretu Piwnica pod Baranami. Artyści podjęli decyzję o rozwiązaniu słynnego kabaretu.

(kk)

Masz problem – masz Gazetę

Drodzy Czytelnicy, wkrótce w „Gazecie” w czwartki będziemy zamieszczać specjalne dodatki poświęcone poszczególnym gminom z naszego regionu. W pierwszym z nich, 28 maja, napiszemy o osiągnięciach i problemach gmin: Hajnówka, Narew, Narewka, Czyż, Dubicze Cerkiewne i Białowieża.

Już w najbliższym tygodniu (od 12 do 16 maja) w godz. od 9.00 do 10.00 mieszkańcy tych gmin będą mogli podzielić się swoimi refleksjami i spostrzeżeniami dotyczącymi życia w ich miastach i wsiach. Tel. (085) 423-241.

Członkowie jury pięćdziesiątego MFF w Cannes na tarasie Pałacu Festiwalowego, 7 maja. Od lewej: chińska aktorka Gong Lee, francuska aktorka Isabelle Adjani (przewodnicząca), amerykańska aktorka Mira Sorvino, brytyjski reżyser Mike Leigh i kanadyjski pisarz Michael Ondaatje (autor „Angielskiego pacjenta”).

PRZEGLĄD REGIONALNY

Białystok

W całym regionie obchodzono majowe uroczystości. Pierwszego maja lewica miała majówkę w Zwierzyńcu, trzeciego z udziałem prezydenta miasta dokonano odsłonięcia pomnika 42. Pułku Piechoty.

NSA uznał za ważną uchwałę Rady Miejskiej o zmianie nazwy ulicy Gagarina na al. Solidarności i oddalił, jako bezzasadne, protesty części mieszkańców.

Fabryka Przyrządów i Uchwytów została sprzedana. Większościowy pakiet akcji zakupiła spółka Metalexport, w której większość udziałów posiada Skarb Państwa.

Nowy komendant wojewódzkiej policji Z. Makuch rozpoczął pełnienie obowiązków. Zapowiada dokładniejszą kontrolę swoich podwładnych, gdyż brak nadzoru sprzyja korupcji.

Budzisko

Aresztowano dwóch funkcjonariuszy miejscowego oddziału straży granicznej. Podejrzani są o przyjmowanie łapówek w zamian za przepuszczanie bez kontroli samochodów przemycających papierosy z Litwy.

Giżycko

Na Wielkie Jeziora Mazurskie w regularne rejsy wypłynęły statki giżyckiej „Żegluga Mazurskiej”. W tym roku po jeziorach pływać będzie 10 statków, które łącznie mogą zabrać około 1000 pasażerów.

Klukowo

W Wyszonkach Wypychach miejscowy rolnik zastrzelił 10 krów, trzy byki i cielę, podpalił własne gospodarstwo a następnie popełnił samobójstwo. Przyczyny tragedii nie są znane.

Łomża

Miejsce radio BAB usiłowało być organizatorem otwarcia targów konsumpcyjno-wystawienniczych. Na zapowiadane uroczystości przybyły władze

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami przelotne opady deszczu. Stopniowy wzrost temperatury maksymalnej od 15 do 20 stopni, temperatura minimalna od 5 do 9 stopni. Wiatr przeważnie umiarkowany, z kierunków południowych.

SPIĘCIE TYGODNIA

„Jeżeli Francuzi nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa polskiemu prezydentowi, to muszą umieć uczynić to sami Polacy. Błędy BOR, zwłaszcza w perspektywie zbliżającej się wizyty papieża Jana Pawła II, nie mogą być tolerowane”.

(Leszek Miller, szef MSWiA o zdymisjonowaniu Mirosława Gawora, dyrektora Biura Ochrony Rządu za dopuszczenie do obrzucenia prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego jajkami, podczas jego wizyty w Paryżu)

Takie są zasady, że VIP-a za granicą chronią gospodarze.
(Mirosław Gawor, szef BOR-u)

1.250.000 zł czeka w kasie Lotka

Jak nas poinformował zastępca dyrektora Międzywojewódzkiego Oddziału Totalizatora Sportowego w Białymstoku – Wiesław Piotrowski, z u wagi na brak „szóstki” w zakładach w dniu 7 maja, w wyniku kumulacji, pula wygranych I stopnia w zakładach Dużego Lotka na sobotę, 10 maja wzrosła o 345.911 zł 31 gr. W związku z tym, przewidywana pula wygranych I stopnia w zakładach w sobotę, 10 maja wyniesie ok. 1.250.000 zł czyli 12,5 mld starych zł. (h)

miasta, łomżyńscy parlamentarzyści i mieszkańcy. Nie przybył tylko nikt z radia i nie było żadnych targów, bo nie przyjechali wystawcy.

Przed Sądem Wojewódzkim rozpoczął się proces przeciwko Ormianinowi oskarżonemu o zabójstwo pracownicy kantoru. Napad miał miejsce trzy lata temu i przez ten czas policji nie udało się ustalić sprawcy. Dopiero teraz pojawił się nowy świadek, który występuje incognito.

Olecko

21-letnia mieszkanka miasta, która w grudniu ubiegłego roku porzuciła własne nowo narodzone dziecko w reklamówce na śmietniku została skazana na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na 3 lata. Noworodek zmarł. Sąd uznał, że okolicznością łagodzącą był doznany szok poporodowy.

Suwałki

A. Soroka złożył zawiadomienie do prokuratury o prawdopodobnym popełnieniu przestępstwa w Suwalskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Jego sprawcą miałby być M. Giedrojc, który rzekomo pobierał nielegalnie pensję. A. Soroka jest byłym prezesem Strefy, zmuszonym do ustąpienia ze stanowiska.

Wiązajny

Straż Graniczna zatrzymała grupę 10 Pakistańczyków usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę polsko-litewską. Od początku roku tę granicę usiłowało nielegalnie pokonać blisko stu imigrantów, głównie z Azji i Afryki.

Zabłudów

Około tysiąca patników z Białostoczczyzny i Białorusi wzięło udział w uroczystościach ku czci męczennika Gabriela, Świętego Ziemi Białostockiej i patrona młodzieży prawosławnej. Uroczystości połączone z modlitwami za ojczyznę. (kk)



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, ttx 852-106, fax 42-32-45, e-mail: wspolczesna@telbank.pl. Wydawca: „Kresy BO” sp. z o.o., prezes – Zbigniew Fabjańczyk, wiceprezes i redaktor naczelny – Jerzy Kostrzewski – tel. 420-935; sekretarz – zastępca redaktora naczelnego – Janusz Dubrawski, zastępca redaktora naczelnego – Konrad Kruszczyński; zastępcy sekretarza redakcji – Marek Paszkowski, Mirosław Piontkowski; kierownicy działów: Mariusz Klimaszewski (sportowego), Grażyna Pawelec (społecznego), Janina Werpachowska (miejskiego), Donata Zmiejko (ekonomicznego). Zespół: Anna Andrzejewska-Jurgiel, Tadeusz Artukowicz, Józef Biegański, Jakub Bogdanowicz, Edmund Burel, Jolanta Gadek, Janusz Grysin, Marek Grzeskiewicz, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Krystyna Konecka, Alicja Konopka, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Tomasz Lange, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Mikłaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Dorota Naumczyk, Małgorzata Nietupska, Mariusz A. Ramotowski, Sławomir Raube, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastianowicz, Maciej Sulima, Leszek Tarasiewicz, Paweł Wołosik, Iza Wysocki, Konrad Zbrożek, Andrzej Zgiet, Agnieszka Zero. Sekretarze redakcji – tel. 421-118, 441-762, 423-240. Dział ekonomiczny – tel. 425-366. Dział sportowy – tel. 422-317. Magazyn Tydzień – tel. 441-746. Studio komputerowe i korekta – tel. 422-623. Biuro marketingu i promocji – tel. 423-242, 423-244. Biuro Reklam i Ogłoszeń – tel./fax 425-116, kierownik – tel. 420-521. Oddziały: Elk, ul. Malekich 2 – tel./fax 10-85-05; Giżycko, ul. Pocztowa 3 – tel./fax (087) 285-280; Łomża, aleja Legionów 7 – tel./fax 165-697; Olecko, pl. Wolności 22 – tel./fax (0116) 37-84; Suwałki, ul. Kościuszki 32 – tel. 663-000, fax 665-726. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Konto: 10801024-808-27001-801000-111 w PBG SA Oddział w Białymstoku. Nr indeksu 350133. ISSN 0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Redaktor wydania:
Konrad Kruszczyński

Dojrzałość maturą mierzona

Cd. ze str. 1.

Na giełdzie przychodzi się głównie po to, by dowiedzieć się od uczniów z innych szkół, jakie u nich krąży „pewniaki”. W tym roku najczęściej mówiło się o polskich noblistach, w tym oczywiście Władysławie Szymborskiej.

– Chodzą słuchy, że do analizy i interpretacji dostaniemy poezję Szymborskiej – mówi uczennica z VI LO. – Dobrze by było, bo bardzo lubię poezję współczesną i mogłabym dużo na ten temat napisać.

Na giełdzie można też wymienić – ewentualnie pożyczyc i skserować – ściagi.

– Samemu nie sposób napisać ściąg na wszystkie krążące tematy – przekonuje uśmiechnięty blondyn. – Trzeba więc kserować od innych. Trochę to kosztuje, ale czego się nie robi dla nauki...

Na giełdzie można też się doksztalcic co do sposobów składania i rozmieszczania ściąg w swojej garderobie. Okazuje się, że najpopularniejsze są ściągawki w kształcie harmonijek. Dodatkowo są one jeszcze zszyte nitką, bo długość takiej ściągawki dochodzi często do kilku metrów i nie dać Boże, by się rozwinęła na egzaminie...

Niektórzy uczniowie dzień przed maturą z języka polskiego posiadają już wcale pokaźną kolekcję tego rodzaju „pomocy naukowych”. Jedną z tegorocznych maturzystek pochwaliła nam się, że zbierała już ponad 40 ściąg.

– Teraz muszę już tylko zrobić „ściąga-matkę”, na której zapiszę, w których kieszeniach umieściłam poszczególne „harmonijki”, żeby nie pogubić się na egzaminie – mówi przezorna maturzystka.

Sposobów na przemyślenie ściąg jest wiele. Maturzyści najczęściej chowają je w rozmaitych kieszeniach i kieszonkach. Często szyją też specjalne pasy z przegródkami. Dziewczyny swoje „pomocy naukowe” umieszczają czasami pod spódnicą lub w biustonoszu, z nadzieją, że nawet jeżeli ktoś ściągę zauważy, to nie ośmieli się jej zabrać.

O ile większy jednak stres towarzyszyłby ściąganiu, gdyby nie... misie. Otóż kolejną, od lat już kulturową tradycją, jest zabieranie na maturę przeróżnych maskotek. Przy czym im większy jest pluszowy stwór, tym dla ucznia lepiej, bo jak tu się ukryć i ściągać z za malutkiego pieska?

Egzamin z dojrzałości

Wtorek, 6 maja. Zbliża się godzina 9.00. Uczniowie wchodzą do szkoły i zajmują miejsca w ławkach. Do odczytania tematów zostało jeszcze kilka minut.

Przed budynkiem VI LO zostaje tylko grupa rodziców. Sprawiają wrażenie bardziej zdenerwowanych niż sami maturzyści.

– Całą noc nie spałam – mówi jedna z matek. – Pomagałam córce przepisywać i sklejać ściagi.

Mija pół godziny. Z budynku wychodzi książd. Rodzice pytają o tematy. Kiedy książd mówi, że jest coś o dziewiętnastowiecznym patriotyzmie, kilka kobiet wydaje się uspokojonych.

– Córka przygotowywała się na pisanie o wartościach takich jak miłość, wierność, to pewnie i patriotyzm pod to podciągnie – wyjaśnia mama maturzystki.



Pluszowe misie - od lat kulturowa przez maturzystów tradycja

Zdaniem pani dyrektor VI LO, Aliny Zambrzyckiej, tematy nie były zaskoczeniem dla młodzieży.

– Kiedy je przeczytałam, na sali nie było słychać ani pomruku niezadowolenia, ani też oznak wielkiej radości – mówi.

Około godziny 13 pierwsi maturzyści opuszczają budynek szkoły. Wyglądają na zadowolonych.

– Łatwizna – mówi chłopak w szarej marynarce. – Gdybym wcześniej wiedział, że będą takie proste tematy, to bym się tak nie bał.

Po 14 maturzyści wychodzą już z budynku całymi grupami. Do dwóch dziewczyn podbiega chłopak z trzeciej

klasy i prosi o ściągę, bo „w przyszłym roku się przydadzą”.

– Ściagi? Na polak? To zupełnie bez sensu – odpowiada blondynka. – Jak będziesz miał gotowe wypracowania, to swojej pracy nie napiszesz na temat.

Około godziny 16 po białostockich ulicach spacerowało wielu tegorocznych maturzystów. Pełne były również kawiarnie i puby. W „Ratuszowej” nie można było znaleźć wolnego miejsca.

– Trzeba się odprężyć po egzaminie – mówi Krzysiek z Technikum Mechanicznego, popijając piwko. – Jutro matma i znowu nerwy... Trudno nie było, ale człowiek się stresuje. Kolejna „ner-

wowa” czeka mnie w lipcu, bo będę zdawał egzaminy na Politechnikę. Cemu tam „na górze” ktoś nie pomyśli, żeby zminimalizować młodzieży stres i połączyć egzaminy maturalne z egzaminami wstępnymi na studia?

Quo vadis matura?

W Polsce już od osiemdziesięciu lat abiturienti zdają egzaminy maturalne. Zmieniają się realia polityczne, gospodarcze, a formuła egzaminu dojrzałości jakby stoi w miejscu. Młodzież podchodzi do egzaminów, denerwuje się, a właściwie cały ten stres nie jest potrzebny, gdyż i tak jest to tylko formalność. Dzisiejsza matura to właściwie żaden sprawdzian, bo jak można skontrolować efekty cztero- czy pięcioletniej edukacji za pomocą jednego wypracowania? Świadek dojrzałości otrzymuje dziś prawie każdy maturzysta, gdyż egzaminów za pierwszym podejściem nie zdaje zaledwie kilka procent uczniów. Posiadanie świadectwa dojrzałości nie otwiera jednak właściwie żadnych drzwi, bo egzaminy na studia i tak trzeba zdawać. Pojawia się więc pytanie: po co taka matura?

Jest jednak nadzieja, że coś się zmieni. Już za cztery lata uczniowie będą prawdopodobnie zdawać zupełnie inny egzamin dojrzałości. Będą to dwa niezależne egzaminy maturalne: wewnętrzny, przed szkolną komisją egzaminacyjną i zewnętrzny, pod kontrolą regionalnego ośrodka egzaminacyjnego. Ośrodek ten opracuje i prześle szkołom testy z poszczególnych przedmiotów. Po wypełnieniu przez uczniów powędrują one z

powrotem do ośrodka, gdzie zostaną sprawdzone i ocenione.

Reformatory proponują również, aby uczniowie, w pierwszym etapie matury, przygotowywali pod kierunkiem nauczyciela pracę badawczą. Miałaby ona obejmować jedno zagadnienie lub jeden szczegółowy temat z jakiegokolwiek przedmiotu, np. ekologię. Jeśli uczeń obroni pracę, to uzyska prawo do przystąpienia do drugiego etapu matury – testów.

Propozycje reformatory wzbudzają wiele kontrowersji. Podzielone są na przykład opinie na temat oceny pracy maturalnej przez osoby „z zewnątrz”.

– Kiedy pracuję już z uczniem kilka lat, to wiem ile umie, czy jest pracowity i na co go stać – mówi nauczycielka jednego z białostockich liceów. – A co będzie, kiedy piątkowa uczennica tak się zdenerwuje na egzaminie, że nie wyduśli z siebie słowa? Czy będzie sprawiedliwie, jeżeli nie zda matury?

Niektórzy uczniowie są jednak innego zdania.

– Wreszcie nie będziemy oceniani za wygląd, strój, czy długie włosy – tłumaczy jeden z licealistów. – Rusycystka nie obniży mi oceny tylko dlatego, że mnie nie lubi, bo nie chciałem brać udziału w akademiach.

Pierwioski innowacji w przeprowadzaniu matury dyrektorzy szkół mogli wprowadzić już w tym roku. Kuratorium Oświaty zaproponowało kodowanie prac maturalnych. Nie było to jednak obojętne i, jak się okazuje, niewiele szkół skorzystało z tej możliwości.

Pozostaje więc mieć tylko nadzieję, że założenia programu „Nowa Matura”, które w pełni wejdą do realizacji w 2001 roku, będą nie tylko rewolucyjne, ale i do końca przemyślane przez reformatory.

DOROTA NAUMCZYK

KRONIKA WYPADKÓW UMYŚLOWYCH

Arsenał w pawlaczu

W Nowym Jorku, w Tokio, Rzymie i Paryżu atomowe zegary rozpoczęły odliczanie dni pozostałych do roku dwutysięcznego. Najwyższa technika została wprzęgnięta po to, aby z tego czasu nie uronić ani sekundy. W Świdnicy zawieszili taki zegar na budynku Urzędu Miejskiego. Codziennie zaufany pracownik wchodzi po drabinie na dach drewni przy tym urządzeniu i odejmuje jeden dzień, oburącz zmieniając planszę z numeracją na ścianie budynku.

Ten gość jest tak samo dokładny, jak atomowy zegar w Tokio. I w Tokio, i w Świdnicy do roku dwutysięcznego pozostało tyle samo dni.

Chyba, żeby Świdnicki obywatel się zapili... Wtedy przeskoczy o dwa numery. Atomowy zegar mu nie ucieknie.

Dziś będę pisał o wyobrażeniach na temat rzeczywistości czyli nie o tym, jaka jest rzeczywistość, ale o tym, jak niektórzy ją sobie wyobrażają.

W Świdnicy wyobrażają sobie, że jak będą odliczać czas do końca tysiąclecia, to zbliżą się do wielkiego świata. Będzie u nich tak samo, jak w Paryżu i Rzymie. Co z tego, że tam liczą atomowe zegary, a u nich gość na palcach? Ważne jest wyobrażenie, że też trzymają rękę na pulsie czasu.

Niech i tak będzie. Człowiek na świdnickiej drewni będzie miał zajęcie je-

szcze na niepełne trzy lata. Ostatniego dnia roku 1999 przyjdzie się odliczać godziny. Jeszcze z wstąpieniem po drabinie sobie poradzi. Potem nastanie ostatnia godzina i trzeba będzie odliczać minuty. To już z drewni nie ma co zlażyć. Czasu będzie niewiele więcej niż na zmianę numeru.

Aż w końcu nadejdzie ostatnia minuta i odliczanie sekund. Dobrze byłoby już trenować kondycję, żeby w tej ostatniej minucie nadążyć za atomowym czasomierzem w Tokio...

Zostawmy jednak Świdniczan z ich atomowym zegarem napędzanym siłą mięśni. Są wyobrażenia ważniejsze. Na przykład o demokracji.

Nie tak dawno minister spraw wewnętrznych i administracji Leszek Miller oznajmił, że jego resort pracuje nad ustawą umożliwiającą obywatelom powszechne prawo do posiadania broni. I teraz, proszę uważać! Według ministra Millera, powszechność posiadania broni jest cechą demokracji, która zapewni wszystkim równy dostęp do wszystkiego.

Wyobrażenie ministra o demokracji sprowadza się więc do umiejscowienia w każdym polskim pawlaczu rewolweru. W pawlaczu? No, bo w jakim innym miejscu, żeby złodzieje i dzieci nie znalazły? Tylko w pawlaczu – najbezpieczniejszym schowku każdej polskiej rodziny.

Teraz skieruję kilka bezpośrednich słów do ministra Millera, bo zdaje się, że mamy do czynienia z przypadkiem trudnym. Demokracja, Panie Ministrze, to nie jest to, co Pan sobie wyobraża. Nawet Pan, największy, zaraz po Lechu Wałęsie, demokracja, o jakim słyszałem, przecież nie projektuje ustawy o rzeczywistej powszechnym prawie do pistoletu w każdych spódniach i pod każdą spódnicą. Pan projektuje ustawę dającą takie prawo obywatelom, którzy ukończyli 21. rok życia. To ja bardzo przepraszam, ale gdzie tu jest demokracja. Przecież to jest totalitaryzm! Obywatelom poniżej 21. roku życia odmawia się prawa do własnej broni!

Pan swój projekt zachwala sloganem, że każdy obywatel ma prawo się bronić. Jak to każdy, skoro ten poniżej 21 lat – nie. Ładne mi prawo do obrony! Był stary pryk spokojnie zastrzelił młodziaka.

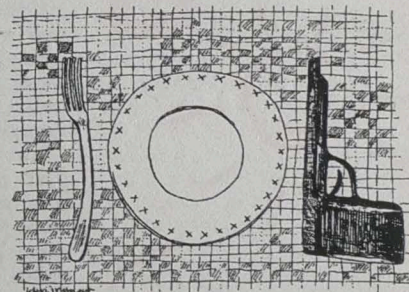
Mam nadzieję, że w taki sposób udało mi się pokazać ministrowi Millerowi absurdalność jego wyobrażeń o demokracji. Jeśli nie – trudno. Dodam tylko, że przekonanie o tym, jakoby obywatel, na co dzień trzymający rewolwer w pawlaczu, potrafił obronić się przed zawodowym bandytą, graniczy z fantazją, która dorosłemu mężczyźnie nie przystoi. Obywatela pod pawlaczem może obronić jedynie sprawnie działająca policja, ale zdaje się, że tego akurat kierowany przez L. Millera resort nie jest w stanie zapewnić. Stąd pomysł na rozdawanie broni.

Niech ludzie nie zwracają nam naszej ulubionej części ciała, na której tak przyjemnie się siedzi. Dostaną broń i niech się bronią. Podpowiem. Jeszcze bardziej skuteczna będzie ustawa o powszechnym dostępie do ręcznych wyrzutni pocisków rakietowych. To też jest broń, a skoro ma być demokratycznie, to dlaczego ograniczać się tylko do pistoletów?

Już któryś raz piszę o kretynizmie pomysłu na powszechne uzbrojenie społeczeństwa. A dzisiaj powiem, dlaczego

tak uparcie o tym gędzę. Po prostu nie chciałbym, aby któregoś dnia uzbrojony przez ministra Millera w pistolet maszynowy pomeraniec, który nagle usłyszał jakieś głosy we własnej głowie, wszedł do szkoły i zastrzelił kilkanaścioro dzieci, podobnie jak miało to miejsce nie tak dawno w Szkocji. Sądzę zwyczajnie, że pomeraniec bez pistoletu jest mniej niebezpieczny od pomerdańca z pistoletem. Jeśli się mylę, to proszę, aby ktoś od ministra Millera wyprowadził mnie z błędów.

Na koniec opowiem o zdaje się powszechnym wyobrażeniu na temat sposobu, w jaki człowiek może wejść w legalne posiadanie grubej forsy. Obywatel-droźnik znalazł przy torach w Krakowskim 100 tys. dolarów. A następnie oddał te pieniądze policji.



Pół Polski zamarło ze zdumienia, jaki obywatel-droźnik jest głupi. Tymczasem ten droźnik jest sto razy mądrzejszy od obywateli, którym się wydaje, że 100 tys. dolarów może ni stąd ni zowąd przebywać przy torze kolejowym. Ktoś zapomniał. Robił siku i zostawił w krzakach. Zwyczajna rzecz, każdemu może się przytrafić.

To były pieniądze przeznaczone na okup. Może tylko dlatego, że obywatel-droźnik udał się z nimi na policję, jeszcze żyje. Choć podobno w ukryciu. 100 tys. dolarów to wystarczający powód, aby nieuprawnionego odbiorcę zastrzelić.

Okazuje się jednak, że większość Polaków wyobraża sobie, że można natrafić przy torze na rzeczywiste zgubione 100 tys. dolarów, zanieść je do domu i ukryć w pawlaczu. Akurat w miejscu, w którym będzie pistolet od Leszka Millera. Żeby dzieci nie dosięgnęły.

KONRAD KRUSZEWSKI

AUTOKAREM po EUROPIE

LONDYN (7 dni) 990,- zł	PARYŻ (6 dni) 695,- zł	RZYM (7 dni) 870,- zł	PARYŻ+ZAMKI NAD LOARĄ (7 dni) 830,- zł	AUSTRIA-SZWAJCARIA-WŁOCHY (8 dni) od 1494,- zł
KOPENHAGA (3 dni) od 549,- zł	GRECJA (14 dni) 1650,- zł	NORWEGIA (8 dni) 1785,- zł	AUSTRIA-SZWAJCARIA-FRANCJA (8 dni) 1275,- zł	PRAGA-WIEDEŃ-BUDAPEST (6 dni) 890,- zł
WIEDEŃ (4 dni) od 465,- zł	BENELUX (7 dni) 950,- zł	SZKOCJA (10 dni) 1930,- zł	HISZPANIA (7 dni) od 900,- zł	WZDŁUŻ PŁW. APENINSKIEGO (12 dni) 1720,- zł
WŁOCHY-ISCHIA (13 dni) od 2020,- zł				

Szczegółowe informacje uzyskają Państwo w salonach sprzedaży P&P ORBIS na terenie całego kraju

ZAPRASZAMY

Subkultury bez ideologii

Cd. ze str. 1.

Na początek parę słów wyjaśnienia. Przypisywanie wszystkim zespołom metalowym i ich fanom satanizmu, mordowania kotów, bezczeszczenia cmentarzy i innych wyczynów o znamionach kryminalnych, nie jest nawet daleko idącym uproszczeniem, ale – ignorancją.

Czarne skórzane kurtki (zwane przez niektórych „ramoneskami” – od nazwy punkowego (!) zespołu THE RAMONES), długie włosy (od czasu przenikania się muzyki metalowej i hard core – wymóg jakby nieco mniej konieczny), najlepiej, choć niekoniecznie czarne dzinsy i T-shirty z logo i okładkami płyt ulubionych zespołów wciąż pokutują w pismach dla par i nie tylko, jako najszybciej rozpoznawalne elementy ubioru satanistów. Warto tu twórczo dodać, że ci ostatni równie dobrze mogą się ubierać w białe prześcieradła, a nawet – jeżeli dadzą radę poruszać się – owijać w dywany. Słuchać zaś mogą muzyki poważnej lub italo disco. Prawdą jest natomiast, że część zespołów metalowych używa insygn

niów, związanych z satanizmem, a w tekstach propaguje kult rogatego. Nie należy jednak tego zjawiska demonizować: teksty dla fanów – często nie znających angielskiego – wycharowane bądź wyrzucane, są praktycznie niezrozumiałe. Ponadto ów satanizm należy traktować z dużą rezerwą – dla wielu zespołów jest po prostu sposobem zwrócenia na siebie uwagi. A wreszcie – czy fani metalowych zespołów, śpiewających o rycerzach i smokach, nakładają zbroje albo porastają łuską?

Pozytywna agresja

Podstawą subkultury metalowej jest przede wszystkim muzyka, zakrapiana piwem lub niekoniecznie dobrego rocznika – winem, wspólne wypadki na koncerty i zabawa podczas tych imprez. Zabawa, która nie wtajemniczonym może wydawać się co najmniej dziwna, ale rzadko komu dzieje się w jej trakcie rzeczywista krzywda. Nawet stagediving, czyli rzucanie się ze sceny (o ile wcześniej uda się tam wejść, przedzierając przez ochroniarzy) na głowy stojących niżej fanów, jest akceptowane, by nie rzec – wymagane. Sińce i odrapania są czymś normalnym także na koncertach gwiazd muzyki pop. O tym, że białostocka załoga metalowa była niegdyś jedną z najlepiej bawiących się w Polsce, świadczą słowa Petera, lidera najbardziej znanego na świecie polskiego zespołu death metalowego VADER:

– Do tej pory mam zdjęcia z bodajże 1988 r., kiedy Białystok był jednym z najbardziej jadowitych miejsc w całym kraju, a podejrzewam, że i w Europie. Bardzo miłe wspominać dwa ostatnie występy w Białymstoku. Nie spodziewałem się aż takiej – w pozytywnym znaczeniu – agresji, takiego wspaniałego przyjęcia.

Miedzy „metalowym” Białymstokiem A.D. 1988 a tym obecnym jest jednak pewna różnica. Dziesięć lat temu fanów metalu było mniej i znali się prawie wszyscy. Niemal obowiązkiem towarzyskim były bowiem cotygodniowe spotkania na głównej alei rynku przy ul. Bema, podczas których sprzedawano się, kupowało lub wymieniano kasety, płyty, znaczki i koszulki, zamawiane wcześniej u jeżdżących na Węgry „kurierów”. Rynku przy Bema już nie ma, niegdyś deficytowe „towary” można kupić teraz w niemal każdym sklepie muzycznym, a pisma – tak oficjalne, jak i podziemne, ale dostępne bez większego trudu – poświęcone różnym odmianom metalu, stanowią chyba największą część wydawanych w Polsce magazynów muzycznych. I choć „metalowcy z Bema” w zdecydowanej większości pozakładali rodziny, z lekka przytyli, powyjeżdżali, a w najlepszym razie – recenzują płyty w białostockich gazetach, to fanów metalu jest obecnie w Białymstoku dużo więcej niż kiedyś. Koncert metalowych gwiazd światowego formatu może przyciągnąć nawet około 800-1000 fanów.

Gdyby za miernik popularności muzyki przyjąć przegląd młodych zespołów z regionu północno-wschodniego „Zgrzyty”, to okazałoby się, że najwięcej jest – metalowych. Mają one zresztą dobre lokalne wzorce. Światło dzienne powinna w tym roku ujrzyć trzecia wydana na Zachodzie płyta zespołu DEAD INFECTION, który ma też za sobą szereg koncertów w Europie Zachodniej. Wkrótce ukaze się „trójka” – także białostockiego – HERMH. Pierwsze kroki do zaistnienia w zachodnim undergroundzie poczynił też zespół SQUASH BOWELS.

Karnawał rytmicznego plastiku

Najmłodszą subkulturą – choć wiele osób twierdzi, że stanowi ona już in-



Moda – to jedna z cech odróżniająca subkulturę techno od innych

tegralną część współczesnej pop kultury – jest techno. Pierwsze większe imprezy z muzyką techno, graną i miksowaną na żywo przez disc jockey'ów zaczęły być organizowane w Białymstoku – dość późno nawet jak na polskie warunki – dopiero dwa lata temu. Od tego czasu przeżywa ono jednak bardzo dynamiczny rozwój. Na imprezy – organizowane co miesiąc w „Gwincie” – przychodzi zwykle około tysiąca osób. Część z nich przyjeżdża nawet z miejscowości, oddległych od Białegostoku o kilkanaście-kilkadziesiąt kilometrów. Popularnością wśród nastoletnich białostoczian cieszą się też techno party w klubie „Metro”. Górną granicą wieku na tych imprezach jest 30 lat, choć na Zachodzie nikogo nie dziwi bawiące się w oszałamiającym rytmie osoby po czterdziestce.

– Są w Białymstoku na pewno ludzie, którzy zaczynają robić tę muzykę. Subkulturę może tworzyć też to, że istnieje taki sklep, jak „Salto Mortale”, który stara się dotrzeć z zupełnie innymi ciuchami niż dotychczas. Są tu też młodzi ludzie, którzy zbierają plakaty z imprez, robią sobie koszulki z wzorami z nich itd. Nazwałbym to jednak raczej pop kulturą niż subkulturą. Na odpowiedź, czy techno jest subkulturą, trzeba poczekać parę lat, kiedy minie moda, powstanie prasa itd. Na razie to, co się dzieje, jest modą – twierdzi organizujący cykliczne techno imprezy w

„Gwincie” Jacek Będkowski z Agencji Artystycznej „Tabu” i Grupy Reakcji Artystycznej B&B.

Imprezy są bodaj najważniejszym wyznacznikiem subkulturowości techno. Jest ono bowiem w gruncie rzeczy pozabawione „programowych” haseł. Propaguje co prawda zjednoczenie ras, płci i kultur, tolerancję i ekologię, ale nikt nikomu nie „mierzy” stopnia tolerancji, ani nie wtyka skórzanej kurtki. „Techno ekologia” różni się bowiem od pojmowanej przez zwyczajowców. Zamiast eksploatować naturalne surowce, w ubiorach pojawia się jak najczęściej plastik, folia, sztucznych futer i to w jak najbardziej jaskrawych kolorach. Buty na koturnach, błyszczące materiały, brokat, pomalowane na zielono, czerwono, pomarańczowo itp., nieraz szokująco ostrzyżone włosy to kolejne przejawy techno mody. Choć pewne jej elementy pojawiają się w kolekcjach nawet znanych kreatorów mody, to – przynajmniej w Białymstoku – rzadko można spotkać kogoś, o kim na pierwszy rzut oka można powiedzieć, że jest fanem techno. Natomiast grający tu DJ'e np. z Warszawy twierdzą, że na imprezach w „Gwincie” jest bardziej kolorowo i „plastikowo” niż w innych miastach. Ten „karnawał” strojów też jednak nie jest obowiązkowy – techno to wszak kultura wolności. Dlatego też na jednym parkiecie bawią się fani techno, grunge'u, metalu, rapu, hard core'a, a w

końcu – młodzi ludzie, których po prostu interesuje dobra zabawa.

Moda to jednak tylko jedna z cech, odróżniających tę nową subkulturę od dotychczasowych. O ile (to przypadek skrajny, ale znaczący) np. „depeszy” łączyła miłość do muzyki jednego określonego zespołu – DEPECHE MODE, to w techno praktycznie nie ma gwiazd. Najbardziej znane zespoły jak PRODIGY, ORBITAL, CHEMICAL BROTHERS, FUTURE SOUND OF LONDON czy UNDERWORLD są zaledwie promilem w powodzi nazw zespołów, grających tę muzykę. Nierzadko pod wieloma nazwami kryje się bowiem jedna i ta sama osoba. Ta poetyka anonimów ma być zaprzeczeniem gwiazdorskich postaw rock'n'rollowców. Ważniejsza jest więc od nazwy zespołu nazwa wytwórni, wydającej płyty wykonawców, grających w podobnym stylu: np. trance, goa, jungle, hardcore, drum'n'bass czy ambient. Różnice między nimi – podobnie jak w przypadku podgatunków metalowych: thrash, death, doom, black itd. – mogłyby być tematem na oddzielny tekst. Bardzo ogólnie rzecz ujmując – jedną z głównych różnic jest ilość uderzeń stopy na minutę i stopień połamania rytmu.

Jedynym więc, co łączy fanów techno, jest trans na przecinanej światłami, promieniami laserów i stroboskopów, przestrzeni parkietu. Trans, w który wpada się dzięki muzyce, a dzięki któremu – jak twierdzą bywalcy imprez w „Gwincie” – można wyładować zbędną energię, uwolnić się od stresu czy negatywnych myśli. Imprezy te trwają około 12 godzin, stąd też popularnością cieszą się podczas nich tzw. energy drinki, umożliwiający tak długi taniec. Choć trzeba przyznać, że piwo jest napojem jeszcze bardziej „wziętym”. Wszyscy odznaczają się natomiast od niektórych rodzajów narkotyków, które wiążą się z kulturą techno na Zachodzie. Jak twierdzą techno fani, wystarczy im muzyka. Musi być jednak grana przez dobrego DJ'a – od niego bowiem zależy tempo imprezy i to, czy jest ona udana czy nie.

W tej kulturze wieloznaczności także taniec nie oznacza tego, do czego przywykła większość ludzi. Nikt nie tańczy w parach, nikt nie prowadzi imprezy w stylu: „panie proszę panów” albo „teraz robimy wężyka”. Ze względu na „bezpieczeństwo”, techno imprezy nie są też miejscem do podrywania dziewcząt. Stąd też wielbiciele disco czy disco polo – jeżeli przypadkowo trafią do „Gwintu” na plastikowe party – szybko je opuszczają. Trans jest bowiem stanem bardzo indywidualnym.

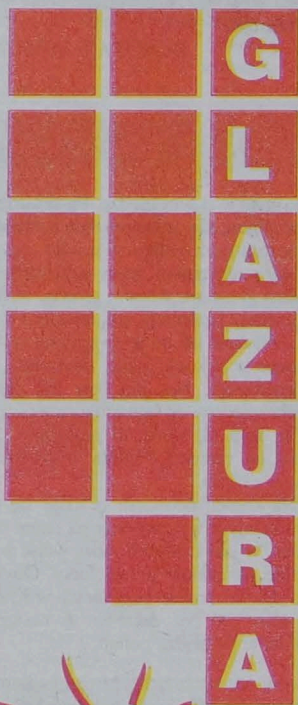
DJ B

Fot. I. Wysocki

TERAZ

DEKOR

1000722a



WIOSENNA
PROMOCJA!

TAPETY

GRESY GAT. I

OD 25,00 zł

ARCHITEKT DORADZA
BEZPŁATNIE

DEKOR

ul. Nowowarszawska 128
tel. 414-479,
320-352

*cena hurtowa bez podatku VAT



Podstawą subkultury metalowej jest przede wszystkim muzyka

Nowa gwiazda wytwórni Star Maker

Dance'owa machina

Dance'owych wykonawców ze „stajni” Star Maker gościliśmy na łamach tej kolumny już kilkakrotnie. Nowym nabytkiem tej wytwórni jest formacja Star Machine, który za sprawą nowoczesnej muzyki – a przede wszystkim ładnej i zgrabnej Dagmary – może stać się gwiazdą polskiej sceny dance'owej.

Star Machine jest projektem produkcyjnym – został bowiem stworzony przez dwóch kolegów, pracujących wspólnie od paru lat jako autorzy materiału muzycznego dla różnych wykonawców. Przy okazji tworzyli też nagrania, które być może nigdy nie ujrzałyby światła dziennego, gdyby nie to, że dwaj przyjaciele, spotkali w grudniu ub.r. na planie zdjęciowym jednego z teledysków Dagmarę. Jest ona uczennicą jednej z oleszyńskich szkół, pracującą czasami w agencji modelek. Gdy okazało się, że jest ona nie tylko bardzo ładna, ale też niezłe śpiewa, powstał pomysł stworzenia Star Machine. Na marginesie warto dodać, że realizacja takiego projektu dowodzi, że polski rynek muzyczny coraz bardziej zbliża się do standardów zachodnich. W bardzo podobny sposób tworzone są bowiem choćby tzw. boys bandy, wyrastające jak grzyby po deszczu od czasów New Kids On The Block.

Debiutancka płyta Star Machine „Beats in my head” przynosi aż 15 utworów, w tym „Come with me”, do którego zrealizowany został teledysk. Album ten jest dużą dawką dobrze wyprodukowanego dance'u, w nieśmiały sposób wycieczkami w stronę house czy nawet bardziej nowoczesnych rejonów muzyki tanecznej, jak trance czy jungle. Zwracają na siebie uwagę utwory „Teddybear (Miś 97)” i „No action (Brak akcji)”, w których wykorzystano sample z filmów – odpowiednio – „Miś” Barei i „Rejs” Piwowskiego. W utworze „A deeper Love” pojawia się natomiast czarnoskóry raper, znany m.in. z udziału w nagrywaniu płyty Kar-

ramby – D'Adekoya. Wiele zatem wskazuje, że tegoroczne lato może upływać w rytm przebojów Star Machine.

(es)



Mickiewicz z dr Quinn w Wąchocku

Wyobraźmy sobie jakiś polski serial. Wyobraźmy sobie, że jest XIX wiek, do małego miasteczka o nazwie Wąchock przyjeżdża Adam Mickiewicz. Wiesz, jest chory i chce leczyć się u miejscowej pani doktor. Niestety, w trakcie jego wizyty miejscowi rozpowszechniają plotkę, że Mickiewicz to homoseksualista. Ten nie protestuje; meżnie posyła po swojego kochanka i już – ku zgrozzeniu wąchockan – mieszka z nim w gabinecie pani doktor. Zakończenia odcinka jasno wynika, że trzeba zaakceptować odmienność innych, którzy mają prawo kochać inaczej (tym bardziej, że są poetami, a także szlachetnymi i dobroniuszami aż do zwirowotowania staruszkami).

Mickiewicz przewróciłby się w grobie? Mogłoby to na pewno uczynić Walt Whitman, wielka postać literatury amerykańskiej, który w ten sposób został pięknie upamiętniony (zmarłych nie pyta się o zgodę) w pedagogicznym i rodzinnym serialu „Dr Quinn”. (tola)

Multipostać

Od świeczki do stoczni

Zygmunt Solorz jest obecnie jednym z najbogatszych ludzi w Polsce. Właściciel Polsatu był posiadaczem pięciu nazwisk i ośmiu paszportów – i jak się okazało, wszystkich legalnie. Zarzucono mu m.in. współpracę z mafią, wiadomymi obcych państw po obu stronach żelaznej kurtyny, pranie brudnych pieniędzy i udział w aferze alkoholowej. Ostatnio znowu było o nim głośno, gdyż postanowił zainwestować w... Stocznice Gdańską.

Pierwszym nazwiskiem naszej postaci był Krok. Z kolei pierwszym jego interesem była sprzedaż – produkowanych gdzieś w piwnicy przez sąsiadkę – zniczy, pod bramą cmentarza w rodzinnym Radomiu. Tak uzbierał na rower. W zawodówce okazało się, że chociaż naukowiec z niego niezbyt tęgą, to jednak ma dryg do ping-ponga. Z klubem „Energetyk” przemierzał „zaprzężone” kraje, na Węgry wożąc krem „Nivea”, a do Bułgarii – przerwał. Z Pragi przywoził natomiast smoczki, a z NRD – buty i AGD. W taki sposób dorobił się dużego fiata. W 1977 r. wyjechał na wczasy do Bułgarii, z których już do kraju nie wrócił. Stamtąd udał się do Jugosławii, Austrii i nielegalnie do RFN. Tam znany był już jako Piotr Podgórski. Poślubił niemkę Teresę Solorz i przyjął jej nazwisko.

Skąd pochodzi jego fortuna, dokładnie nie wiadomo. Gdy wystąpił o koncesję na ogólnopolską telewizję Polsat, rozpełtała się prawdziwa nagonka na jego osobę. Okazało się, iż Solorz to jego piąte nazwisko, jak również to, że posługiwał się ośmioma paszportami i to wszystkimi legalnie! Zarzucono mu współpracę z mafią sycylijską, KGB, CIA, SB, pranie brudnych pieniędzy, oszustwa podatkowe i udział w aferze alkoholowej. Niczego mu jednak nie udowodniono.

Obecnie mieszka z nową żoną i kilkuletnim synkiem w podwarszawskiej, strzeżonej rezydencji i zarabia pieniądze na Polsacie. Ostatnio znowu było o nim głośno – postanowił bowiem zainwestować w... Stocznice Gdańską. (MS)



Cannes w Canal Plus

Dwa dni temu otwarty został w Cannes 50. Festiwal Filmowy. Po raz pierwszy polscy widzowie będą mogli na żywo obejrzeć ceremonię jego zamknięcia – 18 maja o godz. 19.30 w niekodowanym paśmie CANAL PLUS.

Przewodniczącą jury tegorocznej edycji tego wielkiego targowiska próżności i sławy jest Isabelle Adjani, a w jego skład wchodzi same głośne nazwiska: Paul Auster (scenariusz „Dymu”), Mira Sorvino (Oscar za „Jęz Wysokość Afrodyty”), Tim Burton (czyż trzeba przedstawiać?), Mike Leigh, Nanni Moretti, Luc Bondy, Michale Ondatje (autor powieści „Anielski pacjent”), tancerz Patrick Dupond.

Do konkursu zgłoszonych zostało 19 obrazów, w tym debiuty reżyserskie Johnny'ego Deppa i Gary'ego Oldmana i nowe filmy Wima Wendersa (wcześniej – „Paris Texas”), Mathieu Kassowitz (zrobił głośną „Nienawiść”) oraz Anga Lee. W ramach pokazów specjalnych widzowie w Cannes zobaczyli lub będą mogli zobaczyć m.in. „Hamleta” Kennetha Branagh, film Stana Winstona „Ghosts”, hollywoodzkiego specja od charakterystyki, wreszcie nowe dzieło skandalizującego Abila Ferrary („Zły porucznik”) pt. „Black Out”. Festiwal

otworzył pokaz długo oczekiwanego „Piętego elementu” Luca Bessona („Leon”, „Nikita”) z Brucem Willisem i Jeanem Reno, a zakończy „Absolute Power” – mocne kino akcji w reżyserii Clint Eastwooda, z nim samym oraz Edem Harrisem i Genem Hackmanem w rolach wiodących.

(tola)

„Ekstradycja 3”
i „Młode wilki 2” czyli...

Hollywood po polsku

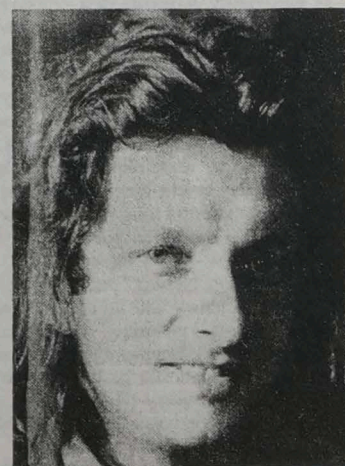
Polskie kino upodabnia się do fabryki hollywoodzkiej. Trwają zdjęcia do „Ekstradycji 3”, zapadła też decyzja, że Telewizja Polska i Canal Plus wyprodukują „Młode wilki 2”. Tylko czekać na „Nocne graffiti 2”...

Tymczasem Marek Kondrat poczuł się chyba znudzony rolą niezniszczalnego komisarza Halskiego, gdyż – jak ujawnił reżyser Wójcik w telewizyjnym wywiadzie – postać ta w części trzeciej zostanie odesłana w zaświaty. Z drugiej strony, Wojciechowi Wójcikowi nie odmówili udziału w sekwelu najbardziej znani polscy aktorzy, z Januszem Gajosem na czele.

Powstaną też „Młode wilki 2”. Pierwsza część zebrała w kinach ok. 600 tys. widzów, a takimi liczbami mógł się pochwalić onegdaj tylko reżyser Pasikowski. Scenariusz drugiego odcinka gotowy jest już od ponad roku i opowiada o losach pozostałej przy życiu pary bohaterów, która wciąż ma ponure i brudne kontakty z szajką przemytników. Film ma być podobny do swojego poprzednika i w konwencji dynamicznego kina akcji pokazać Polskę młodego kapitalizmu i zagubionego w nim pokolenia dwudziestolatków.

Na koniec o pieniądzach. Telewizja Polska nie chciała sfinansować projektu w całości. Przez dwa lata toczyły się rozmowy z producentami. Jak informuje „Rzeczpospolita”, w ostatniej chwili negocjacje zerwała nawet HBO, czyli część wielkiego koncernu Warnera. W końcu w interes wszedł dynamiczny Canal Plus i dzięki temu reżyser Jarosław Żamojda po raz drugi stanie za kamerą.

(tola)



Jarosław Żamojda

fot. Krzysztof Wollman/Asie & PLOT

Słuchając klienta

Z Robertem Kamińskim, dyrektorem handlowym Philips Polska Consumer Electronics rozmawia Sebastian Michałowski

Niedawno Philips zapowiedział dalsze przenoszenie produkcji do krajów Europy Wschodniej, w tym – do Polski. Co takiego atrakcyjnego firma widzi w Polsce?

Niewątpliwie największą atrakcją jest polski rynek – największy wśród krajów Europy Wschodniej. Niektórzy porównują nas pod względem stopy wzrostu z Węgrami i Czechami, ale należy pamiętać, że ten rynek to 40 mln ludzi, podczas gdy Węgry – to 8 mln, a Czesi – też nie mają wiele więcej. Ponadto Polska jest krajem, z którego Philips chciałby wykonać kolejny – jeżeli będzie taka potrzeba – krok na Wschód. Firma dostrzegła też rynek polski pod względem produkcyjnym. Świadczy o tym fabryka Philips Lighting w Pile i jej „siostry” w całej Polsce oraz produkująca telewizory fabryka Philips Consumer Electronics w Kwidzynie, która – jeżeli idzie o telewizory – staje się obecnie jednym z dwóch największych centrów produkcyjnych Philipsa w Europie. Dalej inwestujemy w sektory związane z oświetleniem, elektroniką konsumpcyjną, jak też w dział gospodarstwa domowego. Fabryka, związana z tym działem, pojawi się w Białymstoku.



fot. Wypocli

Z tego co wiadomo, chodzi o przekształcenie „Biazeu” w montownię sprzętu AGD. Co to oznacza dla zatrudnionych tam osób?

Trudno jest teraz odpowiedzieć na takie pytanie. Zawsze jest to pakiet propozycji, przedstawiany przez inwestora strategicznego. Philips będzie miał bowiem tytuł inwestora strategicznego. Po szczegółowo odesłalbym pana jednak na konferencję prasową, która na pewno się odbędzie, kiedy Philips podejmie decyzję.

Czy oprócz Białegostoku Philips ma już upatrzone kolejne miejsca, gdzie zamierza inwestować?

Jeżeli chodzi o inwestycje w Polsce, Philips na pewno nie powiedział ostatniego słowa.

Jak Pan ocenia polski rynek elektroniki użytkowej i jaki jest w nim udział Philipsa?

Do pewnego momentu rynek ten był postrzegany jako dziura bez dna, gdzie wystarczy wrzucić kilka kontenerów sprzętu, niekoniecznie przystosowanego do polskich warunków czy serwisowanego w Polsce. Od kilku lat producenci zaczynają jednak coraz bardziej szanować polskiego konsumenta, powołując narodowe organizacje sprzedaży oraz przygotowując produkt pod ten rynek. Świadczy to o tym, że jest on bardzo atrakcyjny. Nasza dynamika sprzedaży tutaj jest taka, że w Philipsie w Holandii niektórzy stawiają pytanie, jak to jest możliwe, że w ciągu 2 lat z firmy, której udziały w rynku były na poziomie kilku procent – tak wartościowo, jak i ilościowo, teraz w każdej kategorii: telewizorów, magnetowidów, sprzętu audio przenośnego i audio systemów stacjonarnych zajęliśmy pozycję pierwszą. Te wyniki za rok 1996 podaje za firmą GFK. Jest to spektakularny sukces.

Jak udało się Państwu to osiągnąć z pozycji firmy znanej, ale – prawdę mówiąc – zapomnianej w Polsce?

Philips rzeczywiście był firmą znaną, zwłaszcza starszemu pokoleniu. Jednak z różnych przyczyn, w latach minionej epoki sprzęt nie był sprzedawany przez centrale handlu zagranicznego typu Pewex czy Baltona. Stąd faktycznie mogliśmy mówić o pewnym zapomnieniu marki przez polskiego konsumenta. Jak to się nam udało? Zaczęliśmy słuchać naszych klientów. Nie przyszliśmy z go-

towymi rozwiązaniami. Pracując w Philips Consumer Electronic od początku działalności w Polsce, od 1993 r. i pamiętam, że pierwsze nasze spotkanie z klientami to było głównie słuchanie. Słuchaliśmy, czego nie daje im konkurencja, czego oni by oczekiwali, jak działaliby na tym rynku. Z wykorzystaniem naszych wewnętrznych doświadczeń stworzyliśmy wieloletni plan rozwoju w Polsce. Pierwszy etap – rozwoju organizacyjnego i dynamicznego wzrostu sprzedaży mamy już za sobą. Teraz czas na umacnianie pozycji i utrwalanie właściwego image w oczach konsumenta.

Czy premiera wszystkich najnowszych produktów Philipsa ma miejsce w Polsce w tym samym czasie, co na rynkach zachodnich? Czy też może trafia tu tylko część produktów firmy?

Na rynek polski trafia tylko część z bogatej oferty produktów Philipsa z racji tego, że nie wszystkie mogą być sprzedawane, np – ze względów technicznych. Rynek polski jest jednak na tyle ważny, że nowe produkty pojawiają się tu w tym samym czasie, co w Europie Zachodniej czy Stanach Zjednoczonych. Jeżeli jest jakieś przesunięcie w czasie – to tylko z powodów technicznych. Nieraz zresztą jest ono na naszą korzyść. Pierwsi o czymś informujemy dlatego, że mamy tu fabrykę.

Czy pojawią się wkrótce na polskim rynku jakieś nowe wyroby?

W najbliższym czasie można spodziewać się kampanii wyrobów sprzętu audio osobistego, przenośnego. Następne duże uderzenie będzie związane z wprowadzonym przez polską telewizję systemem stereofonii NICAM.

PARAGRAF W TRZCINACH

Aby wycinać trzcinę, która zdaniem Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa jest pożytkiem naturalnym, a jest to ostatnio modny i eksportowany do Niemiec doskonały materiał budowlany, należy uzyskać pozwolenie. Ale nie od dzierżawcy, lecz... od administracji rządowej!

ANTONI REMIESZ

Zagłębienie terenu wypełnione wodą stanowi tzw. misę jeziorową. Zwykliśmy nazywać to jeziorem, czasem akwem, stanowiącym własność Skarbu Państwa. Środkową część misy nazywamy prawidłowo zagłębieniem śródziemnym, krawędzie zaś noszą nazwę stoków misy. Między zanurzonymi stokami a wybrzeżem leży pas pobraża, z reguły porośnięty roślinnością wodną, zwany litoralem.

Rybie przedszkole

Zasięg litoralu jest bardzo różny w poszczególnych jeziorach. Zawsze jednak charakteryzuje się dużą produkcją biologiczną. Tutaj odbywa się tarło większości gatunków ryb. W litoralu, czyli trzcinowiskach, grupują się też najważniejsze żerowiska białorybu. Tu gnieźdzą się ptaki wodne.

Kilka lat temu w jednym z jezior mazurskich obniżył się gwałtownie poziom wody odkrywając całą niemal strefę przybrzeżną. Spowodowało to zupełne okaleczenie zbiornika, pozbawiając go miejsca, w którym następuje życie ryb i niezbędny rytm.

Litoral brzegowy to żłobek i przedszkole dla narybku. Litoral – to taki ciepły grajdołek, gdzie wszystko znajduje się pod ręką.

Do krów, które pasą się na pobrażu i zjadają młode pędy trzcin, pretensji mieć nie można.

Naruszanie przez człowieka równowagi poszczególnych stref akwenu jest fatalne w skutkach dla rybostanu. Czynią to całkiem nieświadomie turyści i wczasowicze. Do ludzi, w przeciwieństwie do krów, niszczących pobraże, litoral, pretensję mieć należy.

Prawie prawo

Jeziora dane są przez naturę i nazwano je, w myśl ustawodawstwa, nieruchomościami rolnymi. Wszystko, co żyje w wodzie, a zatem ryby, raki, małże, ślimaki, bezkręgowce i rośliny wodne uczyniono pożytkami.

Każdy z podmiotów, zawierających umowę dzierżawną na jezioro stanowiące własność zasobów Skarbu Państwa z Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa, był przekonany, że jedynym dysponentem nieruchomości jest Agencja. Z mocy umowy dzierżawnej pobieranie pożytków naturalnych z dzierżawionej nieruchomości, wydawać by się mogło, przysługuje wyłącznie dzierżawcy. Ale tak nie jest.

W umowie dzierżawnej jeziora zawarte jest stwierdzenie (odpowiednio oznaczony) – „...przedmiotem umowy jest nieruchomość rolna lub kompleks jeziorowy o ogólnej powierzchni nieruchomości...”.

Aby faktycznie zostać dzierżawcą nieruchomości rolnej, czyli jeziora lub kompleksu jeziorowego, ewentualnie kanałowego, należy wygrać przetarg dzierżawny i uzyskać od organu administracji rządowej pozwolenie wodnoprawne. Takim organem w województwie suwalskim jest Urząd Wojewódzki w Suwałkach.

Prawo na wodzie pisane

Zmiany społeczno-gospodarcze w Polsce, niosąc za sobą zmiany restrukturyzacyjne w gospodarowaniu zasobami jeziorowymi, wyprzedziły ustawodawstwo. W pośpiechu sklecona ustawa o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa i powołaniu Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w 1991 roku (Dz. Nr 107, p. 464 z 1991), krótko mówiąc, zamącała.

Już cesarz Antoniusz, co opisał grecki historyk i moralista Plutarch, stwierdził raz pewnego, przebywając z wizytą u królowej Egiptu Kleopatry, że najlepiej jest poławiać ryby w mętnej wodzie.

W rozumieniu cytowanej ustawy Agencja posiada prawo własności i inne prawa rzeczowe w odniesieniu do mienia stanowiącego własność Skarbu Państwa.



O prawo do wycinania trzcin, która jest cennym materiałem budowlanym, ubiega się wielu. I tylko dzierżawcy nie mają nic do powiedzenia.

W rozumieniu Kodeksu Cywilnego do nieruchomości rolnych zaliczane jest jezioro, gdyż wiąże się ono z działalnością i produkcją rybacką.

Obowiązująca dotychczas ustawa Prawo Wodne z 1974 roku, wraz z późniejszymi zmianami stanowi, że większość wód śródlądowych i występujące w nich organizmy stanowią własność państwa. A skoro tak to i korzystanie z jezior jest prawnie zagwarantowane obywatelom.

Czy zatem żeglowanie, kąpiel, pływanie motorówkami, wycinanie trzcin jako materiału budowlanego, budowanie pomostów i inna działalność wypoczynkowo-rekreacyjna jest, na dzierżawionym jeziorze, bez zgody dzierżawcy nieruchomości, legalna?

Na tak postawione pytanie kilku dzierżawców odpowiedziało mniej więcej tak: – Jeżeli na moją posesję, która jest nieruchomością rolną i płacę za nią podatek, wejdzie stado baranów, to zagonię je do szopy lub chlewa. Zwrot może nastąpić w drodze negocjacji, co jest zgodne z Prawem Cywilnym.

By korzystać z pożytków w formie łowienia ryb, należy u dzierżawcy akwenu uzyskać zezwolenie. To jest usankcjonowane ustawą o rybactwie śródlądowym (Dz.U. Nr 128 z 31.10.1996 r.) i nie stanowi przedmiotu sporu.

Aby wycinać trzcinę, która zdaniem Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa jest pożytkiem naturalnym, a jest to ostatnio modny i eksportowany do Niemiec doskonały materiał budowlany, należy uzyskać pozwolenie, ale nie od dzierżawcy, lecz... od administracji rządowej!

Podatek od dna

Wątpiących w sens dotychczasowego wywodu odsyłam do ustawy z lipca i grudnia 1996 roku (Dz.U. Nr 91 z 30 lipca 1996 r.) w sprawie podatku rolnego od dna jeziora (podatek od gruntów będących użytkami rolnymi pod jeziorami).

Jeżeli dotychczas ktokolwiek miał wątpliwość, że jezioro jest nieruchomością rolną, to od 1 stycznia 1997 r. jest to fakt. Dzierżawca płacze, a płaci podatek od dna powierzchni jeziora!

A zatem, wydawać by się mogło, że pożytki z nieruchomości są własnością podmiotu dzierżawiącego nieruchomość.

Czy wycinanie trzcin, budowanie pomostów w pasie trzin, wysypywanie nieczystości, żeglowanie, budowanie kąpielisk jest naruszeniem działalności rybackiej?

W świetle ustawy Prawo Wodne – nie. Prawo to gwarantuje obywatelom powszechność dostępu do wód i basta!

Bardzo znanym przykładem manipulowania prawem jest spór pomiędzy Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa Oddział w Suwałkach a Ministerstwem Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w Warszawie, oczywiście.

Kilka podmiotów gospodarczych, dzierżawiących jeziora, zaskarżyło, jako opłacający podatek od nieruchomości rolnej, decyzję wojewody suwalskiego w sprawie wydania pozwolenia na wycinanie trzcin przez osoby trzecie, bez uzgodnienia z Agencją i zgody dzierżawcy. W uzasadnieniu Agencja stwierdza, iż to ona jedynie jest dysponentem, w świetle ustawy z 19 października 1991 roku, nieruchomości i jedynie ona może, za zgodą dzierżawcy, dysponować pożytkami z jeziora.

Zarzut Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa Oddział w Suwałkach, że de-

cyzja Wojewody Suwalskiego narusza treść ustawy z dnia 19 października 1991 roku, nie została uznana przez MOŚŻNL za zasadną.

Wyjaśniono, że w zakresie ustalonym przez Prawo Wodne przepisy o korzystaniu z wód stosuje się również do korzystania z gruntu pokrytego wodą powierzchniową, tj. do wycinania roślin z koryt cieków i czas zbiorników wodnych.

Zdaniem ministerstwa, w odniesieniu do wód przepisem istotnym jest ustawa Prawo Wodne, która w art. 1 stwierdza, że wody stanowią własność państwa.

I tak własność wód państwowych nie pokrywa się z pojęciem własności w rozumieniu Prawa Cywilnego. Prawna regulacja gospodarki wodnej odnosi się do własności wód oraz korzystania z nich. Ponadto zwraca się uwagę, że w rozumieniu art. 3 Prawa Wodnego, trzcina nie jest pożytkiem, w związku z czym nie zostaje naruszone prawo dzierżawcy do pobierania pożytków.

Wypada jedynie zadać pytanie: Czy jest trzcina, skoro o jej wycinanie na jeziorach, stanowiących w rozumieniu Prawa Cywilnego własność i dobro całego narodu, ubiega się wiele podmiotów. Czy robią to z pobudek filantropijnych lub upodobań altruistycznych?

Trzcina, co niedawno było tematem publicystyki w TV, jest zbywalnym, za marki, towarem budowlanym. Aktualnie uzyskuje się większy dochód z trzcin niż ze szczupaków.

Jeden z podmiotów prowadzących wycinanie trzcin na jeziorach Roś, Kocioł i Białotawka, czytając w uzasadnieniu decyzji MOŚŻNL, ma zagwarantowany jej zbył, gdyż jest ona towarem zbywalnym i nie zachodzi potrzeba zmiany decyzji wojewody suwalskiego.

Rodzi się pytanie. Skoro jedynym dokumentem regulującym korzystanie z wód jest pozwolenie wodnoprawne, które dyspozycyjnie przysługuje administracji rządowej, to czym jest nasze prawo stanowione, w tym Prawo Wodne, Kodeks Cywilny?

Temat sam w sobie może przypominać rozlaną ropę, która przybiera rozmiary coraz większej plamy na wodzie. A bez wątpliwości, stanowi zagrożenie ekologiczne.

Litoral jest poważnie zagrożony. Ceny ryb słodkowodnych sięgnęły już zenitu. Coraz mniej jest chętnych na łupno szczupaka po cenach wyższych od wieprzowej szynki. Z punktu widzenia ochrony ekosystemów i interesów dzierżawców oraz konsumentów ryb, należy podjąć wyważone przedsięwzięcia. Ale czy pojmą to ci, którzy trzcinę uznają za nieużytek, a wodę znają jedynie z kranów, wanien i butelek napełnionych mineralną?

Trzcina pospolita, potężna bylina o wysokości 2,7 m, rośnie w wodach stojących i wolno płynących; stanowi w jeziorach 71% roślinności wynurzanej (twardej). Dobrze znosi falowanie dzięki wytworzonym lodygom i potężnym kłaczom. Stanowi cenny surowiec w budownictwie, a liście chętnie są zjadane przez bydło domowe.

S. Bernatowicz – Botanika rybacka

Utrata litoralu staje się najczęściej początkiem końca rybackich wartości jeziora. Zimą trzcinę są kanałami, którymi tlen przedostaje się do wody.

Do reanimacji Narwi, rzeki żywicieli wielu pokoleń łomżyńiaków, walczyć przyczynił się Związek Wędkarski

Walne ryby

– O, łomżyńcy to twarda rasa – mówi rybak na emeryturze z Nowogrodu. – Zwirowani rybacy – rybniki, jak ich kiedyś nazywali. Ziemia tu lichawa, a gospodarka była zacofana. Garnęli się ludziska do wody – żywicieli, bogatej i szczodrej. W dworach używano niewodów. Chłop zastawiał wiersze i żaki, łapał chobotnią, włókien, drygubicą czy też brodził kłomlą. W wiosenne noce wypływał na wodę dębanią z ością, polując na walne ryby przy świetle łuczywa. Przy jazach łapał na podrywki. Stopniowo i tutaj przyjęły się wędkę – nadając łowieniu ryb charakter sportowy.

Rozmówiony w Narwi Henryk Syska w książce „Nad błękitną moją Narwią” pisze: „Przez dziesiątki lat płynęły Narwią tratwy unoszone prądem wody hen, do Wisły i do przystani gdańskiej. Kiedy stał śnieg, spłynęły lody, a słońce kwietniowe przygrzewało zza chmur, wtedy echo rozniło się po borach i dolinach pieśni oryjskie. Niosły je wiatry od Białowieży, poprzez Wznę, Łomżę aż do Serocka. Głównym pożywieniem flisaków były ryby z Narwi”.

Oryle dawno zniknęli z krajobrazu narwiańskiego, a rybą dominującą w środkowym biegu Narwi, w roku

1990 była, według prof. Penczaka z Katedry Zoologii Uniwersytetu Łódzkiego, płoć.

Penczak badając ichtiofaunę Narwi w rejonie Łomży i Nowogrodu stwierdził, że jazie, okonie, szczupaki w połowach kontrolnych występowały w ilościach śladowych lub nie występowały w ogóle.

Jako wędkarz, z nieukrywaniem zadowoleniem odnotowuję ostatnio powrót i obecność wielu gatunków ryb. Dzisiejsza Narwa administrowana przez Polski Związek Wędkarski w Łomży to inna rzeka niż ta, o której w 1990 roku pisał prof. Penczak.

Zainicjowany przez Karola Urbańskiego i „Kontakty” konkurs wędkarski OKAZ ROKU jest tego ewidentnym dowodem. Rekordowych ryb przybywa, zgłaszają je głównie wędkarze z okręgu łomżyńskiego, którzy są zachwyceni swoją Narwią.

Ewenementem współczesnej Narwi w jej środkowym biegu jest wystąpienie certy i pstrąga. Po dziesięcioletniej przerwie łomżyńscy wędkarze informują o połowianiu jelca.

Sędziwi wędkarze mając na haczyku certy drapali się w głowę pod czapką, co miało oznaczać intensywne myślenie – a dyć co to za ryba?

Aktualnie w Narwi na odcinku Wizna-Nowogród występuje ponad 30 gatunków ryb. Aż dwadzieścia to ryby atrakcyjne wędkarsko. Potwierdzeniem tego jest: brzana o masie ciała 4,85 kg, sandacz 8,60 kg, okoń 1,10 kg, karp 10,0 kg. Szczupaki w przedziale 10-11 kg już nie sprawiają większego wrażenia na łomżyńskich wędkarzach. Podobnie jest z sumami dwudziestkami. Rekordowy sum złowiony w Narwi, obok żydowskiej plaży od strony Piątnicy, przez Mirka Garbowskiego, ważył 34 kg i był dłuższy od łowcy, co widać na zdjęciu.

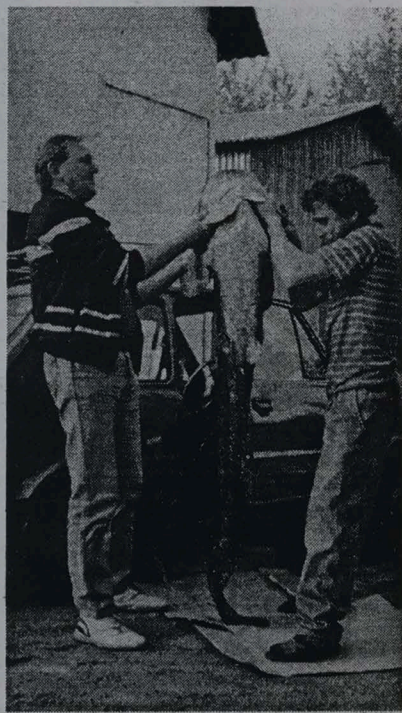
Związek Wędkarski w Łomży to 4730 osób akceptujących statut i kierunki działania, ustalone przez Zarząd Okręgu pod prezesurą Stanisława Antoniewicza. Pracami biura wędkarskiego kieruje Karol Urbański, ichtiolog z długoletnim stażem, który uznaje, że reanimacja Narwi stała się możliwa dzięki doskonale układającej się współpracy z Wydziałem Ochrony Środowiska UW i uruchomieniu oczyszczalni ścieków w Białymstoku.

W najbliższą niedzielę, 11 maja, w sali Klubu Bonar przy ul. Wojska Polskiego 3, odbędzie się V Zjazd Delegatów PZW Okręgu Łomżyńskiego. Przewidziano głęboką dyskusję na temat walnych ryb w Narwi, jeziorze Toczyłowo, stawach w Ławsku oraz wybory nowego Zarządu.

Z należytą godnością mówi Karol Urbański o ośrodku hodowlanym ryb w Wilamowie oraz fakcie wświecenia w 1996 roku w administrowane wody 100 tys. sztuk pstrąga potokowego i 100 tys. sztuk suma.

Z tego narybku wyrosną walne ryby.

ANTONI REMIESZ Sum Mirka Garbowskiego



KAZDEMU WOLNO KOCHAĆ

Wszyscy czują się przegrani. Rodzice, bo Darek nazywa ich swymi największymi wrogami i omija dom z daleka.

– Wszystko przez nią – uważają. – Zawróciła chłopakowi w głowie. „Ona”, czyli Julia B., też nie ma powodów do radości. Straciła dyrektorską posadę, teraz grozi zwolnienie z pracy. Komisja dyscyplinarna przy Kuratorium Oświaty w Suwałkach orzekła, że uchybiła godności zawodu nauczyciela.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

– W dodatku ta atmosfera skandalu nikomu nie wyjdzie na dobre – zgodnie twierdzą wójt i proboszcz mazurskiego Świętajna.

Ratujcie nasze dziecko

Wiosną ub. roku Danuta i Marian W. napisali dramatyczny list do Rady Gminy w Świętajnie. Nie przebiegając w słowach obwiniali Julię B., dyrektorkę miejscowej szkoły, że wykazuje nadmierne zainteresowanie ich siedemnastoletnim synem. Nie zabrakło sugestii co do źródła tej „nadopiekuńczości”. Zdaniem rodziców, w grę mogły wchodzić niekiedy nie macierzyńskie uczucia.

– List nie był odczytany publicznie, bo w takim przypadku trudno odróżnić fakty od pomówień. Pani Julia, która jako dyrektor i polonistka miała dobrą opinię, gdy usłyszała o zarzutach, złożyła rezygnację. Później ją próbowała wycofać, ale dla dobra szkoły dymisję przyjęła – mówi Witold Maziewski, wójt Świętajna.

Rezygnację wymuszono szantażem. Jeden z nauczycieli wystąpił jako wysłannik wójta. Chcieli jej się pozbyć i poszukiwali pretekstu – nieco odmienną wersję zdarzeń przedstawia Julia B. Uważa, że rzekoma „troska o dziecko” to tylko

dymna zasłona. Toczyła się gra o stolki. Trudno, uznawała, że nie musi być dyrektorką. Później dowiedziała się, że to nie koniec nagonki. W czerwcu wójt wystąpił do kuratorium o wszczęcie przeciw Julii postępowania dyscyplinarnego.

Wypracowanie na szóstkę

Ojciec pracuje w Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, matka – w Urzędzie Gminy. Darek, który właśnie skończył osiemnaście lat, jest najstarszy z trójki rodzeństwa. Do czerwca 1994 r. Julia była jego wychowawczynią i nauczycielką polskiego. Pod koniec ósmej klasy w szkolnym wypracowaniu opisał wymagany romans ze starszą od siebie kobietą. Najpierw zauważył jej ogromny biust, potem się oświadczył i zyskał wzajemność, jeszcze potem – żyli razem długo i szczęśliwie.

Pomimo błędów ortograficznych, stylistycznych i gramatycznych, dostał szóstkę z minusem. Praca piękna, napisana więcej niż bardzo poprawnie – oceniła Julia B. Rodzice uważają, że chłopak już wtedy miał na myśli konkretną osobę. Od tej pory coraz bardziej podejrzliwie patrzyli na emocjonalny związek między nastolatkiem a nauczycielką.

– Po podstawówce poszedł do ogólniaka w Suwałkach. W domu pokazywał się rzadko. Jak przyjeżdżał do Świętajna, to przesiadywał u pani B. – opowiada matka.

Darek nie skończył pierwszej klasy, następnie przeniósł się do liceum w Orzyszu.

– Od tej pory było coraz gorzej. Liczyła się dla niego już tylko Julia. Praktycznie straciliśmy z chłopcem wszelki kontakt. A on robił wszystko, żeby uprzykrzyć nam życie – Danuta W. zmęczona jest trwającymi trzy lata przepychankami. Nie wierzy, żeby w przyszłości coś zmieniło się na lepsze. – Niedawno przyjechał do Świętajna wyrabiać dowód osobisty. Nawet do mnie nie zaszedł, chociaż pracuję w tym samym budynku.

Sami sobie winni

Dom na pustkowiu, już za rogatkami Świętajna. Pięćdziesięciohektarowe gospodarstwo ekologiczne, którym zajmuje się mąż. Julia B. ma trzydzieści parę lat, z czego paręnaście przepracowała jako nauczycielka. Inteligentna, elokwentna kobieta. Podkreśla, że zawsze wysoko oceniano jej osiągnięcia zawodowe. Tym bardziej czuje się dotknięta ostatnimi wydarzeniami.

– Kuratorium nie dało mi szans obrony. To był kapturowy proces – uważa. – I nie szło tu o Darka, tylko o prywatne interesy paru nauczycieli, którym naraziłam się jako dyrektorka.

Zdaniem Julii, rodzice chłopaka powinni uderzyć się we własne piersi. Owszem, są niezłe sytuowani, nie ma w ich domu problemów z alkoholem.

Ale patologia to nie tylko wódka. Pan W. od dawna słynie w Świętajnie z



Rys. K. Walewicz

ciężkiej ręki. Nie raz i nie dwa Darek chodził po bity. W lipcu ub. roku miał nawet obdukcję lekarską. Wcześniej, w lutym, po awanturze musiał uciekać z domu przez balkon. Noc, dwudziestostopniowy mróz. – Jego matka zadzwoniła do nas i poprosiła, żeby chłopca przenocować. A następnego dnia ojciec zjawił się z policjantem i krzychał, żeby oddać syna – burza się Julia. – Potem państwo W. wygadywali bzdury, że wyciągali Darka ode mnie z łóżka. W ten sposób produkuje się plugawe pomówienia. Przykre, że różne bzdury bierze się później za dobrą monetę.

Kto szuka, ten znajdzie

Pod koniec stycznia br. wydała orzeczenie komisja dyscyplinarna przy suwalskim kuratorium. Związki Julii B. z uczniem uznano za wykraczające poza normalne relacje nauczyciel–uczeń. Jeśli nie poskutkuje odwołanie do Ministerstwa Edukacji Narodowej, Julia będzie musiała poszukać sobie pracy w innej szkole.

Kuratorium, zgodnie z przepisami, nie ujawnia zebranych materiałów. Ponoć świadkowie wspominali o szczególnej zażyłości polonistki i ucznia, zaobserwowanej podczas szkolnych biwaków. Policznono, że ze stacji w Orzyszu w ciągu roku Darek aż 170 razy w ciągu roku dzwonił do mieszkania swojej byłej nauczycielki.

– Gdyby było trzeba, tak samo jak Darkowi, pomógłbym każdemu innemu dziecku – zapewnia Julia B.

Atrakcja na wieczory

Poza sezonem turystycznym życie w Świętajnie toczy się leniwie i nie obfituje w nadmiar atrakcji. Nic dziwnego, że perypetie Julii są chętnie roztrząsane w nudne wieczory.

– Każdemu wolno kochać – podśmiewają się kobiety z koleżki w sklepie spożywczym.

– Nie wierzę w „romansową” wersję. Pani Julia jest osobą zbyt poważną. Natomiast nie ma własnych dzieci i może przesadziła z tą opiekuńczością. Pewnie chciała dobrze, a wyszło trochę inaczej – mówi Witold Maziewski, wójt Świętajna.

– Niepotrzebny skandal. Pani B., bez względu na intencje, zachowała się nieporozumienie – kwituje miejscowy proboszcz.

– Zapłaciłam wysoką cenę, ale rodzice Darka jeszcze większą. To oni zachowali się nieodpowiedzialnie, wymyslać i rozpętać rzekomą aferę – uważa Julia B.

Mieczysław B. wraz z innymi robotnikami prowadzili trzebież lasu w pobliżu wsi Gliniszcz

Wielkie na zlecenie nadleśnictwa w Czarnej Białostockiej.

Mężczyzna zaczął piłować ścięte drzewo. Nagle piła elektryczna zaplątała się w materiał wystający spod sterty gałęzi. Gdy schylił się, obok materiału zauważył but i nogę kobiety. Okazało się, że było to ciało Doroty K., która zaginęła 25 lutego 1995 roku w Sokółce. Znalaziono ją martwą miesiąc później.

JOLANTA GADEK

– Od początku miałam złe przeczucia – mówi Filomena Z., matka Doroty. – Ona nigdy nie zostawiała swojego syna bez opieki, nie zniknęła na kilka dni.

Na wpół roznieśliżowane ciało Doroty leżało pod dużą stertą gałęzi ściętych kilka miesięcy wcześniej.

W Sądzie Wojewódzkim w Białymstoku toczy się proces poszlakowy w sprawie zabójstwa Doroty K. Na ławie oskarżonych zasiada 27-letni Krzysztof D. oskarżony o popełnienie tej zbrodni. W czasie sekcji zwłok stwierdzono, że bezpośrednią przyczyną śmierci Doroty było uduszenie. Nie ustalono, czy przed śmiercią została zgwałcona – od śmierci do momentu odnalezienia zwłok upłynęło zbyt wiele czasu. Jest jednak prawdopodobne, że zbrodnię popełniono na tle seksualnym – zabójca nie zabrał złotej biżuterii, jaką miała na sobie kobieta.

Matka i mąż zmarłej występujący w charakterze oskarżycieli posiłkowych od

chwili odnalezienia zwłok są przekonani o jego winie. On sam uparcie temu zaprzecza, chociaż jest ostatnią ustaloną przez policję osobą, która widziała Dorotę żywą.

Nie wróciła do domu

27-letnia Dorota K. wyszła z domu 25 lutego 1995 roku kilka minut po godzinie 19. Wcześniej wraz z teściem zawiozła swojego ośmioletniego wówczas syna do siostry. Wybierała się do koleżanki, później miała pojawić się u siostry.

– Rozmawialiśmy o jej mężu, który niedługo miał wrócić z Anglii, gdzie pracował – zeznała jej koleżanka. – Wypiliśmy po drinku. Dorota wyszła kilkanaście minut po 22, chciała zdążyć na ostatni autobus MPK.

Nie zdążyła, postanowiła więc wrócić do domu pieszo. Po drodze spotkała wracających z imprezy Krzysztofa D. i jego żonę. Znała ich dość dobrze, bowiem przez dłuższy czas wynajmowali mieszkanie u teściów Doroty, u których i ona mieszkała z mężem. Poprosiła, żeby odprowadzili ją do domu. Kobieta stwierdziła, że jest zmęczona i pójdzie do domu. Krzysztof D. przystał jednak na propozycję. Po drodze Dorota i towarzyszący jej mężczyzna wstąpili do baru z dyskoteką. Postanowili zostać tam chwilę. Dosiedli się do stolika znajomych, zamówili po jednym drinku i kawę. Po pierwszej w nocy, już 26 lutego opuścili lokal.

– Oboje sprawiali wrażenie trzeźwych – zeznają świadkowie z dyskoteki.

Nikt więcej nie widział Doroty K. żywej.

Poszukiwania

Nieobecnością Doroty zaniepokoiła się siostra. Zadzwoniła do jej teściów z pytaniem, dlaczego nie przychodzi odebrać syna. W poniedziałek, 27 lutego rodzina zaczęła jej szukać. Poinformowano o zaginięciu policję, która początkowo zbagałelizowała ten fakt.

Rodzina ustaliła personalia mężczyzny. Z Anglii przyjechał zaalarmowany mąż Doroty. Razem ze szwagrem odwiedził Krzysztofa D., który potwierdził, że był z Dorotą na dyskotekę. Później to samo powiedział policji.

Twierdził, że po wyjściu z lokalu odprowadził Dorotę do skrzyżowania ulic w pobliżu jej domu i tam się rozstali. Później, ponieważ był mocno pijany, poszedł do parku, usiadł na ławce i „urwał mu się film”. Obudził się ok. 4 rano, wstał i poszedł do domu...

Od początku jego wersja zdarzeń budziła wątpliwości bliskich Doroty. Przed znalezieniem jej ciała wielokrotnie wypytywali Krzysztofa D. o Dorotę.

– Płatał się, mówił, że wypytywał o nią w sokólskich melinach, że ona żyje – twierdzi Filomena Z. – Myślę, że chciał nas uspokoić i przedłużyć poszukiwania, żeby spokojnie zatrzeć ślady. Samochód ojca, którym mógł przewozić Dorotę albo jej ciało, oddał do remontu.

Poszlaki

Śledztwo w sprawie śmierci Doroty trwało dwa lata. Pod koniec 1995 roku przedstawiono zarzut popełnienia zabójstwa Krzysztofowi D. Akt oskarżenia wpłynął do sądu dopiero w marcu tego roku. Sprawa jest skomplikowana, wymagała przeprowadzenia wielu ekspertyz

i zasięgnięcia opinii u specjalistów z różnych dziedzin. Policja i prokuratura w toku śledztwa przesłuchiwała kilkudziesięciu świadków.

Niektórzy z nich zeznali, że Krzysztof D. w dyskotekę miał w ręku przedmiot przypominający breloczek z kluczami. Jedną ze sprawdzanych wersji zakładała, że mężczyzna mógł popełnić zbrodnię w samochodzie ojca bądź też przewieźć nim zwłoki kobiety do lasu. Specjaliści z laboratorium kryminalistycznego gruntownie sprawdzili fiata 125 p, jednak nie znaleźli żadnych śladów potwierdzających tę wersję. Wiadomo jedynie, że Krzysztof D. korzystał z samochodu ojca.

Następnie uwagę skupiono na chuście z dzianiny w brązowo-szarą kratę i żółtej zasłonce, na których leżały i były nimi częściowo przykryte zwłoki Doroty K. Jej rodzina zeznała, że nigdy nie miała podobnej rzeczy. Znalazł się świadek, który twierdził, że podobną chustę widział wśród suszących się ubrań należących do żony Krzysztofa D. Inny świadek zeznał, że taką chustę widział w warsztacie należącym do jego ojca. Wymiary chusty i nacięcia na niej odpowiadały wielkości stołu w tym warsztacie. Na chuście znaleziono kawałek drutu. W laboratorium kryminalistycznym stwierdzono, że drut ten przecięto obiegami znalezionymi we wspomnianym warsztacie... Kolejne osoby zeznały, że żółty materiał sprzedawano w sklepie w sokólskim szpitalu. W tym samym szpitalu pracowali Krzysztof D. i jego żona. Znalazł się także świadek, który potwierdził, że taką zasłonę widział w warsztacie ojca podejrzanego. Otrzymał kawałek takiego materiału do osłonięcia ręki w trakcie przenoszenia szwyby.

Oskarżony, który odpowiada przed sądem z wolnej stopy, został poddany badaniom lekarskim. Biegli psychiatry i

psycholog analizując zeznania Krzysztofa D. i zeznania świadków dotyczące zachowania i ilości alkoholu wypitego przez podejrzanego, że „nie wykazywał on upojenia alkoholowego zwykłego, głębokiego ani patologicznego”. Ich zdaniem, gdyby mężczyzna rzeczywiście stracił świadomość, nie obudziłby się po dwóch godzinach, lecz spałby znacznie dłużej. Biegli stwierdzili, że Krzysztof D. znajdował się jedynie w stanie „przedchmieleń”. Jednocześnie uznali, że oskarżony po wypiciu alkoholu staje się drażliwy i ma skłonności do agresji, jednak seks ma dla niego wartość estetyczną i raczej nie dąży do upojenia dziewczyny i jej wykorzystania.

Na niekorzyść oskarżonego zaliczyć można również zeznania koleżanki Doroty K. Twierdzi ona, że kilka miesięcy przed śmiercią Dorota powiedziała jej w wielkiej tajemnicy o propozycji „układu pozamążańskiego”, jaką złożył jej Krzysztof D. Matka zmarłej z kolei wspomina o pieniądzach, jakie miał on pożyczyć od jej córki.

Tajemnice

Tajemnicą pozostaną motywy, którymi kierowała się Dorota idąc do dyskoteki z byłym sąsiadem. Tajemnicą pozostanie fakt, dlaczego nie zatroszczyła się wcześniej o bezpieczny powrót do domu. Wszyscy zgodnie twierdzą, że była osobą cichą, spokojną, pracowitą, że kochała swego męża i była o niego bardzo zazdrosna. Pobrali się, gdy Dorota miała zaledwie 18 lat. Wkrótce na świat przyszedł Mateusz.

Sędziowie orzekną, czy winnym zabójstwa jest Krzysztof D. Wygląda jednak na to, że wiele okoliczności związanych ze śmiercią Doroty pozostanie tajemnicą.

LOS ZAWSZE BYŁ DLA MNIE SZCZODRY

Z Markiem Kondratem rozmawia Andrzej Leśniewski

Pochodzi Pan z rodziny o tradycjach aktorskich, Pana tato i stryj byli aktorami. Czy moge przytoczyć porzekadło, że niedaleko pada jabłko od jabłoni?

Rzeczywiście coś w tym jest, jeżeli weźmiemy fakt, że mój starszy syn również zagrał w dwóch filmach. Jeżeli chodzi o moją drogę, to od początku wydawała się ona dla mnie dosyć oczywista. Aktorstwo od początku było mi bliskie i w tym się zrealizowałem. Zawód ten daje mi możliwość bycia kimś innym, może z tą różnicą, jeśli chodzi o ludzi uprawiających ten zawód profesjonalnie, że oni wiedzą, jakich środków i kiedy ich użyć, natomiast wszyscy inni też grają, też się przebijają, ale bez tej świadomości.

Zagrał Pan kilkadziesiąt ról filmowych i niezliczoną ilość ról teatralnych. Wymieńmy te najważniejsze, czyli: „Zakłete rewiry”, „Dom wariatów”, „Dreszcze”, „Smuga cienia”, „C.K. dezertery”, „W labiryncie”, „Ekstradycja”. Podobno w Londynie podczas montażu filmu „Smuga cienia” przeżył Pan w toalecie artystyczną przygodę swojego życia?

Tak rzeczywiście, można by to tak nazwać. Podczas przerwy przy montażu znalazłem się w toalecie, w której zaobserwowałem scenę, jak lokaj prowadził wózek z jakimś starszym panem, potem poprawiał mu ubranie, czesał go. Patrzyłem na tego starca, ale nie mogłem skojarzyć tej postaci. Dopiero po wyjściu spotkałem mojego montażystę, który powiedział do mnie: masz niesamowite szczęście, przebywać z samym sir Charlesem Chaplinem w jednej toalecie... Ja ciągle nie mogę uwierzyć, że takie zdarzenie miało miejsce, dlatego że dla mnie Chaplin jest pewnego rodzaju mitem, uoso-

bieniem najwybitniejszych cech i talentów aktorskich. Kojarzy mi się on z nieosiągniętym wzorem.

Jak wspomina Pan telewizyjną telenowelę „W labiryncie”, chyba jak dotąd jedyną przyzwoitą polską tego rodzaju produkcję?

Mam trochę satysfakcji związanej z tym tytułem, aczkolwiek nigdy nie miałem nadwyżki przeżyć artystycznych. Czas realizacji tego serialu był dla nas bardzo trudny, był to początek lat dziewięćdziesiątych. Zagrałem w nim z pełną świadomością, nigdy nie miałem przerażenia, nigdy nie miałem przerażenia. Uważam, że mój zawód jest zawodem usługowym i bardzo się cieszę z tego powodu, jeżeli oglądała mnie ogromna ilość ludzi, a ten serial oglądało co śróde kilkanaście milionów ludzi.

Mam wiele dowodów sympatii od widzów z tego powodu, że się tam ukazywałem. W pierwszej fazie realizacji spotkałem się z takimi uwagami pochodzącymi od recenzentów prasowych i od moich kolegów aktorów, którzy wypowiadali się szalenie krytykując w kwestii moich wyborów artystycznych. Czas zweryfikował tamte opinie...

W roku 1990 uległ Pan bardzo poważnemu wypadkowi samochodowemu. Kiedyś powiedział Pan takie zdanie: już nie byłem taki gładki na twarzy, miałem blizny i zmarszczki powypadkowe. Skończyły się role żołnierzyków z wąsikami. Chyba niepotrzebnie tak bardzo się Pan zamartwiał, przyszedł rok 1992, który zaowocował znakomitą rolą w „Psach”. Zdobył Pan sobie dzięki niej uznanie widzów i krytyki.

Rzeczywiście, wypadek zmienił moją aparycję, przestałem być człowiekiem gładkim, ale również uczynił on mój charakter bardziej szorstkim. Zawsze wierzyłem w szczęśliwe zrzącenia losu, który był dla mnie szczodry. W Pasikowski zaproponował mi wtedy rolę w „Psach”, jestem pewien, że został podju-



dzony przez B. Lindę. Zostałem nagle wyjęty z takiego szwejkowsko-fredrowskiego nurtu aktorskiego, z kabaretu O. Lipińskiej i wrzucony w dosyć ponurą postać Ola w „Psach”. Dzięki temu filmowi, tej bardzo ponurej roli i popularności, jaką mi ona przyniosła, zacząłem otrzymywać role twardych facetów. Moją rolę zagrałem chyba przekonująco, ponieważ mam do dziś dowody uznania w postaci zaczepiania mnie przez ludzi na ulicy cytujących fragmenty tekstów nie zawsze cenzuralnych. Jest to świadectwem zaistnienia w świadomości ludzkiej tego, bardzo przecież kontrowersyjnego, filmu.

Już niedługo TVP wyemituje drugą część serialu „Ekstradycja”. Pierwsza część zyskała sobie ogromną, jak na polskie warunki popularność, w każdy czwartek przed telewizorami zasiadało 19 milionów widzów. Czy uważa Pan, że istnieją tacy Halscy, ukryci gdzieś w kominach wojewódzkich, rejonowych...

Myślę, że tak. Po wyemitowaniu pierwszej części zostałem zaproszony do komendanta stołecznej policji na kawę. Poznałem niezwykle interesującego człowieka i jego najbliższych współpracowników. Komisarz Obrebski powiedział mi komplement, który jest dla mnie bardzo

znaczący. Nawet nie zdaje Pan sobie sprawy, ilu wśród moich podwładnych jest policjantów, którzy utożsamili się z pańską rolą, z całym jej piętnem osobowościowym, z przeżyciami, z alkoholem, życiem osobistym. Nie jest to postać papierowa i trafia do tych ludzi. O tym, że trafiłem do ogromnych rzesz polskiego społeczeństwa już wiedziałem, ale że znaleźliśmy takich sprzymierzeńców wśród ludzi wykonujących zawód policjanta, to uważam to za najbardziej nobilitujące dla mnie. Oczywiście, trzeba to wszystko odrzeć z tej warstwy kina, lite-

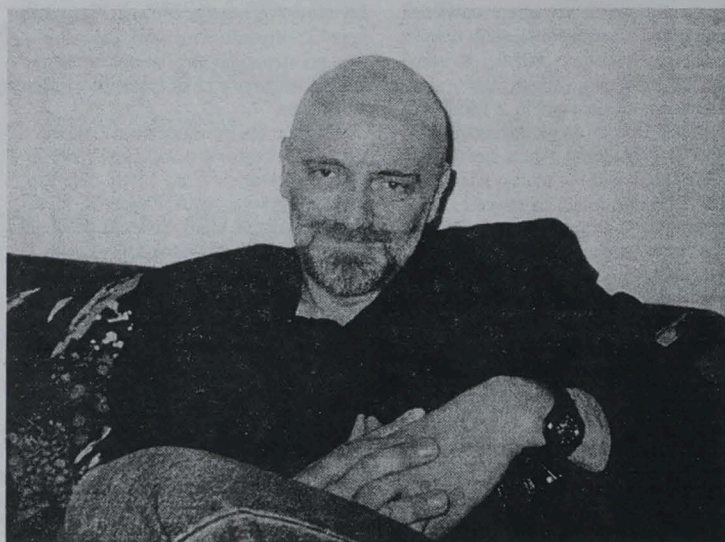
Cd. na str. 10.

Nie ma powrotu z emigracji

Z Markiem Kusibą – poetą, dziennikarzem i wydawcą z Toronto rozmawia Krystyna Konecka

– Zaczniemy od twórczej wizytówki. Urodziłeś się w Krośnie, w 1976 r. zamieszkałeś w Białymstoku i wtedy też ukazał się Twój debiutancki tom poetycki pt. „Traita”. Pracowałeś w „Kontrastach”, potem w „Gazecie Współczesnej”. Zdażyłeś tu jeszcze wydać m.in. zbiór wierszy pt. „Wszystkie działa na mnie”, ale w 1984 wyemigrowałeś do Kanady. Tam mieszkasz, tworzysz i działasz na niwie literackiej, a teraz odwiedzasz Polskę po ośmiu latach...

– W sumie po trzynastu. Bo tamten pobyt był chwilowy. Klemens Krzyżagórski zapytał mnie wtedy, czy wróciłem, ale powiedziałem, że jeszcze nie mam takiego pomysłu. Kto raz wyjechał, ma dylemat: wrócić czy pozostać. Ale powrót jest niemożliwy: emigracja zmienia, przekształca cię. Twoja część zostanie w świecie. Tak samo, gdy wyjeżdżasz w świat, po części jesteś również w Polsce i nigdy nie wyjechałeś do końca. To jest ten dylemat: że



Z kraju nigdy nie wyjeżdża się do końca – mówi Marek Kusiba

nigdy nie wyjeżdżasz do końca i nigdy nie wracasz do końca.

– Może ta optyka zmieni się po dłuższym pobycie? Jesteś w kraju zaledwie od dwóch dni.

– I stwierdzam, że czuję się jak turysta. Wszystko mnie zaskakuje, przeżywam jakby szok kulturowy na nowo. W

Kanadzie też się często zachowuję jak mieszkaniec hotelu: chodzę po ulicach i mało co mnie tak naprawdę dotyczy, nie tak naprawdę nie wzrusza. Ciągłe mam świadomość, że jestem tam tymczasowo. Chwilami jest to tak męczące, że w końcu mówię sobie: muszę się na coś zdecydować.

– Więc teraz, po trzynastu latach, jesteś na etapie decydowania...

– Tak, ale jest to decyzja pozorna. Nawet jak tu zamieszkać, będzie to pozorne, dlatego że nie ma powrotu z emigracji. Najbardziej boję się, że jeśli przywiozę tutaj dzieci, to one nigdy nie będą patrzyły na Polskę, jak na swój kraj: ich krajem jest przecież Kanada, tam wyrastają. Ja wiem, że teraz będę patrzył na Polskę innymi oczami. I na siebie w Polsce też. Mieszkając w Kanadzie, żyjesz w kompletnie innym systemie wartości. Oczywiście, przeszedł on również do Polski.

– Ale jest on, w kontekście z Polską, różny.

– Bardzo różny. Filozofia życiowa Polaków jest kompletnie odmienna. Ja teraz mam problem tożsamościowy. To jest wielkie doświadczenie w ogóle: być poza krajem więcej niż dziesięć lat. Nie wiesz już, czy jesteś w podróży, czy na stałe. Dlatego wracasz. Ja mówię o doświadczeniu kogoś, kto funkcjonował w języku polskim. Pisziesz do gazet polonijnych, ale to jest takie – na niby. Pisziesz do Polski, ale jesteś tam, więc praktycznie nie ma cię w jej obiegu. Ja przez trzynastu lat, mieszkając w Kanadzie, nigdy na dobre nie rozpakowałem

walizek”. Teraz przyjeżdżam do Polski zorientować się, czy mogę wrócić do sytuacji czasowości, a nie – tymczasowości. Do sytuacji pewnej naturalnej konsekwencji w życiu.

– A myślisz, że jak wrócisz, to rzeczywiście będziesz tu?

– Nie, nie sądzę. Dlatego że ja wracam do innego kraju. I sam jestem inny. Więc wiem, że muszę zacząć wszystko od nowa. Moje doświadczenie sprzed trzynastu lat się tutaj nie liczy. Co się może liczyć w Polsce w tej chwili dla mnie, to moje doświadczenie zachodnie. Dlatego, że to jest kapitał, który przywożę ze sobą. To jest doświadczenie. Wiedza na różne tematy, pewne umiejętności. To język i również ogromny materiał pisarski, reporterski. Zebrałem mnóstwo materiałów i będę to publikował.

Chciałbym podkreślić, że nikt, kto nie był na emigracji, nie wie, co my czujemy tak naprawdę. Oczywiście, są sukcesy, a życie jest dosyć luksusowe.

– Od strony socjalnej.

– Tak. Ja przeżyłem w dość luksusowych warunkach te trzynaście lat i postanowiłem z tym zerwać.

– No dobrze, ale przecież wykonujesz tam konkretną pracę, także

– Oczywiście. Cd. na str. 10.

Nagroda Polskiego Ośrodka ASSITEJ dla Krzysztofa Raua

Wszystkie lata szczęśliwe

Międzynarodowe Stowarzyszenie Teatrów dla Dzieci i Młodzieży ASSITEJ z siedzibą sekretariatu w Wiedniu, działa w 60 krajach. Polski Ośrodek ASSITEJ w Warszawie co roku przyznaje nagrodę im. Janusza Dormana za wybitne osiągnięcia w dziedzinie teatru. Laureatem nagrody za rok 1996 został Krzysztof Rau, twórca i szef prywatnego Teatru 3/4 Zuzno.

W komunikacie, nadesłanym przez Ośrodek, znajduje się informacja, kto i za co został uhonorowany nagrodą: „Krzysztof Rau – wybitny reżyser teatrów lalkowych, długoletni dyrektor Białostockiego Teatru Lalek, założyciel i dyrektor Teatru 3/4 Zuzno, profesor Akademii Teatralnej – za poszukiwania artystyczne oraz całokształt pracy twórczej i dydaktycznej na rzecz teatru dla dzieci i młodzieży”.

Sam laureat przypomina, że przed laty nagrody w dziedzinie teatrów dla dzieci i młodzieży rozdawał premier. Obecnie, podkreśla, od nagrody Polskiego Ośrodka ASSITEJ nie ma poważniejszych, które by sumowały dorobek dla dzieci i młodzieży w teatrach w Polsce.

– Bardzo cieszę się z tej nagrody – mówi Krzysztof Rau. – Zawsze traktowałem serio to, co robiłem w teatrze dla dzieci i młodzieży. Uważałem ten adres jako bardzo ważny dla siebie samego, tym bardziej że jest to ta część widowiska, która przyjmuje wszystko, co robimy, ogromnie autentycznie, emocjonalnie. Stąd kontakt z widownią młodzieżową i dziecięcą był dla mnie bardzo ważny. Starałem się zawsze robić swój teatr naprawdę, i spotkać się z prawdziwą reakcją na to, co się dzieje na scenie.

Komunikat o nagrodzie datowany jest 25 kwietnia, ale uroczystości wręczenia jeszcze nie było. Podobno będzie to na posiedzeniu ASSITEJ. Decyzję o przyznaniu nagrody podejmował Zarząd Polskiego Ośrodka: Maciej Wojtyczko, Liliana Bardijewska, Elżbieta Socha, Ewa Repsch (z Ministerstwa Edukacji), Włodzimierz Felenczak i Halina Machulska – prezes Polskiego Ośrodka.

– Widziałam wiele sztuk, które zrealizował pan Rau – powiedziała pani prezes. – Moi uczniowie przechodzili

pod jego opiekę. Wyróżnia tego twórcę przede wszystkim łatwość robienia sztuki na wielu poziomach, bogactwo wyrazu przy minimum środków, które są bardzo współczesne, bliskie, dające kontakt z widzem. Potrafi też współpracować z młodzieżą. Jest odkrywca, przy czym jego realizacje nie są pozbawione walorów dydaktycznych i poczucia humoru. W naszym Stowarzyszeniu Krzysztof Rau jest bardzo ceniony i jego kandydatura do nagrody pojawiała się od wielu lat. Teraz okazał się bezkonkurencyjny.

Miniony rok był dla Krzysztofa Raua bardzo szczęśliwy: za osiągnięcia swojego teatru otrzymał on również Paszport – nagrodę „Polityki”.

– Muszę powiedzieć, że niezależnie od tego, czy dostawałem nagrody, czy nie, uważam, że wszystkie lata miałem szczęśliwe – twierdzi reżyser. – Realizowałem swój teatr i myślę, że nie mam powodu do narzekania. Wierzę, że następne lata też będą takie.

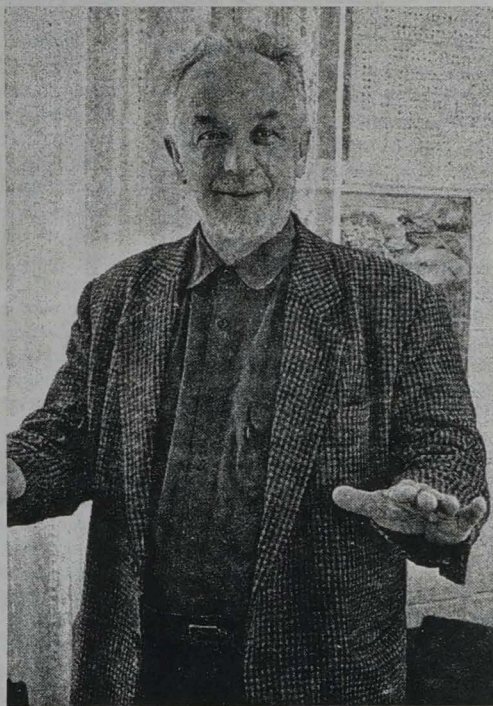
Dobra passa trwa. Właśnie Teatr 3/4 wrócił z 32. Ogólnopolskiego Przeglądu Teatralnego Małych Form „Kontrapunkt '97”, gdzie za „Gaję” otrzymał prestiżową nagrodę dziennikarzy oraz nagrodę „Gazety Festiwalowej”, czyli młodych dziennikarzy i studentów teatrologii, którzy tę gazetę redagowali. W drodze do Białegostoku jest dyplom ze wspaniałą dedykacją oraz „załącznik” – specjalnie wypieczony chleb z inskrypcjami, który musi zostać zasuszony. W rankingu publiczności Teatr 3/4 znalazł się na II pozycji: o 3 głosy Grand Prix wygrał Teatr Montownia z Warszawy.

– Jest to festiwal, na który dostać się jest już pewnego rodzaju sukcesem – mówi Krzysztof Rau. – Spośród blisko

90 spektakli, zgłoszonych do festiwalu z całej Polski, wybranych zostało tylko 13. Z tych trzynastu połowa została obdarzona nagrodami i wyróżnieniami, więc cieszy nas, że znaleźliśmy się w tej grupie. Nie mniej cieszy nas to, co zdarzyło się w małym gminnym ośrodku kultury w Czaplinku, gdzie zagraliśmy wracając ze Szczecina do Białegostoku. Atmosfera tego spektaklu, długie rozmowy po przedstawieniu z młodymi ludźmi i taka bliskość z nimi jest równie satysfakcjonująca, co nagrody w Szczecinie.

Pytamy reżysera o szczecińskie sukcesy „konkurencji”, czyli Białostockiego Teatru Lalek.

– Bardzo się cieszę z nagród, które otrzymał „Punch” w Szczecinie – podkreśla. – Te dwa nasze spektakle białostockie są wyraznym świadectwem, że teatry lalkowe stają na równi w szranki z innymi rodzajami sztuki widowiskowej i z pełnym sukcesem. Świadczy to również o tym, że to, co się budowało przez wiele, wiele lat w Białymstoku, przynosi tak dobre rezultaty. Cieszy mnie szczególnie nagroda aktorska Ryska Dolińskiego, którego



A. Zieliński

początki aktorskie znakomicie pamiętam i którego zawsze sobie bardzo ceniliśmy jako aktora i kolebę.

Zbliża się pora przenosin całego Teatru 3/4 z Białegostoku do Bielska-Białej. Pisanie już o podjęciu tej decyzji przez Krzysztofa Raua. Pytam o szczegóły, ale reżyser tylko potwierdza krótko:

– To prawda.

KRYSTYNA KONECKA

Od deski do deski

COŚ DLA NASTOLATEK

Na rynku wydawniczym od zawsze pojawiały się powieści dla dorastającej młodzieży. Chłopakom proponowano książki przygodowe, podróżnicze, awanturyczne, dziewczynom – powieści nieco „lukrowane” o idealnym świecie, w którym panuje przyjaźń, dobro, współczucie, gdzie wszyscy są piękni i mądrzy, a zle charaktery zwykle pozwalają się wprowadzić na tę właściwą drogę. Trudno wymagać od współczesnych nastolatek, aby z zapartym tchem i wypiekami na twarzy czytały „Anię z Zielonego Wzgórza” czy „Klaudynę w szkole”. Czasy się zmieniają. Zresztą, nawet zafascynowana Anią Shirley panienka, kiedyś z tego wyrośnie. Nie od razu jednak na tyle, aby sięgnąć po „dorosłą” literaturę.

Do takich właśnie wyrośniętych panienek kieruje swoją serię Wydawnictwo Da Capo. Jej tytuł mówi sam za siebie: „Nie dla mamy, nie dla taty, lecz dla każdej małolatki”. I rzeczywiście książki pisane są specjalnie dla młodych czytelniczek, co prawda amerykańskich, ale przecież dziewczęta na całym świecie przeżywają te same problemy, zwłaszcza w sferze uczuć. Przedstawiany w nich świat jest uproszczony, postaci bez specjalnych pogłębień psychologicznych, bohaterki, bo zwykle są to dziewczyny, przeżywają przeróżne kłopoty i perypetie sercowe, ale zawsze w końcu potrafią stawić im czoło i wyjść z nich zwycięsko.

Tym co niewątpliwie może przyciągnąć do omawianej serii nastolatki jest możliwość utożsamienia się z główną bohaterką, dziewczyną przeciętną, ale wrażliwą, inteligentną, utalentowaną. W „Na łeb, na szyję” bardzo czytana, zdolna, świetnie sobie radząca w szkole Gale jest kompletną fajtlapą na zajęciach sportowych. Zupnie nie potrafi wykonać najprostszych ćwiczeń na równowagę, wspinać się po linie, czy prawidłowo skoczyć przez kozła. Oczywiście

ma ładną figurę, długie nogi, piękne włosy, umie się gustownie ubrać, często bierze prysznic i używa dobrych kosmetyków. Tralain, bohaterka „Podszepców serca” nie ma problemów ze sportem, świetnie gra w tenisa, doskonale pływa i w czasie wakacji pracuje jako opiekunka grupy kolonijnej. Pozostała charakterystyka, a więc figura, nogi itd. – patrz wyżej. Obie dziewczyny – w różnych okolicznościach – poznają chłopaków. Obaj młodzi panowie są: wysocy, muskularni, inteligentni, odpowiedzialni, przystojni, pachnący i wrażliwi. Dziewczyny się zakochują, owszem, z wzajemnością, ale – oczywiście – pojawia się problem: w „Na łeb, na szyję” inna dziewczyna, w „Podszepcach serca” tajemnicza choroba. Po wielu perypetiach i przy pomocy przyjaciół, rodziców, czasem nauczycieli, wszystko dobrze się kończy.

Choć omawianej serii dorosły, a zwłaszcza wyrobiony czytelnik może wiele zarzucić, warto ją polecić nastolatkom. Nie jest to literatura najwyższych lotów, tłumaczenie też może pozostawiać nieco do życzenia, realia są trochę naciągane, ale z całą pewnością są to książki, dzięki którym nastolatki mogą się wiele nauczyć: na pewno tolerancji, odpowiedzialności, dbałości o higienę, zwracania uwagi na strój i przede wszystkim tego, że miłość w pewnym wieku ma swoje prawa, ale i ograniczenia. Obie zakochane i wiążące ze sobą nadzieje na przyszłość pary nie posunęły się dalej niż do pocałunku. I jest to zrozumiałe, jasne i napisane na tyle naturalnie i przekonująco, że daje szansę zaakceptowania nawet przez najbardziej wyzwoloną małolatę. Dziewczyny czytające serię „Nie dla mamy, nie dla taty, lecz dla każdej małolatki”. I wbrew jej nazwie polećcie ją mamie, tacie i... małolatom też. (tm)

Seria „Nie dla mamy, nie dla taty, lecz dla każdej małolatki”, Wydawnictwo Da Capo, Warszawa 1997; Susan Sloate, „Na łeb, na szyję”, przeł. Danuta Dowjat, s. 127; Sydel Voeller, „Podszepcy serca”, przeł. Danuta Dowjat, s. 127.

Nowości nadesłane w maju

Quentin Tarantino, „Pulp Fiction”, scenariusz, przeł. Elżbieta Gałgka, Wydawnictwo Da Capo, Warszawa 1997, s. 223.

„Pulp Fiction” jest szczytowym osiągnięciem Tarantino. Oprócz Złotej Palmy za najlepszy film w Cannes oraz Nagrody Krytyków Filmowych w Los Angeles, zdobył najważniejsze nagrody za scenariusz oryginalny, m.in. Golden Globe, Koła Nowojorskich Krytyków Filmowych oraz Krytyków Filmowych Los Angeles i – przede wszystkim – Oscara.

Sally Steward, „Zostań na kolacji”, przeł. Wojciech Usakiewicz, Wydawnictwo Da Capo, seria „Scarlet”, Warszawa 1997, s. 255.

Alison jest twarda i uważa, że ten ma władzę, kto ma pieniądze. Brad jest mężczyzną, który uważa, że ważne jest zupełnie co innego i nie zamierza zakochać się w kobiecie, która zamiast serca ma... dolara. Mieszanka romansu, napiętności i zbrodni.

John le Carre, „Krawiec z Panamy”, przeł. Paweł Korombel, Wydawnictwo al fine, Warszawa 1997, s. 383.

Kolejna, wydana przez al fine książka Johna le Carre, uchodzącego od lat za najwybitniejszego autora powieści szpiegowskich. Jego książki choć dalekie od taniej sensacji, a bliższe raczej piarstwu Grahama Greene'a osiągnęły na całym świecie ogromne nakłady.

(tm)

Wideo

BOGUS

– MÓJ PRZYJACIEL NA NIBY

(komediadramat)

Jest to jeden z tych prostych, lirycznych i życzliwych ludziom filmów, które od czasu do czasu – jakby w przerwach między poważną i odpowiedzialną produkcją – realizują nawet najwięksi filmowcy świata. Jakżeby inaczej wytłumaczyć fakt, że twórca „Skrzypka na dachu” i „Psów wojny”, do spółki z Woopi Goldbergem oraz francuskim supergwiazdorem Gerardem Depardieu postanowił stworzyć smutno-śmieszną opowieść o dziecięcej fantazji.

Albert (Haby Joel Osment – grał małego Forresta Gump'a w filmie pod tym samym tytułem) po śmierci mamy trafia do domu Harriet (Woopi Goldberg), samotnej i samodzielnej bizneswomen. Nie znajdując ciepła i miłości w swej wyobraźni kreuje postać „przyjaciela na niby” (z ang. Bogus). Rozmawia z nim i bawi się, a Bogus (Gerard Depardieu), niby dobry duch niewidoczny dla innych, towarzyszy mu w przygodach w nowym miejscu zamieszkania i w nowej szkole. Z czasem zajęta swymi interesami Harriet, słysząc rozmowy chłopca z niewidocznym partnerem odkrywa w sobie podobną łatwość fantazjowania. Jest to pierwszy krok w kierunku pełnego porozumienia się z dzieckiem i sygnał narodzin prawdziwej miłości.

I jakże tu nie uwierzyć w magię rzeczy nie dających się ogarnąć wzrokiem, a płynących prosto z serca... (opr. mm)

„Bogus – mój przyjaciel na niby” (Bogus); reż. Norman Jewison; wyst. W. Goldberg, G. Depardieu, H.

J. Osment, N. Travis, D. Mercier; USA 1996; 112 min. Od lat 12.

CENA NADZIEI

(dramat)

„Czy mamy prawo do odbierania życia? Kiedy państwo zabija, robi to w naszym imieniu, godzimy się na to, więc jesteśmy współodpowiedzialni. Czy skazując na komorę gazową robimy to z pełnym przekonaniem o winie skazanego? Kto wśród nas jest na tyle mądry, żeby podejmować takie decyzje?” Te bardzo trudne pytania postawiła odtwórczyni głównej roli w filmie Bruce’a Beresforda, Sharon Stone. „Cena nadziei” nie daje jednak na nie odpowiedzi. Przeciwnie – piętrzy problemy, gmatwa, zmusza widza do walki z własnymi myślami i spojrzenia w głąb własnej duszy. Cindy Liggett (Sharon Stone) jest morderczynią skazaną na karę śmierci. Na wykonanie wyroku czeka od dwunastu lat. Jest przygotowana na śmierć, pogodzona z losem. Pewnego dnia wyznaczono wreszcie datę egzekucji. Cindy nie zalewa się łzami. To duma pozwala jej patrzeć w twarz nadchodzącej śmierci.

Nieoczekiwanie jednak pojawia się Rick Hayes (Rob Morrow), młody adwokat i burzy uporządkowany i poukładany z trudem świat Cindy. Rick przynosi isierkę nadziei, której Cindy początkowo nie chce przyjąć, przed którą się wzdryga. Nie chce przeżywać wszystkiego od początku. Rick nie daje jednak za wygraną, lecz na drodze staje mu nieoczekiwany gubernator. Czy polityka zatriumfuje nad wymiarem sprawiedliwości? A co z kobietą, w której sercu zakiełkowała nadzieja i – wbrew rozsądkowi i okolicznościom – uczu-

0 – szkoda oczu; 10 – słaby; 20 – średni; 30 – dobry; 40 – b. dobry; 50 – koniecznie zobacz

cie do mężczyzny, który okazał jej zainteresowanie? Odpowiedź na te pytania też nie będzie prosta. (tm)

„Cena nadziei” (Last Dance); reż. Bruce Beresford; wyst. S. Stone, R. Morrow, R. Quaid i in.; USA 1995; 99 min. Od lat 15.

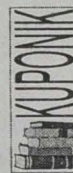
KONKURS • KONKURS • KONKURS

Dziś drugie pytanie w majowej edycji konkursu, w którym nagrodą jest kasetka wideo. Co tydzień razem z omówieniami filmów zamieszczamy pytanie konkursowe i kupon. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody, wystarczy odpowiedzieć tylko na trzy pytania, zebrać tylko trzy kupony i przesłać pod adresem redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193) w terminie nie przekraczającym 7 dni od daty ukazania się ostatniego pytania w miesiącu. Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset Wideo oraz Salon Światowy „Bemol”, Białystok, ul. Nowy Świat 13.

2. Whoopi Goldberg to aktorka, która od wielu lat cieszy się ogromną popularnością. Proszę wymienić przynajmniej dwa tytuły filmów z jej udziałem.

UWAGA!

W kwietniowej edycji konkursu wideo nagrodą – kasetę wideo – wylosował pan Piotr Rafałowicz z Białegostoku. Oto prawidłowe odpowiedzi: 1. „Speed – niebezpieczna szybkość”. 2. Np. „Rain Man”, „Wywiad z wampirem”. 3. Np. najlepsza aktorka w roli pierwszoplanowej. 4. „Marsjanie atakują”. Po odbiorze nagrody należy zgłosić się do Hurtowni Kaset Wideo, mieszczącej się w Białymstoku przy ul. Nowy Świat 13.



LOS ZAWSZE BYŁ DLA MNIE SZCZODRY

Cd. ze str. 8.

ratury. Życie jest o wiele mniej barwne i nie wygląda tak, jak w munsztunku i minach aktorów w eleganckich samochodach pościgowych. Chociaż zdarza się w tej chwili, że tak jest i nie szkodzi nas to, że policjant wsiada do dobrego samochodu, żeby gonić przestępców. Każdy już dzisiaj wie, że tylko takim samochodem można dogonić bandziora a nie polonezem. Oczywiście, film jest fikcją literacką, aczkolwiek bardzo zbliżoną do rzeczywistości, widzimy naszą codzienność i często odczuwamy ją boleśnie z tego powodu. Przedstawiliśmy postać człowieka, który w mundurze występuje rzadko, ale jest szalenie zdeterminowany i jest takim prawdziwym „psem” z krwi i kości. Działła na krawędzi, a nawet przekracza krawędź prawa. Wiem, że znajduje to uzasadnienie w odczuciach społecznych. Zainteresowanie społeczeństwa przestępstwami, śledztwami, sprawami sądowymi jest przejawem strachu i odpowiedzialności za stan naszego prawa i bezpieczeństwa. Jest to ogromny niedostatek z naszej strony, aczkolwiek sami policjanci twierdzą, że jeszcze nie jest tak źle, jak będzie albo jak mogłoby być.

Proszę powiedzieć kilka słów na temat tej następnej części „Ekstradycji”.

Druga część jest bardzo zrecznie zrealizowana, dziewięć odcinków tej serii jest podobno lepszych od pierwszych sześciu, więc krzywa cały czas rośnie. Miejmy nadzieję, że tak będzie w przypadku trzeciej części, która jest już skierowana do realizacji. Zamknij się ona sześcioma kolejnymi odcinkami i będzie to ostatnia część tego serialu. W części drugiej „Ekstradycji” Halskiego spotykają trochę innego typu przygody, niemniej bardzo

jest to powiązane z pierwszą częścią. Mielśmy więcej środków finansowych, ponieważ telewizja zobaczyła, że film został bardzo dobrze przyjęty przez widzów.

Kto Panu partneruje w tej drugiej części?

Obsada jest bogatsza, poza osobami, które poznaliśmy w pierwszej części, czyli: M. Pieczyńska, która gra moją siostrę R. Dancewic, która gra moją dziewczynę, W. Dębickim, grającym komisarza Sawkę.

Bohaterką drugiej części jest moja filmowa córka Olenka, ponieważ na jej temat toczy się obecnie akcja. Teraz przybiera nowych postaci – Marysia Pakulnis, która objawiła się pod koniec części pierwszej, wychylając się zza bossa mafii rosyjskiej, czyli Lwa Rywina, który również kontynuuje swoją ciekawą rolę z pierwszej części. Marysia ze swoimi pięknymi zimnymi oczami gra zimną przedstawicielkę mafii rosyjskiej. Grają jeszcze: P. Fronczewski, O. Lubaszenko, K. Strasburger, J. Englert, J. Gajos, który pojawił się pod koniec pierwszej części, aby zasygnalizować, że będzie pierwszoplanową postacią w drugiej i wielu innych wspaniałych aktorów, których nie wliczę. Ta druga część jest podobno smutna, nie kończy się happy endem... Kończy się ona możliwością dalszej kontynuacji, jak to w serialach bywa. Nad tymi dziewięcioma godzinami jest powiew desperacji i smutku. Wiem o tym, że jest to rozmyślane, ponieważ spotkaliśmy się w obydwu częściach z niezwykle ofiarnością ludzi mundurowych i nie tylko ze świata policji. Poznaliśmy ich pracę, spotkaliśmy się z ogromną pomocą realizacyjną z ich strony. Zbliżyłem się trochę do tego fachu i mogę powiedzieć, że są to ludzie szalenie niedowartościowani. Nie chodzi tylko

o finanse, ale o niedostatki prawa, które sprawiają, że narażają oni w o wiele większym stopniu swoje życie, niż to było do tej pory, są niedokształceni, źle odziani, nie do końca zabezpieczeni przed utratą życia i zdrowia. Temu filmowi towarzyszy uczucie beznadziejności i bezradności, wyrażane poprzez moją postać, człowieka, który jest szalenie zdesperowany i poświęcił swoje życie prywatne dla tego zawodu. Myślę, że taka jego postawa zbliżyła go do widza.

Po „Ekstradycji” zagrał Pan w „Pulkowniku Kwiatkowskim”, „Nocnym graffiti” oraz w „Pułapce”. O czym jest „Pułapka”?

Reżyserem „Pułapki” jest Adek Drabiński. Mój bohater przyjeżdża z Chicago po 15 latach nieobecności w kraju, z Ameryki, miejsca cudu i mitu, leżących na ulicy pieniędzy. Wraca do kraju, który jest mu kompletnie obcy. Jest aktorem, który jest kompletnie nieudany. Stara się odnaleźć w nowej polskiej rzeczywistości, która przerasta jego wyobraźnię i nie bardzo mu to wychodzi. Jest to film niezwykły, operujący językiem polotu, wiatru i pogody, innego spojrzenia na świat, które może mieć tylko człowiek, który nie przebywał u nas przez ostatnich 15 lat. Takim właśnie człowiekiem jest Adek Drabiński, który przyjechał do Polski po 15 latach pobytu na emigracji. Nie jest on obciążony naszymi „poważnymi” strasznymi sprawami, tymi koniecznościami dokonywania nieustających wyborów, czy człowiek jest po tej, czy po tamtej stronie, czy jest za „czarnymi” czy za „czerwonymi”, tym balastem historycznym, wszystkiego, co nad nami ciąży. Uważam, że jest to bardzo dobry, a co najważniejsze, mądry film.

Dziękuję za rozmowę.

Nie ma powrotu z emigracji

Cd. ze str. 8.

twórczą. Twój emigracyjny dorobek to m.in. książki poetyckie „Samobójstwo Marsjan” i „Rozwiązać siebie”, „Inne powody”, drukowane w odcinkach w „Akencie”, „Zmowa oddalonych” i zbiór esejów o pisarzach polskich w USA i Kanadzie „Pożerani przez Amerykę”. Współredagowałeś „Ducha Atlantydy” Abramowa-Nowerlego i pod Twoją redakcją ukazała się po angielsku książka o białostockich losach Felicy Nowak pt. „My Star”. Chcesz to wszystko zostawić?

– Wiesz, ja tam stwarzam świat zastępczy. Ja sobie stworzyłem środowisko. Wyjechałem z pewnego kręgu ludzi i tam zamieszkałem w bloku, w którym nie było ani jednego Polaka. Ściągnąłem ośmiu artystów, w tym kilku pisarzy.

– Na to samo piętro wprowadził się Jarosław Abramow-Nowerle...

– Tak. Jest tam Krzysztof Zarzecki, Irena Harasimowicz. W mieszkaniu Abramowa mieszkał Andrzej Haliński, scenograf. Teraz w Warszawie u Hofmana robi „Ogniem i mieczem”. Wrócił do Polski, bo chciał robić filmy. Tam nie mógł, bo jest za duży tłok na rynku. A on jest świetnym scenografem, m.in. robił u Wajdy „Ziemię obiecaną”. W Kanadzie kręcił się wokół filmu, ale niewiele kręcił filmów.

– Lecz ty dotąd nie czułeś takiej intensywniej potrzeby powrotu.

– Bo moje środowisko zastępcze w końcu zaczęło funkcjonować. Mamy tam dwie instytucje charytatywne – Polski Fundusz Wydawniczy i Fundację Turzańskich. Dom, w którym mieszkam, został nazwany „Kusibówką” dlatego, że myślimy tam robili co miesiąc imprezy literackie. W pomieszczeniu na parterze mieściło się osiemdziesiąt osób i tam była cała elita kultury polskiej. My płacimy za występy, ale najczęściej szukamy sponsorów. Jestem jednym z dyrektorów Fundacji Turzańskich, która co roku daje nagrody za wybitne osiągnięcia ludziom kultury i sztuki, tworzącym w języku polskim. W zeszłym roku daliśmy osiem nagród, otrzymali je m.in. Ryszard Kapuściński, Stanisław Barańczak, Janusz Kryszak z Torunia zajmujący się emigracją za książkę pt. „Literatura złej chwili dziejowej”. Z wcześniejszych laureatów – np. Janusz Krasiński, który pisał świetne książki o więzieniach stalinowskich. Fundacja Turzańskich przyznaje co roku kilka nagród literackich. Mamy kapitał 100 tys. dolarów i odsetki od tego kapitału idą na nagrody. Polski Fundusz Wydawniczy wydaje książki, a Fundacja daje nagrody i w ten sposób środowisko funkcjonuje wokół tych samych ludzi.

– I chcesz to wszystko zostawić?

Przecież to jest konkretny dorobek.

– Na emigracji musisz stworzyć świat zastępczy, żeby funkcjonować mniej więcej w tym samym kręgu zagadnień co w Polsce. Ale ten świat tak cię wciąga i pochłania, że cię zjada, zjada twój czas, który mogłabyś wykorzystać dla własnego rozwoju. Tam jest bardzo małe środowisko, na spotkania przychodzi 50–60 osób. Książki kupuje 15–20 osób. Jeśli nie chcesz zmarnować życia, to nie szukaj uludy. Ameryka jest pięknym mitem. To jest kwestia nie bycia gdzieś, to jest ucieczka od siebie. Ja podziwiam was wszystkich, których tu spotkałem, że jesteście w tym samym miejscu. Bo najważniejsze jest nie ruszać się z domu, z jednego miejsca. Kapuściński powiedział mi niedawno: ja jeżdżę po całym świecie, ale piszę wyłącznie w tym samym zagraconym mieszkaniu w Warszawie, bo nie potrafię gdzie indziej się skoncentrować. Wszędzie jestem rozproszony.

– Więc tak rodzi się potrzeba przerwania mostu przez ocean. Co za-

mierzasz osiągnąć w ciągu dwóch miesięcy?

– Ja chcę się utwierdzić w przekonaniu, że konieczność powrotu do Polski jest moją koniecznością życiową. Jeżeli zostanę w Kanadzie na stałe, poza zawodem, poza środowiskiem, poza swoimi planami, ambicjami, to przegram. Nie dlatego przegram, że to jest niedobry kraj. To jest bardzo dobry kraj, bardzo wygodny. Tylko to jest kraj, gdzie ludzie pióra piszący po polsku nie mogą się zrealizować. Nie dlatego, że nie publikują książek. Ale my nie mamy czytelników! Nikt nie pisze recenzji. Wrzucasz to w czarną dziurę.

– Czy wiesz, że identyczne zarzuty padają odnośnie środowiska w Białymstoku?

– Zgoda, ale to jest pozorne. W Polsce ukazują się kilkaset gazet, w tym kilkadziesiąt periodyków literackich. Jest obieg, jest życie kulturalne, a ludzi interesujących się literaturą są tysiące. W Kanadzie są – jednostki. 200–300 osób to jest całe środowisko w całej Kanadzie! Wszyscy żyją zupełnie innym życiem, nie swoim. Cały problem polega na tym, żeby przeżyć życie – swoje.

– Czyli wierzysz w to, że jak tu wrócisz, to będziesz znowu sobą.

– Ja nawet nie muszę tutaj wrócić fizycznie. Ale chcę rzucić kładkę nad Atlantyk, żeby po niej bez przerwy do Polski wracać. Dlatego, że największą daję pobyt we własnym kraju. Bo świat cały jest tu, w głowie. W sercu, w tobie.

Co się dzieje z tymi, którzy zostają? Po pewnym czasie tęsknota i brak harmonii powodują, że ludzie potrafią tak się tam skoncentrować, żeby coś zrobić – bo nie mają wyjścia, są przyparci do muru – że piszą arcydzieła. Dlatego w Paryżu powstał „Pan Tadeusz”. Dlatego mnóstwo dzieł wybitnych powstało poza granicami Polski. Jeżeli chcesz przetrwać w języku, jeśli dalej chcesz być sobą, to musisz mimo wszystko – to jest heroiczny wysiłek.

– Czy może się zdarzyć tak, że spotkamy się za dwa miesiące, umówimy się na kolejną rozmowę, a ty ciągle będziesz w Polsce i będziesz się decydował na stały pobyt?

– Tak! Ja tu przyjechałem z myślą, że się zdecyduję na stały pobyt. Zależy to od tego, czy ja się tu odnajdę. Muszę się poczuć duchowo obecny w tym kraju.

– Wyjechałeś, bo był to twój protest. To było głośne powiedzenie: nie. Teraz może się okazać po tylu latach, że rozczarujesz się tym, co jest. Że to nie jest to, czego oczekiwałeś. I co wtedy?

– Mnie nie przeszkadza sytuacja w kraju, bo ja ją rozumiem: ten przeskok z komunizmu do kapitalizmu. Przez kilka lat będzie to trudne, będzie głupie, śmieszne, w większości wypadków wspaniałe. Mnie to nie przeraża. Ja się bardzo dobrze czuję w sytuacjach kryzysowych. Czuję się źle jak jest ciepło, luksusowo, wygodnie i – nijako. A to, co najbardziej doskwiera na Zachodzie, to właśnie ta rutyna, niżej jakości, luksusu w sensie bytowym. Bo nie chodzi w życiu o to, by mieć, tylko by być. Najważniejsze czego mnie nauczyła emigracja, to żeby żyć z tego, co jest w tobie. Z tego, co musisz robić wbrew sobie.

– Rozumiem, że nastawiasz się na powrót do Białegostoku, skąd wyjechałeś do Kanady.

– Polska dla mnie teraz to jest bardzo mały kraj, bo ja żyję w bardzo dużym kraju. Warszawa nie jest dla mnie teraz żadną atrakcją. Po Toronto jest to małe miasteczko, kompletnie zdezorganizowane. Okazuje się, że ośrodki kulturalne przesunęły się z Warszawy na prowincję. Więc może będzie to Białystok.

BIOFIZYKALNA TERAPIA ALERGII

Pod pojęciem ostrej formy alergii rozumiemy reakcję alergiczną na substancje, na które nastąpiło uczulenie. Kontaktują się one z organizmem tylko okresowo lub okazjonalnie, ale nie ciągle. Objawy alergii zależą od: czynników genetycznych, rodzaju i ilości antygenów, stopnia uczulenia pacjenta, od aktualnego stanu organizmu. Obok klasycznych obrazów chorobowych, takich jak AZS, astma i colitis istnieją liczne formy stało objawowe lub bezobjawowe przewlekłej alergii, które rozpoznaje się za pomocą testów. Chorzy nie uświadamiają ich sobie, mogą one jednak tworzyć podstawy do rozwoju dalszych, ostrych form alergii. Doświadczenie pokazało, że u większości multialergiczników (ludzi uczulonych na różne substancje, t. j. pyłki, środki spożywcze, konserwanty) przyczyną leży w przewlekłej alergii nabytej najczęściej w dzieciństwie, która pozostawała całkowicie lub częściowo bezobjawowa. Usunięcie centralnego mechanizmu przez rozpoznanie i „wygaszenie” przewlekłego obciążenia alergicznego jest często przełomowym momentem dla pacjenta. Niektóre ostre formy alergii zanikają samoistnie, inne można wyeliminować przez krótkotrwałą terapię.

Instytut Bregemanna (Monachium) już od 15 lat prowadzi prace badaw-

cze nad tego typu sterującymi sygnałami elektromagnetycznymi i efekty swych prac stosuje w praktyce. Do dyspozycji wyznaczonego zasady medycyny całosciowej został oddany aparat BICOM.

– Mój syn Ryszard Pośpiech był alergikiem od urodzenia, co objawiało się zapaleniem skóry wywołanym alergią na mleko krowie. Po kilku terapiach odczuwających dziecko jest całkowicie wyleczone i nie ma żadnych zmian skórnych. Tę metodę polecam wszystkim – stwierdza matka Ryszarda

Oprócz bardzo dobrych efektów w zwalczaniu alergii, BICOM-em leczy się z powodzeniem także choroby jak: egzemy, astmy, nerwice, epilepsje, stany zwyrodnieniowe kręgosłupa i stawów, choroby reumatyczne; choroby oczu, tarczycy, układu krążenia, dróg oddechowych, choroby wrzodowe żołądka i dwunastnicy, nadciśnienie i niedociśnienie tętnicze, zaburzenia hormonalne oraz wiele innych schorzeń, jednocześnie wzmacnia się odporność organizmu. Jest to metoda oparta na bio-rezonansie, bez użycia środków farmakologicznych, a więc bez skutków ubocznych dla organizmu.

Adres Gabinetu Medycyny Alternatywnej i Biorezonansu w Elku: ul. Mickiewicza 15, tel. (087) 105967.

ATOPOWE ZAPALENIE SKÓRY
WYWOŁANE ALERGIĄ NA MLEKO



PACJENT PO WYLECZENIU.



Odkryta tajemnica Amazonki

Otacza nas urzekający, dziewiczy świat, piękny i wrogi zarazem. Mam wątpliwości, czy jakkolwiek opis byłby w stanie oddać w sposób realny majestat tej kwintesencji dzikości. Rozległa, pofalowana dolina, pokryta skąpą roślinnością, w której dominują jedynie odcienie szarości, otoczona jest niebotycznymi szczytami Kordyliery andyjskiej. W górze szczytu majestatycznie w poszukiwaniu padliny olbrzymi kondor, symbol wolności miejscowych Indian, a o kilkaset metrów od nas pojawia się stado wikunii, nie oswojonych kuzynów lam i alpaka.

Zaś tuż obok łni w ostatnich promieniach słońca wijąca się strużka wody, dająca początek najpotężniejszej na Ziemi rzece Amazonce.

W nocy termometr wskazywał -25°C, a i teraz jest bardzo zimno. Na domiar złego silny, porywisty wiatr przeszywa do szpiku kości. Otepione zmęczenie stopniowo opanowuje każdy centymetr kwadratu mojego ciała.

Rankiem 16 lipca przygotowujemy się do wymarszu w kierunku źródeł Apachety. Na podstawie wcześniej przeprowadzonych badań hydrologicznych, geomorfologicznych i kartograficznych stwierdziliśmy, że właśnie ten strumień stanowi początek największej rzeki świata.

Swego czasu geografowie uważali, że Amazonka zaczyna się z Maranonu, ale dzisiaj wszyscy są zgodni, że jednak z dużo dłuższej Ukajali. W 1969 r. Carlos Penaherrera napisał w książce „Geografía General del Perú”, że dyskusyjne miejsce znajduje się na stokach Nevado Mismi na południu Andów Peruwiankich. W dwa lata później fotograf Loren McIntire, podchwytyjąc sugestie kartografów „National Geographic”, którzy uważali, że miejscem najdalej oddalonym od ujścia Amazonki jest strumień Carhuasanta, zorganizował ekspedycję w ten rejon, gdzie wkrótce odnalazł jego źródło na Nevado Choquecorao, o 2 kilometry od miejsca wskazanego przez Penaherrera. Jednak w Instituto Geográfico Nacional w Limie, który publikuje wojskowe mapy topograficzne, do dzisiaj twierdzi, że Amazonka wypływa z Nevado Mismi, ale nie precyzując jednak dokładnego miejsca.

Aby ogolić się, muszę rozbić w Apachecie cienką skorupę lodową. Potem zamiast wody kolońskiej smaruję twarz kremem przeciwsłonecznym o wysokiej protekcji, który stanowi nieodzowne zabezpieczenie przed silnym promieniowaniem na tej wysokości.

Z francuskiej mapy satelitarnej Spot wynika, że powinniśmy dotrzeć do celu w ciągu pięciu godzin. Miejscowy pasterz Agostin zrobił dużą niespodziankę znajdując trzy nieduże konie, przystosowane do transportu w górach. Jeden jest przewidziany dla admirała Guillermo Faura, drugi dla jego ordynansa, który zabiera ze sobą butle tlenową na wypadek, gdyby nie najmłodszy wiekiem oficer źle się poczuł. Trzeci konik jest niemy, w związku z tym jako szef wyprawy mam prawo zarekwirować go dla siebie.

Pozostawiamy za sobą bagnisty teren i podążamy wzdłuż Apachety, wciąż wspinając się górska ścieżką, która już w czasach Inków stanowiła jedną z licznych „arterii” komunikacyjnych przecinających świat andyjski. Wielka dolina, biorąca początek od podnóża pasma górskiego, osiem kilometrów na północ stąd, staje się coraz mniejsza, akcentując jeszcze bardziej korytowy profil typowy dla rzeźby polodowcowej. Otoczenie jest coraz bardziej jalone, surowe, niegościnne i już bez jakichkolwiek śladów roślinności. Tylko kamieniste łóżysko strumienia, zalewane podczas wysokich stanów wód, pokryte jest delikatnym dywanikiem zieleni.

Apacheta staje się coraz płytsza i węższa, nie przekracza już jednego metra. Hulający od południa lodowy wiatr wzniesia chmury kurzu, który jeszcze bardziej utrudnia oddychanie. W pustej, odludnej krainie dominuje szarość ka-

miennych gór i rumowisk skalnych, tylko na odległych wierzchołkach górskich bieleją nieregularne małe czasy lodowcowe.

W samo południe pozostaje ostatnie podejście w żlebie przechodzącym w przełęcz na Nevado Quehuisha. Idziemy przez okolicę pokrytą rumowiskiem, żwirem, piaskiem i pyłem.

Kilkadziesiąt metrów przed grzbiem górskim ukazują się naszym oczom zielona wysepka silnie kontrastująca z szarym jałowym otoczeniem. Z mokradła pokrytego kępami trawami i drobnymi krzewinkami widać wyraźnie nieśmiało wypływającą na powierzchnię krystaliczną, zimną wodę. Ze wzruszeniem zanurzam w niej rękę i ani przez sekundę nie mogę sobie uprzytomnić, że ta spływająca po stoku strużka daje początek legendarnej rzece posiadającej wszystkie rekordy świata.

Przez chwilę oddajemy się kontemplacji, potem wyjmujemy z plecaka Trimble

Latem ubiegłego roku międzynarodowa ekspedycja naukowa, kierowana przez znanego podróżnika Jacka Pałkiewicza, dokonała odkrycia geograficznego, lokalizując właściwe źródło Amazonki, od lat będące tematem polemik i sporów. Wyprawa patronowana przez Peruwiankie Towarzystwo Geograficzne, Rosyjską Akademię Nauk, Uniwersytet w Limie, Marynarkę Wojenną i przez wiceprezenta Peru Ricardo Marqueza, była pierwsza w historii, posiadająca naukowy charakter.

Stwierdziła ona w sposób bezsporny, że najbardziej rozpowszechniona teza Lorena McIntire'a z „National Geographic” nie może być brana pod uwagę, ponieważ zupełnie nie odpowiada kryteriom hydrologicznym. Także insynuacje jakoby źródła zostały ustalone w 1985 r. przez międzynarodową wyprawę kajakarzy nie odpowiadają prawdzie, ponieważ przechodzili oni tam zupełnie przypadkowo kierując się ku źródłom całkiem innego strumienia.

Odkrycie Pałkiewicza zostało oficjalnie potwierdzone przez Ernesto Paredesa, prezesa Stowarzyszenia Geograficznego w Limie, który sprecyzował, że Amazonka bierze

początek na Nevado Quehuisha, na wysokości 5.170 m n.p.m., w Kordylerze Chila na południu Peru.

„Jeśli chodzi o równie dyskusyjną długość tej rzeki, to nasza wyprawa nie wniosła żadnych zmian do tego tematu – oświadczył Pałkiewicz. – Już dwa lata temu naukowcy z brazylijskiego Instytutu Badań Kosmicznych w Sao Jose dos Campos stwierdzili, na podstawie analizy map satelitarnych, że jej długość wynosi ok. 7.000 km i w ten sposób odebrali palmę pierwszeństwa krótszemu o 300 km Nilowi”.

Jacek Pałkiewicz jest dziennikarzem i podróżnikiem, zamieszkałym na stałe we Włoszech. Założyciel pierwszej w Europie szkoły przetrwania, kierował wieloma wyprawami do najtrudniej dostępnych i najdalszych zakątków świata. Samotnie przepłynął Atlantyk łodzią ratunkową. Członek wielu Towarzystw Geograficznych i ekskluzywnego nowojorskiego The Explorers Club. Autor licznych książek, w Polsce drukuje swoje reportaże na łamach „Rzeczpospolitej”.

Obok zamieszczamy fragment przygotowywanej przez Wydawnictwo Bellona do druku książki „Terra incognita”, będącej relacją fascynującej wyprawy Pałkiewicza.



Wyprawa Pałkiewicza w selwie amazońskiej

GPS i ustalam współrzędne geograficzne: 15°31'05" szer. pdn i 71°45'55" dł. zach. Altimetr wskazuje wysokość 5.170 m n.p.m.

Sergiej Uszurcew zauważa, jak zwykle spokojnym głosem: „Panowie, czy zwróciliście uwagę, że Amazonka nie bierze wcale początku z wiecznych śniegów, a po prostu z wód przypowierzchniowych. Bez wątpienia odgrywa tu ważną rolę wieloletnia zmarzlina, która wyzwała wodę ze swojej zewnętrznej warstwy”.

Z wrażenia zapominałem, że Nevado Quehuisha na starych zdjęciach lotniczych pokryty jest warstwą stałego śniegu i posiada ślady lodowca. Aż trudno uwierzyć, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu znajdowało się tutaj nagromadzenie dużych mas śniegu przekształconego w lodowiec.

Obserwacja ta zmusza do refleksji. Jak bardzo nusił się więc zmienić tutaj klimat, aby postęp ablacji przewyższył nowy napływ lodu. Nawet Sergiej, który posiada długoletnie doświadczenie w badaniach różnego rodzaju lodów, przyznaje, że nigdy jeszcze nie widział tak gwałtownej ewolucji. Termin „nevado”, góra pokryta wiecznymi śniegami, nie ma już tutaj żadnej racji bytu.

Rewolucja techniczna XX wieku, gwałtowna agresja przemysłowej cywilizacji, zanieczyszczenie całego środowiska naturalnego, niebezpiecznie naruszyły równowagę natury. Wielu naukowców jest zgodnych co do tego, że jeśli utrzyma się aktualny rytm deforestacji, to do końca przyszłego wieku dżungla tropikalna zniknie całkowicie z powierzchni

Ziemi, co równać się będzie kompletnej agonii życia na naszej planecie.

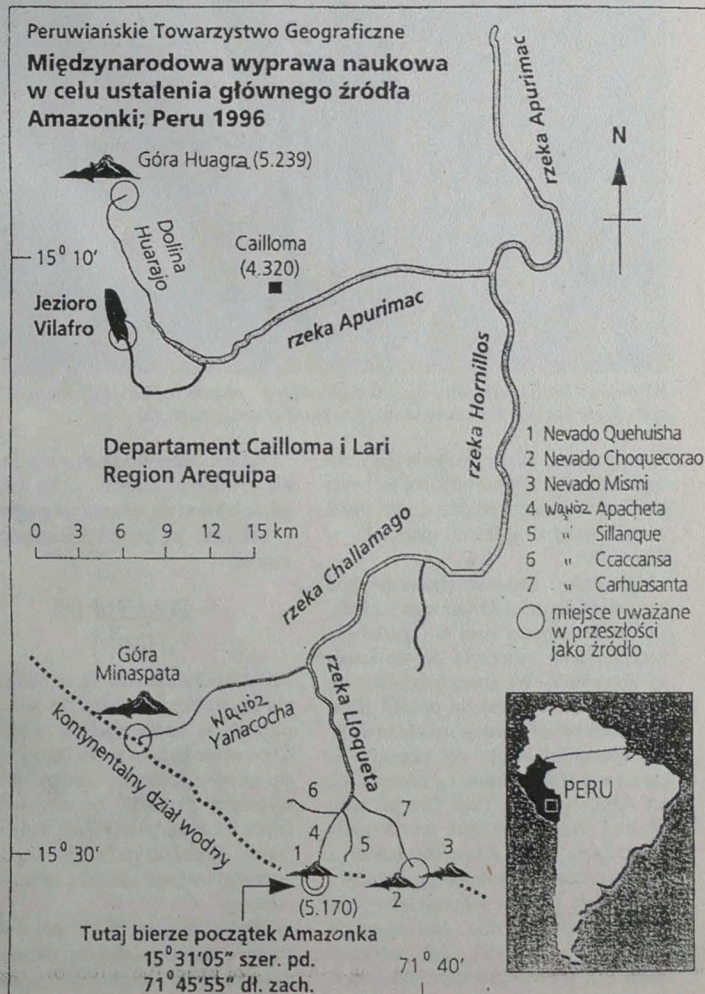
Po kilku minutach dalszej wspinaczki docieram do grzbietu górskiego, stanowiącego kontynentalny dział wód. Skromny, prosty krzyż i usypany z kamieni kopcik sakralny, nazywany w języku Indian Keczua „apacheta”, gdzie każdy podróżnik dorzuca swój kamień polecając się opiece Madonny, świadczy o obecności człowieka w tym niezmiernym pustkowiu. Ja także dorzucam kawałek skały.

Po drugiej stronie Nevado Quehuisha widać wyraźnie w dole Colce, najgłębszy kanion świata, modną dzisiaj atrakcją turystyczną Peru. Z tamtej strony działu wodnego spływają w głębokich dolinach gwałtownie do pobliskiego Pacyfiku krótkie i bystre rzeki. Po naszej, natomiast, daleko na północnym wschodzie rozciągają się dorzecza Orinoko i Amazonki, z jej majestatycznymi dopływami, które często mogłyby konkurować z najdłuższymi rzekami Planety.

Apacheta, która wypływa pod naszymi nogami, po przyjęciu innych dopływów zmienia nazwę na Lloqueta i Challamayo. Następnie na Apurimac, Ene, Tambo i Ukajali. Dopiero ta ostatnia po połączeniu się z Maranonem przybierze właściwą nazwę Amazonka.

Po 25 latach wypraw do najdalszych zakątków świata, kiedy wydawało się, że dzieje poznania Ziemi przeszły już do historii i białe plamy zniknęły całkowicie z map świata, oto chwila satysfakcji, która z pewnością na zawsze pozostanie w mojej pamięci.

Cassola, 3.04.1997 r.



Takich gospodarzy jak wicepremier Jarosław Kalinowski jest może ze trzech we wsi, która liczy 34 kominy

CHŁOPY PANY

Zagroda Kalinowskich znajduje się na samym końcu długiej, wiejskiej ulicy. Jarosław, będąc jeszcze wójtrem gminy Somianka, postarał się, żeby pokryć drogę asfaltem, co niektórzy mieszkańcy gminy wzięli mu nawet za złe. Zabudowania na końcu wsi należą do najnowszych w Jackowie Górnym; powstały pod koniec lat 80., kiedy to Jarosław wybudował jednocześnie dom i chlewnię.

MARIA KACZYŃSKA

Młodzi Kalinowscy zapożyczyli się na tę inwestycję, ale szczęśliwie udało im się spłacić kredyty przed reformą Balcerowicza. Rodzice Jarka pozostali na starym siedlisku w środku wsi, pamiętającymi czasami pradziadka Bajorka. Pan Witold, ojciec wicepremiera rządu RP, kurkuje obecnie na rowerze między starą a

to ją kilku dziennikarzy. I to wszystko. Wokół, jak były cisza i spokój, tak pozostały.

Dom Kalinowskich to nie tradycyjna wiejska „murowanka”. Reprezentuje nowy standard: cały prawie parter zajmuje wysoki parter z kominkiem i przeszkloną ścianą. Z okna rozciąga się porównywalny widok na pola, lekko spadające w stronę oddalonego o kilkaset metrów Bugu. — Przy ładnej pogodzie widać wieżowiec Warszawy — mówi gospodyni.

Wówczas nawiązaliśmy przyjaźnię, które przetrwały do dziś.

Pani Aleksandra ceni sobie zwłaszcza znajomość z Zofią Solarzową, kobietą o wybitnej indywidualności, która zaszczepiała studiującą młodzież wiejskiej dekalog obowiązków wobec rodzinnego środowiska. Coś w nich z tego zostało do dziś. Jarek swoją działalność polityczną traktuje jako obowiązek. Ona też próbuje coś z siebie dać innym, nie zamyka się w domu. Przez pierwszych dziesięć lat małżeństwa nie było to możliwe, bo na świat przychodzili ich dzieci. Trzy lata temu zaczęła społecznie prowadzić zespół folklorystyczny „Promyczek” w szkole w Jackowie. Przydało jej się odebrane w dzieciństwie wykształcenie muzyczne. Szło jej tak dobrze, że dyrektorka zaproponowała jej etat nauczycielki muzyki.

— Ale w gospodarstwie też pracuję — zapewnia. — Choć ojciec dogląda wszystkich, czasem i ja muszę się włączyć. Zadawanie paszy świńom nie jest znowu taką ciężką pracą.

Rodowód

Kalinowscy siedzą w Jackowie Górnym od pięciu pokoleń. Pan Witold, któremu poszło na ósmy krzyżyk, ustalił genealogię rodu od połowy ubiegłego stulecia. Wówczas to majątek Jackowo poszedł na licytację za długi dziadków. Wśród trzynastu nabywców ziemi znalazł się jego pradziadek o nazwisku Bajorek, który kupił 30 morgów (14 ha). W ten sposób powstała dzisiejsza wieś Jackowo. Bajorek doczekał się samych córek. Schemat dostała się tej, która wyszła za Kalinowskiego, pisarza gminnego z Zator. Gdy pan Witold przejmował pałac od swojego ojca w 1956 roku, rodzinne gospodarstwo liczyło już 24 ha. Był pracowity, nie uroił ani ara. Wyposażył wszystkie dzieci, nazaczył niewielkie spłaty, i gdy Jarek wrócił do domu po studiach, przekazał mu ziemię.

Dziecko szczęścia

Witolda rozpiera dumą z najmłodszego syna. Choć jest zadowolony ze wszystkich swoich dzieci — trzech synów i córki — kariera Jarka przesłała jego najśmielsze oczekiwania. — Po podstawowych poszedł się uczyć na rolnika do technikum w Gołatkowie — wspomina. — Był zdolny, ale lekkoduch. Bardziej lubił zabawę niż naukę. Jak mi zapowiedział, że będzie zdawał na studia, byłam przekonana, że się nie uda i wróci na gospodarstwo.

Jarek nie dość, że zdobył indeks za pierwszym podejściem, to jeszcze zrobił „kariery artystyczną” w zespole folklorystycznym. Objechał z występami całą Europę, a nawet trafił do Ameryki. Poznał późniejszą żonę. Do Jackowa wrócił już jako człowiek żonaty, ojciec dwojga dzieci. Przywiózł też dyplom ukończenia studiów. — Ale bez magistra — zaznacza Witold.

Nie opuszczała go dobra passa. Wybudował się i zaczął, zgodnie z rodzinną tradycją, działać w Ślronictwie Ludowym. W 1990 roku został w wieku 28 lat pierwszym samorządowym wójtem gminy Somianka. Utrzymał się na tym stanowisku także w następnej kadencji. Dopiero nominacja na wicepremiera zmusiła go do złożenia rezygnacji.

— Był dobrym wójtem — zapewnia Witold. — Dużo zrobił dla gminy, nadrobił

zaległości po poprzednikach. Wybudował siedzibę urzędu gminy, szkołę w Somiance, 40 km wodociągów, asfaltowe drogi — wylicza. — Zmodernizował ogrzewanie we wszystkich szkołach na terenie gminy. Za co się wziął, wszystko mu wychodziło. Taki to chłopak. Po prostu w czepku urodzony.

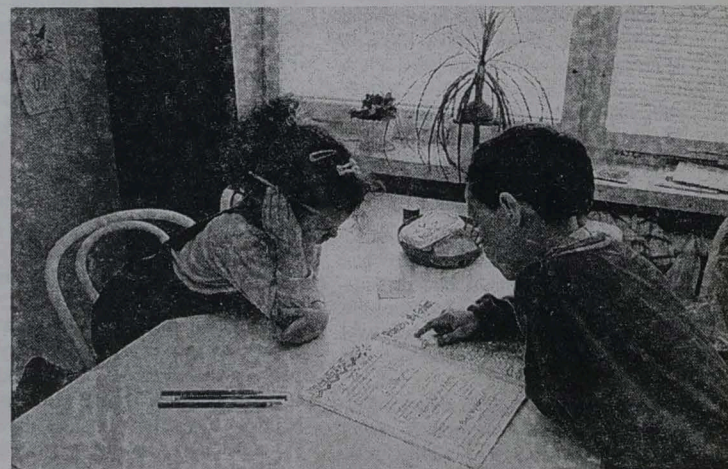
Pan Witold jest pewny, że szczęście nie opuści syna i Jarek wiele dokona także, jako wicepremier, dla polskiego rolnictwa. Choć, jak dotąd, był zaniekopojony rozwojem wydarzeń. — Dwa miesiące zwlekali z nominacją, nie chcieli go. Będzie miał dużo przeżyć — przeczuwa. — Ja mu nawet radziłem, żeby dał sobie spokój z tym premierowaniem, bo czasu zostało tak mało do wyborów, że nie nie zdążyć zrobić. On jednak uważał, że ma zobowiązanie wobec Stronnictwa i nie może się wycofać.

Pani i parobki

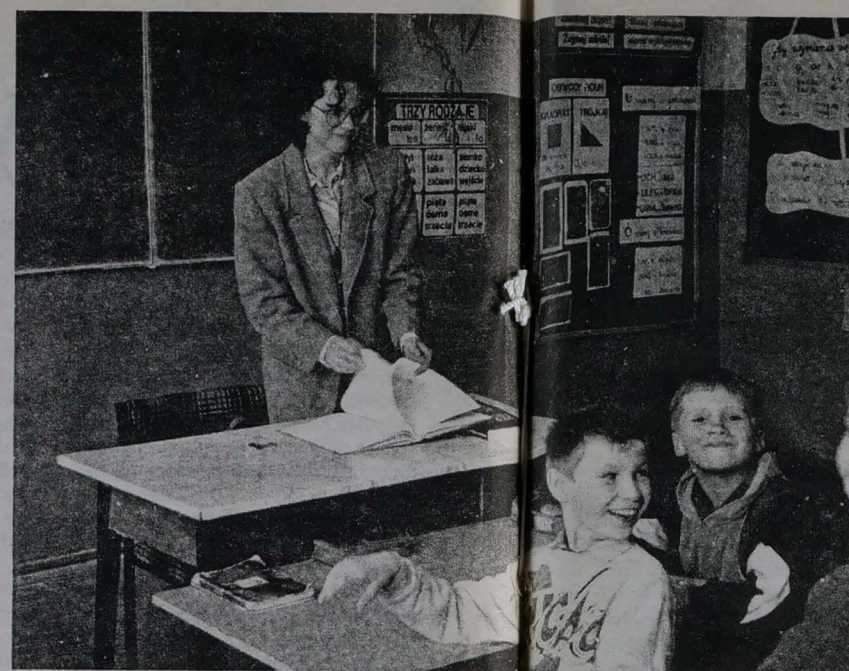
— Jagieliński pasował Cimoszewiczowi, bo był za dużymi gospodarstwami obszarowymi — uważa pan Witold. To się zgadzało z polityką rządu, który chce, żeby ci z małych gospodarstw byli parobkami w nowych obszarach. Natomiast Jarek uważa, że każdy rolnik, nawet najbardziej, ma prawo do życia. Był miał gdzie sobie dorobić. Mieć kawałek ziemi i pracować na boku — to ideał większości gospodarzy nie tylko w Jackowie Górnym.

W kwestiach politycznych, zwłaszcza dotyczących rolnictwa, pan Witold w pełni zgadza się z synem. Patrzy i widzi, co się dzieje. To już nie kryzys, to po prostu katastrofa. Ziemia odługuje, bo korzystniej jest nie słać, niż obsiać, zebrać i sprzedać.

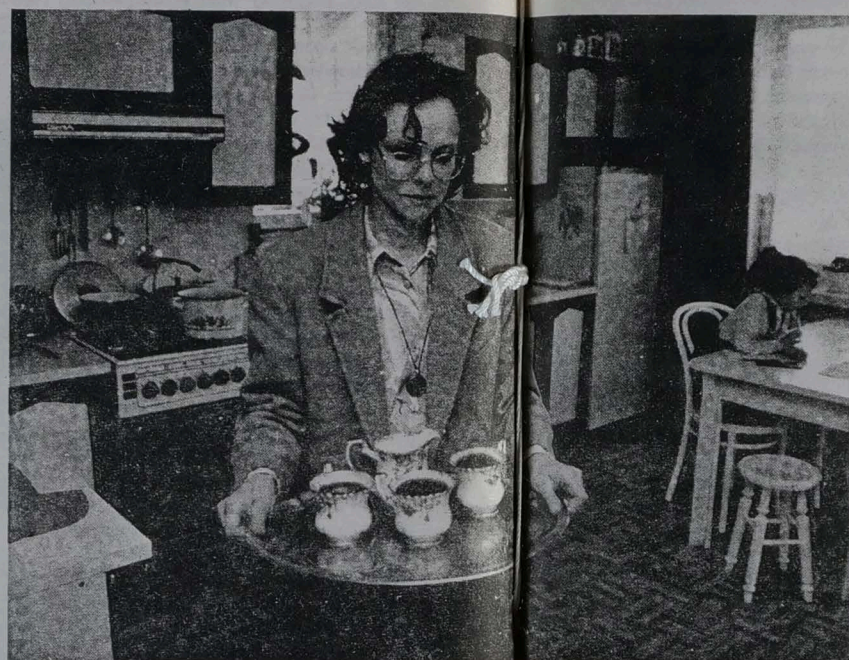
— Kartofle po 5 zł, zboże po 20 zł — narzekają rolnicy w gminie Somianka. Za litr mleka mleczarnia w Wyszkowie płaci 50 gr — mniej niż za wodę. To co taki biedak jeden z drugim pocnie? Nawet Kalinowscy, choć mają dużą hodowlę świń i zapewniony zbyt żywcą w miej-



W oczekiwaniu na powrót taty



Pani Ola, żona wicepremiera, przed południem uczy w szkole podstawowej...



...po południu zajmuje się domem i gospodarstwem

scowej rzeźni (wójtowi się nie odmawia — śmieje się pani Ola), bez dodatkowych dochodów ledwie wiałaby koniec z końcem. A takich gospodarzy, jak Kalinowscy, jest może ze trzech we wsi, która liczy 34 kominy.

Nikt już nie wierzy w to, że rząd się postara, żeby rolnikom było lepiej. Bez dodatkowych dochodów grozi niedość. Problem w tym, że o pracę poza rolnictwem także trudno. Ludzie z Somianki np. dorabiają sprzątając w Warszawie ulice lub zatrudniając się na stołecznych budowlach, ale nie wszędzie są takie możliwości.

— Ale Jarek, przy jego szczęściu, na pewno coś zaradzi — wierzy w charyzmatu syna pan Witold. Jest pewny, że jego Jarek nie zakończy kariery politycznej wraz z rychłym końcem kadencji obecnego rządu. On zbyt dobrze wypadł w telewizji. — Tak ładnie mówi, tak z siebie gładko wyrzuca myśli — podziwiała syna ojciec i cała Jackowo.

Małorolny Europejczyk

Z Jarosławem Kalinowskim, rolnikiem ze wsi Jackowo Górne, wicepremierem i ministrem rolnictwa RP — rozmawia Maria Kaczyńska

Już po pierwszych Pana publicznych wystąpieniach pojawiły się komentarze, że chce Pan zapewnić polskim rolnikom opłacalność produkcji odgradzając się murem od zagranicznej konkurencji. W ten sposób rolnikom się polepszy, a konsumentom zwinie, czyli reszcie społeczeństwa, pogorszy. „Mur Kalinowskiego” — co to ma być?

— Autorzy tych komentarzy nie wiedzą, o czym piszą. Przejawiają moje poglądy, karykaturują je. Nie zamierzam stawiać żadnych murów na granicach, lecz chronić polski rynek rolny i polskich producentów w oparciu zresztą o te umowy międzynarodowe, które Polska podpisała w ramach przygotowań do integracji z Unią Europejską. Chce, żeby były stosowane tylko te instrumenty, które się uwzględniła w tych porozumieniach. Na Zachodzie przyniosła one bardzo dobre rezultaty, więc starajmy się robić to, co oni, bo prochu tu nie wymyślimy.

Polscy rolnicy zmagają się z barierą popytu, co jest dla nich szokiem. Winą za swoje kłopoty obarczają rząd. Pana wypowiedzi na temat ochrony rynku są odbierane w tym kontekście.

— Importu nie unikniemy, jest on potrzebny po to, żeby stymulować rynek i gospodarkę. Jednak jeśli import jest za duży, nie stanowi stymulacji, tylko hamulec rozwoju. Przykładów takiego importu jest wiele, chociażby sprawa skrobi, której nadmierny import zachwiał krajowym przemysłem ziemniaczanym. Taka sytuacja byłaby nie do pomyślenia

Nie jest ważne, kiedy przyjmą nas do Europy, ale na jakich warunkach

w państwach Wspólnoty Europejskiej, gdzie w porę zadziałałby mechanizm ochronny. W ogóle polityka rolna Wspólnoty jest ewenementem w kapitalistycznych realiach. W traktacie z Maastricht w art. 42 mówi się wprost, że rolnictwo i handel artykułami spożywczymi wyłączone są spod rygorów rynku i konkurencji. Konkurencja jest tam dopuszczana tylko w takim zakresie, na jaki pozwoli Rada Wspólnoty. Jest to dziedzina absolutnie uregulowana, gdzie interwencjonizm państwowy jest głównym gwarantem opłacalności.

To dlaczego PSL się nieufność wobec tzw. wchodzenia do Europy? Sądzę, że założenia tej polityki odpowiadałyby polskim rolnikom, przyzwyczajonym do produkowania „dla państwa”.

— Ma pani rację. Niedawno słyszałem opinie profesora — znawcy prawa rolnego Wspólnoty, który powiedział, że gdyby nasi rolnicy wiedzieli, na czym ta wspólnota polityka rolna polega, to nie demonstrowaliby pod Ministerstwem Rolnictwa, że mają kłopoty na rynku, tylko rozbiłby namiętność pod Sejmem i domagali się jak najszybszego wprowadzenia jej zasad u nas. Zwiększa zasad regulacji rynku i polityki strukturalnej. Natomiast obawy pojawiają się w momencie, gdy zagłębiamy się w szczegóły procesu integracji. W negocjacjach warunków przyłączenia do Wspólnoty, które rozpoczyna się w styczniu przyszłego roku, musimy domagać się, zresztą w duchu wspomnianego już traktatu z Maastricht, potraktowania naszych rolników na równi z rolnikami Wspólnoty. Tymczasem pojawiają się



już z tamtej strony głosy o konieczności wprowadzenia „okresu przejściowego”, czyli gorszych warunków dla nas. Ja do tego będę się starał nie dopuścić, ale moje możliwości są ograniczone. Nie wiem, czy uda mi się do wyborów zważyć różne „zaszłości”. Np. to, że w dotychczasowych negocjacjach rolnictwa nie reprezentował minister rolnictwa. Zrobić wszystko, abyśmy byli dobrze przygotowani do negocjacji. Osobiście uważam, że nie jest ważne to, kiedy zostaniemy przyjęci do Wspólnoty, ale na jakich warunkach.

A cena tej integracji? Czy rzeczywiście jej ofiarą padnie 1,5 mln gospodarstw?

— Ta obiegowa opinia to efekt utopijnych założeń premierów Balcerowicza i Bieleckiego. W 1991 roku pan Balcerowicz głosił, że w wyniku integracji w ciągu 2-3 lat zatrudnienie w rolnictwie spadnie z 25 do 2

proc. Bielecki podszedł ostrożnie — wyznaczył 5 lat na zmniejszenie zatrudnienia do 3 proc. Były to kalkulacje oderwane od realiów. Jeśli uda nam się w ciągu 15-20 lat zmniejszyć ten wskaźnik o połowę, to będzie wielki sukces. Francja potrzebowała 40 lat na zejście z 22 do 8 proc. A warto zauważyć, że u nas sytuacja jest znacznie trudniejsza. Zmniejszyć zatrudnienie w rolnictwie to znaczy stworzyć odpowiednią liczbę miejsc pracy poza rolnictwem. W przeciwnym razie nawet najbardziej rolnicy nie zostawiają swoich gospodarstw. PSL uważa, że należy prowadzić politykę dualną, tzn. taką, gdzie wspierane byłoby gospodarstwa rolne, które zapewniają goźdźych dochodów ich właścicielom, a z drugiej strony politykę ukierunkowaną na tzw. gospodarstwa socjalne, czyli nie przynoszące dochodów, ale pozwalające przeżyć właścicielom i ich rodzinom. Nie wykluczamy wspierania tych gospodarstw przez pomoc społeczną.

Co ma zaliczyć ustawa o rodzinnym gospodarstwie rolnym, której jest Pan współautorem?

— Przy tworzeniu jej projektu pracowała 7-osobowa grupa posłów, tzw. małorolnych Europejczyków, jak nas przezywało. Będzie to akt prawny zupełnie podstawowy dla określenia ustroju rolnego. Podobne ustawy mają wszystkie kraje Wspólnoty. Jeśli zostanie uchwalona w tej kadencji, stanowić będzie początek określania ustroju rolnego.

Zalóżymy, że po wyborach PSL straci znaczenie w parlamencie, a wygra opozycja, że wspólna polityka rolna jest złą i nie należy jej naśladować? — To niemożliwe, proszę pani. Politycy, stojący się w europejskiej piórka, którzy uważają, że do Europy tak, ale bez chłopów, nie będą w stanie nikogo oszukać. A gdyby nawet próbowali, w co wątpię, to wieś się obudzi i upomni o swoje.

— Dziękuję za rozmowę.

Jestem ze Wschodu

Z Romualdem Szeremietiewem, przewodniczącym Ruchu dla Rzeczypospolitej-Obóz Patriotyczny rozmawia Sławomir Raube

Nadal ma pan ochotę startować do Sejmu z Białostockiego? — A mam jakiś inny wybór? Nie wiem, może pan ma...

— A co pan radzi? Dziennikarz nie radzi, tylko pyta i pisze.

— Szkoda, że nie możemy odwrócić ról. Skąd ten sentyment do Białostockiego?

— Myślę, że jestem człowiekiem ze Wschodu. Związki z Białymstokiem i Białostocką pozostały i są silne, mimo że mieszkam teraz pewien czas w Wielkopolsce. Proszę wierzyć, że kiedy przyjeżdżam do Białogostku, robi mi się jakoś tak lekko na duszy. Człowiek jest jednak przywiązany do miejsca, gdzie się urodził i wychował. A ponadto, słyszy pan jak mówię? To nie jest wymowa poznańska, mazowiecka...

Tak, słyszę, to akcent białostocki...

— Ale nie tylko to. Moim zdaniem, Białostok jest ważny i z tego względu, że jest największym polskim miastem na drodze na Wschód. Z punktu widzenia naszych ewentualnych planów co do Litwy i Białorusi, Białostok może okazać się bardzo ważnym ośrodkiem w polskiej polityce. Chciałbym mieć wpływ, aby

Białostok zajął należne mu miejsce w polityce polskiej; i w strukturze obronnej, i w strukturze gospodarczej Polski.

Łatwiej, jak rozumie, byłoby panu pilnować tych spraw będąc posłem stąd?

— Tak, z całą pewnością. A jak pan ocenia swoje szanse wyborcze w Białostockiem? To jest przecież okręg, gdzie startuje jeden z najmocniejszych polityków SLD — Włodzisław Cimoszewicz.

— Jak pan wie, startowałem w poprzednich wyborach z Białogostku. Lista, na której byłem, uzyskała ogółem prawie 19 tys. głosów, z czego prawie 8 tys. padło na moją osobę. To nie był zły wynik, biorąc pod uwagę tamte rozdrobnienie prawicy. To był wówczas najlepszy wynik, jeżeli chodzi o RdR. Sądzę, że ten sygnał może ulec wzmocnieniu, zwłaszcza że pokazuje tym osobom, które wtedy na mnie głosowały, że jestem wiarygodny wobec elektoratu. To nie był kaprys z mojej strony, ale trwały związek z regionem.

— Ale jest pewien kłopot, który polega na tym, że niektórzy uważają pana za spadochroniarza...

— Zartobliwie odpowiadam, że służę im w łączności, a nie w wojskach powietrzno-desantowych, gdzie są spadochroniarze. A mówię poważnie: każdy region ma ludzi, którymi jakoś się szczyty, którymi może się pochwalić. Powstałe pytanie: czy z punktu widzenia mieszkańców Białostocka Szeremietiew to osoba pozytywna, czy negatywna?

Jak pan na takie pytanie odpowiada?

— Co pewien czas zjawiam się w Białymstoku. I kiedy widzę reakcje ludzi, którzy mnie spotykają na ulicy, a są to reakcje serdeczne, to myślę, że chyba jestem uważany za swojego.

A może za rzadko zjawiał się pan w Białymstoku widywał pan szefa tu-tejszej „Solidarności”, który mówi, że tak naprawdę rozmawia z panem poprzez media.

— Ależ skąd... W momencie, kiedy pojawiła się kwestia wyborów i mojego kandydowania, spotkałem się z panem przewodniczącym. Powiedziałem o swoim zamiarze kandydowania. I zdając sobie sprawę, że „S” i szef Regionu mają głos decydujący. Józef Mozołowski mówił wtedy, że rozmowa o kandydowaniu jest przedwczesna i że mamy jeszcze dużo czasu. Zapewniałem go, że jestem gotów do rozmów i będę czekał na sygnał z jego strony. Jestem z przewodniczącym „S” na „ty”, więc nie powinno być problemów natury protokołowej czy dyplomatycznej. Uznaję, rzecz jasna, mechanizm AWS, ale myślę równocześnie, że moja obecność na liście białostockiego AWS pomoże, a nie zaszkodzi szansom wyborczym Akcji.

Przewodniczący Mozołowski powiedział publicznie, że jest zainteresowany

wany pierwszym miejscem na liście Akcji do Sejmu. Czy zadowoliliby pana miejsce inne niż pierwsze?

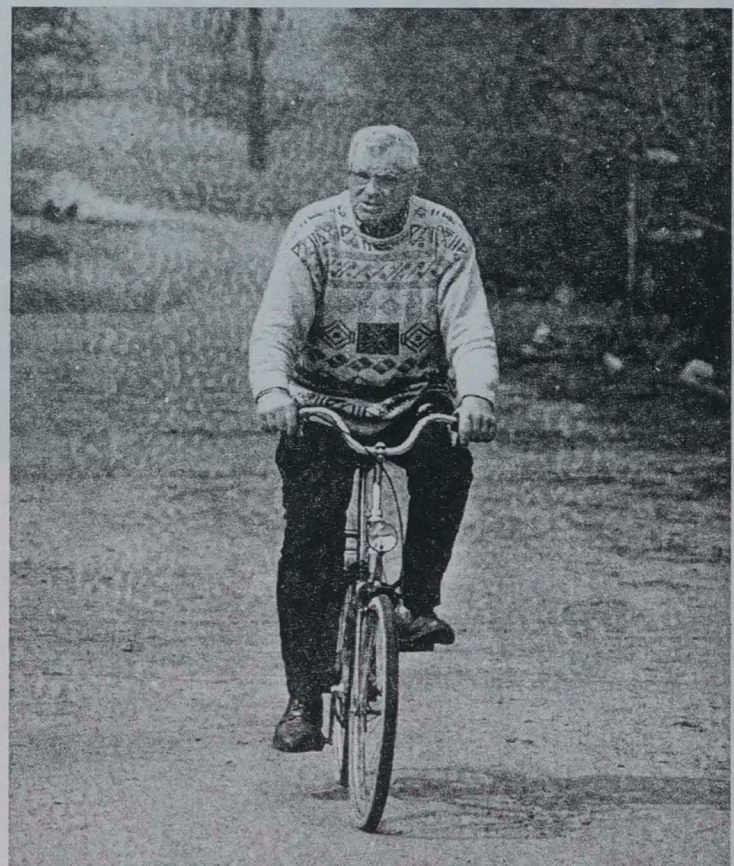
— Mnie zadowoliliby każde miejsce, ale nie należy patrzeć na sprawę w tych kategoriach. Wydaje mi się, że jestem osobą na tyle znaną, iż z każdego miejsca miałbym szansę wygranej. Jest inna jeszcze sprawa: należałoby zrobić badania sondażowe i ustalić, kto mógłby być lokomotywą listy AWS. Jest to rzecz niezwykle ważna. Ten, kto pociągnie listę, działa na korzyść wszystkich, całej listy. Trzeba się zastanowić, kto wykona tę pracę. O siebie się nie martwię. Na liście AWS będę, skoro zostałem zgłoszony przez moje ugrupowanie.

Uważa pan, że dobry lider listy to połowa sukcesu?

— Tak... Byłoby wielkim nieporozumieniem, gdyby się okazało, że wystawiamy jako lidera listy kogoś, kto nie ma zbyt wielkiego poparcia. To może ostatecznie efekt wyborczy całej listy. Ale to koledzy w Białymstoku muszą się zdecydować i rozstrzygnąć.

Co będzie z liderami Akcji Wyborczej „Solidarność”? Nie wszyscy przecież będą startować z Warszawy?

— Każdy z liderów może startować z renow, z którym jest związany. Jest jeszcze lista krajowa gwarantująca miejsca poselskie. Musimy mieć w parlamencie ludzi, którzy są rozpoznawalni publicznie, mają doświadczenie w pracy państwowej i będą mogli kompetentnie pracować w Sejmie. Będzie zastąpiona pewna zaletność: ci przewodniczący, którzy występują z pierwszym miejscem w okręgach, nie będą umieszczani wysoko na liście krajowej, będą więc musieli podjąć ryzyko, że jeżeli przegrają w okręgu, to do Sejmu nie wejdą. To jednak nie jest chyba największe zmartwienie, jakie ma polska prawica.



Witoldowi Kalinowskiemu, ojcu wicepremiera „poszło już na ósmy krzyżyk”, jednak ciągle kursuje na rowerze między starą a nową zagrodą

nową zagrodą. Nadal wszystkiego musi doglądać, gdyż syn już od kilku lat bywa gościem w domu, a od czasu, gdy został wicepremierem, całkiem przepadł w Warszawie.

Mieszkańcy Jackowa pozostają pod wrażeniem kariery 35-letniego sąsiada. Koleżanka z pracy pani Oli, małżonki wicepremiera, zwierzyła się, że nawet jej się to śniło. We śnie chciała odwiedzić Olę, ale dostępu do posesji Kalinowskich bronił kordon strażników. W rzeczywistości wrota do zagrody na końcu wsi stoją otwarte na oścież i nie ma śladu ochrony. Pani Ola po tym, jak mąż wszedł do rządu, nie zmieniła trybu życia: rano udaje się razem z czwórka dzieci do szkoły, po południu zajmuje się domem i gospodarstwem. O tym, co porabia mąż, dowiaduje się najczęściej z telewizji. Jak otrzymał nominację na wicepremiera, odwiedzi-

Połączył ich taniec

Aleksandra urodziła się w Warszawie, ale jej rodzina pochodzi ze wsi. Meza poznała w czasie studiów w SGGW. Choć oboje byli na zootechnice, zetknęli się ze sobą dopiero w zespole folklorystycznym „Promni”. Zespół powstał w latach 70. z inicjatywy Zofii Solarzowej, znanej działaczki ruchu ludowego. Kulturowa tradycja ludowa, pieśni, tańce, obrzędy.

— Pobyt w zespole był najpiękniejszym i najważniejszym okresem w naszym życiu — ocenia dziś pani Ola. —

Liberał strzelał tyran – nie

Anastasio Somoza, prezydent Nikaragui, był nie tylko tyranem; był w latach 70. wręcz symbolem despotycznych rządów w Ameryce Łacińskiej, uosobieniem „caudillizmu”. Na szczęście, został obalony przez sandinistów, którzy – niestety – zastąpili jego reżim równie złym; oni też przegrali.

Alberto Fujimori, prezydent Peru, jest nie tylko liberałem, jest skutecznym liberałem, który podleczył zrujnowaną przez dziesięciolecia gospodarkę kraju i dał „smak spokoju” bogatej mniejszości. Nie jest on, co prawda, wzorowym demokratą. W 1992 r. dokonał „prezydenckiego zamachu stanu”, rozpuścił parlament, zawiesił konstytucję i uwięził 30 polityków opozycji oraz 138 sędziów. Ale Zachód mu to wybaczył, bo ceni stabilizację.

Tyran Somoza i liberał Fujimori stanęli przed identycznym wyzwaniem ze strony terrorystów.

W Nikaragui 22 sierpnia 1978 r. dwudziestu pięciu partyzantów pod wodzą Edena Pastory zajęło Pałac Narodowy, biorąc do niewoli cały parlament, galerię dla publiczności, personel ministerstwa finansów oraz spraw wewnętrznych (!), lożę prasowe i ochroniarzy – łącznie grubo ponad tysiąc osób, z których część zaraz zwolnili. W Peru piętnastu partyzantów z Ruchu Tupac Amaru pod wodzą Nestora Cerpy zajęło 17 grudnia 1996 r. rezydencję ambasadora Japonii, biorąc do niewoli ponad pięciuset jego gości, z których 72 zostawili w roli zakładników; resztę wypuścili.

Żądania sandinistów szły o wiele dalej niż tupacamarowców. Domagali się m.in. generalnej amnestii, natychmiastowego zwolnienia z więzień wszystkich swych towarzyszy broni, gwarancji bezpieczeństwa dla tych, co wraz z zakładnikami udadzą się podstawionym samolotem za granicę, a także ogłoszenia przez wszystkie media Somozy (w tym TV) proklamacji, wyzywającej naród... do obalenia Somozy! Zamachowcy Tupac Amaru poprzestali na żądaniu uwolnienia kilkuset swoich kolegów. Wszyscy razem zamierzali udać się na Kubę, która obiecała im azyl.

W obu krajach toczyły się pertraktacje rządu z terrorystami. Tu i tam pośredniczyli w nich arcybiskupi i zachodni dyplomaci.

Tyran Somoza po kilku dniach ulega, przystaje na wszystkie żądania sandinistów. Telewizja Somozy co godzinę apeluje o zniszczenie jego reżimu. Więźniowie, mediatorzy, kilku zakładników i wszyscy bojownicy Edena Pastory odlecieli do Panamy, gdzie witał ich rozentuzjarmowany tłum i legion reporterów z całego świata. Nie zginął nikt, prócz czterech reżimowych gwardzistów, zabitych w momencie szturm na Pałac.

A po roku z Nikaragui do Paragwaju odleciał Anastasio Somoza. Tyran przegrał głównie dlatego, bo w oczach swych gwardzistów, żołnierzy i policjantów okazał się mięczakiem.

Całkiem inaczej analogiczną sytuację rozwiązał Alberto Fujimori. Nie poszedł na żadne ustępstwa. Nie wypuścił z więzień nikogo. A gdy po czterech miesiącach czujność zamachowców osłabła, nakazał szturm zakończony wspaniałym zwycięstwem: wszyscy terroryści, w tym nieletnie dziewczyny, zostali zastrzeleni, żołnierzy zginęło tylko dwóch, a jednemu z zakładników stanęło serce. Impo-nujący sukces, godny najwyższego podziwu.

Należy dodać tylko jedną informację i zadać dwa pytania.

Otóż, przez kilkanaście lat istnienia ruchu Tupac Amaru, jego bojownicy wystrzegali się przelewu krwi, strzelali tylko w obronie własnej (odwrotnie niż terroryści, znacznie liczniejsi i okrutni, ze Świątlistego Szlaku). Oni przede wszystkim bronili Indian – większość narodu – przed trwającym od wieków potwornym wyzyskiem i krwawym terrorem peruwiańskiej policji. Tym razem też nie zabili nikogo, sami tylko ponieśli śmierć.

Pytanie pierwsze: Czy resztki zdeprawowanej organizacji Tupac Amaru nie odpowiedzą teraz skrytobójczymi mordami na mord w majestacie prawa?

Pytanie drugie: Czy Somoza aby na pewno zasłużył na miano bezwzględnego tyra-na, a Fujimori na re-nomę światłego liberała?

WOJCIECH GIEŁŻYŃSKI

MIASTO TALESA

Mianem „siedmiu mędrców” w starożytnej Grecji określano wybitnych filozofów, polityków, prawodawców, przedstawicieli nauk praktycznych. Zachowało się kilka kanonów z różnym układem imion, z którymi wiązano powiedzenia, np. „Poznaj samego siebie”, „Miara jest rzeczą najlepszą”, „Nic ponad miarę”, „Zareczaj, a zguba blisko”. W najstarszym katalogu, przytoczonym przez Platona, na pierwszym miejscu wśród mędrców wymieniony jest Tales z Miletu: filozof, matematyk i astronom.

W starożytności Milet był jednym z najznamienitszych miast Azji Mniejszej na wybrzeżu Morza Egejskiego. Tereny

te już w XIII wieku przed naszą erą zasiedlali przybysze z Krety. W X stuleciu p.n.e. przybyli tu najeźdźcy jońscy: według Herodota tylko mężczyźni, którzy wymordowali miejscową męską populację i poślubili wdowy po niej, co było wówczas w powszechnym zwyczaju. Tenże historyk pisze, iż „ci Jonowie pobudowali swoje miasta w kraju z całego znanego nam świata najpiękniejszym ze względu na klimat i temperaturę”.

Rozkwit miast jońskich był niezwykle szybki. Podczas gdy w innych krainach Grecji ciągle istniały tylko skromne osady, w Jonii wyrastały wielkie miasta. Milet był najważniejszym z nich. Na wybrzeżach Morza Śródziemnego, Egejskiego i Czarnego miał aż sto własnych kolonii, rozprzestrzeniając kulturę grecką po całej Azji Mniejszej.

Milet, bogate centrum gospodarcze i handlowe, pełnił rolę ośrodka kultury i sztuki. W tamtejszym ogromnym teatrze urządzano konkursy śpiewacze i dramatyczne. Miasto dało greckiemu światu jego pierwszego historyka – Kadmosa, pierwszego geografa – Hekatajosa i pierwszego filozofa – Talesa (jak równie sławnych Anaksymandra i Anaksymenesa).

Tales był nie tylko filozofem, ale także politykiem, inżynierem, kupcem, podróżnikiem i uczonym. Zainicjował powstanie związku miast jońskich z siedzibą w Teos. Cynus wykonywał jego wiadomości techniczne, polecając mu wyko-



Pozostałości rzymskich łaźni



XIII-wieczny meczet z czasów seldżuckich



Ruiny amfiteatru i twierdzy bizantyjskiego Miletu

nianie różnych prac hydraulicznych. Jako uczony zajmował się badaniem ciał niebieskich: przepowiedział zaćmienie Słońca 28 maja 585 roku p.n.e., tłumacząc je jako przesłonięcie Słońca przez Księżyc. Jako filozof pierwszy sformułował pytanie dotyczące porządku wszech-zrzeczy: za ostateczną jego przyczynę uznał wodę. Sformułował też kilka podstawowych twierdzeń geometrycznych.

Podczas najazdu Persów, dzięki wcześniejszym uzgodnieniom, Milet ocalał, ale po buncie w roku 492 p.n.e. został zburzony na rozkaz Dariusza. Grecy go odbudowali, następnie zniszczył Aleksander Wielki. Rozkwit na nowo dopiero w czasach rzymskich. W czasach tureckich miasto, którego nazwę zamieniono na Balat, podupadło głównie z powodu zamulenia portu.

Po Milecie z czasów największej świetności, czyli z VIII-VII wieku p.n.e. nie pozostało nic; podczas wykopalisk nie udało się nawet dokładnie ustalić jego położenia. Z okresu rzymskiego zachowały się ruiny ogromnego amfiteatru na 25 tysięcy miejsc. Można obejrzeć tor wyścigowy, dwa główne place – agorę północną i południową (zrekonstruowana brama agory znajduje się w Muzeum w Berlinie) oraz łaźnię rzymską. Wśród nich termy Faustyny, zbudowane przez małżonkę cesarza Marka Aureliusza.

Na wzgórzu nad amfiteatrem wznosi się okazała twierdza bizantyjska.

Tekst i fot.
ANIELA ŁABANOW

Indie chcą być miłym sąsiadem

W ciągu ostatniego roku Indie mają już czwartego premiera; nawet Polska im nie dorównuje zmiennością rządów. Obecny premier Inder Kumer Gujral, lat 77, też nie może być pewien długiej kariery. Jego Zjednoczony Front (coś w rodzaju SLD) jest drugą siłą w indyjskim parlamencie (po religijno-nacjonalistycznej BJP, podobnej do ewentualnej koalicji AWS z ROP) i tylko tak długo może sprawować władzę, póki ma wsparcie Indyjskiego Kongresu Narodowego (pod wieloma względami podobnego do Unii Wolności).

Kongres, prawie przez pół wieku samowładna potęga, ostatnie wybory przegrał z kretesem, lecz zachował pozycję „trzeciej siły”. Nie jest to na krótki dystans zła sytuacja: odpowiedzialności za rządy się nie ponosi, a o losach rządu decydować można; na przykład przed miesiącem upadł premier Deve Gowda, też ze Zjed-

noczonego Frontu, bo Kongres wyraził mu dezaprobatę. Wołał Gujrala.

Po raz pierwszy od długiego czasu jest to interesująca figura polityczna na czele indyjskiego kolosa. Jego dewiza brzmi: „Róbmy dla sąsiadów więcej, niż oni mogą zrobić dla nas”. Zamierza poprawić stosunki ze wszystkimi sąsiadami, którzy mieli liczne powody, by na gigantyczne Indie narzekać. Jeden z zachodnich dyptomatów miał powiedzieć (wg TIME, 5.05.97), iż „mniejsze kraje regionu muszą co noc spać obok goryla”. Czemu nie... obok tygrysa? Goryl stworzenie łagodne, a Indie tylko w mitologii, jaką skutecznie umiały wokół siebie wytworzyć, uchodziły (i to raczej w Europie niż w Azji) za symbol idei Pokoju i Bezgwałtu.

Rzeczywistość była zgoła odmienna. Indie, odkąd przed półwieczem powstały, były dokuczliwe dla wszystkich sąsiadów. Wtrącały się w sprawy Birmy. Na

Sri Lankę wysłały nawet korpus ekspedycyjny przeciw zbuntowanym Tamilom; co notabene przypłacił życiem premier Radżiw Gandhi, zgładzony przez tamilską terrorystkę-samobójczynię. W Nepalu Indie interweniowały parokrotnie, wymuszając usytuowanie swoich obserwatorów wojskowych wzdłuż granicy z Chinami. Bhutan długo uznawały za kraj odległy i stacjonowały tam garnizony, a Sikkim (który miał status państwa stowarzyszonego) pewnego dnia po prostu anektowały. Podobnie małe kolonie portugalskie zdobyły – z przyczyn prestiżowych – siłą, choć Lizbona gotowa była je oddać pokojowo. Bangladesz, którego istnienie zależy od wód Gangesu, Indie szantażowały tamą Farkką, pozwalając na ograniczanie przepływu wód gangesowych. Także na Maledivach lądował desant indyjski.

Teraz to wszystko ma się zmienić. Gujral woli uśmiechać się, niż straszyć.

A za kilka dni ma się spotkać z premierem Pakistanu (też nowym) Nawaz Sharifem, z którym będzie mu rozmawiać łatwo, bo dla obu językiem ojczystym jest pendżabi; Gujral urodził się w dzisiejszym Pakistanie i do Indii przybył jako uchodźca po podziale subkontynentu. Ale wątpliwe, czy się dogadają, bo każda ze stron boi się własnych „ultrasów” – Sharif generalicji, Gujral – partii BJP; w sprawie Kaszmiru trudno oczekiwać przełomu, bo Indie nigdy nie przystaną na plebiscyt, wielokrotnie zalecany przez ONZ. Wiedzą, że Kaszmirczycy wybrałyby niepodległość lub akces do Pakistanu. Między innymi dlatego właśnie, że w kwestii Kaszmiru Gujral ustąpić nie może, stara się on być miłutki dla innych sąsiadów, by ich przekabacić na indyjską stronę.

Może natomiast doprowadzić do zgody z sąsiadem o wiele większym: z Chinami. One też mogą być do tego skłonne. Wystarczy, że obie strony przystaną na uznanie takich granic, jakie faktycznie istnieją między dwoma największymi państwami świata prawie od 40 lat; na odcinku wschodnim Chiny prawdopodobnie przystaną na przynależność stanu Arunchal Pradeś do Indii, a Indie zgodzą się, by Chiny nadal wadły górską krainą Aksai Chin na odcinku wschodnim, którą zamieszkuje raptem kilkudziesięciu tybetańskich pasterzy ze stadami owiec i jaków; nie ma się o co spierać.

Oba azjatyckie giganty mają o wiele ważniejsze problemy i cele. Na przykład odbudować starą, zażyłą przyjaźń z ZSRR... pardon: teraz z Rosją. Taki alians – plus Iran na dokładkę – mógłby sobie za niewiele lat gwizdać na NATO, nawet poszerzone.

(WG)

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Meksykański chwast

Kolejną amerykańską rośliną, która szybko zaaklimatyzowała się w Europie i wrosła w pejzaż krajów Starego Świata jest SŁONECZNIK. Jego ojczyzną są rozległe tereny Meksyku, gdzie dziko żyjące okazy traktuje się jako uciążliwe chwasty. Wysoka, prawie 3-metrowa roślina wyróżnia się wielkim kwiatostanem naskładującym pojedynczy kwiat. Obrzeża kwiatostanu zajmują złociste kwiaty płonne imitujące płatki korony. Kwiaty płodne, które później wydadzą owoce wypełniające środek tarczy, są brązowe i przyjmują kształt rurki. Kwiatostan „śledzi” położenie słońca i obraca się ku niemu; tę właściwość podkreślają nazwy rośliny w wielu językach świata (polski „słonecznik”, francuski „tournesol”).

Płonne kwiaty słonecznika są dobrym lekiem przeciwgorączkowym, tym wartościowszym, iż wzmagają działanie salicylanów, a więc aspiryny i środków aspirynopodobnych. Owoce (drobne łupki zwane popularnie „pestkami”) są źródłem jednego z najwartościowszych olejów jadalnych. Skład tego oleju jest bardzo podobny do wiesiołkowego, z wyjątkiem obecności kwasu gamma-linolenowego.

Oleje roślinne to jedyny składnik pożywienia zawierający witaminę F, czyli niezbędne nienasycone kwasy tłuszczowe (N N K T). Bez wit. F nasz organizm nie radzi sobie z przemianą tłuszczów, stąd wiele schorzeń, z których najgroźniejszą jest miażdżycza. Poza



NNKT występują tu inne witaminy „tłuszczowe”: A, D i E. Niestety, produkty rozkładu olejów roślinnych np. pod wpływem wysokiej temperatury, są bardzo szkodliwe. Dlatego wysoko nienasycone oleje (WIESIOŁKOWY, SŁONECZNIKOWY I KUKURYDZIANY) traktuje się jako leki, bądź tłuszcze sałatowe, spożywane na surowo. Do smażenia nadają się inne doskonałe oleje roślinne: ARACHIDOWY (tłoczony z orzeszków ziemnych), SOJOWY i OLIWOWY.

W naszej strefie klimatycznej najwyszczególniejsze zastosowanie ma olej RZEPAKOWY. Charakteryzują go jednak niska zawartość NNKT i obecność szkodliwego kwasu erukowego. Współcześnie uprawiane odmiany rzepaku nie zawierają już tego związku. A na Zachodzie furorę robi olej DYNIOWY; w wielu krajach sprzedawany jest w kapsułkach jako środek zapobiegający miażdżycy.

Leng.

HOROSKOP

BYK 21 IV – 21 V

Nie rzucaj niepotrzebnych słów, jeżeli nie masz zamiaru ich spełnić. Porozumienie ze Strzelcem jest możliwe, ale kompromis nie będzie łatwy. Późne powroty do domu są męczące nie tylko dla Ciebie. Umów się z przyjaciółmi i nie siedź wieczorami sam.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Odłóżysz na dość nieokreśloną przyszłość bliższe zapoznanie się z tradycjami rodzinnymi. Nagły wyjazd pokrzyżuje też plany związane z promocją Twojej nowej pracy. Wspieranie przyjaciela może zostać niewłaściwie ocenione. Nie przesadzaj z pomocą. Rozejrzysz się za mniej zawodnym sprzętem do kuchni. Bliska osoba ma niezłe rozeznanie.

RAK 23 VI – 22 VII

Wygląda na to, że rozpoczyna się dobry astrologiczny okres. Ułożysz sobie życie i to nie tylko rodzinne. Obniżysz wydatki i całe oszczędności odłóżysz na urlop. Rozstrzygniesz wahania na korzyść Ryby. Przetrzymasz kilka ciężkich dni. Nie ma powodu do obaw.

LEW 23 VII – 23 VIII

Do zwycięstwa jeszcze daleko. Nadchodzący miesiąc wszystkiego nie wyjaśni. A na razie odpoczywaj. Może weźmiesz udział w zawodach tanecznych? Podchodzi z umiarem do samochodowych wypraw, szczególnie po nieprzespanej nocy. Pełną parą ruszą przygotowania do rodzinnej uroczystości.

PANNA 24 VIII – 23 IX

Jest ciepło, ale pamiętaj, że masz skłonność do przeziębień. W swojej diecie uwzględnij więcej owoców i warzyw. Zakreśl w kalendarzu daty, o których chcesz pamiętać. Więcej rozmawiaj z ludźmi, których cenisz. Nawet z tymi mało znanymi.

WAGA 24 IX – 23 X

Postaraj się nie narobić szkód. Twoje dobre serce nie dla każdego jest zbawieniem. Troska bliskiej osoby ma swoje uzasadnienie. Rozdrażnieniem wiele nie zdziałasz. Nie uciekaj przed domowymi obowiązkami. Czy nie lepiej szybciej mieć to z głowy? Więcej uczucia w skomplikowanych sytuacjach towarzyskich.

SKORPION 24 X – 22 XI

Więcej spokoju. Będziesz mniej wyczulony i bardziej rozluźniony. Unikasz zbędnych emocji i zadbasz o zdrowie. Wyjaśnisz trudną sytuację uczuciową. Zaplanujesz domowy budżet na najbliższe tygodnie. Za kilka, kilkanaście dni pojawi się interesująca oferta. W środę bądź czwartek miła niespodzianka.

STRZELEC 23 XI – 22 XII

Nie wykluczysz sytuacji, że pracy będzie aż nadto. Na zmiany jeszcze nie nadeszła dobra chwila. Trzymaj się wytyczonej drogi. Pod koniec tygodnia zwolnisz obroty. Skłonność do szybkiej reakcji nie pozwoli przeoczyć intratnego interesu. Ładna pogoda zachęci Cię do skorzystania z uroków wiosny.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Poznasz nie tylko kogoś spod znaku Byka. Odnajdziesz też bliskiego współnika i współtowarzysza. Czas zaczyna biec szybciej. Wolne dni spędzisz na przygotowaniu się do wiosny, ale i na nawiązywaniu zawodowych powiązań. Spodziewaj się, że interesy mogą skierować Twoje kroki w drugi koniec Polski.

WODNIK 21 I – 19 II

Nie przesadzaj z nadmierną ostrożnością. Upomnij się o swoje. Stare uczucie nie wygaśnie. Przekonasz się o tym już w środku tygodnia. Twój program zakupu niezbędnych narzędzi nie wzbudzi sprzeciwu rodziny. Powoli stabilizuje się sytuacja finansowa. To nie musi być równoznaczne z Twoim szybkim wyjazdem.

RYBY 20 II – 20 III

Wcześniej rozmowy z Wagą nie należały do przyjemności. Wydarzenia nadchodzącego tygodnia mogą rokować zmiany. Nie oczekuj natchnienia, skup się na wyciąganiu wniosków. Dostosuj się do zwiększonych wymagań w firmie.

BARAN 21 III – 20 IV

Rozegrasz kilka udanych partii. Wycofasz się z późniejszych imprez, nie zawsze masz ochotę na zabawę. To nie oznacza, że zmniejszysz się krag ludzi dookoła Ciebie. Bliskie układy z Koziorożcem tracą na znaczeniu. Do wakacji możesz tego żałować.

ZDROWIE DO KONTROLI

WZW typu B

Wirusowe zapalenie wątroby typu B stanowi duże zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. Światowa Organizacja Zdrowia podaje, że rocznie na świecie rejestruje się 2 mln ostrych zachorowań, u 2 mld stwierdza się serologiczne markery zakażenia wirusem hepatitis B, a 350 mln jest nosicielem tego wirusa. Co roku 2 mln zgonów związanych jest bezpośrednio z zakażeniem HBV. Przyczyny zgonów w 5 proc. to piorunujące zapalenie wątroby, 25 proc. – ostre zapalenie, 20 proc. – przewlekłe zapalenie, 35 proc. – marskość wątroby, 15 proc. – pierwotny rak wątroby.

WZW B jest ostrą chorobą zakaźną i zaraźliwą. Powoduje ją wirus HBV, odporny na temperaturę wrzenia wody, w stanie zamrożenia mogący przetrwać kilka lat. Do zabicia go potrzebna jest odpowiednia sterylizacja lub środki chemiczne.

Źródłem zakażenia jest człowiek. Najczęściej wirus zostaje przeniesiony poprzez zakażoną krew lub skażone nią narzędzia, stosowane do zabiegów medycznych, ale także w salonie fryzjerskim czy gabinecie kosmetycznym. Wirus obecny jest w moczu, ślinie, łzach, wydzielinie pochwy, spermie. Do zakażenia może dojść podczas stosunku płciowego, codziennego przebywania z osobą chorą, np. w rodzinie, a płodu w łonie matki.

Dzięki odkryciu przez Blumberga w 1965 roku antygenu Australia i powszechnym wprowadzeniu testów diagnostycznych, ryzyko zakażenia przez transfuzję lub preparaty krwiopochodne zmalało z 60 proc. do 1,7 proc. Wkrótce po zakażeniu u dawcy można tego jeszcze nie stwierdzić.

Stosowanie zasad higieny, unikanie przypadkowych kontaktów seksualnych, może zmniejszyć ryzyko zakażenia na wirusowe zapalenie wątroby typu B (zwane także żółtaczką wszczepienną), ale najskuteczniejszą formą profilaktyki są szczepienia ochronne.

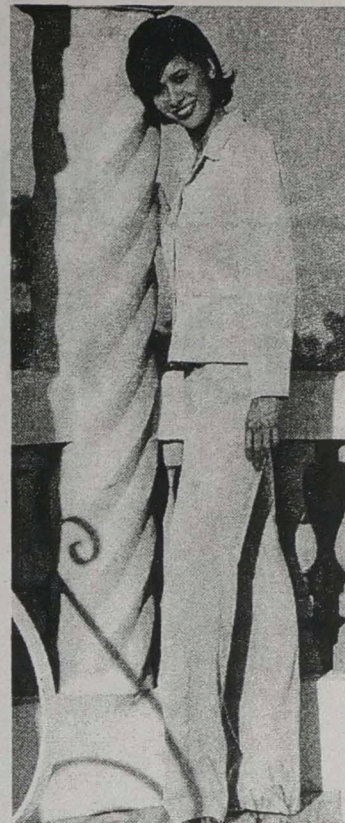
(a)

MODA

Męski król

Wiosna wiosną, sukienki sukienkami, a elementy męskiej garderoby na stałe weszły do damskiej szafy. I choć zmieniają się co roku, zawsze jednak zachowują charakterystyczny rys podobieństwa do pierwowzorów.

W nowej wiosennej wersji obowiązują znane od dawna bluzki koszulowe, wzorowane na męskich koszulach. Różni je jednak rodzaj tkaniny – miękkiej jedwab, poliestr w beżowych, złotych i kremowych odcieniach. Nieodwołalny jest od dawna w naszej szafie garnitur. W tym sezonie – garnitur o nowej linii – kusa marynarka i zamasytyste, szerokie spodnie. Spodnie jednolite lub z tkaniny w prążki (co nam to przypomina?) ważne, by były zama-



szyste i szerokie, mogą nawet sprawiać wrażenie przydługich.

Krótki żakiet z koszulowym kołnierzem, zwłaszcza wiosną, może być noszony jako bluzka i odwrotnie koszula może pełnić rolę żakieta, szczególnie w towarzystwie wąskiej spódnicy do kolan. Żakiety tego sezonu są przeważnie jednolite w kolorach piasku, słońca, kawy z mlekiem. Jeśli krętka to dyskretna, jakby lekko tylko zaznaczona.

Wiosna to także płaszcz. Prosty w kroju, dopasowany w talii, z kieszeniami jak z męskiej marynarki, dodaje sylwetce smukłości i lekkości. Wymóg sezonu to krótki płaszcz i szerokie spodnie – np. prosty w kroju płaszcz zapinany na jeden guzik i lekko rozszerzane spodnie. Do tego ciemne okulary i kapelusz z małym rondem. Całość niby typowo kobieca, ale z lekką nutą charakteru męskich strojów.

AGA

KOSMETYCZKA RADZI

Dwa w jednym

Demakijaż twarzy powinien być wykonany co najmniej dwa razy dziennie, nawet, gdy twarz nie była umalowana. Aby wykonać go prawidłowo, trzeba najpierw oczyścić skórę mleczkiem lub śmietanką, następnie wklepać tonik, a na koniec krem. Po kąpieli należałoby wmasować w skórę balsam. Na to potrzeba jednak czasu i dużo miejsca na półce z kosmetykami. Dla zabieganych i praktycznych godne polecenia są tak zwane kosmetyki „dwa w jednym”. Mleczko plus tonik usunie naturalne zanieczyszczenia cery oraz makijaż i jednocześnie przywróci skórze naturalny kwaśny odczyn. „Uroda” wprowadziła nie-

dawno na rynek kosmetyk o nazwie „Lotion-complex”, który jest także kombinacją mleczka i toniku. Jest pierwszym polskim lotionem, który zawiera lecytynę sojową oraz olej makadamia (otrzymywany z orzechów drzewa rosnącego w Australii).

Polki niechętnie sięgają po odżywki i balsamy do włosów, zwłaszcza jeśli trzeba je spłukiwać. Kto woli coś bardziej praktycznego, może sięgnąć po szampony z odżywkami, tzw. „dwa w jednym” lub „nawet trzy w jednym”. Włosy będą wtedy nie tylko umyte, ale i wzmocnione, elastyczne, bardziej puszyste i nie elektryzujące się.

Kosmetyki w zestawach: główna baza plus odżywka są ostatnio bardzo popularne. Na przykład, tusze do rzęs z odżywkami chronią przed łamliwością rzęs i

nadają im jedwabisty połysk, a kremy do rąk z odżywkami wzmacniają również paznokcie. Stosowanie samej odżywki wymaga systematyczności i odrobiny czasu, a tych często nam brakuje.

Do kąpieli można używać delikatnych żeli, które nadają się, po połączeniu z wodą, zarówno do mycia całego ciała, jak i do demakijażu. Niektóre żele do kąpieli zawierają balsam, dzięki czemu po myciu można zrezygnować z dodatkowego nawilżania skóry.

Nowością jest puder i podkład „w jednym”. Kosmetyk wygląda jak zwykły prasowany puder. Po zwilżeniu można go używać jako podkładu pod makijaż. Taki kosmetyk przydaje się np. w czasie wyjazdu. Na co dzień bardziej praktyczne są jednak zwykłe pudry i podkłady.

MONIKA

NA TALERZU

Majówkowe powroty

Ach, ten „najdłuższy weekend nowoczesnej Europy”! Minął i tylko wspomnienia pozostały, chociaż nie tyle piknikowe, ile świąteczne. To był czas patriotycznych spotkań w miejscach pamięci, a ponieważ dopiero zaczyna się pierwsze wiosenne ciepło, mało kto pomyślał o prawdziwej majówkowej eskapadzie do lasu. Ale – wszystko przed nami. Przypomnijmy sobie jak „drzewiej” było. „Tradycja majówek, czyli świątecznych wycieczek za miasto, połączonej z piknikiem na trawie jest w Polsce

bardzo dawna i sięga bodajże XVII wieku – czytamy we wspominkach Emilii Krzyżanowskiej w książce „Gotujemy w plenerze”. – Majówki były ulubioną formą rozrywki średnio zamożnych mieszczan, młodzieży robotniczej, szkolnej i akademickiej. Na majówki chodziło się pieszo, jeździło furmankami, dorożkami, rowerami, a nawet... omnibusem. Po przybyciu na miejsce młodzież uprawiała rozmaite gry i zabawy ruchowe, tańczono i śpiewano przy akompaniamencie muzyki. W południe rozkładano się na trawie i spożywano obfity posiłek. Panie pisały się przygotowanymi w domu smakołykami, ułożonymi pieczolowicie w nakrytych pięknymi serwetami koszy-

kach. Serwety rozkładano wprost na trawie, a na nich kładziono wydobyte z koszyków wiktuały: różnego rodzaju pieczyście, ciasta, pierniki i inne łakocie.

Nawet fza się w oku nie kręci, takie to dawne czasy. Teraz bywa, że majówkowy „obrus” to gazeta, a kanapki z czymkolwiek poprawia się wysokoprocentowym napitkiem „z gwinta”. Na szczęście, nie zawsze. W sklepach nie brakuje weekendowych zestawów naczyń z tworzywa, barwnych jednorazowych obrusów i porcjowanej żywności, z którą łatwo poradzić sobie w plenerowych warunkach. Współczesna majówka może być nie gorsza niż przed laty.

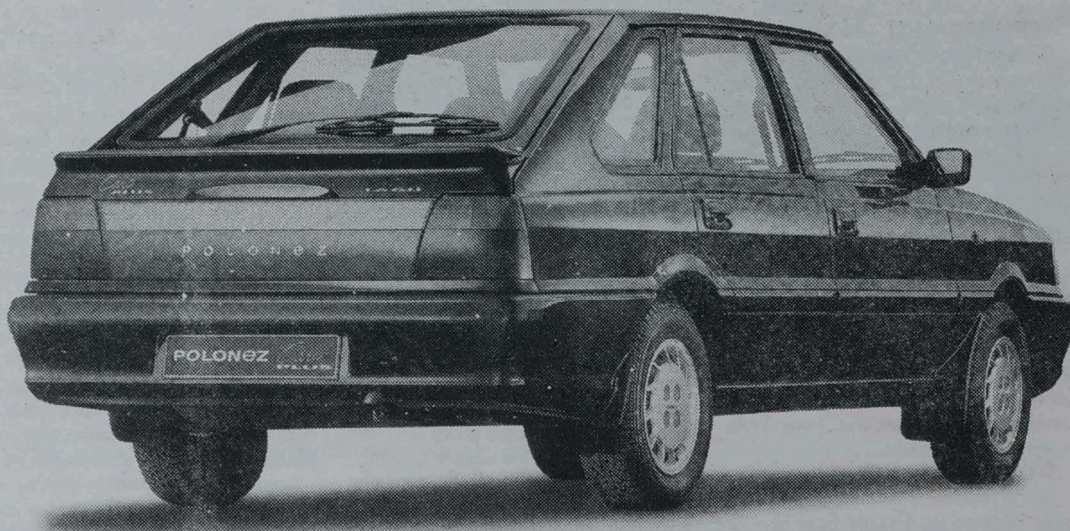
EWA

9, 10 i 11 maja Daewoo zaprasza na Dni Otwartych Drzwi



Nowy Polonez Atu Plus

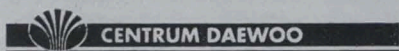
W salonach naszych dealerów przedstawimy
Państwu wszystkie plusy nowego Poloneza oraz
innych samochodów Daewoo.



Nowy Polonez Caro Plus

Pod bezpłatnym numerem telefonu **0-800-20-500** odpowiadamy na Państwa pytania, dotyczące Poloneza Atu Plus i Caro Plus.

• **Białystok** – P.P.H. BIALMOT Sp. z o.o., ul. Elewatorska 31, (0-85) 514135 – P.U.H. INPOL Sp. z o.o., ul. Szosa Północno-Obwodowa 38, (0-85) 538100 – P.P. POLMOZBYT, ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 8, (0-85) 754550 – P.P. POLMOZBYT, ul. Zwycięstwa 10, (0-85) 512601 – TECAR, ul. I Armii WP 2A, (0-85) 539072 • **Elk** – AUTOSALON-EUCAR, ul. Kilińskiego 5, (0-87) 108111 – DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Wojska Polskiego 59, (0-87) 102220 – DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Bema 2, (0-87) 105241 • **Giżycko** – AUTOSALON-EUCAR, ul. Kętrzyńskiego 12A, (0-878) 285544 • **Łomża** – P.P. POLMOZBYT, ul. Szosa do Mężenina 3, (0-86) 189526 • **Suwałki** – AUTOSALON-EUCAR, ul. Połaskiego 71, (0-87) 656140



są powody do dumy



PO STRUNACH

Imprezy techno, ze swoją muzyką i plemiennym charakterem, są dla mnie odzwierciedleniem, oczywiście, biorąc poprawkę na nasze czasy, tego, co działo się w latach 1967-69, całej tej psychodelii hipisowskiej. Dla mnie jest to taka hipisowska kopia lat dziewięćdziesiątych.

Piotr Banach
dla „Machiny”

Nie potrafię tego robić. Kiedyś napisałem tekst „Gdy przywieźli nas do celi, lat 20 żeśmy mieli, ogolili nas na tyso, źle wyglądał gruby Rycho i ubrali nas w katanę, ZK było napisane, ciężkie czasy są przed nami, trzeba walczyć z klawiszami” i po takim tekście dałem sobie spokój.

Atrakcyjny Kazimierz dla „Machiny” - o pisaniu tekstów piosenek

Chcę powiedzieć, że na świecie jest tylko 29 białych reniferów, a ludzi 5 miliardów.

Jay Kay (Jamiroquai)
dla „Machiny”

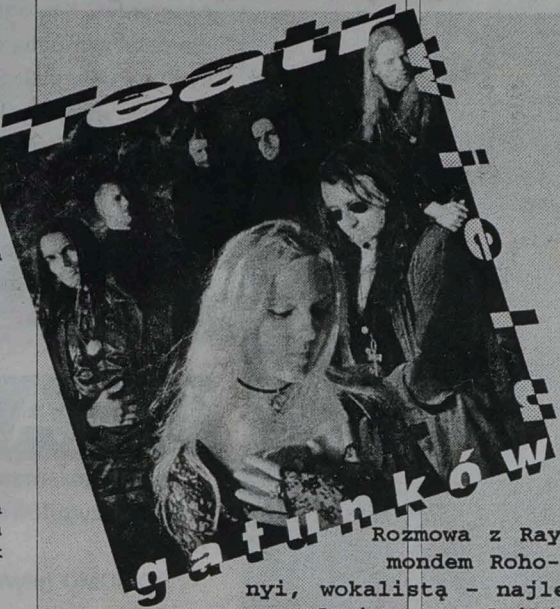
RÓŻNI WYKONAWCY

„Czarne Zastępy:
W hołdzie KAT”
Pagan Rec.

Fala „tributów”, przetwarzająca się ostatnio przez metalowy świat, dotarła także do naszego kraju: 14 polskich kapel i polsko-

-szwedzki LUCIFERION (wraz z gościem specjalnym – Snowy Shaw'em, ex-MERCYFUL FATE/KING DIAMOND BAND) nagrali płytę z coverami KAT. Prócz tego, że oddano szacunek zespołowi, którego wpływ na mroczne granie w Polsce jest ewidentny, płyta ta jest też interesującym przeglądem tego, co się dzieje w krajowym czadzie. A dzieje się nieźle, z paroma wyjątkami, które stanowią: beznaddziejny NORTH, co najmniej poprawny, ale bezbarwny UNNAMED, nudząco-balladowy GROM i GRO-

AN, przy którym BAJM to horda brutal death'owa. O klasie VADER, DAMNATION, BEHEMOTH, LUX OCCULTA czy MASTIPHAL przekonywać nie trzeba – ich wersje klasyków KATA, utrzymane w stylistyce właściwej tym kapelom, mogą się podobać bardziej (bez urazy...) niż oryginały. Interesująco i w swoim stylu zagrał też białostocki HERMH – sporo do życzenia pozostawia tu, niestety, brzmienie. Świeżością i oryginalnością w podejściu do klasyki powalają electro-techno-metalowe PROPHECY, odjechana INSONIA („Łza dla cieniów minionych” z trąbką?!) i TARANIS, powracająca na scenę z industrialno-hipnotyczną wersją „Płaszcz skrytobójcy”. Całość polecam zarówno fanom KATA, jak i spragnionym świeżej krwi. DJ BĘBEN



Rozmowa z Ray-

mondem Roho-

nyi, wokalistą - najlepszego zdaniem czytelników polskiego „Metal Hammera”, debiutanta 1996 r. - norweskiego THE-ATRE OF TRAGEDY

? Czy mógłbyś przedstawić w skrócie historię zespołu?

Zaczęliśmy w 1992 r., w całkiem innym składzie. Z tego składu zostałem dziś tylko ja. Demo nagraliśmy w maju 1994 r., a w grudniu 1994 – pierwszy album. W styczniu odszedł Paul. Czuł chyba, że ma dość zespołu, że nie robi w nim nic dla siebie. Daliśmy kilka koncertów, a latem 1996 r. nagraliśmy „Velvet Darkness They Fear”, zrobiliśmy tournée z LAKE OF TEARS. No i cóż... Na dzisiaj mamy sporo wolnego czasu.

? Czy widzisz jakieś zasadnicze różnice między pierwszym a drugim albumem?

Zrobienie pierwszego trwało pół roku, a więc krótko. Mogliśmy go zrobić lepiej. „Velvet...” jest w tym samym stylu, choć jest lepiej nagrany. Powiem tak: nie jest to rewolucja, ale na pewno zmiana na lepsze.

? Cztery utwory z płyty „Velvet Darkness They Fear” zostały nagrane z towarzyszeniem rosyjskiego kwintetu smyczkowego. Skąd ten pomysł?

To był pomysł wytwórni. No wiecie, żeby urozmaicić muzykę. Nie powinniśmy tego robić, jak sądzę. To było zbyt drogie, a oni nie zrobili nic, czego wcześniej nie dokonali na klawiszach Lorentz. Nigdy więcej kwintetów!

? Dlaczego zdecydowaliście się na pisanie tekstów w języku staroangielskim? Jednocześnie macie utwór z tekstem niemieckim.

Po prostu lubię staroangielski. Poza tym nikt nie robi tego na taką skalę, a ponadto ulepsza to nasz image. O ile mamy jakiś image. Cóż, to świetny język. Myślę, że dobrze wyraża się w nim uczucia. A niemiecki? Po prostu słucham dużo niemieckojęzycznych kapel, lubię melodykę niemieckiego. Zwyczajnie go lubię.

? Nie tak znowu długo po wydaniu „Velvet Darkness...”, na rynku ukazał się mini-LP „A Rose For The Dead”. Co o tym zdecydowało?

Mieliśmy ciągle nie wydane, nie dokończone kawałki z se-



IMPERATOR „The Time Before Time”
Pagan Rec.

Do tej pory „The Time Before Time” – pochodzący z 1991 r., jedyny LP legendarnego IMPERATORA dostępny był tylko na winylu i kasecie. Brak promocji sprawił zresztą, że słyszało o nim niewiele, a jeszcze mniej osób go posiada. Dzięki Pagan Records jeden z prekursorów polskiego black death metalu doczekał się jednak nareszcie płyty CD, czyli

konkretnego, a co najważniejsze – dostępnego dowodu swej działalności. Ponadto znalazły się tu 2 bonusowe utwory, pochodzące z sesji z 1993 r. Muzyka IMPERATORA choć – ze względu na swą wiekowość – nie skrzy się dziś nowatorstwem czy produkcją – to jednak jest atrakcyjną propozycją dla fanów mrocznej, surowej i agresywnej muzy. Trzeba też wspomnieć o starannej edycji płyty – wkładka zawiera napisaną przez lidera grupy Bariela historię kapeli, wiele zdjęć i teksty wszystkich utworów. Zdziwionym tak wysoką oceną tego krążka wyjaśniam, że złożyły się na nią także względy pozamuzyczne – „The Time...” to po prostu kawałek historii polskiego grania ekstremalnego. I trzeba go znać. DJ BĘBEN

sji nagranych, które zostały w studiu. Nie widzieliśmy sensu w pozostawieniu ich samym sobie.

Pomyśleliśmy, że fani docenią to, że dajemy im wszystko, co zrobiliśmy. Dobrze pokazać, że nazwa zespołu wciąż funkcjonuje, że zespół ciągle żyje. No i oczywiście, żeby zarobić kasę... (śmiech)

? Płyta ta zawiera m.in. zrobione przez DAS ICH remiksy dwóch Waszych utworów, a także cover „Decades” JOY DIVISION. Ciekawa kompilacja...

Tak sądzicie? No cóż, czemu nie mieliśmy tego zrobić? To pokazuje inną twarz kapeli, że nie jesteśmy tylko i wyłącznie kapelą metalową. Chcieliśmy pokazać, że znamy, cenimy też inne korzenie i nie jesteśmy bandem jednego gatunku.

? Czy zgodzisz się z tym, że w krótkim czasie udało się Wam osiągnąć duży sukces?

Zdecydowanie. Ledwie nagraliśmy demo, już dwa tygodnie później mieliśmy cztery oferty z wytwórni płytowych. W końcu podpisaliśmy kontrakt z Massacre Records. Nagraliśmy płytę i nie spodziewaliśmy się, że sprzeda się w więcej niż 5 tysiącach egzemplarzy. A tu nagle – 20 tysięcy. Wow! Zaczęliśmy koncertować ze znakomitymi kapelami. „Velvet Darkness They Fear” sprzedał się w 40 tysiącach. No wiesz, to duży awans. Jesteśmy razem od wczesnego 1993 r., a to nie jest długo. Niektóre kapele muszą grać 10 lat, by dojść do czegoś takiego. Cieszymy się z sukcesu.

? Co sądzisz o Waszym czerwcowym tournée w Niemczech?

Było świetnie!

? I już?

Świetna publiczność, po raz pierwszy byliśmy gwiazdą, a nie – supportem. Totalnie nowe doświadczenie: pijesz więcej piwa, nie musisz dźwigać swojego sprzętu. Królewskie życie.

? Czy nie obawiasz się, że rosnąca w szybkim tempie popularność sceny gothic metal spowoduje, że z tą muzyką stanie się to samo, co z death metalem – będzie wyeksploatowana i wtórna?

To może się zdarzyć. W historii muzyki zawsze jest tak, że kapele garmą się do jakiejś jednej stylistyki. Z drugiej strony, ludzie prędzej czy później mają dość określonej muzyki, czują przesyt. Trzeba zwracać uwagę na to, na co reaguje publika. My gramy jednak swoją muzykę nie dlatego, że wszyscy ją grają. Zawsze tak graliśmy.

? Co powiesz o tym, że Norwegia staje się światowym black metalowym centrum?

Hmm... Bez komentarza, dobrze?

? Ostatnie pytanie. Jak skomentujesz fakt, że zostaliście uznani przez czytelników polskiego „Metal Hammera” za najlepszego debiut ubiegłego roku?

Poważnie?

? Poważnie.

To świetnie! Tym bardziej że nie mamy specjalnego odzewu z Polski. To duża niespodzianka. Bardzo się cieszymy.

A wraz z Raymondem: DJ BĘBEN i tola

ETERNAL „Before The Rain”

1st Avenue Rec./EMI

Są takie momenty w życiu człowieka, że zaczyna wyrażać z różnych muzycznych upodobań, które miał głównie dlatego, że grali źle wychowani, długowłosi i miotający się bez tądu i składu po scenie faceci z gitarami (lub bez). Jeszcze w liceum zacząłem interesować się wysmakowanym popem Bryana Ferry i Roxy Music, za co zostałem wyklęty przez liczne rzesze wielbicieli Doorsów i Zeppelinów. Dziś pisanie dobrze o trzech rozległozłowanych panienkach z Eternal, śpiewających soulowo-popowe słodycze, mógłby wyśmiać Meloman. A jednak nie sposób nie docenić na tej płycie świetnej pracy inżynierów dźwięku i wysmakowanej plastyki utworów, którą można docenić chyba tylko przez słuchawki.

A także żeńskich głosów, które co prawda nie mają w sobie tyle pasji, ile by się chciało (patrz: En Vogue), ale i tak potrafią ładnie czarować. Ciekawostka: płyta zawiera kawałek wykorzystany w rysunkowym „Dzwonniku z Notre Dame”. (tolia)

Before The Rain
eternal



MACHINE HEAD „The More Things Change...”

Roadrunner Rec./Koch International Poland

Nie dość, że prawie trzy lata trzeba było czekać na następcę entuzjastycznie przyjętego „Burn My Eyes”, to jeszcze MACHINE HEAD straszy fanów tytułem, zapowiadającym spore zmiany. Muzyka zespołu zmieniła się jednak bardzo niewiele, a jeśli już – to na plus. Wzbogaciła się o elementy industrialne, jest nieco czytelniejsza, może nawet odrobić bardziej interesująca. Na pewno też nie ma tu czegoś zbędnego, słabo brzmiącego. Ale wciąż jest to muzyka piekielnie ciężka, brutalna i miazdząca. Nie bez powodu płytę otwiera utwór o znanym tytule „Ten Ton Hammer”. Tyle „tylko”, że ten 10-tonowy młot wykonany został przez zegarmistrza i każde jego uderzenie jest tak samo ciężkie, jak i precyzyjne. Nie przeszkadza więc to, że w jednym miejscu słychać bardziej hard core'a, w innym – SAB-BATH'owski riff, a w nastrojowym (!), rozpędzającym się walcu drogowym, jakim jest „Violate”, Robb Flynn śpiewa nieco grunge'owo. „The More Things Change...” to bowiem płyta bardzo równa i dobra. DJ BĘBEN



PROLETARYAT „The Best Of Proletaryat”

Izabelin/Polygram Polska

Mimo że pierwszą płytę PROLETARYAT nagrał siedem lat temu, „The Best” czci dziesięciolecie jego istnienia. Do tej pory Oley i jego drużyna nagrali takowoż siedem płyt, z czego wycisnięto 20 „greatestów” i podano fanom na pożarcie. Sam materiał w sposób poglądowy ilustruje ewolucję kapeli: od punkrockowych, rebelianckich kompozycji o wybitnie garażowym brzmieniu do hard core'u wycinanego często na modłę Illusion, ale już z wyczyszczonymi z brudów, wyszlifowanymi w studiu dźwiękami. Panowie w obydwu fazach rozwojowych grają z chybą sercem i podobnym przekonaniem, co w przypadku takiej muzyki ma znaczenie zasadnicze. Teksty odpowiednio buntownicze – w sam raz dla kontestującej, nastoletniej latorośli. Komu jak komu, ale jej Proletaryat na pewno jest potrzebny. (tolia)

PROLETARYAT

PYOGENESIS „Unpop”

Nuclear Blast Rec./Morbid Noizz Prod.

Pyogenesis to niemiecki punk z naleciałościami hard rocka i hard core'a. Wbrew przyjętej stylistyce materiał zatytułowany „Unpop” brzmi dość wesolutko (z wyjątkiem równie wspaniałego, co przynębiającego covera „Sensucht” brady o nazwie Purple Schultz) i momentami mógłby przypominać nawet wczesne dokonania The Police (jak choćby w „Alternative Girl”). Kole-dzy z PYOGENESIS mają dobre pomysły na urozmaicanie swoich kawałków gitarowymi i wokalnymi przeszkodzajkami, czasem też z lekką popową zacięciem („Silver Experience” i „My Style” nie boją się nawet stosowania smyczków), co oznacza uszy wrażliwe na melodię, a nie wyłącznie na motoryczną fakturę utworu. Dla wielbicieli goliżni i nie tylko – nygus z gitarą na okładce i przemysłowa członków kapeli na temat swojej twórczości we wkładce. Polecamy. (tolia)



KAİROS „Kairos”

Izabelin Studio/PolyGram

Debiut płytowy nowego objawienia naszej sceny rockowej wypadł wcale okazale. Najjaśniejszym punktem tego zespołu jest Ines Zaczek, wokalistka i autorka tekstów, w które zostały ubrane znajdujące się na płycie utwory. Prawdopodobnie właśnie za jej przyczyną Kairos skojarzył mi się z BIG DAY. Muzyka jest tu jednak ostrzejsza od tego, co gra kapela z Olsztyna, a teksty jakby bardziej o czymś mówiące. Jak sami twierdzą (czytaj nasz wywiad sprzed tygodnia), tkwią korzeniami w hard rocku, co chyba nie jest aż tak szlachetne. Otwierając płytę „Jeśli jestem...” – to na pewno najlepszy kawałek na płycie, zresztą, chyba jeden z najstrzejszych. I nie jest to jedyny dobry utwór, jak znajdziemy na tym krążku. Obok grania opartego na cięższej gitarze, nie zabrakło tu także klasycznych ballad. Zwolennicy tzw. „kobiecego” rocka powinni być tą płytą usatysfakcjonowani. Meloman



IMMORTAL „Blizzard Beasts”

Osmose Prod./Morbid Noizz Prod.

Po płycie „Battles In The North”, na której IMMORTAL osiągnął szczyt absolutnej bezkompromisowości, można było się spodziewać, że trudno będzie dokonać zbrodni doskonałszej. Ale takiej płyty, jak „Blizzard Beasts”, nikt się chyba nie spodziewał. Abbath i Demonaz – wzmocnieni perkusistą Horghem – nagrali bowiem materiał, który z powodzeniem mógłby się znaleźć na pierwszych płytach... MORBID ANGEL. Dla wielu kapel byłoby to komplement, ale nie dla IMMORTAL! Owszem, 8 numerów (poprzedzonych naprawdę chorym intro), które razem trwają niecałe 30 minut, to niezwykle mocna, totalna dawka jadu, szalonej młotki i wściekłego wokalu. Ale polamane rytmy, gitary, grające chwilami nawet melodię (!) i bardziej death'owe niż black'owe brzmienie nie są tym, czego można spodziewać się po IMMORTAL. Obiektywnie rzecz biorąc, nie jest to płyta zła i nawet się do niej przyzywa-ciałem. Właśnie – przyzywa-ciałem, a nie – padłem pod podmuchami północnego wichru. DJ BĘBEN



Redakcja „Po Strunach” uprzedza uczciwie swoich czytelników, że w skrzynce pocztowej mogą znaleźć nagle projekt nowej, redakcyjnej konstytucji. Co więcej, Meloman zebrał już nawet trzy podpisy (w tym DJ B. i Tolia) popierające go, a to oznacza, że projekt ma szansę wystartować jako trzeci w ogólnonarodowym referendum. Głosujcie na nas – na pewno spodoba Wam się paragraf mówiący o tym, że każdy urzędujący prezydent RP ma obowiązek ufundować nowo narodzonemu obywatelowi wieżę stereo.

A o tym, że na ostatniej płycie Pudelsów śpiewa Maciek Malenczuk wiedzieli: Marcin Sochoń z Wasilkowa (zgłosił się po płytę do sklepu „Bemol”) i Krzysztof Kunka z Wasilkowa (zestaw kaset zawiesz do Ciebie niezawodna poczta).

A dziś pytamy o tytuł nowej płyty Kayah. Jest to: a) „Zebra” b) „Kobra” c) „Algebra” Czekamy dwa tygodnie na odjazdowe pocztówki z prawidłowymi odpowiedziami pod adresem redakcji. Sponsorem w naszym konkursie jest sklep „BEMOL”, Białystok, ul. Nowy Świat 13.

Nagrodę ufundował

„BEMOL”
ul. Nowy Świat 13

TALONIK NR 19

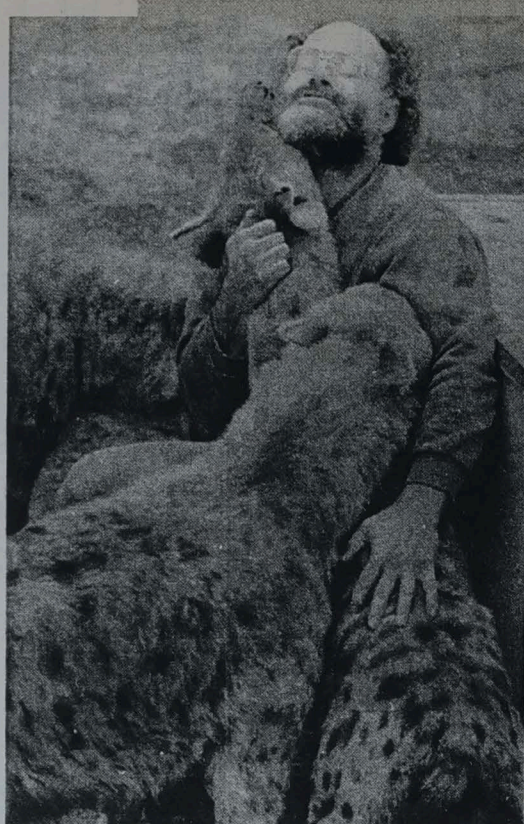


Czas szybko leci, mamy wiosnę, a już niedługo będzie lato. Razem z latem przychodzi wakacje. Ale zanim będzie można odłożyć książki i zeszyty, trzeba będzie się trochę jeszcze pouczyć. Nie zapominajcie, że jeśli na świadectwie są dobre oceny, wakacje są przyjemniejsze. A w przerwach

od nauki zachęcam do cotygodniowego łamania głowy.

Aby wziąć udział w losowaniu TRZECH NAGRÓD, trzeba bezbłędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu – tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 187. otrzymują: Róża Popławska z Białegostoku, Tomasz Jasionowski z Sejnu oraz Małgosia Zyskowska z Brzozówki. Gratuluje. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wyślemy je pocztą.

March



TO I OWO

Spośród wszystkich zwierząt świata największą odrazę budzić może padlinożerna hiena, której upiornego, szczekliwego śmiechu nie sposób zapomnieć. Kto oglądał „Króla Lwa” na pewno nie pałał sympatią do paskudnych hien, będących na usługach Skazy. Jednak badający od 20 lat zwyczaje tych ssaków amerykański naukowiec Lawrence Frank twierdzi, że hieny, których pod opieką ma aż 40, są całkiem miłe i lubią, jak się je drapie za uchem. Jeśli dokładnie przyjrzyście się zamieszczonej tu fotografii, nie będziecie chyba wątpić w to, że pan Frank ma rację... Fot. PAP/CAF

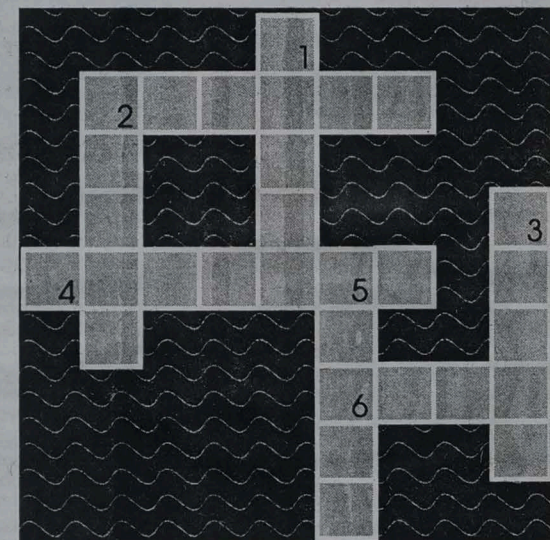
TERAZ JA!

Nazywam się Artur

Łaniewicz, mam 9 lat i mieszkam w Pochwałkach. Przygotowałem dla Was krzyżówkę z rzekami Europy.

POZIOMO (płynie przez): 2. Londyn. 4. Pragę. 6. Belgrad.

PIONOWO (płynie przez): 1. Wilno. 2. Rzym. 3. Wiedeń. 5. Warszawę.



Kochani, bardzo się cieszę, że odpowiedzieliście na moją prośbę i przysyłacie portrety swoich ulubionych zwierząt.

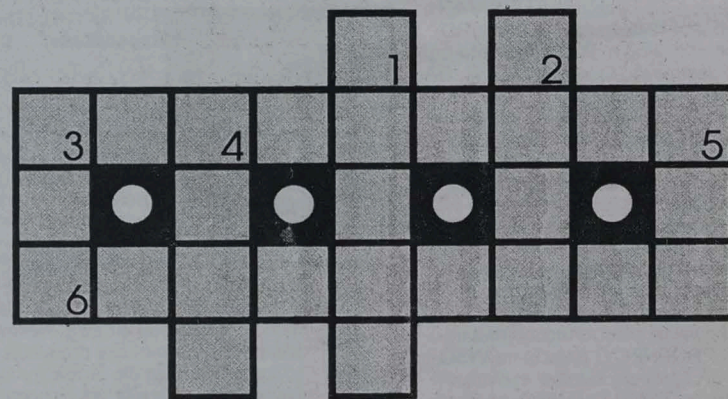
nasze ZWIERZAKI



bieńców. Ustawiam ich w kolejkę i postaram się, aby wszystkie były zaprezentowane w naszym kąciku, bo wszystkie są tego warte.

Krzyżóweczka

POZIOMO: 3. Dział matematyki. 6. Twarde, owocowe cukierki do ssania. PIONOWO: 1. Piłkarskie podkolanówki 2. Rybi tłuszcz w płynie sprzedawany w aptece. 3. Piłka w bramce. 4. Z szybami. 5. Baba, który miał problemy z 40 zbójcami.



NA DZIEŃ DZIECKA Konkurs rysunkowy „Mój wymarzony świat”

Uwaga dzieci! Zbliża się wasz wielki dzień. Wszyscy mają jakieś marzenia, wy macie okazję przedstawić je na obrazku. Namalujcie, narysujcie swój wymarzony świat!

KUPON KONKURSOWY Mój wymarzony świat

Imię

Nazwisko

Adres

Wiek

WYMOGI KONKURSOWE:

- * wiek bez ograniczeń
- * technika prac dowolna
- * format pracy A4 (kartka z małego bloku rysunkowego)
- * przyklejenie na pracy wypełnionego kuponu konkursowego
- * dostarczenie pracy do 23 maja pod adresem: **Gazeta Współczesna**, ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Mój wymarzony świat”.

A teraz najważniejsze! Autorzy najlepszych prac zostaną nagrodzeni supernagrodami:

rower górski

radiomagnetofon „Daewoo”

2 walkmany

20 pudełek klocków „Lego”.

Listę laureatów opublikujemy w gazecie 28 maja. Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się na festynie z okazji Dnia Dziecka w parku Zwierzyniec w Białymstoku 31 maja 1997r.

Bierzcie się do pracy – nagrody czekają! (jn)

Zagadki logiczne

Z okazji Dnia Dziecka „Gazeta Współczesna” i Studium Doskonalenia Zdolności Poznawczych zapraszają dzieci i młodzież do udziału w konkursie logicznym. Począwszy od poniedziałku przez cztery kolejne dni będziemy zamieszczać w gazecie po dwa zadania logiczne dla dzieci i dwa zadania dla młodzieży. Za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej sześciu zadań Studium Doskonalenia Zdolności Poznawczych ufunduje dla każdej z grup wiekowych nagrodę specjalną. Poza tym wśród uczestników rozlosujemy nagrody niespodzianki. Szczegóły już w poniedziałek, 12 maja.

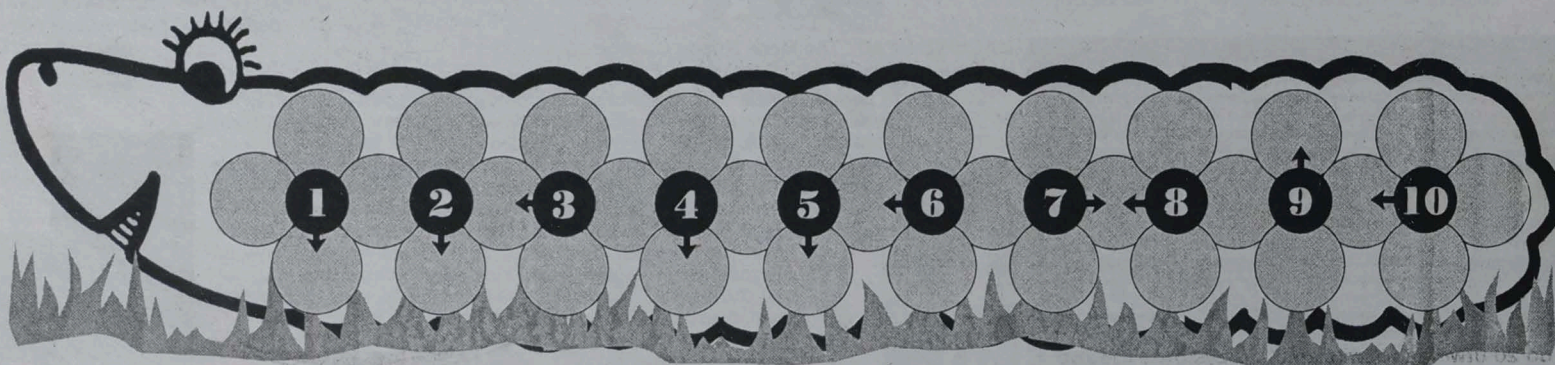
(TO)



Wirobaczek

Czteroliterowe wyrazy – rozwiązania
wpisz do diagramu zgodnie z ru-

chem wskazówek zegara. Pierwsze
litery rozwiązań wpisuj do krater



zaznaczonych strzałką.

1. Rechocze. 2. Miejsce w mieście z dużą ilością zieleni. 3. Drzewo, którego liść jest symbolem Kanady. 4. Ptak, symbol mądrości. 5. Wigilijna ryba. 6. Miejsce pracy rolnika. 7. Kula do gry w bilard. 8. Zwierzę potrafiące budować tany. 9. Zębate, metalowe koło. 10. Piękny kwiat z kółkami.

GRZYB JADALNY LUB GENERAL	▼	MOŻE BYĆ SZKOLNY	▼	WICHRYZ-CIEL	▼	ROSLINNA ALBO GRAFICZNA	▼	RODZAJ LAMPY ELEKTRO-NOWEJ	▼	OBCHODZI IMIENINY 11 I LUB 22 XII	▼	POCIESZNE ZAJŚCIE
11		MIASTO W BELGII		MŁODY LAS SOSNOWY			19		6	RIOUT		
▶			17		21			JADALNY ALBO NAPĘDOWY	▶			9
TSE-TSE	▶					NAPÓJ DO DRINKÓW	▶					AWANTURA
POPY-CHADŁO		25					15				5	
▶			7					MGŁA	▶			
								ŚRODEK USYPIA-JĄCY		18		▼
POKAZ	▶					OKRYCIE NA KONIA	▶				PAŃSKIE KONIA TUCZY	
ŻETON		10			14	IAWIE BASINGER	23		4			3
▶												
				2	PSTRĄG LUB RAK	24		12		20		
LUBI ŻELAZO		22	SALVADORE, MAŁARZ I GRAFIK HISZPAŃSKI	▶				MORAL-NOŚĆ	▶			16
▶												
				8	NAJDŁUŻSZY BIEG W LEKKOATLETYCE LUB WIELOGODZINNY SEANS FILMOWY	13				1		

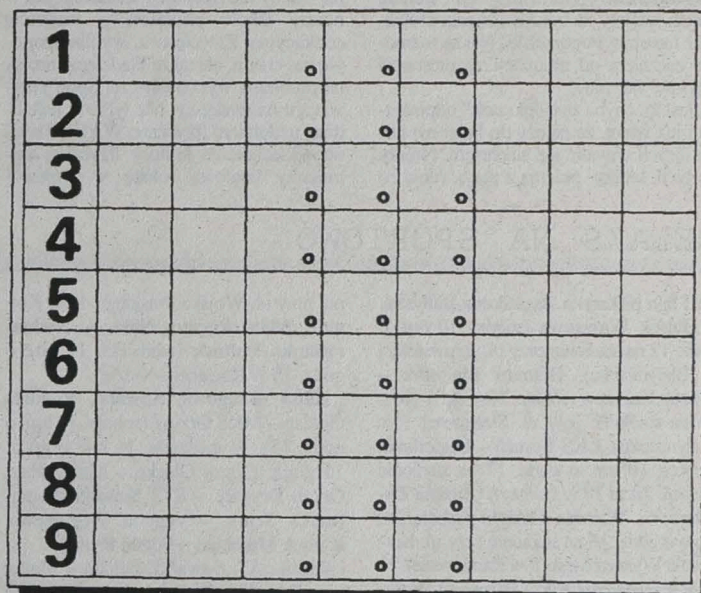
KARTA Z ŻYCZENIAMI INNIENI- NOWYMI	▼	LECZY ZABURZE- NIA MOWY	▼	ROŚLINA OZDOBNA	▼	DO CAŁO- WANIA	▼	BIEG SPRAWY	▼	KUKA DWORSKA	▼	PISMO WĘŻEL- KOWE
		NECI		HUZZA NA SZARAKI		ŚWIECI 30 X	10					
▶	3	▼		12	▼				19			7
DOBRE ZIÓŁKO	▶							TYTUŁ WŁADCÓW HAJDARA- BADU		LEKARZ RZYMSKI Z II W.		STRÓJ
SANKI RA- TUNKOWE											15	▼
▶	18			5				GOLAS	▶			
								DUŻY PORT FRANCUSKI	▼		6	
NAPÓJ Z PIANKĄ	▶				POLITYK JAPANEŃSKI (1910-1980)	▶	11			13		METAL, SKŁADNIK STOPOW
GROŹNA RYBA	2				16							
▶					ROŚLINA PRZYPRAWO- WA I LECZ- NICZA	▶						
BRONŃ ULAŃSKA		RZECZ- RÓWNA IN- NEJ WAR- TOŚCIĄ	▶	14							17	8
▶	4				9	IMIE ŻEŃSKIE ZE SŁOWA RAMADAN	▶	1				

ZWIĄZEK CHEMICZNY		PIERWSZE PRZYJĘCIE		NAWÓZ MINERALNY		ZIEMIA UPRAWNA	DAWNE TOKO		KIERUJE PRACĄ DOK- TORANTA		SUS	
		LEKKI MATERIAŁ		RODZAJ LUKSFERU	17		DAWNA NAGONKA	7	TYP FLETU			
	20										3	
PIERNIK NIE DO JEDZENIA					6	ODMIANA TUKANA [„OTOK” DOKOŁA]	16				ZALOGA ŁODZI WIOŚLAR- SKIEJ	
GALGAN		9										
	11					SOLENI- ZANTKA Z 18 WRZEŚ- NIA		ATAK SZAŁU			4	7
								KOŃ LUB ALI BABĄ				
PLYNIE PRZEZ SZEGED				SYN DEDAŁA					10			NP. AUGUST II MOĆNY
RODNIK		15										
	2			COŚ PYSZNEGO			18				12	
KARIO- WATOŚĆ							JEDNA Z ELEKTROD		1			
„BYĆ ALBO NIE BYĆ”		13										
19				KŁOPOT	14						5	

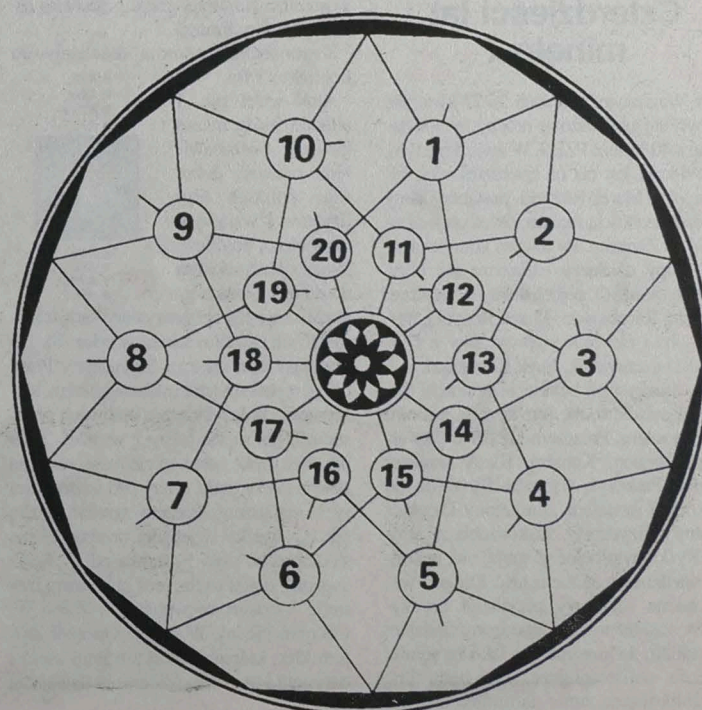
Gazeta Współczesna Tydzień 9 maja 1997

KUPON NR
18
GAZETA
współczesna

- 1 – naukowe przypuszczenie,
- 2 – senne albo ściętej głowy,
- 3 – forma poezji perskiej, której mistrzem był Omar Chajjam (anagram słów: bajt, jura),
- 4 – dział finansowy w biurze administracyjnym wyższej uczelni,
- 5 – stopień służbowy w policji,
- 6 – rodzaj pułapki,
- 7 – mistrz sportowy,
- 8 – przeciwieństwo zawilości,
- 9 – opaska uciskowa, stosowana w celu zatrzymania krwawienia.



HELLES



W zambrowskiej „trójce”

Przed wszystkim „czysta gra”

Zambrow nie jest sennym miasteczkiem, w którym na rynku pasą się gęsi. Szosa nr 18 przecinająca miasto przyspiesza tempo życia, wnoszą zarówno elementy jakiegoś niepokoju, jak i nowoczesności, ułatwia kontakt ze stolicą.

W Zambrowie obok starych drewnianych chat wyrosły nowoczesne bloki mieszkalne i wznosi się następne. Ludzie urządzając sobie życie, rozglądają się nie tylko za chlebem, ale i za samochodem, mieszkaniem. Szukają rozrywki, relaksu, cieszą się osiągnięciami, przede wszystkim młodych sportowców.

A po ostatnich sukcesach Szkoły Podstawowej nr 3 im. Janusza Kusocińskiego mówi się wiele o tej placówce i to nawet w kraju. Szkoła położona jest w dzielnicy mniej zamożnej. Wokół typowe bloki pokoszarowe z czerwonej cegły, w których przed 1939 rokiem stacjonował 71 Pułk Piechoty.

Ostatnio Uczniowski Klub Sportowy „Orkan” przy SP nr 3 w Zambrowie im. Janusza Kusocińskiego został uhonorowany listem gratulacyjnym przez Klub Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego za promocję wartości „czystej gry” w życiu młodzieży i szkoły.

Pierwszy nasz kontakt ze szkołą był z lekkoatletami. Trafiliśmy na trening zmian sztafety na boisku. Zajęcia prowadził Jarosław Pogorzelski. Naszą rozmowę zaczęłam od gratulacji za promocję wartości fair play.

„Jest to, chyba za całokształt” odpowiada i już wiem, że należy do ludzi nie potrafiących chwalić się sukcesem. Należy do tych, którzy pracują z pasją, robią co

trzeba i nawet tego nie zauważają. Zaprośił nas zatem do dyrekcji.

A tam oprócz dyrektora szkoły, Jadwigi Zawistowskiej poznaliśmy też nauczycieli wf. Oprócz wcześniej poznanej Jarosława Pogorzelskiego obecni byli Robert Karwowski i Leszek Wiśniewski. Zabrakło Piotra Skawskiego. Warto podkreślić, że wszyscy po skończeniu studiów wrócili do tej szkoły, którą wcześniej ukończyli.

Zasadę fair play – rozpoczęła Jadwiga Zawistowska – rozpowszechniamy nie tylko wśród członków klubu, ale także wśród sympatyków sportu, w ogóle w całej szkole. Zorganizowaliśmy wiele imprez, konkursów, aby rozprzestrzenić wartości fair play. Podkreślam, że ta zasada obowiązuje u nas nie tylko w sporcie. Włączyli się także nauczyciele innych przedmiotów. Zrozumieli, iż „czysta gra” powinna być przestrzegana w postawach etycznych nie tylko w sporcie, ale i w życiu. Byłam tego świadkiem na jednej z lekcji i to w pierwszej klasie. Hospitałam zajęcia z języka polskiego. Dzieci rozwiązując zadania same sobie stawiały oceny. Robiły to sprawiedliwie. Co by było – zapytałam, gdyby ktoś z was postawił sobie niesprawiedliwie wyższą ocenę? Odpowiedź była jedna – to by nie było fair! Zasada ta jest w naszej szkole priorytetową wartością edukacyjną. Zwycięstwa, wyniki sportowe nas cieszą, ale także kładziemy nacisk na problemy wychowawcze. Sport uprawiają u nas wszyscy. Nie tylko ci najbardziej uzdolnieni fizycznie. W klasyfikacji upowszechnienia kultury fizycznej zajmujemy czołową lokatę w wojewód-



Autorzy sukcesów „trójki”. Stoją od lewej: Robert Karwowski, Leszek Wiśniewski, Jadwiga Zawistowska, Jarosław Pogorzelski.

ztwie. W ciągu 20 lat nie spadliśmy poniżej czwartego miejsca.

„CITUS, ALTIUS FORTIUS”

Niewinna zdawała się kiedyś zasada, przekształciła się w szaleńczy wyścig o pierwszeństwo, w którym to niekiedy wszystkie chwytły są dozwolone. Dochowując wierności olimpijskim ideałom, z powodzeniem działa Uczniowski Klub Sportowy „Orkan”. Pracuje już od roku 1962. Wcześniej nazywał się Szkolny

Klub Sportowy. We wrześniu będzie obchodził jubileusz 35-lecia. Atmosfera jest doskonała, zaangażowana w rozwój sportu jest też rada pedagogiczna.

W szkole uczy się ponad 900 dziewcząt i chłopców, a „Orkan” zrzesza około 200 członków z legitymacjami, opłacających składki. Działają również sekcje od klas IV do VIII. Dla klas młodszych organizuje się zawody w formie zabawowej. Klub uczestniczy we wszystkich kalendarzowych imprezach organizowanych przez Szkolny Związek Sportowy. Futbolistów grają w miejscowej Olimpii w młodzikach i jako „Orkan” zwyciężyli w zawodach rejonowych. Mają ambicję wygrać na szczeblu wojewódzkim i grać dalej w makroregionie. Lekkoatletyka zajmuje czołowe miejsce w okręgu, a mocnymi konkurentami są biegi średnie, za sprawą Grzegorza Nowackiego i Dawida Gackiego. Natomiast Konrad Golaszewski skacze w dal ponad 6 m. Minikoszykówka dziewcząt zajęła w województwie w tym roku pierwsze i drugie miejsce w klasach V i VI. Będą także reprezentować Łomżyńskie w mistrzostwach makroregionu w Warszawie.

Dynamicznie od paru lat rozwija się mało jeszcze znany w Polsce korfbal. Jest to gra podobna do koszykówki, jednak zamiast tablic są autentyczne kosze (z wikliny), zawieszane wyżej od tradycyjnych. Drużyny składają się z czterech dziewcząt i chłopców. Gra wyrabia szybkość, orientację. Drużyna „Orkanu” uczestniczy w turniejach organizowanych w kraju, a z arkanami korfbalu zapoznali młodzież z „trójki” sami Holendrzy, w kraju których ta dyscyplina jest bardzo popularna. Wkrótce, 12 czerwca reprezentacja UKS „Orkan” wyjeżdża na tydzień do Holandii, gdzie na koszt gospodarzy będzie pogłębiać i doskonalić grę w korfbal.

LESZEK TARASIEWICZ

NA RYBY

Rybie oko

Właściwie wszystko zaczęło się od ubiegłego czwartku, 1 maja. Zamiast na pochód ze szturmówką, wędkarze z węglowymi kijami szturmowali rzeki i bajora. W maju poziom wody w rzekach obniżony jest bardzo mocno i wszystko przemawiało, że gęstość ryb na 1 m sześcienny wody jest zwiększona. To tylko teoria i to bałamutna. Ale są i wyjątki...

Obiektowy o nadzwyczaj szerokim polu widzenia nazywa się rybie oko. Taki obiektowy deformuje jednak rzeczywistość. Dzisiaj proponuję popatrzeć na wędkarstwo i wędkarzy w nieco zdeformowanym wymiarze, przez obiektowy rybie oko.

Śniardwy, 3 maja. Wałęsa Lech z Mieczysławem Wachowskim z łodzi łowią ryby. Zerwał się silny wiatr. – Wachowski, do cholery, ta łódź może się zatopić, jak ten wojskowy helikopter!

– Panie prezydencie, niech się pan nie boi, to przecież nie jest pańska łódź.

Wachowski do Lecha Wałęsy, gdy wiatr zmienił kierunek.

– Ale biorą te płocie jak szalone!

– Nic dziwnego, północny wiatr, od Pajęcej Wyspy.

– Czy zawsze przy północnym wietrze, panie prezydencie, płocie tak doskonale biorą?

– Naturalnie i bez względu na to, czy wieje z północy, czy z południa, byle od Pajęcej.

Wachowski do Wałęsy:

– Zawsze przedkładałem łowienie ryb, podobnie jak pan prezydent, nad tańce.

– Mieciciu, przecież ty nie łowisz ryb – odparował Lecho.

– To nic, ja również nie umiem tańczyć.

Wałęsa zapytany przez dziennikarza, w jaki sposób najskuteczniej wypoczywa, odpowiedział:

– Spakowanie wędkarskiego sprzętu zajmuje mi godzinę. Kupno przynęt i zanęt również godzinę. Jazda samochodem na ulubione łowisko około dwóch i pół godziny. Łowienie – półtorej godziny. Jazda z łowiska dwie i pół godziny. Kiedy więc wracam do domu jestem do tego stopnia wypoczęty, że szybko kładę się spać.

Pewnego razu królowa Szwecji, która jest doskonałym znawcą i praktykiem spinningu, udała się z Wałęsą na łowy nad rządowe jezioro w Olsztynie. Tego dnia Lechowi nie dopisywało szczęście. Chcąc zachować nadszarpnięty autorytet polecił Wachowskiemu, by ten nurkując zakładał mu na haczyk ryby wyjęte z rybackiego sadza. Szczęście się odwróciło. Lecho począł wyciągać rybę za rybą. Mądra królowa domyśliła się podstęp. Jak przystało na wytrawnego dyplomata, zachowała zimną krew. Gdy następnego dnia udali się znowu nad jezioro, natychmiast po zarzuceniu wędki Lecho poczuł, że ryba wzięła. Jakież było jego zdziwienie, gdy po wyciągnięciu ryba okazała się gatunkiem morskim i w dodatku solonym. Nie tracąc panowania rzekł:

– Królowo, to jest znak, że czas wyruszyć na morze.

Gdy Wachowski zapytał Wałęsę, dlaczego łowią ryby między innymi do siebie, odpowiedział:

– Dla dwóch przyczyn: po pierwsze, lubię mówić do mądrego człowieka, po drugie zaś, lubię słuchać, gdy mądry człowiek ma coś do powiedzenia.

O kondycji ryb i losach wędkarzy, będą debatować 11.V. br. delegaci na Okręgowym Zjeździe Delegatów PZW w Suwałkach. Rozpoczęcie obrad o godz. 10.00.

REMIESZ

RELAKS NA SPORTOWO

III liga piłkarska. Jagiellonia Białystok – Hutnik Warszawa (sobota, 10 bm. o godz. 12 na stadionie przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku), **Hetman Białystok – Mazur Karczew** (sobota, 10 maja o godz. 16 na stadionie przy ul. Słonecznej 1 w Białymstoku), **ŁKS Łomża – Legionovia** (sobota, 10 bm. o godz. 17 na stadionie przy ul. Zjazd 18 w Łomży), **Olimpia Zambrow – Warmia Olsztyn** (sobota, 10 maja o godz. 16 na stadionie przy ul. Kardynała Wyszyńskiego 8 w Zambrowie).

IV liga. Mazur Elk – Huragan Wołomin (sobota, 10 bm. o godz. 15 na stadionie przy ul. Piłsudskiego 27 w Elku), **Narew Choroszcz – Sokół Ostróda** (niedziela, 11 bm. o godz. 16 na stadionie przy alei Niepodległości w Choroszczy), **Cresovia Siemiatycze – Tęcza Biskupiec** (niedziela, 11 maja o godz. 14.30 na stadionie przy ul. Nadrzecznej 29 w Siemiatyczach), **Orzeł Kolno – Warfama Rolimpex Dobrze Miasto** (niedziela, 11 bm. o godz. 16 na stadio-

nie przy ul. Wojska Polskiego 40 w Kolnie), **Nida Ruciane-Nida – Nadnarwianka Pułtusk** (niedziela, 11 bm. o godz. 15 w Rucianem-Nidzie).

Klasa okręgowa. Suwałki. Rominta Goldap – MKS Orzysz (sobota, 10 bm. o godz. 15). W niedzielę, 11 bm. o godz. 15 grają: Czarni Olecko – Mazur Pisz, Orkan Drygały – STP Suwałki, Pomorzanka Sejny – Vęgoria Węgorzowo, Klubuk Mikołajki – Pogoń Ryn.

Klasa „A”. Suwałki. Beldan – Mazur oraz Druglin – Pogoń (sobota, 10 bm. o godz. 15). W niedzielę, 11 maja o godz. 15 grają: Polonez – Unia, Orzeł – Olimpia, Kormoran – Piłmierz. **Łomża. Mecze w niedzielę, 11 bm. o godz. 16:** Unia – Znicz, Orleń – Victoria, Kontakty – ŁKS II, Biebrza – Fortuna, Sparta – Iskra, Skra – Warmia.

Klasa „M” juniorów starszych. Mazur Elk – Wigry Suwałki (niedziela, 11 maja o godz. 15 na stadionie przy ul. Piłsudskiego w Elku).

Klasa „M” juniorów młodszych. Mazur Elk – Wigry Suwałki (niedziela, 11 maja o godz. 13 na stadionie przy ul. Piłsudskiego w Elku).

XXI Bieg Zwycięstwa na trasie Wronki – Goldap (sobota, 10 bm. o godz. 10 uroczyste otwarcie imprezy na placu Zwycięstwa w Goldapi).

Szachowa Białostocka Liga Szkolna (VIII runda sobota, niedziela, 10–11 maja w sali SP nr 45 w Białymstoku. Początek gier o godz. 10).

Turniej o „Błękitną Wstęgę Jezior Mazurskich” w brydżu sportowym (sobota, niedziela, 10–11 maja w jednostce wojskowej w Węgorzewie. Sobota turniej par, godz. 9.30, niedziela – zawody teamów).

Turniej tenisa ziemnego seniorów i weteranów. (sobota, niedziela, 10–11 bm. na kortach w Zwierzyńcu, Losowanie w piątek o godz. 18. Zgłoszenia: 42 15 03 lub 44 83 12).

(mark)

BRYDŻ

Czterdzieści lat minęło...

W Warszawie, w dniach 26-27 kwietnia, odbyły się jubileuszowe uroczystości związane z 40-leciem PZBS. W związku z tym, że 40-lecie jest raz na czterdzieści lat, jak określił to Marek Różycki, postanowiliśmy swoją obecnością zaakcentować przynależność do Związku. Po długim kompletowaniu ekipy działaczy (działacze nie chcą, niestety, jeździć), pojechaliśmy w składzie: Andrzej Raczkowski, Marek Różycki, moja osoba i chichem wypożyczony z DOMRED-u zawodnik, Jurek Kamiński.

Na uroczystym bankiecie w hotelu Sobieski usiadłem, nie bez kozery, z moim przyjacielem, Prezesem OZBS w Suwałkach, Rysiem Karpem. Kiedy minister Stefan Paszczyk wywołał Ryszarda do dekoracji medalem „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, zaskoczenie ze strony Ryska było pełne. Z mojej nie, w końcu wiedziałem, gdzie usiąść. Długo trwały nocne rozmowy przyjaciół brydżistów, stąd też troszkę zmęczony siadałem z Jurkiem do turnieju par. Jako że wyniki nie są najistotniejsze, nie będą one opublikowane, mnie natomiast utkwilo

w pamięci rozdanie, grane przeciwko reprezentantom Francji.

Z poniższymi rękoma doszliśmy do kontraktu 3 Ba.

Atak walet pik. I chociaż mógł mi się lasować, postanowiłem ratować dobre imię polskich brydżistów i wziąć jak największą ilość lew. Waleta przepuściłem do damy i z braku lepszego koncepcji zgrałem cztery kara, utrzymując się ostatnim karem w ręku (S). Do drugiego kara niższy i kompulentny Francuz, z typowym francuskim wąsikiem, lekko sapiąc, dołożył kiera, a do dwóch pozostałych, już sapiąc jakby z wysiłku, 3 i 9 pik. No, myślę sobie, to cię mam, masz na pewno cztery trefle, cztery piki i cztery kiero z mariasem. Poczem zgrałem blokę pik, od „wąsika” dziesiątką, przepuszczoną, siódmką ze stołu i ósemką od E. Teraz „wąsik” zagrał trefla, lecz ja zgrałem trzy trefle i czwartym wpuściłem znów W. Co miał biedny W robić? Odszedł królem kier, którego potraktowałem asem i dziesiątką lewę skasowałem na dziesiątkę kier.

♦ K72
♦ 10xx
♦ KDxx
♦ K75

N
W E
S

♦ D65
♦ AW
♦ AWxx
♦ AD32

Teraz monolog rozpoczął wyższy i chudszy, i bez charakterystycznego wąsika, drugi Francuz. Z tego, co się domyślałem, bo, niestety, z francuskim jestem na bakier, tłumaczył on, że gdyby „wąsik” wyrzucił na dwa kar 10 i 9 pik, a zachował nędzną trójkę, to lewka byłaby uratowana. Cały zadowolony z siebie, że jednak Polak potrafi, rozwinąłem protokół, a tam rzędem stały zapisy dziesięć lew na 3BA. Lekko osłupiały, siedziałem nie mogąc się skupić. O co tu chodzi? W końcu do mnie dotarło. Widocznie wszyscy działacze mają rozgrywkę w małym palcu, a ja usiłowałem czymś tu błysnąć, podczas gdy dla przeciętnego działacza taka rozgrywka to mięta. Dopiero w samochodzie, gdy wracałiśmy, zakiełkowałam nieśmiała myśl – a może wszyscy wistują w króla kier i stąd te dziesięć lew? Ale to chyba niemożliwe, gdyż nasze miejsce w turnieju wyraźnie wskazuje na duże umiejętności licytacyjne i rozgrywkowe działaczy. Zresztą, dywagację na ten temat odkładałam na dziesięć lat. Sprawdzę to na turnieju pięćdziesięciolecia, czego sobie, oczywiście, życzę.

A oto jak wyglądały wszystkie ręce.

♦ K72
♦ 10xx
♦ KDx
♦ K73

N
W E
S

♦ D65
♦ AW
♦ AWxx
♦ AD52

Jeszcze zostało mi tylko poinformować, że w miesiącu maju czekają nas następujące imprezy:

11 maja – godzina 10, sala MOSiR-u w Białymstoku – kurs sędziowski podstawowego stopnia (zgłoszenia na piśmie do ZO)

11 maja – turniej w Węgorzewie
17-18 maja – makroliga w Łomży
18 maja – liga okręgowa, sala MOSiR-u w Białymstoku

29.05-1.06. – Mistrzostwa Polski Szkół w Wólce nad Bugiem k.Siemiaticz.

ANDRZEJ MER
MIROSŁAW HANUSZ

Gorąca Promocja!

Maj na EB!

Temperatura w maju rośnie...

...bo cena EB

spada!



Piwo bezalkoholowe B.A.

1,79 zł*

0,5l

*sugerowana cena dla konsumenta

Czas na EB®

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

**Państwowa Galeria Sztuki „Arse-
nal”**, ul. Mickiewicza 2 (tel. 420-353),
godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków.
Wystawa czasowa: „Nie istniejąca pra-
cownia 1987-1997” – prace absolwen-
tów, studentów i pracowników Pracowni
Intermedialnej Akademii Sztuk Pięknych
w Gdańsku.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościusz-
ki (tel. 421-473), godz. 10-17 oprócz dni
poświęconych. Ekspozycja stała: Gale-
ria malarstwa polskiego. Wystawy cza-
sowe: Henryk Sienkiewicz (1846-1916) –
„Dla pokrzepienia sere”, Anna Frank
„Historia na dzień dzisiejszy”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego,
ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz.
10-17 oprócz dni poświęconych. Eks-
pozycja stała: Historia życia twórczego;
Pracownia rzeźbiarska; Sztuka dawna i
współczesna z kolekcji artysty; Portrety
wielkich Polaków.

Muzeum Historyczne, ul. Warsza-
wska 37 (tel. 416-591) – godz. 10-17
oprócz dni poświęconych.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7
(tel. 416-449), godz. 9.30-17 oprócz po-
niedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje
wojskowe ziem północno-wschodniej
Polski (X-XX wiek). Galeria sztuki:
rzeźby batalistycznej Edmunda Majko-
wskiego; Sala sławy bojowej, Sala Ry-
cerska. Wystawy czasowe: „Policja Pań-
stwowa V Okręgu 1919-1939”, „Generał
Stanisław Bułak-Bałachowicz”.

**Muzeum Miejskie – Galeria im.
Słedzińskich**, ul. Waryńskiego 24a (tel.
517-670), godz. 10-17 oprócz sobót.
Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Arty-
stów z Wilna. Wystawa czasowa: „Go-
beliny i obrazy Dawida Smaczego”.

Galeria AK-ART, Al. Piłsudskiego
10 (tel. 428-908), poniedziałek-piątek w
godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14
(tel. 436-038), poniedziałek-piątek w
godz. 10-18, w soboty 11-15.

**Galeria Białostockiego Towarzystwa
Przyjaciół Sztuk Pięknych**, ul. Warsza-
wska 25 (tel. 327-729), poniedziałek-piątek
w godz. 10-17. Wystawa czasowa: „Wido-
ki...” – prace Magdaleny Przydatek.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5
(tel. 416-010), poniedziałek-piątek w
godz. 10-18, w soboty 10-15.

**Galeria Sztuki Ludowej „Pod Strze-
chą”**, ul. Kilińskiego 8 (tel. 328-652
w.43), poniedziałek-piątek w godz. 9.30-
16.30.

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

**Pogotowie Ratunkowe, Ambulato-
rium Stomatologiczne, Internistyczne,
Pediatriczne**, ul. Poleska 89, tel. 970,
999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej,
ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITAL W BIAŁYMSTOKU

OSTRE DYŻURY

PIĄTEK, 9 maja

**Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.
Śniadeckiego**, ul. M. Skłodowskiej-Cu-
rie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – chi-
rurgia, reanimacja kardiologiczna,
laryngologia, okulistyka, neurologia,
zakaźny dziecięcy.

**Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.
Śniadeckiego**, ul. Warszawska 15, tel.
327-100 – położnictwo z ginekologią.

**Specjalistyczny Przeciwgruźliczy
ZOZ**, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 –
oddział gruźlicy.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkie-
wicza 79, tel. 750-800, 750-788 – we-
wnętrzny.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Wa-
szyngtona 17, tel. 42-40-31 – dziecięcy
wewnętrzny + neurologia.

SOBOTA, 10 maja

**Państwowy Szpital Kliniczny im. J.
Sztachalskiego**, ul. M. Skłodowskiej-
Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13
do 16 – chirurgia, reanimacja, wew-
nętrzny, laryngologia, okulistyka, po-
łożnictwo.

**Wojewódzki Szpital Specjalistyczny
im. K. Dłuskiego**, ul. Żurawia 14 do
godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz.
15 tel. 327-570, 327-694, po godz.

**Galeria Związku Polskich Artystów
Plastyków „Marszand”**, Rynek Kościu-
szki 17 (tel. 422-262), codziennie w
godz. 11-18. Wystawa czasowa: „Rysun-
ki i grafiki” – prace Jerzego Pawluczuka,
Waldemara Reguckiego, Andrzeja Dwo-
rakowskiego i Tomasza Kukawskiego.

BIAŁOWIEŻA

**Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park
Pałacowy** (tel. 12-275), w godz. 9-15
oprócz dni poświęconych.

Galeria Tamary Tarasiewicz, ul.
Parkowa 5 (tel. 12-766), termin zwiedza-
nia należy uzgadniać telefonicznie. Eks-
pozycja stała: malarstwo, korzeniopla-
styka, dziwne twory natury, zbiory etno-
graficzne, rzeźby miejscowych artystów,
ikony. Wystawa czasowa: „Fotografia
przyrodnicza – Puszcza Białowieńska” –
prace Krystiana Owczarczaka, Adama
Masajły oraz Christiana Maliwerney.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 30-22-
44) – nieczynne z powodu remontu.

CHOROSZCZ

Muzeum (19-11-99 w. 252), w godz.
10-15 oprócz dni poświęconych. Eks-
pozycja wewnątrz pałacowych.

HAJNÓWKA

**Muzeum i Ośrodek Kultury Białoru-
skiej**, ul. 3 Maja 42 (tel. 30-16) – co-
dziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała:
rękodzieła ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 436-
082) – w godz. 7-15 oprócz dni święte-
nych i poświęconych.

SUPRAŚL

**Pałac Opatów – refektarz i kaplica z
XVI-wiecznymi freskami** (tel. 183-
506), w godz. 9-16 oprócz poniedział-
ków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

**Muzeum Archeologiczne Władysła-
wa i Wiktora Litwińczuków** (tel. 503-
116) – czynne codziennie w godz. 8-20.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Koźia 2 (tel. 18-16-13, 18-
16-26), czynne w godz. 10-17 oprócz dni
poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze
Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina,
Wieczera Paschalna, Gabinet Glogero-
wskiego, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujno-
wskiego, Wśród pamiątek po prowizorach
farmacji. Ekspozycja czasowa: „Szlachcic
na zagrodzie”.

MN

15 tel. 323-593 – oddział gruźlicy,
zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ,
Choroszcz, tel. 19-10-91 – neurologia.

**Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.
Śniadeckiego**, ul. M. Skłodowskiej-Cu-
rie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 –
dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

NIEDZIELA, 11 maja

**Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.
Śniadeckiego**, ul. M. Skłodowskiej-Cu-
rie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – chi-
rurgia, reanimacja kardiologiczna,
wewnętrzny, laryngologia, okulistyka,
neurologia, zakaźny dziecięcy, dzieci-
cy wewnętrzny + neurologia.

**Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.
Śniadeckiego**, ul. Warszawska 15, tel.
327-100 – położnictwo z ginekologią.

**Specjalistyczny Przeciwgruźliczy
ZOZ**, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 –
oddział gruźlicy.

DYŻURY CODZIENNE

BIAŁYSTOK

**Wojewódzki Szpital Zespolony im. J.
Śniadeckiego**, ul. M. Skłodowskiej-Cu-
rie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 –
dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dzie-
cięce: chirurgia, reanimacja, laryngolo-
gia.

**Wojewódzki Szpital Specjalistyczny
im. K. Dłuskiego**, ul. Żurawia 14 do
godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz.
15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: cho-
roby płuc dzieci, sztucznej nerki,
zakaźny dorosłych.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul.
Ogrodowa 12, tel. 320-116.

**Specjalistyczny Dermatologiczny
ZOZ**, ul. Św. Rocha 3, tel. 42-53-01, 42-
02-08.

ŁOMŻA

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Polo-
wa 19, tel. 16-41-00, czynna w dni po-
wszednie (prócz poniedziałków) w godz.
10-17, w sobotę i niedzielę 12-16: wysta-
wa malarstwa i rysunku Rafała Strenta.

Galeria „Bonar”, ul. Wojska Pol. 3,
tel. 16-32-26: rysunek i malarstwo Janu-
sza Karbowniczka.

Urząd Wojewódzki (hol): akwarele
Kazimierza Wojewody.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1,
tel. 16-29-37, 16-51-92, czynne w godz. 9-
16 (prócz poniedziałków), w sobotę i nie-
dzielę 10-16. Wystawa czasowa: „Czar
poety – Stanisław Wyspiański” (ze zbio-
rów Muzeum Narodowego, Muzeum St.
Wyspiańskiego, Muzeum Etnograficznego,
Muzeum Starego Teatru w Krakowie, Bib-
lioteki Narodowej w Warszawie, Starego
Teatru w Krakowie oraz Krystyny Zbij-
ewskiej i Marka Sosenki z Krakowa).

Klub Garnizonowy, al. Legionów
133: malarstwo Sławomira Rybaka.

Galeria „Pod Arkadami”, St. Rynek:
nieczynna (remont).

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 192-081, czynne
od wtorku do piątku w godz. 8.30-15.30,
w sobotę i niedzielę 9.30-15.30.

NOWOGRÓD

**Skansen Kurpiowski im. A. Chętni-
ka**, tel. 17-65-62.

ZUZELA

**Muzeum im. Prymasa St. Wyszyń-
skiego** – udostępniane na życzenie zwie-
dzających.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka ul.
Pałacowa 1, tel. 771-328, otwarte co-
dziennie w godz. 8-16, w sobotę i nie-
dzielę 9-16. Wystawa czasowa: „Ka-
myk na szańcu” autorstwa Barbary Wa-
chowicz – dokumenty, archiwalne zdję-
cia, pamiątki o harcerzach z Szarych
Szeregów.

BOGUTY PIANKI

**GOK: wystawa fotografii Romana
Świerżewskiego**: „19 maja '96 – huraga-
nowy krajobraz”.

SZEPIETOWO

**GOK: wystawa prac Marty Nowac-
kiej z tomżyńskiego PLSP.**

(nom)

SUWAŁKI

**Regionalny Ośrodek Kultury i Sztu-
ki**, ul. Kościuszki 45, **Galeria Sztuki
Współczesnej** – „Malarstwo lata 1990-

1997”, wystawa Przemysława Karwo-
wskiego. **Galeria Fotografii „Pacame-
ra Club”** – „Pro Camera Art”, zbioro-
wa wystawa fotograficzna środowiska
gołdapskiego. **Galeria „Chłodna 20”**,
ul. Noniewiczza 71 – wystawa akwareli
Wiktorii Tołłoczko Tur.

Cafe Bar Jaćwing, ul. Kościuszki 41 –
wystawa malarstwa Teresy Malino-
wskiej.

Muzeum Marii Konopnickiej, ul. Ko-
ściuszki 31 – ekspozycja stała: „Maria
Konopnicka 1842-1910 – Za zamknię-
tymi drzwiami czasu”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki
81, godz. 8-16, soboty 10-17. Ekspozy-
cje stałe: „Alfred Wierusz Kowalski –
życie i twórczość”, „Polskie malarstwo
XIX i XX wieku”, „Pradzieje Suwalsz-
czyzny i Mazur”. Wystawy: „Tradycje
Wojska Polskiego na Suwalszczyźnie”.
Wystawy: Pamiątki związane z Witol-
dem Urbanowiczem, „Ikony” i Staroży-
tny Egipt.

**Muzeum Historii i Tradycji
Żołnierzy Suwalszczyzny**, ul. Wojska
Polskiego 21, czynne w godz. 10-14.
Ekspozycja stała, poświęcona Suwalskiej
Brygadzie Kawalerii oraz 41 Pułkowi
Piechoty. Ponadto wystawa pt. „Broń z
okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Su-
walszczyzny”.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul.
Hoża 7 – stała ekspozycja etnograficzna.
Czynne, oprócz poniedziałków i dni po-
święconych.

Dział Kanalu Augustowskiego, ul. 29
Listopada 5. Zwiedzać można po uprzed-
nim zgłoszeniu telefonicznym: (0-119)
27-54. W święta muzeum nieczynne.

Miejski Dom Kultury – wystawa
malarstwa olejnego Zofii Marii De-
mbińskiej z Białegostoku. Stała ekspoz-
ycja malarstwa i rysunków plastyków
amatorów.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyń-
skiego 7 – stała ekspozycja „Fauna i flora
Puszczy Piskiej”.

EŁK

Miejski Dom Kultury, Galeria „Ślad”
– wystawa twórczości Linasa Domarac-
kasa z Litwy.

GIŻYCKO

Biała Galeria MDK, ul. Konarskiego 8
– „Trzy żywioły” – instalacja ekologiczna
Zbigniewa Mieruńskiego.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-
22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecię-
cy, położniczo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 –
chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, po-
łożniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68,
21-09, 24-57.

**Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejo-
nowy**, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chiru-
gia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy,
wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-
01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy,
dziecięcy, wewnętrzny, pomocy
doraźnej, chirurgia.

SUWAŁSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpital-
na 69, tel. 22-40.

Ełk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewi-
cza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wew-
nętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria,
położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41,
tel. 52-71.

Goldap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel.
15-02-75.

Olecko (Szpital we wsi Jaśki), tel. 22-
95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewi-
cza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klemento-
wskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel.
732-52.

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Lipowa 45, tel. 42-33-65, ul. Po-
leska 89, tel. 522-111, ul. Mickiewi-
cza 27 „SALUS”, tel. 323-024 (całą
dobę), niedziela (10-17): ul. Suraska
2, ul. Malmeda 12, ul. Batalionów

WĘGORZEWO

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Porto-
wa 1, czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 8-18, sobota, niedziela 9-15.
Kultura ludowa województwa suwa-
lskiego, wystawa fotograficzna Henryka
Rogozińskiego „Drzewa, chaty i cerk-
wie”, XXVII Przegląd Twórczości Ama-
torskiej.

(m)

TEATRY

**Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki
w Białymstoku** – piątek „Gęsi za wo-
dą” (Mała Scena), godz. 19.00, sobota,
niedziela „Dom na granicy” (Duża Sce-
na), godz. 18.00, „Gęsi za wodą”, godz.
20.00.

Białostocki Teatr Lalek – piątek
„Czerwony Kapturek”, godz. 10.00,
12.00, „Krótki kurs piosenki aktorskiej”
(spektakl dla dorosłych), godz. 19.00, so-
bota „Czerwony Kapturek”, godz. 10.00,
„Krótki kurs piosenki aktorskiej”, godz.
19.00, niedziela „Czerwony Kapturek”,
godz. 11.00, „Krótki kurs piosenki aktor-
skiej”, godz. 19.00.

Teatr Lalek w Łomży – piątek „Misie
ptysie” (Siedziba), godz. 10.00, niedziela
„Misie ptysie” (Siedziba), godz. 16.00.

**Państwowa Filharmonia w Białymsto-
ku** – piątek, godz. 19.00, koncert symfoni-
czny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej
Filharmonii Białostockiej, dyryguje Marcin
Nałęcz-Niesiołowski, przy fortepianie AY-
AKO UEHARA (Japonia), laureatka Kon-
kursu Chopinowskiego w Tokio i kandy-
datka do Konkursu Pianistycznego im. P.
Czajkowskiego w Moskwie. W programie:
W.A. Mozart – Uwertura do opery „Don
Juan”, P. Czajkowski – I Koncert fortepia-
nowy b-moll op. 23, L. van Beethoven – V
Symfonia c-moll op. 67; niedziela, godz.
19.30 (Kościół Św. Wojciecha), koncert
oratoryjny „Millenium śmierci męczerskiej
Św. Wojciecha” w wykonaniu Orkiestry
Symfonicznej Filharmonii Białostockiej
oraz Białostockiego Chóru Kameralnego
„CANTICA CANTAMUS”, dyryguje
Marcin Nałęcz-Niesiołowski, sopran Jaro-
sława Prus, alt Anna Lubańska, tenor
Adam Zdunikowski, bas Czesław Gałka,
przygotowanie chóru Violetta Bielecka. W
programie: S. Moryto – Święty Boże, M.
Sawa – Veni Sancte, M. Borkowski – Ad-
oramus, R. Stroope – Cantate Domino;
C.P. Fonseca – Msza afro-brazylijska (frag-
ment), W.A. Mozart – Msza koronacyjna.

Chłopskich 18 „W Leśnej Dolinie”, so-
bota 10-18, niedziela 10-14, ul. Spół-
dzielcza 8 „HORN”, codziennie 7.30-
19, soboty 8-16.00, ul. Wyszyńskiego 2
(pawilon handlowy), soboty 8.30-
15.00. We wszystkie soboty czynne są
ponadto apteki: ul. M. Skłodowskiej-
Curie 19, tel. 421-963, ul. Warszawska
13, tel. 436-655, ul. Jurowiecka 10, tel.
435-184, ul. Baranowicka 113 (9-16).

**Apteki pracujące we wszystkie so-
boty**: ul. Sienkiewicza 71/73 (8-16),
ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur – 7-21,
pozostałe soboty 11-18), ul. Wesola 18
(7-20, w. sob. 8-15), ul. Świętojańska
6 (7.30-20, w. sob. 7.30-15.30), ul.
Malmeda 12 (gdy pełni dyżur – 7.30-
21, pozostałe soboty 10-17), ul. Sura-
ska 2 (gdy pełni dyżur 7-21, pozostałe
soboty 9-16), ul. Witosa 36 (8-19, w.
sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (7-21,
w. sob. 8-16), ul. Warszawska 79
(7.30-15.30), ul. Siewna 2 (7.45-19, w.
sob. 7.45-15), ul. Broniewskiego 4 (8-
16, w. sob. 8-15), ul. Radzymińska 16
(7.30-19.30, w. sob. 8-16), ul. Gen.
Berlinga 8 (7.30-19, w. sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul.
Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1
(7.30-15.30).

ŁOMŻA

ul. Dworna 35, tel. 16-32-44.

SUWAŁKI

ul. Kościuszki 78, tel. 66-49-24.

POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie
999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbro-
wą Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-
337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrówą
Biał. – 121-007, Goldapią – 150-027,
Mikołajkami – 16-307.

W BIAŁYMSTOKU

„**POKÓJ**” – piątek, sobota, niedziela „Romeo i Julia” (USA, l. 15), godz. 10.30, 12.45, 15.30, 17.30, 20.00 (ostatnie dni), „Gliniarz z metropolii” (USA, l. 15), godz. 11.00, 13.00, 15.15, 17.30, 20.15.

„**TON**” – piątek „Pinokio” (USA, b.o. – dubbing), godz. 10.15, 12.00, 16.00, „Donnie Brasco” (USA, l. 15), godz. 13.45, 18.00, 20.00, sobota „Pinokio”, godz. 10.00, 12.00, 16.15, „Donnie Brasco”, godz. 14.00, 18.00, 20.15, niedziela „Pinokio”, godz. 9.30, 11.15, 16.00, „Donnie Brasco”, godz. 18.00, 20.15.

„**FORUM**” – sobota, niedziela „Blask” (austral., l. 15), godz. 14.00, „Cztery pokoje” (USA, l. 15), godz. 16.00, 20.30, „Życie jest piękne” (szwedz.-duńsk.-norw., l. 15), godz. 18.00.

„**SYRENA**” – piątek, sobota, niedziela „Zdrada” (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.30, „Picasso – twórca i niszczyciel” (USA, l. 15), godz. 16.00, 20.30.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „**Żubr**” – piątek, sobota „Ucieczka z Los Angeles” (USA, l. 15), niedziela „Ostatni sprawiedliwy” (USA, l. 15).

Bielsk Podlaski „**Znicz**” – piątek, sobota „101 Dalmatyńczyków” (USA, b.o.), piątek, sobota, niedziela „Nocne graffiti” (pol., l. 15), niedziela „Jerry Maguire” (USA, l. 15).

Dąbrowa Białostocka „**Lotos**” – niedziela „Szczęśliwy dzień” (USA, l. 15).

Hajnówka – piątek, sobota, niedziela „Krytyczna terapia” (USA, l. 15).

Kuźnica Białostocka „**Kormoran**” – niedziela „Trainspotting” (ang., l. 15).

Narewka „**Las**” – piątek, sobota, niedziela „Tin Cup” (USA, l. 15), „Gruby i chudszy” (USA, l. 12).

Siemiatycze „**Chrobry**” – piątek, sobota, niedziela „Skandalista Lary Flynt” (USA, l. 18).

Sokołka „**Sokół**” – piątek, sobota „Portret damy” (USA, l. 15), niedziela „Nocne graffiti” (pol., l. 15).

Suchowola „**Kometa**” – piątek, sobota, niedziela „Karaluchy pod poduchą” (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „**Millenium**” – piątek „Kosmiczny mecz” (USA, b.o.), godz. 11.00, 15.30, „Matka noc” (USA, l. 15), godz.

17.30, „Blask” (austral., l. 15), godz. 20.00, „Uśpieni” (USA, l. 15), godz. 22.00, sobota „Kosmiczny mecz”, godz. 11.00, 13.00, 15.30, „Matka noc”, godz. 17.30, „Blask”, godz. 20.00, „Uśpieni”, godz. 22.00, niedziela „Kosmiczny mecz”, godz. 11.00, 13.00, „Matka noc”, godz. 16.00, „Blask”, godz. 18.00, „Uśpieni”, godz. 20.00.

Ciechanowiec „**Meteor**” – piątek, sobota, niedziela „Czy to ty, czy to ja” (USA, l. 12).

Kolno „**Wrzós**” – piątek, sobota, niedziela „Jack” (USA, l. 15).

Szepietowo „**Bajka**” – niedziela „FAN” (USA, l. 15).

SUWAŁSKIM

Suwałki „**Bałtyk**” – piątek „Angielski pacjent” (USA, l. 15), „Góra Dantego” (USA, l. 15), piątek, sobota, niedziela „Michael Collins” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Powrót Jedi” (USA, l. 12).

Suwałki „**Scherzo**” – „Zbrodnia i kara” w filmie polskim, piątek „Nocne graffiti”, godz. 19.00, sobota „Girl Guide”, godz. 19.00, niedziela „Odwiedź mnie we śnie”, godz. 19.00.

Augustów „**Iskra**” – piątek, sobota, niedziela „Evita” (USA, l. 15), niedziela „Góra Dantego” (USA, l. 15).

Elk „**Polonia**” – piątek „Czułe słówka cd.” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Angielski pacjent” (USA, l. 15), „Odwiedź mnie we śnie” (pol., l. 12).

Giżycko „**Fala**” – piątek „Jerry Maguire” (USA, l. 15), godz. 17.00, 19.30, sobota, niedziela „Imperium kontratakuje” (USA, l. 12), godz. 17.00, 19.00.

Goldap „**Sambia**” – piątek „Marsjanie atakują” (usa, l. 12), sobota, niedziela „Kosmiczny mecz” (USA, b.o.).

Kowale Oleckie „**Pionier**” – piątek, sobota „Nigdy nie rozmawiaj z nieznajomym” (USA, l. 15).

Olecko „**Mazur**” – sobota, niedziela „Marsjanie atakują” (USA, l. 12).

Mikołajki „**Żagiel**” – piątek, sobota, niedziela „Eddie” (USA, l. 15).

Pisz „**Stolica**” – piątek, sobota, niedziela „Gwiazdne wojny” (USA, l. 12).

Stare Juchy „**Grunwald**” – piątek, sobota, niedziela „Nieuchwytny” (USA, l. 12).

Węgorzewo „**Mewa**” – piątek „Lemur zwany Rollo” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Ostatni smok” (USA, l. 12).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991, Pogotowie Gazowe – 992, Pogotowie Ciepłownicze – 993, Pogotowie Drogowe – 954, Pogotowie Telewizyjne – 959, Pogotowie Weterynaryjne – 16-46-47, Straż Miejska – 16-45-42, Informacja PKP – 16-34-41, Informacja PKS – 18-55-54, Taxi – 16-37-60, Ochrona Środowiska – 16-21-69, Telefon Zaufania – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), Telefon zaufania dla kobiet – 16-45-53, poniedziałek, czwartek, godz. 21-24, Informacja handlowo-usługowa – 957 (czynna 8-18), Wojewódzkie Centrum Informacji Turystycznej – 16-64-42, 16-47-18 (czynna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, Pogotowie Gazowe 66-57-23, Pogotowie Ciepłownicze – 66-49-13, Pogotowie Kanalizacyjne – 994, Pogotowie Drogowe – 954, Straż Miejska – 66-49-21, Informacja PKP – 66-27-63, Taxi – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych – 917, Telefon Zaufania (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 988, 67-49-41, Policja Ekologiczna – 66-44-10 (w razie dużych skażeń), Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, Pogotowie Gazowe – 10-21-87, Informacja PKP – 10-26-30, Informacja PKS – 0-33-52, Taxi – 10-21-01, Straż Miejska – 986.

Jak wygrać w „Gratce”?

Loteria promocyjna „Gratka” składa się z 9 etapów. Pierwszy etap – „GRATKA I” trwa od 25 kwietnia do 22 maja 1997 r.

„Gazeta Współczesna” codziennie drukuje kupony zawierające liczby do zakreślania na kartach konkursowych.

Uczestnik loterii wygrywa nagrodę w danym etapie loterii wtedy, gdy:

☆ zakreśli wszystkie liczby na jednym z diagramów na karcie konkursowej;

☆ zbierze wszystkie kupony z liczbami opublikowanymi w „Gazecie Współczesnej” do dnia, w którym padła wygrana (dopuszcza się brak trzech kuponów);

☆ wygraną zgłosi osobiście lub telefonicznie w Biurze Gry „Gazety Współczesnej”, 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, pok. 25, tel. 42-32-42 najpóźniej do godz. 16.00 następnego dnia po opublikowaniu ostatniej liczby zakreślonej w jednym diagramie (z wyjątkiem sobót i niedziel). Wygrane z piątku można zgłaszać do poniedziałku do godz. 16.00.

Warunkiem koniecznym do odbioru wygranej w danym etapie gry jest zgłoszenie się do „Gazety Współczesnej” w ciągu dwóch tygodni od dnia zgłoszenia wygranej z kartą, na którą padła wygrana oraz kompletem wymaganych kuponów.

Karta, na którą padła wygrana, zostanie wymieniona na nową, a komplet wymaganych kuponów będzie zastąpiony kuponem zbiorczym z liczbami publikowanymi w gazecie tak, aby Czytelnik mógł uczestniczyć dalej w grze.

Gratka Tygodnia

– telewizor kolorowy „Daewoo”

Dzisiaj do wygrania:

Gotówka – 100 złotych

Duża gratka – toster „Philips” lub kurtka damska

Mała gratka – kalkulator „Citizen” lub suszarka do włosów lub parasolka firmowa

Taka **GRATKA** tylko u nas!

Kupon nr 10

9.05.1997 r.

Zakreśl na karcie konkursowej

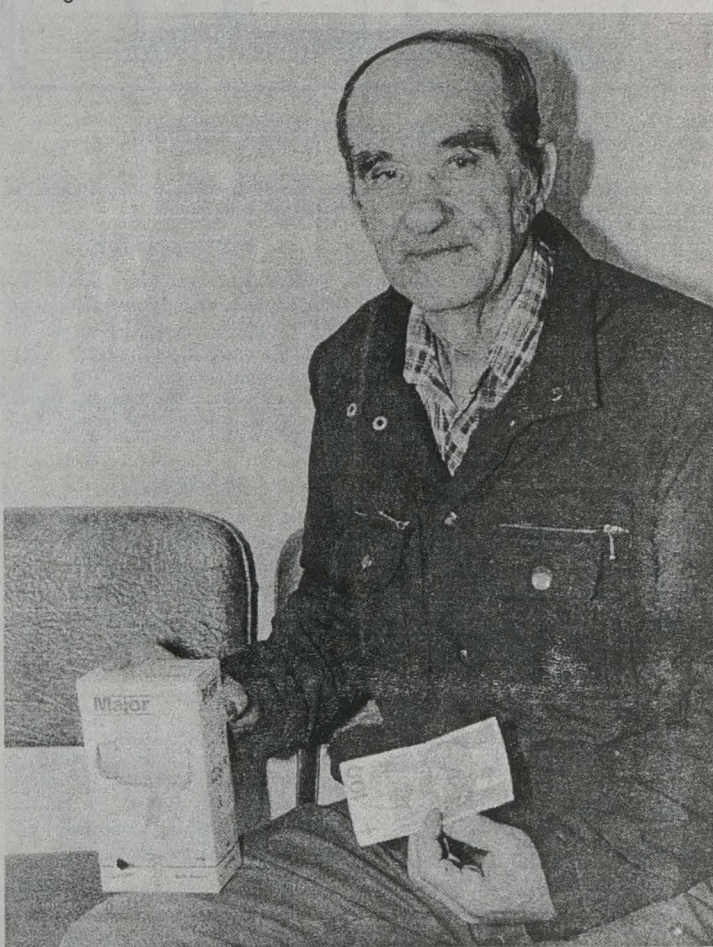
151 226 347 472 566 632 714

Dwie naraz!

Pan Kazimierz Nierodko z Białegostoku (na zdjęciu) brał udział we wszystkich naszych konkursach, ale szczęście przyszło dopiero w „Gratce” i to podwójne!

Pan Kazimierz wybrał z naszych małych gratek suszarkę do włosów. Drugą wygraną nagrodą tego samego dnia była nagroda pieniężna w wysokości 100 złotych.

Panu Kazimierzowi gratulujemy wygranych, a Czytelnikom życzymy takich gratek!



BIURO GRY, ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, tel. (085) 42-32-42

XII Dni Sztuki Współczesnej rozpoczęte

Trzydniówka z kulturą

Piątek jest pierwszym dniem XII Dni Sztuki Współczesnej. W tym roku – wyjątkowo – imprezy zostały rozłożone na trzy weekendy. Ma to umożliwić widzom łatwiejszy dostęp do poszczególnych festiwalowych prezentacji, nie narażając ich na wielogodzinne, niemal bez chwili przerwy, maratony.

Dzisiaj od godz. 14 po ulicach Białegostoku krążyć będą młodzi artyści z Teatru „Pro”, którzy rozdawać będą białostoczanom ulotki informujące o programie festiwalu.

O godz. 16 na dziedzińcu Pałacu Branickich wystąpi Państwowy Teatr Animacji ze spektaklem „Jeden dzień z życia smoków”. Na zakończenie wszyscy obecni na widowisku będą mogli wziąć udział we wspólnym pochodzie ze smokami. W kawiarni festiwalowej – bo taką rolę pełnić będzie w tych dniach „Fama” – o godz. 17 otwarta zostanie wystawa prac białostockiego fotografa, Roberta Półkośnika.

Uroczyste, oficjalne otwarcie XII Dni Sztuki Współczesnej nastąpi o

godz. 18 w kinie „Forum”. Będzie ono połączone z wystawieniem spektaklu „Życie się chce” Teatru K2.

W Galerii „Arsenaf” przy ul. Mickiewicza zaplanowano projekcje wideoartu i performance jako prezentację dokonań Pracowni Intermedialnej Absolwentów Pracowni ASP. Początek imprezy o godz. 20.

Wieczorem znów spotkanie teatralne na dziedzińcu Pałacu Branickich. Teatr Snów pokaże o godz. 21.30 spektakl „Republica marzeń”.

W sobotę imprezy festiwalowe rozpoczynają się o godz. 16.30, kiedy to w sali Akademii Teatralnej – Filii w Białymstoku studenci wystawią „Scenariusz dla trzech aktorów” b. Schaeffera.

Dwie godziny później, o 18.30 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej Nr 32 na Pietraszach teatr Biuro Podróży wystawi spektakl „Nie wszyscy są z nas”.

Prawdziwą ucztę dla ducha przygotowano na godz. 20.15, kiedy to w kościele farnym śpiewać będzie Białostocki Chór Kameralny Cantica Canta-

mus. Usłyszymy „Mszę Gospel” Roberta Raya.

Późnym wieczorem, o godz. 21.30 na białostockich Plantach Teatr Ognia i Papieru wystawi spektakl „Odlot II”.

W niedzielę czekają nas trzy imprezy. O 17.15 w Supraślu w swojej siedzibie wystąpi Towarzystwo Wierszalin – Teatr ze spektaklem „Medyk”.

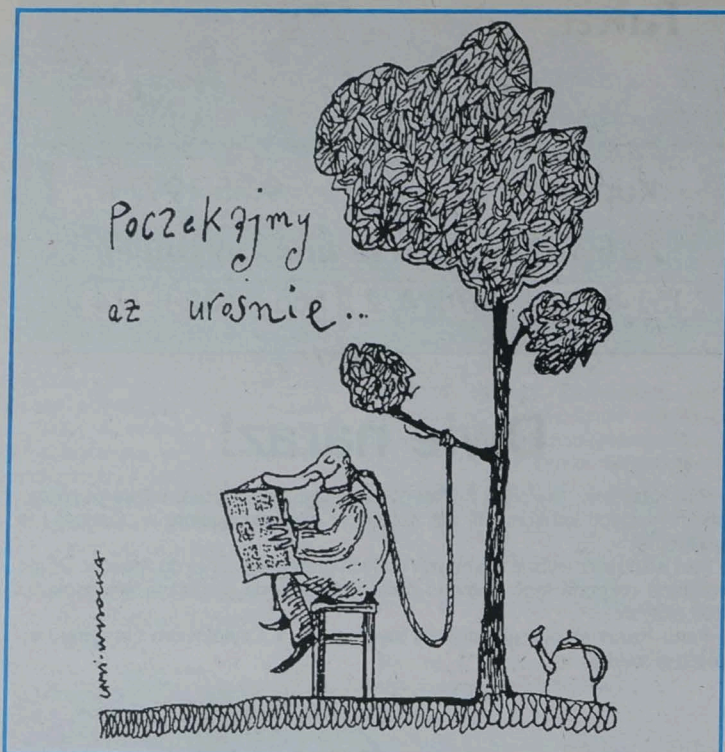
O godz. 18 w „Famie” rozpocznie się koncert jazzowy.

Na godz. 20 trzeba będzie dojechać na Pietrasze, do SP Nr 32, gdzie w sali gimnastycznej wystąpią artyści z Provisorium i Kompanii Teatr. W ich wykonaniu zobaczymy „Koniec wieku”.

Organizatorami XII Dni Sztuki Współczesnej są Białostocki Ośrodek Kultury i Urząd Miasta. Wśród współorganizatorów jest m. in. Galeria „Arsenaf”.

O imprezach, które będą się odbywać w dwóch kolejnych blokach programowych tegorocznego festiwalu, informować będziemy również w magazynowych wydaniach „GW”.

(jaw)



Złote usta – srebrne pióra – brązowe umysły

Ogłoszenia drobne

„Gazeta Wyborcza”: Młodzi, wyjazd – Bez powrotu?

Mówią politycy

Dlaczego kapitał amerykański woli inwestować na Filipinach raczej, aniżeli w Polsce? Bo na Filipinach są wulkany. Ich wybuchy są przewidywalne, co pozwala zapobiegać stratom. Natomiast polski parlament jest nieprzewidywalny (...) – **Janusz Korwin-Mikke**, lider UPR.

Gdybyśmy na szalach wagi położyli moje wypowiedzi na temat Lecha Wałęsy i wypowiedzi Lecha Wałęsy na temat mojej osoby, i to by była waga mierząca stopień krzykliwości czy agresywności, co pozwalałoby zapobiegać stratom. Natomiast polski parlament jest nieprzewidywalny (...) – **Marian Krzaklewski**, przewodniczący „Solidarności” i AWS.

Ja mogę zajmować się i wykładaniem prawa międzynarodowego, i hodowlą świń. Bo już tego próbowałem, dopóki nieopatrznie nie zająłem się polityką – **Włodzimierz Cimoszewicz**, premier rządu RP.

Dlaczego władza kościelna żyła lepiej z komunistycznymi rządami? Dlatego, że wtedy była blacha na dach? A dlaczego z nami, reprezentantami narodu wybranymi w demokratycznych wyborach, którzy zapłaciliśmy krwią, rozmawia się teraz jak z pętkami – **Aleksander Małachowski**, wicemarszałek Sejmu, poseł z ramienia Unii Pracy.

W gazetach piszą

Zadziwia liczba ludzi na kierowniczych stanowiskach, którzy dłużej w nosie, gmerają w uszach albo w zębach przy pomocy długopisów, ołówków i spinaczy, strzykają śliną, drapią się po głowie, obgryzają paznokcie i publicznie poprawiają sobie ubranie – **Elżbieta Narbutt**, **Halina Zielińska**, „Polityka”.

Artyści dyktują

Zbigniew Preisner na łamach „Rzeczypospolitej” oznajmił, że opuszcza Polskę. Kompozytor nie zauważył, iż mamy kapitalizm, a nie PRL, artyści zatem nie są już wziętymi krowami systemu ani jego arystokracją, ani nawet jego sumieniem. Dziś nikogo nie obchodzi, gdzie Preisner zechce zamieszkać – An-

drzej **Szczypiorski**, pisarz o Zbigniewie Preisnerze, kompozytorze.

Z kręgów kościelnych

Tworzy się taką zbitkę: Kościół popiera prawicę, musi działać jak prawica i musi robić to, co prawica powie. To jest bardzo niebezpieczna rzecz, wciąganie Kościoła w polityczną grę w sposób nieuczciwy – **bp Tadeusz Pieniek**, sekretarz Konferencji Episkopatu Polski.

Ludzie piszą

Proszę o wydanie mi pozwolenia na broń, gdyż zamierzam w bloku wielorodzinnym. Występuję w imieniu własnym i współlokatorów, z którymi mieszkam wspólnie, narażając życie – do Komendy Wojewódzkiej Policji, z podania o pozwolenie na broń.

O nas za granicą

Kiedy spotyka się w Izraelu dwóch obcych sobie Żydów, którzy dyskutują o tym, jaka jest ich tożsamość i dziedzictwo, można się założyć, że są oni Żydami albo Polakami, a najpewniej jednym i drugim – **Amos Oz**, pisarz.

(waj)

Chora sprawa

HOP DZIŚ DZIŚ!

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słysząc, panie Czesiu?
– Tylko co my z Lilko z długiego tykendu wrócili. Wyjechali we srode, a dopiero w czwartek wrócili, w drugi tydzień.
– I gdzie to państwo tak sobie wojazowali?
– Przeważnie to nigdzie. U Adama na wsi siedzieli, Lilki braciszka znaczą się.
– Do domu specjalnie się wam nie spieszyło?
– W domu ludzi umierają, jak półzartem się mówi. A tak po prawdzie, to nie mieli specjalnej potrzeby żep szybko do miasta wrócić. Mojej baby biznes słabo idzie ze starzyzną na rynku, moją ameryturę na konto ja kazał przysłać i na listonosza czekać nie muszę, nu to czego bezpotrzebnie spalino oddychać? Tak i zatrzymali się u szwagra, choć u jego licha.
– Co się stało?
– Nic. Tylko wieczne coś dla jego nie pasuje, jak nie to, to tamto, albo coś jeszcze drugie... trzecie znaczą się.
– A tym razem co nie pasowało?
– Mówioncy prawdę, to chyba wszystko. Nu bo i opłacalności produkcyjnej na roli on nie ma i już nie zarobi na paliwie, kiedy weźno jego przykolorują.
– ?!
– On traktora nie ma, to dodatek paliwowy mógł wydać na piwo, a tereź w cenie wliczo paliwa i koniec, czyli finito. Ale to jeszcze nic, tereź całkowicie nowe ma zmartwienie olbrzymie.
– To znaczy, jakie?
– Sie rozchodzi o te Elurope, co jego do jej ciongo na siłę.
– A nie chce?
– Żep zupełnie nie chciał, to tego nie mówi. On by nawet chientnie do jej poszed, żep ona do jego przysła.
– Nie rozumiem...
– Widzi, w Eluropie tylko duże gospodarki się podobnie liczo, a u jego musi z hektar łonki, trzy ornej i reszta ugor... nawiasowo mówioncy i tej reszty też nie ma za dużo, ani kopalni nie robi jakiego żwiru, ani nie postawi przetwórstwa ogórków fabryki, ot i take coś... Niech sie eluropejskie rolniki jak my na kawałki podzieli – tak Adaśko szwagier mój mówi – każdy na jakich pienciu hektarach pogospodaruje, nu to wtenczas bendzie o czym mówić. Inaczej polskie chłopcy do

skensenu pójdą, dzie ich bendo pokazywać za mały piniondz.
– Dlaczego za mały?
– Bo to mamy bendzie podobnie skensenu nadzwyczaj. A z małego pola dziś rodziny sie nie wyżywi... znaczy chleb można mieć i nawet kawał słoniny, tylko że obecnie tak żyć nikt nie chce, co jest oczewiste.
– Ziemi nie może dokupić?
– Ciekawość za co nu i od kogo. Take dwa pytania so podobnie zasadnicze. Ziemi niby wszendzie pełno, ale tak po prawdzie to jej wogle wcale podobnie nie ma do zbicia. Niechby nawet wziął on z banku jakieś pożyczkę, to we wsi nikt dla jego kawałka nie sprzeda, bo jak sprzeda, to sam co zrobi, dzie pójdzie?
– No cóż... wróćmy może do tego skansenu...
– Pewnie chce wiedzieć, czemu i nasz skensenu bendzie lichi?
– To prawda. Jak się pan tego domyślił?
– Bardzo prosto, bo i ja sie do szwagra z takim zapytaniem zwrócił, a on mnie mówi, że ma syna.
– Słucham?
– Ja tak samo też sie zdziwił, a Adaśko mówi, że ten syn zarobił pare groszy lewizny i zaodraz talerza zakupił.

– To chyba dobrze...
– Ale talerz nie od zupy tylko od telewizji, rozumie? Nu i tereź prawie wcale nic nie robi, tylko w chacie przebywa i guzikuje. Kanał jeden, kanał drugi... ze dwadzieścia musi ma, czy ile.
– No wie pan, w mieście teraz też tak samo robią.
– Ale miastowych nikt do skensenu nie bendzie zamykał. W mieście ludzi mogą być eluropejskie, nic nikogo nie obchodzi, w jakich spodniach chodzą, czy jakie tanczo muzyke. Druga sprawa skensenu. W im ludowa garderoba obowionzuje, a z tanców wyłocznie oberki, kujawiaki i te tam... no mniejsze z tym. A młode ludzi tak sie opatrzyli zagranicznej kultury, że już żaden nie chce włożyć łapci z tyka i w sobotni wieczór iść do strażackiej remizji, żep tam oj dana dana! hop dziś dziś!
– Eee, pan jak zwykle sobie żartuje!
– Uchowaj mnie Boże, ja tylko to mówię, co mój szwagier Adam do mnie mówił. Do skensenu dzie talerzy stojo telewizyjne i ludzi w dżinkach chodzą, żaden Hiszpan czy Francuz bileta nie kupi.

Fotki-plotki



Ryby już po tarle

Klasyczna szkoła obyczaju

Pies pijany jak świnka

Przywieźli ich do izby wytrzeźwień w następującym składzie: Józef zwany Siwym, Bernardetta zdrabniana na Bercię i pies rasy w przybliżeniu wilczur. Wabił się Znajdun – tak przynajmniej twierdził Siwy. Nie dało się tego sprawdzić, bo pies nie reagował na żadne polecenia. Na nie nie reagował. Tylko leżał i wyglądało na to, że zdycha. Tak był pijany.

Bercia nie wyglądała lepiej, a może nawet gorzej, gdyż miała na sobie tylko płaszcz, a pod nim jedynie swoje wdzięki. Jeśli można tak nazwać to, co sześćdziesięcioletnia kobieta zwykła nosić pod bielizną. W izbie wytrzeźwień początkowo sądzili, że mają do czynienia z ekshibicjonistką płci damskiej, ale rzeczywistość okazała się bardziej złożona.

W tym zestawie najlepiej prezentował się Siwy, bo był tylko zwyczajowo zarzygany, co w tym przybytku nie jest nowością.

Wcześniej towarzystwo bawiło się wesoło w policyjnej suce, czyli takim samochodzie do przewożenia zatrzymanych. Po prostu trudno sobie wyobrazić, jak zabawę można urządzać w policyjnej suce. Siwy, Bercia i pies rozpalili ognisko. Z czego? Z odzienia Berci – z bielizny, sukienki i bluzki czyli z tego, czego akurat brakowało pod płaszczem, który Bercia miała na grzbiecie. Dobrze, że nie spalili płaszcza. Dobrze, że dlatego, że Bercia nie miałaby co na kark wrzucić, ale z powodu zawartości kapoty.

O tym jednak za chwilę. Tymczasem jesteście w suce, w której płonie ognisko i szumią knieje. „Knieje szumią”, bo tak śpiewa Siwy. Dla Berci natomiast stokrotka rośnie polna, bo Bercia śpiewa co innego i jakoś nie może się z Siwym zharmonizować. Jest więc spora kakofonia, bo je-

szcze wyje pies. Ale im to nie przeszkadza. Może trochę psu, gdyż w końcu wyć przestał. Prawdopodobnie trochę przeczadzał. Na szczęście pojawili się funkcjonariusze i uchronili go od zupełnego zatracenia. No i samochód całkiem się nie spalił.

Wcześniej zgarnęli całe towarzystwo na skwerku. Psa nie chcieli zabierać, ale Siwy się uparł. Twierdził, że jak jest demokracja, to wszyscy muszą być równo traktowani. A pies jest pijany jak świnka, co można udowodnić.

Dowodów nie trzeba było przeprowadzać. Wystarczyło powąchać psa od pyska. Faktycznie – pijany jak świnka. Zamknęli więc w suce wszystkich, a sami poszli na posterunek też się rozgrzać trunkiem. Dobrze, że im trunku zabrakło, bo gdyby wrócili później zamiast wesołego towarzystwa mogli zastać kupę popiołu.

W izbie wytrzeźwień początkowo nie było zgody, co należy zrobić z pijanym psem. Po prostu instytucja ta nie posiada pomieszczeń przystosowanych do przechowywania zwierzęcy. Wstyd powiedzieć – nawet budny dla trzeźwego psa tam nie ma. To co zrobić z pijanym? W końcu zdecydowano, że Znajduna powiozą do schroniska dla zwierząt.

Kiedy już zdecydował się los Znajduna, przystąpiono do rozbierania Berci. Jak już wiadomo, szczególnie dużo do zdejmowania z niej nie było. Ale gdy ściągnięto płaszcz, okazało się, że podszewka w nim jest odpruta, a z dziury wysypują się niemieckie marki. Wysypało się ich ni mniej ni więcej tylko 20 tys.

Siwy, jak tylko zobaczył wylatujące marki, rzucił się na podłogę, zaczął je zbierać i zjadać niczym królik koniczyne. Powiedział, że woli je żerzyć, niż oddawać

na przechowanie. – Nikomu z was s...yny – powiada – nie ufam. Ukradniecie!

Ledwo go od tych marek odciągnęli i przywiązali do kaloryfera.

Zaraz też postali na powrót po policję, bo takich dziwów jeszcze tu nie mieli. Owszem, pijany polityk, aktor – gościli, dlaczegoż by nie, ale żaden z taką gotówką.

Przesłuchania przełożono na dzień następny, bo tego wieczoru, prawdę powiedziawszy, nikt już nie miał ochoty na rozmowy.

A rano Siwy niewiele pamiętał. Albo, co też możliwe, udawał, że nie pamięta. O Berci nawet nie ma co wspominać, bo ta tylko policjantów rugała i wrzeszczała, że ją zgwałcili, podarli na niej odzienie, więc jak ona się teraz ludziom pokaże.

Siwy konsekwentnie utrzymywał, że pieniądze znalazł Znajdun. Gdzie? – nie wiadomo. Chyba w ziemi, bo przywłóknął w torbie ubabrane błotem. Skąd jest Znajdun? – tego też nie wiadomo. Przywłóknął się razem z torbą. Wyszło więc na to, że Siwy znalazł psa razem z 20 tysiącami marek. Dlaczego wpakowali pieniądze pod podszewkę płaszcza? – tego Siwy nie potrafił wytłumaczyć. Powiedział tylko, że postawił Znajdunowi wódkę za tak wspaniały prezent, ale bydlęciu czysty alkohol nie smakował. Wypili go z Bercią, a psa spoili piwem. Początkowo przed piwem też się wzbierał, ale w końcu dał się namówić.

Tak, że tajemnicę 20 tysięcy marek znał tylko Znajdun, który mimo że wytrzeźwiał, też, że zrozumiałych względów, rozmowny nie był.

Na koniec wypada dodać, że nikt zaginięcia takiej sumy w policji nie zgłaszał. I jeśli dalej nikt się po marki nie zgłosi, trzeba będzie je oddać Siwemu i Berci – parze lumpów bez stałego miejsca zamieszkania. Przynajmniej będzie można ściągnąć od nich należność za szkody wyrządzone spalaniem damskiej bielizny w policyjnej suce.

(kk)

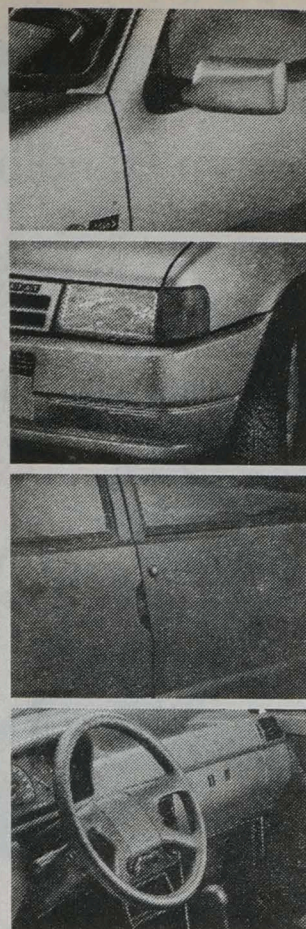
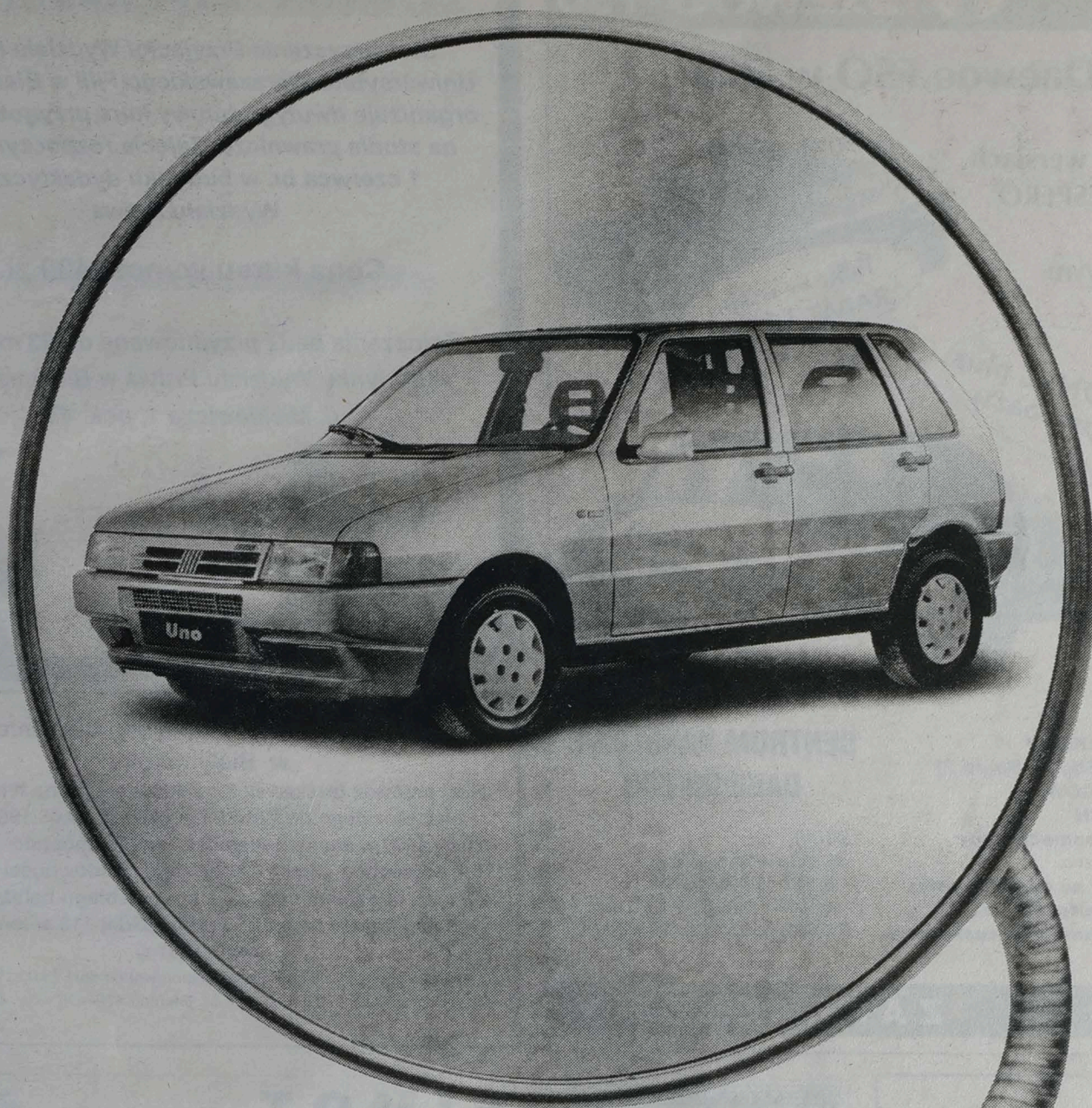
MORZE

Kolejny numer miesięcznika już w kioskach.

A w nim: Druga część wielkiego jubileuszowego konkursu – główna nagroda rejs na s/y „Zawisza Czarny”

czytaj **MORZE**

Za jedyne 3 zł kup, zaprenumeruj 00-057 Warszawa, pl. Dąbrowskiego 1, tel./fax (022) 8264759, 8267318



- lusterka boczne
i zderzaki
w kolorze karoserii
- klamki w wersji
3-drzwiowej
- nowa kolorystyka
wnętrza

MAKIAŻ PODKREŚLA OSOBOWOŚĆ

Twój wzrok Cię nie myli. Tak, to jest ten FIAT UNO, którego tak dobrze znasz. Niezwykle popularny i wyjątkowo funkcjonalny. Spójrz, jaki elegancki - po prostu samochód z osobowością, którą „makijaż” podkreśla teraz jeszcze bardziej.

FIAT UNO 1.0 FIRE - ekonomiczny, teraz dostępny również w wersji 3-drzwiowej.

FIAT UNO 1.4 - dynamiczny i zrywny, osiąga 100 km/h w ciągu 12,4 sekundy.

FIAT UNO 1.7 DIESEL

- mocny, wytrzymały i oszczędny.

Odwiedź więc najbliższy salon Fiata i wybierz ten model, który najbardziej pasuje do Twojej osobowości!

Fiat Uno 1.0 3d ■ 23.900 zł

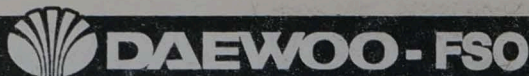
1.0 5d ■ 25.500 zł

1.4 ■ 25.900 zł

1.7 diesel ■ 26.200 zł

TWORZYMYSZ PASJĄ.

FIAT



Centrum Handlowe Daewoo FSO w Elku

poleca:

- ☐ POLONEZY - we wszystkich wersjach
- ☐ DAEWOO - TICO, NEXIA i ESPERO
- w standardzie
- i z wyposażeniem luksusowym



TICO i POLONEZ plus
w ciągłej sprzedaży



Tylko w maju
RABAT 300 zł



Tylko w maju
RABAT 300 zł



9 i 11 maja Dni Otwartych
Drzwi Daewoo Zapraszamy

UWAGA, W TRAKCIE ZAŁATWIANIA ZAKUPU
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI (Elk, ul. Bema 2)
ZAMONTUJE: BLOKADĘ SKRZYNI BIEGÓW,
WYBRANY AUTOALARM I SZYBERDACH

- ➔ ASO wykonuje przeglądy i naprawy samochodów **POLONEZ i DAEWOO;**
- ➔ Sprzedaż samochodów za gotówkę i na dogodne raty;
- ➔ Obsługa kredytowa na miejscu - w autosalonie;
- ➔ Możliwość pozostawienia auta używanego w rozliczeniu.

CENTRUM HANDLOWE DAEWOO-FSO

SALONY:

- ul. Wojska Polskiego 59,
tel. (087) 10-31-52 wew. 39
- ul. Bema 2, tel. (087) 10-52-41 wew. 323
- ul. Łukasiewicza 1c, tel. (087) 10-48-40

1000806c

ELZEM ELK

ZAPRASZAMY

Urząd Skarbowy w Suwałkach oferuje

do sprzedaży papierosy pochodzenia zagranicznego z przeznaczeniem do obrotu krajowego, w stosunku do których orzeczono przepadek na rzecz Skarbu Państwa, w następujących ilościach i markach:

1. West - 101.506 paczek,
2. HB - 12.645 paczek,
3. Golden American - 1.120 paczek,
4. West Lights - 2.080 paczek,
5. Marlboro - 740 paczek,
6. Ernte-23 - 3.050 paczek,
7. R-6 - 1.150 paczek,
8. R-1 - 450 paczek.

Warunki przystąpienia do przetargu, które kupujący powinien spełnić:

1. Przeprowadzenie atestu jakościowego na koszt kupującego.
2. Zakup banderoli legalizacyjnych na koszt kupującego.
3. Zakup nalepek z ostrzeżeniem o szkodliwości palenia na koszt kupującego.
4. Odbiór papierosów na koszt własny.
5. Banderolowanie znakami akcyzy i nalepkami o szkodliwości palenia winno się odbyć u kupującego pod nadzorem pracownika Urzędu Kontroli Skarbowej.
6. Zapłata za zakupione papierosy winna być dokonana przed odbiorem całej partii papierosów z magazynu Urzędu Skarbowego.
7. Transakcja winna być sfinalizowana przez kupującego w terminie 30 dni od daty rozpatrzenia ofert.

Oferty dotyczące proponowanej ceny za 1 paczkę poszczególnych gatunków papierosów wraz z załączonym zaświadczeniem o prowadzeniu działalności gospodarczej oraz zobowiązaniem kupującego do spełnienia powyższych warunków należy składać pod adresem Urzędu Skarbowego, 16-400 Suwałki, ul. 1 Maja 2a, bądź osobiście w kancelarii tut. Urzędu w zaklejonej kopercie z napisem „Oferta - papierosy” w terminie do dnia 16 maja 1997 roku. Publiczne otwarcie ofert nastąpi w siedzibie tut. Urzędu w pokoju nr 3 w dniu 22 maja 1997 roku o godz. 10.00. Urząd Skarbowy zastrzega prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

(1002548)

ELSON

Hurtownia Materiałów Wykończeniowych i
Wyposażenia Wnętrz ul. J. Piłsudskiego 58
18-400 Łomża, tel. 18 23 09

oferuje po cenach producenta

- Najtańszy w regionie siding
- Panele podłogowe w 12 wzorach
- Boazerię panelową MDF (różne kolory i wzory)
- Deski podłogowe formatyzowane (różne długości)
- Mozaika, parkiet, płytki Hajnówka
- Eleganckie meble firmy „Furnel”
- Drzwiczki meblowe
- Wstęgi drzwiowe, białe, parapety

Przy większych zakupach możliwość negocjacji cen!
Dla wszystkich klientów wczasy zagraniczne i krajowe

SPRZEDAŻ RATALNA!

Zapraszamy również do sklepu AGD i RTV - Łomża, ul. Dworna 27, tel. 16 41 58

BONIFIKATA WIOSENNA
od 3 do 6 %

100145

CAŁA DOBĘ Z WAMI

TAXI **RADIO** **TAXI**
ŁOMŻA **016 97 97** ŁOMŻA

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA

JEŹDZIMY TANIEJ NIŻ INNI

100150

**ZA TREŚĆ
REKLAM I OGŁOSZEŃ
REDAKCJA
NIE ODPOWIADA**

UWAGA MATURZYŚCI!!!

Stowarzyszenie Przyjaciół Wydziału Prawa
Uniwersytetu Warszawskiego Filii w Białymstoku
organizuje dwutygodniowy kurs przygotowawczy
na studia prawnicze. Zajęcia rozpoczynają się
1 czerwca br. w budynku dydaktycznym
Wydziału Prawa.

Cena kursu wynosi 400 zł.

Zgłoszenia będą przyjmowane do 23 maja br.
w budynku Wydziału Prawa w Białymstoku,
ul. Mickiewicza 1, pok. 43.



Bliższe informacje:
tel. 45-71-45, w godz. 9.00 - 14.00



1002599

Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego w Białymstoku

zleci przewóz truskawek z punktów skupu na terenie woj.
białostockiego do Chłodni w okresie 20.06.1997 r. do
20.07.1997 r. samochodami krytymi (samochód „Star” 6 t
lub samochód „Star” + przyczepa o ładowności do 12 t).
Oferty z podaniem ceny za 1 km przebiegu należy składać
w sekretariacie przy ul. Baranowskiej 113 w terminie do
24.05.1997 r.

O wyborze ofert oferencji zostaną powiadomieni do dnia 28.05.1997 r.
Bliższych informacji udzielimy pod nr. telefonu 410-646 wew. 49.

(1002384)

FIMOT

Regionalny Dealer samochodów



1002392a

Lublin, Żuk, Polonez Truck, Citroën C-15, Cargo VAN, Caro



specjalistyczne: kontenery, izotermi, furgony, chłodnie

Elk, Słowackiego 11, tel./fax (087) 103 103
Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel. 66-32-63 (obok hotelu Hańcza)
na miejscu leasing i kredyt profesjonalny serwis

AUTOKOMIS Z MOŻLIWOŚCIĄ ZAMIANY UŻYWANYCH NA NOWE

ŠKODA

AUTO POLSKA S.A.



1002395



ŠKODA FELICIA LXI/GLXI ŠKODA FELICIA KOMBI LXI/GLXI

Autoryzowany dealer

S.C. FILIPKOWSCY

Elk, ul. Łukasiewicza 1c, tel./fax (0-87) 10 48 40

NA MIEJSCU • KREDYT • LEASING

Punkt informacji Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel. (087) 66 32 63

zryczałtowane ubezpiecz. OC i AC 3,2%

ŠKODA FELICIA PICK-UP
przy zakupie Kombi - niespodzianka za 1.000 zł

Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Zapraszamy! Krótkie terminy!

1002395

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Łomży

informuje wszystkich odbiorców miasta Łomży,
że w okresie od 21.07.97 r. do 3.08.97 r. nastąpi przerwa w dostawie ciepłej wody użytkowej.

Przerwa spowodowana będzie postojem ciepłowni miejskiej w celu przeprowadzenia prac remontowych.

W związku z powyższym instytucje zainteresowane dokonaniem przyłącza do m.s.c. w br. proszone są o uzgodnienie terminów podłączenia do dnia 1997.06.30.

(100185)

Amortyzator nr 1

Dla bezpieczeństwa amortyzatory
muszą być sprawdzane co 20.000 km

ROB-CAR

BIAŁYSTOK, UL. BIAŁOŃNY 10/1
TEL. 44-51-47

TOP-TEN

BIAŁYSTOK, UL. WYSOCKIEGO 35
TEL. 75-15-02

UNIMOT

BIAŁYSTOK, UL. HANDLOWA 7
TEL. 42-87-56

MIKRUS

SUWAŁKI, UL. KOŚCIUSZKI 19
TEL. 66-78-79

AUTO-ASZOFF

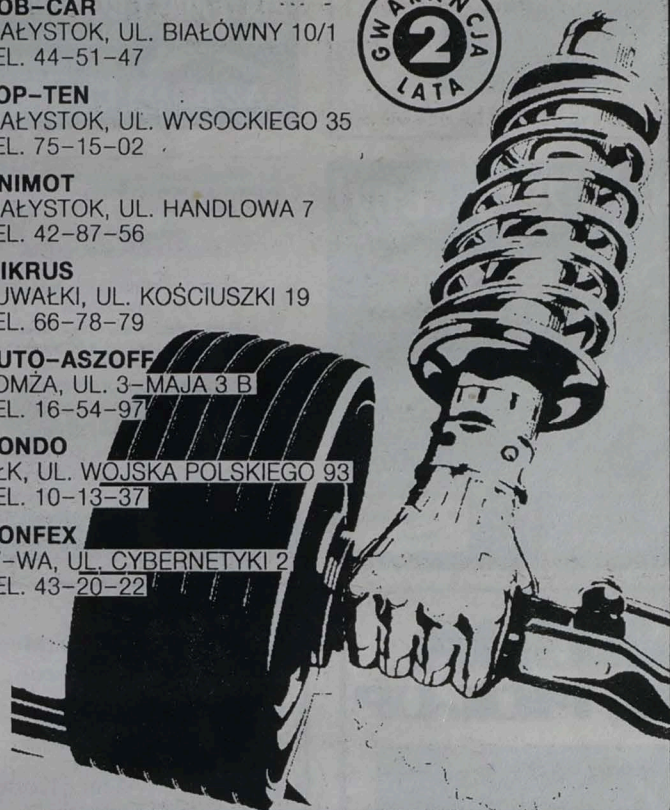
ŁOMŻA, UL. 3-MAJA 3 B
TEL. 16-54-97

RONDO

EŁK, UL. WOJSKA POLSKIEGO 93
TEL. 10-13-37

CONFEX

W-WA, UL. CYBERNETYKI 2
TEL. 43-20-22



MONROE
amortyzatory

Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe

16-400 Suwałki, ul. Przytorowa 24
ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego gruntów i
własności znajdujących się na nich naniesień w miejscowości Sejny, ul. Głowackiego.

Działki nr 96, nr 421/2, 424/2, 426/2 o pow. 1,4501 ha wraz
z naniesieniami – cena wywoławcza 20.000 zł

Prawa własności uregulowane KW nr 7651 i nr 40158 bez obciążeń.

Oferty należy składać w siedzibie Przedsiębiorstwa do dnia 23.05.1997 roku.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 1.000 zł do kasy przedsiębiorstwa.

Dowód wpłaty należy dołączyć do składanej oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28.05.1997 roku o godz. 10.00 w siedzibie przedsiębiorstwa.

Wadium wpłacone przez nabywcę ulega zaliczeniu na poczet ceny nabycia. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub uznania bez podania przyczyny.

Nieruchomości można oglądać w dni robocze w godz. 8.00-15.00.

Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie Przedsiębiorstwa lub telefonicznie pod numerem (0-87) 66-42-50.

(1002547)

Nadleśnictwo Suwałki w Suwałkach

ogłasza przetarg nieograniczony na rozbiórkę budynku
murowanego po byłej bazie OTL w Płocicznie.

Oferty przystąpienia do przetargu składać należy w sekretariacie nadleśnictwa do dnia 23.05.1997 r.

Wadium w wysokości 2.500 zł wpłacić należy w kasie nadleśnictwa do dnia 23.05.1997 r. do godz. 9.00.

Przetarg odbędzie się w dniu 23.05.1997 r. o godz. 10.00 w biurze Nadleśnictwa Suwałki.

Blisze informacje odnośnie przetargu uzyskać można w pokoju nr 6 lub telefonicznie pod nr. telefonu 66-42-95 wewn. 44 w godz. 7.00-15.00.

(1002545)

SEAT
VOLKSWAGEN GROUP

SEAT wraz z telewizją POLSAT
przygotowali
wspaniałą
niespodziankę
samochód TOLEDO-
POLSAT Special Edition. Model
ten wyposażony jest w



Państwo do wyboru: telewizor SANYO,
telefon NOKIA z
aktywacją GSM
Plus lub radio z
odtwarzaczem CD firmy
SONY.

Już od 41.259,- PLN*



AUTO - LUX

Białystok, ul. Żabia 20
tel. 524-603

Autoryzowany serwis

Dogodny kredyt

Specjalna promocja

Atrakcyjne ceny

Godziny otwarcia:
pn.-pt. 9.00 - 18.00,
sob. 9.00 - 13.00

0 800 22 555
bezpłatna infolinia

Od ręki
Elektryczne podno-
śniki szyb gratis!

TOLEDO POLSAT

*Kurs DM wg BSK z dn. 16.04.97.

1002468

Warszawa Coca-Cola Bottlers Ltd.

poszukuje kandydatów do pracy na terenie Ełku i okolic na stanowiskach

KIEROWCA - DOSTAWCA (Ref. HR/EKD)

Kandydaci powinni spełniać następujące wymagania:

- prawo jazdy kategorii C lub E
- świadectwo kwalifikacji
- uczciwość, dyspozycyjność
- wiek do 35 lat
- gotowość do pracy na nocną zmianę - dla Kandydatów z prawem jazdy kat. E

PRACOWNIK MAGAZYNU (Ref. HR/EMG)

Kandydaci powinni spełniać następujące wymagania:

- uprawnienia na wózki widłowe
- dyspozycyjność, uczciwość

PRACOWNIK SEKCJI ROZLICZENIA SPRZEDAŻY

(Ref. HR/ERS)

Kandydaci powinni spełniać następujące wymagania:

- wykształcenie minimum średnie, preferowane ekonomiczne
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku
- doświadczenie w fakturowaniu
- bardzo dobra znajomość obsługi komputera
- zamiłowanie do pracy z liczbami
- dokładność, systematyczność

DYSPOZYTOR

Praca na 1/2 etatu (w godzinach 17-21) (HR/EDS)

Kandydaci powinni spełniać następujące wymagania:

- bardzo dobra obsługa komputera (Excel, Access)
- szybkość we wprowadzaniu danych
- dokładność

Zainteresowane osoby prosimy o jak najszybsze przesłanie życiorysu zawodowego
ze zdjęciem i listem motywacyjnym, z zaznaczeniem numeru referencyjnego pod adresem:
WARSZAWA Coca-Cola Bottlers Sp. z o.o., ul. Annopol 20, 03-236 Warszawa

1002574



KONTRAST

Zaskocz
Cie
wyborem

Największy sklep z

WYKŁADZINAMI!

B-stok, ul. Zwycięstwa 79c (obecnie Al. Jana Pawła II 79c), obok Hotelu "Leśny", tel. 521-393

CENTRUM DAEWOO

AUTOSALON EUCAR
Autoryzowany Dealer

Zaprasza na
Dni Otwartych Drzwi DAEWOO
9-10-11 maja 1997 r.

Nowe Polonezy Atu Plus
Caro Plus
Polonez Truck - wszystkie wersje
Daewoo Tico, Nexia, Espero

Nowa gwarancja na samochody DAEWOO
Tico: 2 lata, bez limitu kilometrów, nadwozie - 3 lata
Nexia i Espero: 3 lata, 100 000 km, nadwozie - 6 lat

Jazda próbna
Atrakcyjne niespodzianki
dla nabywców samochodów

Nasze salony czynne w godz. 7-18
Elk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10 81 11,
Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (087) 28 55 44,
Suwałki, ul. Pułaskiego 71, tel. (087) 65 61 40,

Synonim jakości: MANN-FILTER
REGIONALNY DYSTRYBUTOR

Zaufaj producentom samochodów

Oni wybrali firmę **MANN-FILTER**
Wybierz i TY...

*Auto abc...
Ceny promocyjne*

15-701 Białystok, ul. Kolejowa 12/1, sklep: (085) 513 848, serwis i tel./fax: 515 063

SZWEDZKA BLACHA

DACHÓWKOWA
24,00 zł/m cena netto

TRAPEZOWA
18,50 zł/m cena netto

SIDING, RYNNY PCV

MATERIAŁY BUDOWLANE
Cegła klinkierowa 1,00 zł/szt.

JAZ-BUD
Hetmańska 40
tel.: 510-201
tel./fax 515-878

Drukarki HP Najniższe ceny!

DeskJet 690C
795 PLN + VAT

DeskJet 820Cxi
1095 PLN + VAT

Ponadto pełna oferta sprzętu i materiałów HP

HEWLETT PACKARD
Authorized Dealer

Baza
Białystok, ul. Bema 102
tel./fax 428892, 454659
E-mail: baza@siltech.pl

WSCHODNIOEUROPEJSKI INSTYTUT
GOSPODARKI W BIAŁYMSTOKU
prowadzi nabór do:

**SPOŁECZNEGO
LICEUM EKONOMICZNEGO**
oraz
**POLICEALNEGO STUDIUM EKONOMICZNEGO
DLA DOROSŁYCH**

Oferujemy zintegrowany system kształcenia w zakresie szkoły średniej, a po jej ukończeniu w zakresie studiów wyższych w WYŻSZEJ SZKOLE FINANSÓW I ZARZĄDZANIA w Białymstoku

SPOŁECZNE LICEUM EKONOMICZNE
oraz **POLICEALNE STUDIUM EKONOMICZNE DLA DOROSŁYCH** posiadają uprawnienia szkół publicznych.

Szczegółowe informacje: Białystok, ul. Ciepła 40, (wejście od ul. Jagielloj), pok. 310, tel. 751-351, 750-168 w. 340.

KOMBAJNY ZBOŻOWE CLAAS
CIĄGNIKI FORSCHRITT
Używane od 20 tys. zł

RATY ATRAKCYJNE WARUNKI

CIĄGNIKI ROLNICZE

- ❖ FARM-MOT 250D (24KM)
- ❖ T-25A (30KM)
- ❖ ZETOR
- ❖ URSUS
- ❖ LTZ 55A (55KM) PRZEDNI NAPĘD
- ❖ LAMBORGHINI

"Globtex" s.c. Białystok, al. 1000-lecia Państwa Polskiego 4,
tel./fax (085) 539-730
PRZEDSTAWICIELSTWA:
FMR AGROMET-TOR, Bielsk Podlaski, ul. Żwirki i Wigury 63, tel. (0834) 304-408
PPHU AN-DY Elk, ul. Suwalska 11, tel. (087) 108-283

NOWA ŠKODA FELICIA COMBI, PICK-UP

To pierwszy wybór w biznesie i dla przyjemności!

TORSA

Białystok, ul. Choroszczańska 24

6-letnia ochrona antykorozyjna Volkswagen Group

TNOiK Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne

prowadzi zapisy do klasy I z drugim językiem nauczania angielskim na rok szkolny 1997/98

Termin składania podań upływa 16.05.97

Szczegółowe informacje w Sekretariacie TNOiK Białystok, ul. Jagielloj 4, tel. 750-271, 750-259

TURMOT MOTEL - AUGUSTÓW

DAEWOO POLONEZ TICO Atu Caro

OC I AC ryczałt
Raty od 11,92 % - Leasing - Zamiana - Komis
Karta Stałego Klienta - 10% rabatu na Serwis

Augustów ul. Mazurska 4 tel. 0-119 2057

CENTRUM DAEWOO

WIEZIADOW
Ponad 70 typów ciężarowe, lawety, gastronomiczne i inne
Gwarancja, Upusty

Samochody użytkowe wszystkie wersje
Polonez Truck
Lublin, Żuk

RAMY ANTYRAMY

zapraszamy do współpracy.
Regionalny skład
ASC CO Ltd.,
ul. Burskiego 30,
10-686 Olsztyn,
tel. (0-89) 541-24-68.

"DOR-RYN" s.c. DEALER

OFERUJE PAŃSTWU DRZWI TŁOCZONE I LAMINOWANE ORAZ SKRZYDŁA DO METALOWYCH FUTRYN PANELE PODŁOGOWE BOAZERIA PCV

15-459 Białystok, ul. Częstochowska 14/2, tel. (085) 524-328, 524-486

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Karolewie, woj. olsztyńskie i Komitet Organizacyjny Jubileuszu 50-lecia Szkoły

informują, że w dn. 14-15 czerwca 1997 roku odbędzie się pierwszy **ZJAZD ABSOLWENTÓW.**

Koszt uczestnictwa: 100 zł.

Wpłaty na konto: Rada Rodziców ZSR w Karolewie PKO BP O/Kętrzyn 10203596-39332-270-1 z dopiskiem „Absolwent” należy uiścić do dn. 15 maja 1997 r.

Informacje szczegółowe: Sekretariat ZSR w Karolewie, 11-404 Karolewo, tel./fax. (0-89) 752-47-53.

Wielkopolskie Towarzystwo Budowlane w Poznaniu

zatrudni: cieśli, tynkarzy, elektryków,

Hotel Robotniczy.
Tel. (0-61) 519-023.

Treść ogłoszeń drobnych z pięciu ostatnich numerów GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

Reklamy z Gazety Współczesnej w: Katowicach, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Kielcach i Szczecinie.

Również treść reklam z ostatniego tygodnia z gazet:

- Diennik Zachodni - Katowice
- Gazeta Krakowska - Kraków
- Słowo Polskie - Wrocław
- Głos Wielkopolski - Poznań
- Słowo Ludu - Kielce
- Głos Szczeciński - Szczecin

Telefoniczna Agencja Informacyjna

pon. - pt.: 9⁰⁰ - 18⁰⁰

TAI
44-63-45
44-63-46
44-63-47

SPRZEDAM:

HAŁĘ PRODUKCYJNO-MAGAZYNOWĄ
- powierzchnia 3423 mkw.
położoną na działce o powierzchni 7169 mkw. w Bielsku Podlaskim przy trasie Lublin - Białystok.
Bielsk Podlaski (0-85) 302-436,
302-493, 303-913.

Zarząd Miasta Siemiatycz

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na budowę kanalizacji sanitarnej z rur PVC fi 160 mm o długości 117 m, z przeciskiem pod drogą krajową nr 19 o długości 14 m, z szaletem miejskiego do ul. Dąbrowskiego w Siemiatyczach.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można otrzymać w Urzędzie Miejskim w Siemiatyczach, ul. Pałacowa 2, pokój 104 w godz. od 7.30 do 15.30.

Termin składania ofert upływa w dn. 20.05.1997 r. o godz. 10.00.

Informacje tel. 552709 lub 552785 w. 110.

STIHL®**Kosy spalinowe firmy STIHL**

Od wysokiej trawy, przez chwasty i trzciny,
aż po najbardziej okazałe zarośla

Nowe wielofunkcyjne kosy spalinowe firmy STIHL. Ich wymienne narzędzia tnące przytną każdy gąszcz. Kosy firmy Stihl to najnowocześniejsza technika oraz gwarancja lekkiej, przyjemnej i bezpiecznej pracy.

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Druskienicka 8/10
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11; **Białystok** - Kawalerska (Targowica paw. 1); **Bielsk Podl.** - Kolejowa 13 A; **Elk** - ul. Wojska Polskiego 28 (Rolnik); **Giżycko** - Armii Krajowej 6a; **Gołdap** - Wojska Pol. 4; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 28-86; **Krukiandki** - Dworcowa 12, tel. 144; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164-466; **Michałow** - Leśna 45; **Ostrów Mazowiecka** - Sikorskiego 28; **Pisz** - Czerniewskiego 2; **Rudka** - 3-go Maja; **Sejny** - 22 Lipca 15, tel. 16-070; **Siemiatycze** - Pl. Wyzwolenia 40, tel. 556-341; **Suwałki** - Krótka 4, tel. 666-266; **Szumowo** - 1 Maja 7; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia, tel. 752-316

**KURTKI**

DAMSKIE, MĘSKIE, MŁODZIEŻOWE
1000 szt. już od 100 zł

**OGROMNA
WYPRZEDAŻ**

KOŻUCHY DAMSKIE,
MĘSKIE, MŁODZIEŻOWE

"TOP GUN"**STOBY**

OD 10 DO 20 maja, (z sobotą i niedzielą włącznie).

Zapraszamy w godz. 10-18 BKS "Jagiellonia", ul. Jurowiecka 21.

1002597

**PRACA
W DOMU**

zbyt gwarantowany

Tel. (0-58) 82 19 61

1002482

OFERUJEMY:
**WYKONYWANIE KONSTRUKCJI
NA POTRZEBY BUDOWNICTWA
JEDNORODZINNEGO**

- tarcicę iglastą ● deski podłogowe
- szalówkę ● boazerie
- łaty wszelkiego typu
- skup dłużyc iglastych (sosna, świerk)
- skup papierówki

Sprzedaż w dni powszednie od 7.00 do 15.00,
w wolne soboty od 8.00 do 13.00

16-030 SUPRAŚL
ul. BIAŁOSTOCKA 13
tel. 183-070, 183-290
fax 183-355



1002499

Zakład Produkcyjny ES
Białystok, ul. Warszawska 21/115
tel/fax 436-800 wew.223

**OKNA
PCV**

na indywidualne zamówienia
o wymiarach katalogowych
oraz nietypowych

1002510

**NAJLEPSZE ROWERY
W NAJNIŻSZYCH CENACH**

Firma SPRINT: Białystok, Sienkiewicza 81/3, tel. 76 13-95
OTWARTE OD 10.00 - 18.00

Regionalny Przedstawiciel firm:
Giant, Author, Mondogooase
Rowery firmy Author
z bezterminową
gwarancją na ramy

Dla klientów karty rabatowej
Sprzedaż hurtowa i detaliczna

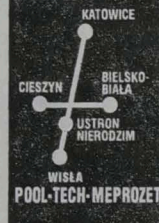
ZAPRASZAMY SKLEPY DO WSPÓŁPRACY



1002502

BASENY KĄPIELOWE

**BEZPOŚREDNI PRODUCENT
NATYCHMIASTOWY ODBIÓR!!**



pompy filtry akcesoria środki dezynfekujące

Ustron Nierodzim, ul. J. Kreta 2, tel. 0-33/54 36 94, fax 0-33/15 29 10

1001426

**ROLNICY!**

Zakład naprawy ciągników
i maszyn rolniczych
w Zakrzewie Nowym k/Zambrowa
organizuje
w dniach 10-11 maja
wystawę ciągników Ursus
i maszyn rolniczych.
Rozpoczęcie o godz. 10.00.

**ZAPRASZAMY
DO WZIĘCIA UDZIAŁU**

Zakrzew Nowy 4, k. Zambrowa, tel. 086 71-36-84

1002513

**MIESZKANIA**

OSIEDLE "LEŚNA DOLINA" W BIAŁYMSTOKU

- mieszkania 1,2,3-pokojowe
- dogodne raty
- odliczenia podatkowe w 1997r
- ułatwienie przy załatwianiu formalności kredytowych
- garaże w podziemiach budynku

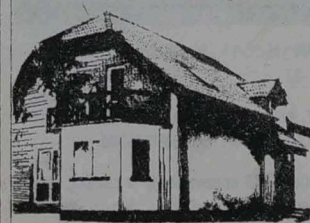
OD 1.160 zł/m²

DOMY

- osiedle w Grabówce
- szeregowki
- domy wolnostojące
- domy na działkach klientów

UNIBUD S.A.

Białystok ul. Brukowa 24, tel. (0-85) 44 32 10
Bielsk Podlaski, ul. Brńska 132, tel. (0-85) 30 42 42, 30 46 67



PRACA

ZATRUDNIĘ

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH Spółka z o.o. Engliche Moebel w Białymstoku ul. Boruty 17 (dojazd MPK 3 i 27) przyjmuje na naukę w zawodzie stolarz. Dokumenty proszę składać w biurze zakładu w godzinach 8.00-15.00. ☎762-567.

DLA osób prywatnych i agencji -Agencja Markar -praca we Włoszech, ☎0039-859352137.

DODATKOWE zajęcia. Ubezpieczenia. ☎(086)16-62-26; 18-99-15.

DO produkcji kostki betoniarzy i spawaczy ☎538-822.

FIRMA handlowo produkcyjna poszukuje doświadczonych księgowych ze znajomością pełnej księgowości. skrytka pocztowa 162, 15-900 Białystok

FIRMA japońska zatrudni tancerki - grupy taneczne, nawiążemy współpracę z agencjami artystycznymi. ☎(0-42) 304-914.

FIRMA zatrudni operatywnego kierownika zaopatrzenia branży sanitarnej ze znajomością obsługi komputera -atrakcyjne zarobki. ☎536-803.

GOSPOSIĘ energiczną i pracowitą, najchętniej samotną na stałe. Oferty listowne pod adres: Państwo Kaczyński, 05-200 Wołomin, Armii Krajowej 9.

KALETNIKÓW zatrudnię. ☎(0-85)44-17-49.

MAGISTRA farmacji na kierownika, (mieszkanie). ☎44-27-67.

OPIEKUNKĘ prawosławną do dziecka, ☎750-858.

PANIĄ do sklepu spożywczego. ☎(0-85)632-549.

POMOC domową opiekę. ☎(0-85)610-484 po 17.00.

POWAŻNA firma zatrudni sekretarkę ze znajomością języka angielskiego. Podanie + życiorys należy złożyć w sekretariacie: "KEY" S.C., Szosa Północno-Obwodowa 5, IV p.

PRACA w Zambrowie. ☎(086)16-43-99.

WYSOKODOCHODOWA, prosta praca চালুনিয়া -zbyt, zaopatrzenie, umowa. Informacja -znaczek za 3,70. 66-400 Gorzów 1, skr. 887.

ZATRUDNIMY specjalistę z wykształceniem technicznym do nadzoru produkcji pasz w systemie dwuzmianowym. AGROCENTRUM -Kolno, ☎(090)28-74-02, (090)28-74-03, (086)18-64-61.

SZUKAM PRACY

KIEROWCA kat. ABCE, ☎(0-87)16-40-96.

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJE

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawska 40.

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawska 40.

(0-85)415-325 -HEMA, -Nieruchomości -Sprzedaż -Kupno.

"(0-85)42-17-56 -"WSCHODNIA" -Mieszkania, -Wynajem -Kupno.

(0-85)421-930. Pośrednik -Kupno, -Sprzedaż, -Wynajem.

"(0-85)436-483" FORUM, Lipowa 4, mieszkania nowe, używane, domy, działki.

"AMICUS" -mieszkania, domy, działki. Kupno -Sprzedaż. Sienkiewicza 22, ☎435-872, ☎436-208. Wynajem -Świętojańska 13/1, ☎415-809.

"ARDVIL" -kupisz, sprzedaż, wynajmiesz, wyceńisz, Branickiego 17a, lok. 102.

"DOMINIUM" -Nieruchomości -Kupno -Sprzedaż -Wynajem, Lipowa 4, ☎416-842, ☎435-185.

WYCENIAM budynki, działki ☎(085)42-50-12, ☎(086)190-990.

☎(0-85)750-958 Biuro Nieruchomości "Alfa-zet".

KUPIĘ

DOM wolno stojący w Suwałkach kupię. Suwałki ☎65-12-53.

GOSPODARSTWO z dobrymi budynkami. ☎(0-86)72-65-06.

SPRZEDAM

1,5 ha, działki, las, 2 km od Białegostoku. ☎(0-85)54-34-17.

1,5 ha dostęp jeziora. ☎(0-87)162-685.

3100 mkw. -działka budowlana, Niewodnica Kościelna, 600 m od asfaltu, ☎75-10-95.

37 mkw. ☎(0-85)519-229 po 20.00.

48 mkw. I piętro (Os. Piasta, Towarowa), ☎413-539.

7 ha z budynkami. Kołodziej 57 k.Moniek, ☎(0-85)160-084 po 16.00.

ATRAKCYJNE 49,5 mkw. Osiedle Mickiewicza, ☎(0-85)44-60-44, ☎(0-85)535-512.

BUDYNKI przy lesie. Działka 0,30 ha. Sobole, Wieliczki, ☎(0-116)342-25.

DOM, budynki gospodarcze +2 ha, Choroszcz, Kościuszki 3.

DOM. Mońki, ☎(0-85)16-32-53.

DOM 110 mkw., budynek garażowo-gospodarczy, działka 1647 mkw. -centrum Bielska Podlaskiego, Mickiewicza, ☎(0-85)30-47-18 po 15.00.

DOM drewniany z rozbiórki sprzedam. Suwałki ☎(0-87)67-54-18 po 20.00 ☎(0-87)67-97-42.

DOMEK mieszkalny z działką w okolicach Szurpił sprzedam, ☎(0-87)65-06-60.

DOM parterowy w Łomży, ul. Krzywa 27 z działką 730 mkw., wiadomość: ☎(0-86) 189-124.

DOM Sokoły, Szkolna 9.

DOM w Hajnówce, Siewna 25. ☎(0-85)192-687.

DOM wolno stojący -Łomża ☎(086)16-28-47.

DOM w stanie surowym, działka 1000 mkw. uzbudowana, ogrodzona w Raczkach sprzedam. ☎(0-87)66-16-22 wew. 114.

DOM z placem w Bielsku Podlaskim, Jagiellońska 51, ☎(0-85)454-201.

DUŻY dom +budynek gospodarczy, 70 arów koło Giżycka. ☎(0-87)28-92-57.

DZIAŁKA budowlana 20 arów w Zambrowie, ☎(0-86) 712-269.

DZIAŁKA możliwość wykupu stawu rybnego -malownicze miejsce, ☎616-804.

DZIAŁKA nad jeziorem. Trzeciak Teresa, Krzywe 1, 19-411 Świętajno.

DZIAŁKA rekreacyjna, las, woda. Płociczno k. Elku. ☎(0-87)19-67-39.

DZIAŁKĘ 1000 mkw., budowlana z materiałami. ☎(0-85)15-39-26, Łapy.

DZIAŁKĘ 600 mkw. z rozpoczętą budową w Małej Hucie koło Suwałk sprzedam. ☎(0-87)67-61-68.

DZIAŁKĘ budowlaną. Bielsk Podlaski ☎(0-85)30-87-16.

DZIAŁKĘ budowlaną. ☎(0-85)194-164 po 20.00.

DZIAŁKĘ budowlaną -usługową w Oleku na Żeromskiego nad jeziorem. Suwałki, ☎(0-87)66-23-18 po 18.00.

DZIAŁKĘ rekreacyjną, gmina Płaska. ☎(0-87)67-41-84.

DZIAŁKĘ rolną 2000 mkw., ☎(0-85)19-17-19.

DZIAŁKĘ z domem o pow. 700 mkw., tanio, 10 km od Białegostoku. ☎(0-85)50-30-25.

DZIAŁKI, dostęp do jeziora. ☎(0-116)43-31.

GIŻYCKO, własnościowe z garażem tanio. ☎(0-87)28-63-34.

GOSPODARSTWO rolne, narzędzia, ciągnik C-330. Pistki 4, gmina Elk.

LOKAL handlowy 63 mkw., Elk ☎(0-87)10-80-11, godz. (8.00-15.00).

M-3 (50 mkw.) w Sejnach sprzedam. ☎(0-87)65-04-05 po 17.00.

M-3 w Filipowie sprzedam. Filipów, Fabryczna 7/9 po 16.00.

M-4, Grajewo, ☎(0-119)487-29.

M-4 -wygody, telefon, ☎524-728.

M-4 (58 mkw.). Suwałki ☎(0-87)67-07-17.

MIESZKANIE 36 mkw., Lipowa, parter. ☎(0-85)516-004 po 16.00.

MIESZKANIE 52 mkw.. Nowa Wieś Elcka ☎(0-87)19-74-04.

MIESZKANIE jednopokojowe -centrum, ☎44-64-22.

MIESZKANIE na raty. ☎635-657.

MIESZKANIE w szeregowce Czarna Białostocka, częściowo wykończone, 95 mkw. ☎(0-85)102-982.

NOWE, ☎411-423.

OGRÓDEK działkowy -Łomża ☎18-47-85.

PÓŁ domu, działka 320 mkw. garaż w centrum. Suwałki, Żeromskiego 2, ☎(0-87)66-45-98 w godz. 15.00 -18.00.

SAJZY k.Elku -działki z prawem budowy nad jeziorem Łaśmiady, ☎(0-85)75-58-59.

SPRZEDAM 13000m2 ziemi ogrodzonej wraz z budynkiem murowanym o powierzchni 180m2 na szosie do Warszawy (teren ogrodzony, bez prawa budowy) ☎090271369, 0602293861.

TRZYDZIEŚCI działek budowlanych, Zambrow, ☎(0-86)71-35-51.

WARSZTAT z domem mieszkalnym sprzedam. Suwałki ☎(0-87)66-65-95 wieczorem.

ZABUDOWANIA gospodarskie 0,96 ha w Remienkieniu koło jeziora, lasu sprzedam. ☎(0-87)16-40-92.

ZDECYDOWANIE M-3: Łomża, ☎(086)18-16-94.

ZAMINIĘ

51,3, dwupokojowe na mniejsze. ☎(0-85)618-068.

WYNAJME

DO wynajęcia M-4, ☎615-916.

DO wynajęcia 190 mkw. magazynu -parter, rampa, ☎515-723.

DO wynajęcia garaż (B-stok, Zagórna 2E), ☎(0-85)16-38-85 po 20.00.

DO wynajęcia lokal w centrum Bielska Podlaskiego, ul. Kryniczna 12. ☎(0-85)30-30-79 po 18.00.

DO wynajęcia ładnie wykończone, nie meblowane 3 pokoje z kuchnią +garaż. Os. Leśna Dolina ☎(0-87)28-29-47.

DO wynajęcia w Łomży lokal 250 mkw. Możliwość przystosowania do różnej działalności. ☎(086)78-51-80.

PAWILON mieszkalno-usługowy do wynajęcia. Giżycko, ☎(0-87)28-25-02.

POMIESZCZENIA biurowe, Warszawska 9, 435-796.

SOKÓŁKA -Makler -wynajmie lokale, ☎11-41-89.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

ANTYWŁAMANIOWE drzwi "Gerda Star". ZALUS, ☎511-994, Dąbrowskiego 24.

DACHY: krycie, obróbki, remonty. ☎(0-85)436-990.

INSTALACJE wod. -kan. c.o. z tworzywa miedzi, glazura, terakota, ☎513-750.

KOMPLEKSOWO, stany surowe budynków. ☎(0-85)761-371.

KOMPLEKSOWO instalacje centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjne, miedź, plastik. ☎(0-85)761-371.

KOTŁOWNIE olejowe, instalacje c.o. z miedzi. ☎531-826.

MATERIAŁY budowlane. ☎437-133.

NATRYSKOWE, dekoracyjne malowanie wnętrz. ☎(0-85)761-371.

OCIEPLANIE murów szczelinowych pianką kryla-minową ☎(0-85)436-838.

PCV i aluminium -okna, drzwi, wiatrolapy, zabudowy balkonów. "ZALUS", Dąbrowskiego 24, ☎511-994.

PROFESJONALNE kompleksowe remonty, adaptacje -domy, biura, sklepy, instytucje. ☎(0-85)761-371.

PROJEKTY budowlane. ☎(0-85)426-823.

REMONTY kompleksowe domów i mieszkań. ☎(0-87)10-05-98.

REMONTY mieszkań, przeróbki, szpachlowanie z malowaniem, glazura. ☎(0-86)72-45-97.

ROLETY antywłamaniowe, ☎544-283.

SIDING, sprzedaż i montaż, krycie dachów, suche tynki ☎633-812.

SIDING. ☎510-353.

STAN surowy, przebudowy, remonty. ☎634-137.

SUFITY podwieszane, panele, ☎32-30-34.

SZKALRZ, ☎634-606.

SZKALRZ. ☎(0-85)43-49-38.

TYNKI gipsowe, suchy tynk, glazura, terakota, malowanie. "ZIBI", ☎(0-85)761-371.

UKŁADANIE NAWIERZCHNI Z KOSTKI BRUKOWEJ. WIELOLETNIA GWARANCJA ABW-SUPERBRUK ☎(0-85)454-029

USŁUGI. Ostrówek, Fadroma. Suwałki ☎(0-87)65-05-55.

WYKONUJE: malowanie, szpachlowanie, glazura, terakota. ☎(0-85)19-20-09.

AGD, RTV

AUTOMATYCZNE pralki. ☎51-58-72.

TRANSPORT

BUS, ☎(0-86)75-62-63.

TRANSPORT 6-12 ton ☎085/755-630, 751-163.

TRANSPORT ciężarowy 21 ton, naczepa. ☎(0-85)121-325.

TRANSPORT towarowy 1 -24 ton. Suwałki, ☎(0-87)66-64-40.

USŁUGI dźwigowe. ☎753-293, ☎090/265-825.

ZABIORĘ 3 osoby do Monachium 11.05.97. ☎(0-87)157-199.

ŻWIR, ☎(0-85)326-717.

ŻWIR. ☎415-055.

INNE

ANTYWŁAMANIOWE DRZWI, FOLIE OCHRONNE OKIENNE, ZABUDOWA BALKONÓW, KRATY ZWIJANE, ALUMINIOWE DRZWI, WITRYNY, 75-12-18 "ZAMIS".

ELEKTRYK. ☎(0-85)45-26-43.

KOMPUTEROPIANIE, wizytówki, tanio. ☎(0-85)42-04-74 wew. 289.

OKULARY -dla dzieci, kierowców, wędkarzy, do komputera. Św.Rocha "Rzemieślnik".

OKULARY -na recepty (zniżka ubezpieczeniowa), oraz bez recept. Św.Rocha.

OKULARY -terminy jednogodzinne, zniżka ubezpieczeniowa, również soboty. Św.Rocha "Rzemieślnik".

SZAFY z drzwiami suwanymi - lustro, płyta, zabudowa wnętrz - najtaniej. Raty. "Indeco", DH "Pa-sa", Świętego Rocha 10a, ☎44-59-53.

SZKALARSKIE u klienta. ☎(0-85)524-418.

TAPICERSTWO, ☎431-475.

USŁUGI finansowe. ☎635-657.

WIDEOFILMOWANIE. Profesjonalnie, tanio! ☎32-35-45, ☎53-88-60.

WYKOPY stawów i rowów koparką linową, plantowanie spycharkę. ☎(0-86)72-26-37.

ZESPÓŁ -trąbka, sax. ☎375-532.

ŻALUZJE, Orzeszkowej 32. ☎(0-85)32-30-34.

ŻALUZJE, solidnie. ☎(0-85)428-658.

AUTO-MOTO

KUPIĘ

AUTO-SZROT skup aut powypadkowych, złomowanych. Sprzedaj części. Nowa Wieś Elcka, ☎(0-87)19-73-84.

AUTO szrot. Skup samochodów powypadkowych i złomowanych. Pisz ☎(0-87)23-49-75.

PRZYCZEPĘ 6 tonową, ☎(0-85)50-19-87.

SPRZEDAM

AUTOKOMIS "TWOJE MARZENIE. DUŻY WYBÓR. SPRZEDAŻ RATALNA, MOŻLIWOŚĆ ZAMIAN, WSTAWIENIE BEZPŁATNE. CENTRUM BIAŁEGOSTOKU, UL. MAZOWIECKA 32, TEL.455-284.

126P (1989). ☎(0-85)515-131.

126P (1991), ☎762-621.

ARO silnik mercedes, ☎(0-85)30-30-32 -wieczorem.

AUDI 100 (1989), opel astra 1.4 (1992), passat kombi (1993), golf 1.6D (1990), ascona (1983) sprzedam. Suwałki ☎(0-87)67-55-62.

AUDI 100 2,3E (1991), możliwość rat. ☎(086)18-75-46.

101076

1002554

Alfa Romeo</

FIAT 125p (1984), Suwałki, ☎(0-87)65-58-47.

FIAT 126p (1983), Michałowski Zdzisław, Okliny, gm. Wizajny.

FIATA 125p (1984). Łomża ☎18-68-51.

Centrum Wyposażenia Wnętrz Użytkowych

MEBLE MIESZKANIOWE

WYPOCZYNKI

SYPIALNIE

KRZESŁA I FOTELE

MEBLE BAROWE

SZEROKI ASORTYMENT MEBLI BIUROWYCH

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe MB styl
15-694 Białystok kol. Fasty 178 c
tel./fax (085) 534 880
tel. (085) 547-923, godz. 9.00 - 17.00

FIAT brava 1,6 bezwypadkowy, 20.000 km (1996), ☎(0-86)728-551, ☎(0-86)723-814.

FORD 1.6 diesel, golf 1.3 (1985), Suwałki ☎(0-87)65-00-24.

FORD escort 1,6 (1983), ☎410-118.

FORD escort 16V (1992), ☎(0-87)10-88-62.

FORD fiesta 1.1 (1981), ☎(0-87)38-57-29.

FORD sierra 2,3D combi (1989), ☎(086)78-29-90.

FORD taunus 1,6 (1978), ☎(086)193-026 w.585 po 16.00.

FORD transit, 2,5 D, wysoki, 0-11945-352.

FSO 125 (1991), Łomża ☎18-55-17.

GOLF diesel (1983), nissan 1.7D (1987), ☎(0-87)66-13-22 wew. 16.

HUNDAY pony (1991) ☎44-55-48.

HURTOWNIA, autoryzowany serwis:
Walker - tłumiki, Monroe - amortyzatory, UNIMOT, ul. Handlowa 7, ☎42-87-56.

JELCZ 317 +przyczepa (transport żywcia), waga samochodowa; jelcz skrzyniowy 317 +przyczepa. ☎(0-86)761-360.

JELCZ 317 z naczepą. ☎(086)182-372.

JELCZ ciągnik 917 D z naczepą, ☎(0-85)11-46-92.

KAMAZ +D-83 sprzedam. (0-85)165-025.

ŁADA 2107, 1300 (1988), ☎(0-86)72-24-37, ☎(0-86)72-24-84 do 15.00.

ŁADA 2107 (1989), ☎426-179.

ŁADĘ samarę 2108 (1987). Giżycko, Gajewo, Świdzka 9, ☎0-90-511-645.

MERCEDES 123 200D (1982), ☎(086)188-792 po 16.00.

MERCEDES 123 240D (1977), do remontu, zarejestrowany. ☎(0-85)10-29-46.

MERCEDES 124, 230E (1986), ☎(0-119)53-39.

MERCEDES 124 200D (1988), ☎(0-85)44-93-00.

MITSUBISHI galant 1.8 TD (1989 grudzień). Suwałki ☎67-24-83 po 16.00.

MITSUBISHI galant 2.0 GLSI (1990) pełne wyposażenie zabezpieczenie. Suwałki ☎(0-87)67-86-72 po 16.00.

NISSAN serena cargo (1995) ☎44-55-48.

NOWO OTWARTY autokomis, Suwałki, ul. Wojska Polskiego 92, ☎0602304995, zaprasza. Proponujemy:zamiany, skup, raty na miejscu.

OKAZYJNIE- TOYOTA CARINA IID 1992r. ☎539-483, 762-294.

OPEL ascona 1,6D (1987) 4-drzwiową, metalik. Łomża ☎160-576.

OPEL kadett, 1,6D (1987), ☎(0-85)425-991.

OPEL kadett sedan (1991) 1.6i, (1990) 1.4. ☎(0-87)10-14-86.

OPEL omega 2.3 diesel (1992), cena: 26.000,-. Augustów ☎(0-119)47-507 w godz. 16.00 -21.00.

PASSAT 2.0i (1995), kombi, automat, klima, dodatki. ☎(0-85)11-23-55.

PEUGEOT 306 (1993) -tanio, ☎(0-85)328-273.

PEUGEOT 505, kombi 2.5D (1987) możliwość sprzedaży na raty. ☎(0-87)29-11-80 lub 28-20-53.

PEUGEOTA 405 combi (1990), 1,6 benz./gaz. Łomża ☎18-44-93.

PILNIE nissan primera 2.0SLX (1993 grudzień). ☎(0-85)11-45-23, ☎0-90-282-017.

POLONEZ 1,9 GLD (1995), ☎443-628, ☎443-619.

POLONEZ 1500 (1987), stan dobry. Łomża, ☎18-37-37.

POLONEZ 1500 (1992). Gromadzyn Wykno 7 gmina Kolno (Bagiński).

POLONEZ (1985), silnik (1992) -składak na części lub w całości, ☎194-324.

POLONEZ (1987). Łomża ☎(086)18-63-80 po 18.00.

POLONEZA (1992) sprzedam, ☎(0-87)16-40-96.

POLONEZY: nowe, używane, raty. ☎(0-85)15-59-68.

POLSKIE OPONY, PEŁNY WYBÓR, WYWAŻANIE GRATIS! DO FSO 99 ZŁ. UNIMOT ☎45-52-52.

PRZYPCEPA campingowa Fendt, 5 m dług. Łomża ☎160-341.

PRZYPCEPA "Niewiadów", 1.500 zł. ☎(0-116)394-75.

PRZYPCEPĘ D-83 plancka, skrzynię ładunkową wywrot 6,5x2,5x0,9. ☎(086)16-90-02.

PRZYPCEPĘ samochodową sprzedam. ☎(0-87)68-12-85.

RENAULT 19, 1400 msześć., 1990rok, 11-51-74 wieczorem.

ROBUR (1984), ☎(086)189-761, wieczorem.

ROVER 620i, 1995, tel. 15-27-07

SCORPIO (1993), 2l, benzyna, 155.000 km, ABS wspomaganie, szyberdach, granat kombi, ☎75-10-95.

SEAT cordoba 2.0GTI (1994), mercedes 190D (1991), ☎(086)178-078.

SKODA favorit (1991) 12500 zł. polonez 1,6 GLI (1996) 17000 zł. ☎411-801

SKODĘ 120L (1988) sprzedam. Suwałki ☎(0-87)67-92-99.

SKODĘ favorit (1990) sprzedam. Suwałki ☎(0-87)67-33-72 po 14.00.

SPRZEDAM ciągnik Jelcz 317, rocznik 1984, plus naczepa dwuosiowa. ☎(0-86)72-65-87.

FIAT OKAZJA

samochody używane na raty

Lp.	Marka	Kolor	Rok prod.	przebieg	Cena
1.	Fiat 126p	czerwony	'92	45.000	6.900 zł
2.	Fiat 126p	seledyn	'91	60.400	5.500 zł
3.	Fiat 126p	zielony	'95	29.850	9.500 zł
4.	Fiat UNO 1,1	biały	'91	100.000	13.500 zł
5.	Fiat UNO 1,4	biały	'95	39.100	15.500 zł
6.	Fiat Tipo 1,4	czerwony	'95	30.760	25.800 zł
7.	Polonez 1,5	szary met.	'95	25.900	14.000 zł
8.	Polonez 1,6	szary met.	'94	85.500	20.800 zł
9.	Ford Escort	biały	'93	72.800	27.500 zł

W cenie zawarta opłata skarbową
Z atrakcyjnym pakietem ubezpieczeniowym
Możliwość negocjacji cen

POLMOZBYT-Białystok, ul. Zwycięstwa 10
☎(085) 512540, 517332

SPRZEDAM star 244, rok produkcji 1976, silnik elektryczny, 10 koni, 19-335 Prostki, ul. 1 Maja 61, telefon Prostki 185.

SPRZEDAŻ części do aut prod. zachodniej, japońskiej. ☎612-523, ☎(0-90)287-396.

STAR 200 stan bardzo dobry, sprzedam lub zamienię, Augustów, ☎(0-119)470-60.

STAR 244 (1982), skrzynia wywrot, wspomaganie, oryginal, ☎(0-119)25-95 do 15.00, ☎45-119.

STAR 244 skrzyniowy (1982). Suwałki, ☎0-90)53-56-53.

STAR 28. Dębówka 5 gm. Radziłów.

STAR 28 sprzedam, zamienię na latwijię, ☎(0-87)10-09-79.

STAR 29 ascenizacyjny. Suwałki, ☎(0-87)67-04-03.

STARA 200, mercedesa 190, (0-86) 71-35-51.

STAR leyland izoterma -tanio, ☎(0-85)613-035.

STAR W200 (1986), przyczepa HW-6011 (1986), ford transit bus (1988), przyczepka "Niewiadów" 750 kg oplandekowana (1996). ☎(0-8984)86-95.

TARPANA (1988), ☎(0-85)11-54-93.

TAWRIĘ (1990) sprzedam. ☎(0-87)16-38-63 po 19.00.

TIPO 1.4 (1993), ☎(0-85)523-899.

TOYOTA corolla 1,6 Si, 16V (10.1992), bezwypadkowa, stan idealny. ☎(090)284-655.

TRANSPORTER (1994) tranzyt (1991) MB-100 (1988). Łomża ☎160-409.

UNO 1.0 (1992). ☎(0-85)513-585.

UNO 1.1 (1991). ☎(0-87)66-50-28.

UNO 1.4 (1994), zielony metalik, 19.500 zł. ☎(0-85)434-113.

UNO 45 (1994), czerwony, dwudrzwiowy tanio sprzedam. ☎(0-116)62-79.

VOLVO 440, 1,7T, (1989/90). ☎(0-85)467-404.

VW jetta (1980) sprzedam lub zamienię na prasę niemiecką. ☎(0-87)65-59-42.

VW jetta (1989) benzyna, ☎(0-87)10-52-64.

VW passat, kombi 1.6D (1984). ☎(0-85)415-636.

VW passat 1.3 (1980). ☎(0-87)67-27-64.

VW passat kombi (1992/ 93), 1.8, benzyna. ☎(0-85)37-51-41 po 17.00.

VW transporter (1990), 1.7D. Zambrów ☎(086)71-81-64 po 19.00.

VW transporter (1996), 2000, benzyna, bezwypadkowy, wspomaganie, radiolodowarzacz. ☎614-874.

WARTBURGA 1.3 (1991). ☎(0-86)755-699.

WIDLAK spalinowy, star, mercedes. ☎(0-86)71-35-51.

WÓZEK widłowy RAK- diesel ☎539-483, 762-294.

ŻUK (1986), stan dobry, sprzedam. ☎(086)160-362 po 18.00, Łomża.

ŻUK izoterma. ☎(0-85)102-913.

ŻUK kontener (1989), instalacja gazowa, 7.500 zł. ☎(0-86)16-26-07.

ŻUK plancka (1992), 12.500,-. ☎(0-116)394-75.

□ NAPRAWY

ROZRUSZNIKI, ALTERNATORY, części do nich -kupisz, naprawisz. Białystok, Blokowa 29, 531-431.

TŁUMIKI, katalizatory, amortyzatory, Fabryczna, ☎751-625.

WYMIANA oleju -gratis, ul. Botaniczna ☎44-55-48.

□ AUTOALARMY

"ALAR" alarmy, autoalarmy PRESTIGE, immobilisery, blokady, radiomontaż. ☎(0-85)44-66-00.

ALARMY -telewizja przemysłowa -autoalarmy -immobilizery (wieczysta gwarancja -karta ASSISTANCE) -radiomontaż -głośniki -centralzamki -podnośniki szyb. Lipowa 28A. ☎445-130.

AUTOALARMY, ☎320-106.

AUTOALARMY -Gedymina 21.

□ INNE

OPEL -części nowe, używane. ☎(0-85)453-023, Krucza 7.

Super TAXI

OFERUJEMY USŁUGI

- ☆ samochodami najlepszych marek zachodnich
- ☆ samochodami dostawczymi i ciężarowymi
- ☆ holowanie samochodów i pomoc drogowa
- ☆ zakupy całonocowe na telefon

Zapraszamy do korzystania z naszych usług

BIZNES

DZIAŁAJĄCY kantor wymiany walut -odstąpię, ☎(0-86)71-24-98.

KANCELARIA Patentowa, ☎(0-85)322-715.

MIESZAŁKĘ ciasta drożdżowego kupię. ☎(0-87)65-57-35.

POSZUKUJE PARTNERA W POBLIZU GRANIC DO PROWADZENIA SITODRUKU KOMPUTEROWEGO I DRUKU TRANSFEROWEGO. ZAPEWNIAM SZKOLENIE. TECHNOLOGIE. WKŁAD 100.000,-. ☎(0-42)32-01-25.

PRODUCENT sprzedaje pieczarkę suszoną oraz świeżą. ☎(0-8984)86-95.

PRZEDSIĘBIORSTWA holenderskie nawiążą kontakt z polskimi firmami, które przyjmą zamówienia w branży "METAL" i dostarczą na czas zgodnie z umową. Herman Mensink, Bosweg 9, 7651 LN Tubbergen, ☎(0-031)546-62-25-64.

SPRZEDAM -wydzierżawię Piekarnię, chłodnię, halę produkcji spożywczej: Nowogród, ☎(086)17-65-67, 18-40-64.

SPRZEDAMY młyn, dom oraz budynek gospodarczy w Grabowie. ☎(086)72-52-16.

UBEZPIECZENIA

"(0-85)325-681-TUK". Budynki -0,11%, mieszkania -0,6%,...

MULTI agent ubezpieczeniowy:
"Compensa", PZU. "WTL" ul. Braniczkiego 17a, ☎321-176, 328-970.

NAUKA

ALTERNATYWA- Profesjonalne Kursy Komputerowe, T-MATIC, ul. Waszyngtona 23, ☎44-21-51. Zadzwoni!

ANGLIA. Dwutygodniowe, indywidualne pobyty językowe u rodziny z opiekunem od 1.800 zł. "Pan-Pol", Kielce, ☎(0-41)368-15-71.

EGZAMINY na prawo. ☎42-72-52.

KURSY komputerowe -profesjonalne. ☎422-003 Multi-Train.

OLC kursy komputerowe (100 zł). ☎(0-85)422-797, 423-246.

POLSKI -korepetycje, egzaminy, ☎90-87)19-73-89.

PRYWATNA Szkoła Muzyczna -zapisy, Łomża ☎18-42-21.

TURYSTYKA

BELGIA, Niemcy, Holandia, sobota. ☎449-198, ☎75-55-44.

BRUKSELA, Holandia. ☎(0-85)613-778.

BRUKSELA: wtorek, środa. ☎(0-85)167-204.

EUREKA Biuro Podróży ☎423-071, 445-598; Białystok, ul. Krakowska 5: kolonie Zawoja-Beskid Żywiecki-w programie spływ Dunajcem, Zakopane-cena 584 zł. Wyspa Sobieszewska k.Gdańska; rejs statkiem cena 602 zł. Karwia k.Jastrzębiej Góry cena 850 zł.

KOLONIE, obozy, wczasy. B.P.U.S.B, ☎(0-85)542-452.

"LWÓW bez Tajemnic", "AS", ☎436-304.

O.K. Centrum Języków Obcych. Wakacyjne obozy językowe (angielski). Anglia, Polanica (8 -18 lat). Zapisy codziennie, Białystok, Pałacowa 3/1, ☎(0-85)41-48-76.

PIELGRZYMKI: Europa, USA, "AS", ☎436-304.

TANIE, szybkie wyjazdy do USA. "New York" Białystok Warszawska 21 ☎(0-85)436-000, 436-440.

TANIE wczasy lecznicze, "AS", ☎436-304.

TANI obóz -Jezioro, "AS", ☎436-304.

USA Wycieczki. ☎(0-89)527-30-00.

WĘGRY, wczasy 9 dni 450,- z przejazdem. Grajewo ☎(0-86)72-38-86.

WĘGRY, wyjazdy handlowe. Grajewo ☎(0-86)72-38-86.

WYCIECZKI: Litwa, Ukraina, Białoruś, ☎436-304.

WYNAJME pokoje 3, 4-osobowe nad samym morzem, Kołobrzeg. ☎(0-94)35-22-679.

ZAKUPY

□ SKLEPY

ANTENTY satelitarne, telewizory, pralki, zamrażarki. Grajewo, Centrum 26/2, ☎(0-86)72-28-96.

ANTENY satelitarne, nazienne. AVAL Białystok Kozłowa 4 ☎517-656

KOMPUTERY pentium -tanio, ☎(0-85)512-377, ☎515-632.

MEBLE, guziki. Malmieda 7. ☎(0-85)436-260.

OKULARY -bonifikata 20-50% ceny usługi. Zniżka ubezpieczeniowa. Św. Rocha "Rzemieślnik".

OKULARY -również bez recept, ekspresowo bez dopłaty. Św. Rocha "Rzemieślnik".

Gazeta Współczesna KUPON NA OGŁOSZENIE ZA 1 ZŁ LUB 2 ZŁ

Maksymalnie 5 słów (ogł. za 1 zł) lub 9 słów (ogł. za 2 zł), łącznie z adresem (telefonem):

Ilość publikacji

☐ x 1 zł ☐ x 2 zł

imię, nazwisko:

adres, kod pocztowy:

nr dowodu osobistego:

POSEZONOWA OBNIŻKA CEN KURTEK SKÓRZANYCH DO 40% TANIEJ

Sklepy zapraszają:

Panda, CH PARK ul. Św. Rocha 33, lok. 41
Panda, CH PARK ul. Św. Rocha 31, lok. 107
Anna, ul. Lipowa 4. (przy Ryńku Kościuszkim)

OKULARY - supercieńkie, lekkie szkła. Plastik obustronnie utwardzane. Św. Rocha "Rzemieślnik".

SOKÓŁKA - przygraniczne centrum meblowe Broniewskiego, wiosenna wyprzedaż 15% taniej.

SPRZEDAŻ sprzętu gospodarstwa domowego. Niskie ceny. Upalna 82. (0-85)612-566.

ZABEZPIECZENIA; zamki, klódki, domofony, alarmy. AVAL Białystok Kozłowa 4 (0-85)514-999

HURTOWNIE

HURTOWNIA Odzieży Roboczej - rękawików, rękawic, "Behapek", Hetmańska 7, (0-85)511-305w.5.

HYDRAULIKA siłowa, pompy, rozdzielacze, przewody. HYDROG Elewatorska 29 (0-85)510-223.

OBUWIE "LIDER" przedstawicielstwo - wzorcowania, Zwycięstwa 8"B, (0-85)518-449.

ODZIEŻ nowa na wagę firm: "Otto" i "Quelle". Białystok, Ciołkowskiego 167, (0-85)514-291 po 17.00.

SOKÓŁKA - hurtownia galanterii skórzaney, Broniewskiego.

ALARMY • DOMOFONY
TV PRZEMYSŁOWA
Sprzedaż - montaż
DOMOCHRON S.C.
UL. TOWAROWA 2B
TEL. 321-421,
FAX 323-974

TANIE gwoździe (np. 3 cal - 1,64 zł), IKAFI, B-stok, Handlowa 7.

WORKI, tektura, opakowania, papiery, (0-85)431-932.

KLIMATYZATORY
KOMORY CHŁODNICZE
TERMITECH S.C.
BIAŁYSTOK, UL. TOWAROWA 2B
TEL. 324-342, FAX 323-974

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW I MAGAZYNÓW, regały metalowe, rura, szkło, Białystok ul. Swoboda 25A (0-85)543-150.

PRODUCENCI

KLAMERKI KALETNICZE, KRAWIECKIE OBUWNICZE ORAZ INNE WYROBY W DUŻYM WYBORZE. NISKIE CENY, RABATY - Z PIERWSZEJ REKI, (0-46)330-361.

KREGI, KREGI, KREGI: ŁOMŻA UL. POLIGONOWA 18, (0-85)180-724.

PARKIET. (0-85)194-154.
PRODUCENT SPRZEDA ATESTOWANA KOSTKĘ BRUKOWĄ Z NIEMIECKIEJ WIBROPRASY ZENITH, UL. KOMUNALNA 3, (0-85)53-88-22, 539-781.

PUSTAKI wiórobetonowe - najtaniej, Nowodwórca, (0-85)194-107.

SIATKA ogrodzeniowa. Producent: (0-87)15-18-40.

WYRÓB i sprzedaż skrzynek, platonu różnego rodzaju, Krupniki 13, białostockie.

ZDROWIE

ALERGIE. Bezbolesne testy i leczenie. Centrum Medycyny Holistycznej w Białymstoku wykonuje testy na 2500 alergenów oraz odczulanie (metoda S.I.T.) na urzędzeniach najnowszej generacji. Rzymowskiego 43/28. Zapisy telefoniczne: (0-85)45-32-62 11.00-18.00.

ALERGOLOG. Testy, leczenie. Białystok, Wyszyńskiego 1, (0-85)511-996 wew. 428, dom 614-519, Wysokie Mazowieckie, Szpitalna 5, wtorki od 15.00.

ALKOHOLIZM, palenie papierosów - leczenie metodą Dowżenko (hipnoza). (0-85)541-138, 61-61-36 po 17.00.

ANALIZA, mikroelementów. Alergie, nerwice, ty-sienie, inne, (badanie włosów) (0-85)444-419

APARATY słuchowe ul. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego) (0-85)444-419

BADANIA okresowe (pn.-czw. 15.30 -17.30). Świętojańska 12, (0-85)328-621 w.168.

"BICOM i MRT" - bezbolesna i skuteczna metoda leczenia. Testy alergiczne wykonywane bezinwazyjnie, odczulanie, przeciwdziałanie wielu schorzeniom - ZOZ, Gabinet Medycyny Biorezonansowej "PRO-MEDIC", Białystok, Warszawska 81, (0-85)322-142, codziennie (12.00 - 18.00).

DR Gutowski - bioterapia, kodowanie od uzależnień alkoholowych, papierosowych, otyłości. Przyjęcia 13 -14 maja. Informacje i zapisy, (0-85)524-250 do 14.00, (0-85)183-517 (16.00 -22.00).

GABINET Chirurgiczny, Wesola 18, (0-85)454-163, (15.00 -18.00), sobota 13.00 -16.00. Kriochirurgia żyłaków i zmian skórnych. Chirurgia ogólna (0-85)633-704, onkologiczna, (0-85)531-405, biopsje cienkoigłowe, (0-85)434-731.

GABINET Ginekologiczny -lek. Jolanta Gołaszewska, (0-85)325-716, Mickiewicza 38 m9a (róg Grot-tgera), poniedziałki, środy, piątki (17.00 -18.30), dom (0-85)322-800.

GABINET Metod Niekonwencjonalnych Kregarstwo (metoda bezbolesna), bioenergoterapia, ziołolecznictwo. Olsztyn (0-89) 523-61-82, Reymonta 18/2.

GINEKOLOG -USG, leczenie nadżerek laserem. Zamenhofa 1, (0-85)32-32-02, Rejestracja, (8.00-18.00).

GINEKOLOG dr med. Kazimierz Jaworowski, wtorki -środy, godz. 16.30-18.00, Kilińskiego 9, (0-85)416-658.

GINEKOLOG dr n. med. Zdzisław Gołaszewski przyjmuje: wtorek, czwartek (16.30 -18.00), Wąska 4 (od Jagienki) XI p., dom. (0-85)322-800.

ŁUSZCZYCA! Preparat bez nawrotów. "Tor-Med", Lipiny 96, 17-211 Dubiny.

MEDIN - bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów (0-85)444-419

PRZEKAZY energetyczne J.C. Kondrat, (0-85)42-42-09.

SOCZEWKI kontaktowe, płyny dezynfekcyjne, ul. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego) (0-85)444-419.

SPECJALISTA ginekolog - położnik Lech Kostewicz, ul. Łęczysk 54a Ostrołęka (codziennie 12.00 -13.00, inne terminy), (0-85)50-64.

STOMATOLOG -Mameda 1, róg Lipowej. Porcelana, (0-85)42-22-55 (10.00 -18.00).

ROLNICTWO

SPRZEDAM

ALFA LAVAL używane zachodnie zbiorniki chłodzące dojarki, przewodowe, (0-85)45-30-46.

BIZON 56 (1986/87), Szpaki Kol. 32, gmina Kornica, białokopolskie.

BIZON Z-056, (1986), ursus 1224, stan bardzo dobry oraz ziarno owsa. (0-119)440-20.

C-330 lub T-25. Rostki 42 k.Stawisk.

C-360, T-25 Miller Andrzej, Wólka Karwowska 2, gm. Bargłów.

C-360-3P, przyczepę wywrotkę. (0-86)183-713 wieczorem.

CHŁODZIARKĘ koniową sprzedam. (0-87)16-32-94.

CIĄGNIKI: C-385A, U-912, 914, 1014, 1222, 1224, MTZ zetor 7211, C-360, C-3603P, kombajny zbożowe ziemniaczane, prasy, przyczepy, duży wybór, możliwość transportu. Toczyłowo 6, 3 km od Grajewa.

CIĄGNIK jumz po remoncie kapitalnym lub zamienną na mały. (0-85)161-108.

CIĄGNIK T-25, stan dobry. (0-85)615-246.

CIĄGNIK U-904. (0-87)66-16-22 wew. 373.

DOJARKE niemiecką przewodową używaną sprzedam. (0-87)67-45-27 wieczorem.

GOSPODARSTWO rolne 16 ha z maszynami lub bez. Zabrodzie 17, (0-85)289.

KOMBAJN Class i Farh. (0-85) grzecz. (0-86)19-25-44.

KOMBAJN do porzeczki. (0-86)160-074.

KOMBAJN Wistula na części, ładowacz zawieszany, silnik C-330 kompletny. (0-87)19-71-12.

KOMBAJN Z-56/3/87. (0-8984)31-24.

KOMBAJN zbożowy CLAAS Compact, 19.000 zł. Falki 10 (18-312 Rutki).

KOPACZKA ciągnikowa, mało używana. Sokółka, Przemysłowa 16.

LOSZKI hodowlane PBZ, krzyżówka F1 (WBxPBZ), mięsność 56-59 %; knury Pietrain xDuroc, mięsność 60%. Dostawa, doradztwo. Łomża (0-86)18-34-05.

MTZ-82 (1996), MTZ-82 (1997), kopaczkę elewatorową. (0-116)74-20.

NIEDROGO sнопowiazalkę WC-5, Owczarczuk Józef, Strabla, Łyse 15, gm. Wyszy.

OWIES i peluska na paszę. (0-87)210-011.

PILNIE U-902 (1982), stan dobry. (0-87)211-095.

PRASY, zbiorniki, inne. (0-87)67-82-28, (0-119)49-377.

PRASY niemieckie, różnego typu, transport darmowy. Mścichy 81, k.Radziłowa.

PREMIKSY "SANO", Dealer Mieszalnia Pasz Sumiastowski Mirosław, Łopuchowo 23, gm.Tykocin.

PROMOCYJNA sprzedaż ekologicznych jaj kurzych. Grajewo, ul. Elewatorska 9. (0-86)72-32-12.

PRZENOŚNIK łańcuchowy do zboża. Suwałki (0-87)67-67-69.

PRZYZEPĘ ciągnikową D-46B. (0-85)410-646 wew. 49.

PRZYZEPĘ D-46, młocarnię, sнопowiazalkę. Szyperk Józef, Żarnowo II, 16-300 Augustów.

PRZYZEPĘ D-47, rok produkcji 1984. Dmochy Mrozy 15, (0-86)755-508.

PRZYZEPĘ samobieżną T-072. Ulko Bogdan, Rudniki 13, 16-420 Raczk. (0-87)66-16-22 wew. 477.

PRZYZEPĘ wywrotkę D-47A, rozsiewacz RCW-3. Wydmyny, Konopnickiej 11.

PRZYZEPY samobieżne do zielonki, (0-119)49-377.

SPRĘŻARKĘ do C-330. (0-119) 42-016.

SPROWADZANIE maszyn rolniczych z Niemiec bezpośrednio od rolników: kombajny zbożowe, kombajny buraczane. Załatwianie formalności związanych z zakupem, przewozem. Faktury VAT. (0-87)10-53-47, (0-601)32-30-12.

SPRZEDAM prasy: masex ferguson, New Holland, Jonn Derre, (0-835)23-96.

SPYCHARKI: DT-75, T-130, T-150K sprzedam. Suwałki (0-87)67-52-55.

T-25. (0-85)19-26-17.

URSUS 385 sprzedam, (0-119)49-377.

UŻYWANE maszyny rolnicze -raty, (0-87)67-82-20.

WAGĘ inwentarzową, sternik 12 -metrowy. Ostrowska Jadwiga, Turówka 12, 16-300 Augustów.

ZBIORNIKI do schładzania mleka 500 -1000 litrów. (0-86)72-47-88.

ZWIERZĘTA

JAMNIKI, (0-411)-162.

KAUKAZKĘ pięciomiesięczną rodowodową sprzedam. (0-87)67-34-45.

KNURY hodowlane rasy krzyżówkowych: pietrain i duroc, pietrain i norweg. (0-87)16-23-32.

KOZY, (0-85)418-385.

KROWY jałowki, hodowlane wysoko cielne, ziemniaki jadalne -sadzeniaki, kwalifikat sprzedam. (0-87)65-00-23.

OWCZARKI kaukaskie -szczęnięta sprzedam. Bakalarzewo (0-87)66-13-22 wew. 213.

SPRZEDAM pieski Ratlerki. (0-86)18-83-11.

RÓŻNE

KUPIĘ

AKCJE PEPEES. (0-86)16-20-69 do 17.00.

AKCJE PEPEES. (0-86)18-93-51.

POSZUKAJ pieniędzy w klaserach! Kupimy znaczki Chin Ludowych 1960 - 1970. Także stare pocztówki, koperty. (0-12)22-88-44, wieczorem: (0-49)05-15.

TARCICA brzożowa I/II, fryzy. Tel./fax (0-87)15-12-95.

SPRZEDAM

83 m kubiczne, starodrzewu, tarcicy, o różnym asortymencie na dom. (0-85)15-39-26, Łapy.

AGREGAT tynkarski ATM375/P nowy sprzedam. Goldap (0-87)15-16-06 wieczorem.

BALE jesienne wysezonowane sprzedam. (0-87)66-16-22 wew. 362.

BLOCZKI FUNDAMENTOWE, TRYLINKA, SYSTEM OCIEPLEN BUDYNKÓW, KAMIEŃ ELEWACYJNY, KLINKIER, SIPOREX, STYROPIAN, CEMENT, WAPNO. DYSPONUJEMY TRANSPORTEM. "PREFABET", (0-85)547-201.

CZARNE szkło -marblit, Bielsk Podlaski, (0-85)30-26-71.

DRZEWO dębowe na pniu sprzedam. (0-87)16-53-13.

FORTEPIAN (1861 rok). (0-85)761-466.

FORTEPIAN zabytkowy "Małcki" stan bardzo dobry sprzedam. (0-87)66-56-22.

KOMINKI ogrzewające drewnem cały dom. (0-85)53-88-41, Wasilkowska 55.

KOMPUTER DX-2-66MHz, 8MBRAM +drukarka LC-90, niedrogo. (0-85)15-22-43 do 15.00.

KOPARKO -spycharkę "Białoruś", typ budowlany, (1991), (0-85)75-17-13, (0-90)277-412.

ŁÓDZ motorową nową. (0-86)160-844.

ŁÓŻKO inwalidzkie. (0-85)613-541.

HODOWLA ZARODOWA
ZWIERZĄT KNYSZYN sp. z o.o.
Siedziba Knyszyn - Zamek

organizuje w dniu 14.05.1997 r.
o godz. 10.00 aukcję cielných
jałówek hodowlanych.

Jałowki można oglądać w dniu
aukcji w godz. 8.00 - 10.00
Kontakt - tel. 085 167001, 167074

MOTORÓWKA "Johnson-55", dodatki, (0-87)236-888.

NOŻYCE gilotynowe 4/2000, wiertarki WE-25, WS-15, frezarki FP-800, 6C12, tokarki CU-580M, 16K20, nożyce zbrojarskie GN-20, zaginarki KM4x2000, automaty tokarskie, elektrowciagi 2-5T, piec hartowniczy POK-71.1, prostowniki, wanny galwaniczne. (0-85)549-981.

PARKIET producent, (0-753)-662.

PIANINO, Mońki, (0-16)-21-39.

PIANINO, stan dobry. (0-85)510-288.

PILNIE sprzedam nowy sztucer "Mosin" 7,62x53R Łomża (0-85)188-290.

PŁYTKI lastryko. Łomża, Wąska, (0-86)18-68-16.

POLBRUK, KRAWĘŻNIKI, OBRZEZA, PŁYTKI CHODNIKOWE, TRYLINKA, BLOCZKI FUNDAMENTOWE. (0-85)185-350.

PROFESJONALNE stanowisko sprzedaży lodów o poj. biksów 160 litrów. Suwałki (0-87)66-53-62.

PUSTAKI, bloczki, niedrogo, transport. (0-85)422-186.

REGAŁ astra nowy, (0-85)523-804.

SOLARIA, (0-58)21-76-63.

SOLARIA. (0-58) 46-27-16.

SPRZEDAŻ maszyn i form do produkcji kostki brukowej (0-87)523-090 287396.

STARA, deszczownię, chłodziarkę do mleka, dmuchawę do siana -sprzedam. (0-86)17-88-24.

TRAK dwupłukowy tarczowy. (0-86)72-44-05.

TRAK łaśmowy, (0-87)19-71-87.

WIDEO +kamera -tanio, (0-755)-789.

WINDSURFING tanio. (0-85)539-448.

WINDSURFING, (0-421)-011 po 17.00.

WTRYSKARKI. (0-86)78-29-90.

ZAGŁÓWKĘ, (0-755)-789.

INNE

CYKLINIARKI, betoniarki, elektronarzędzia -wypożyczalnia. (0-85)448-482.

NA 30% niższą (w maju) zapraszamy do Zakładu Fryzjerskiego Bema 11, lok. 67, (0-46)-60-71 wew.67.

NAGRODA 5.000,- za odzyskanie skradzionych rzeczy w leżnicy Prostki. Wiadomość (0-87)101 lub (0-87)10-85-05.

NOWY Jork -kompleksowe, (0-42)57-57-07.

WRÓŻKA, (0-85)750-786.

MATRYMONIALNE

SAMOTNI założą rodziny -napisz "DYSKRECYJA", 21-300 Radzyń Podlaski, skrytka-26. Napisz -zaufaj!.

SOLIDNE fotooferty, adresy samotnych. "MAŁŻEŃSTWO", 20-950 Lublin 1, skrytka 407. Napisz -zaufaj!.

OGŁOSZENIA I REKLAMY

Przyjmują współczesna

- Augustów**
- Rynek Zygmunta Augusta 7
tel. (0-119) 36-31
Sklep Wielobranżowy
- Augustów**
Rynek Zygmunta Augusta 27
tel./fax (0-119) 34-51, fax 37-33
ZHP "Sch"
- Białystok**
ul. Suraska 1
tel./fax (0-350) 42-51-16
Biuro Ogłoszeń "GW"
- Elk**
ul. Małeckich 2
tel. (0-87) 10-85-05
Mazurska Regionalna
Izba Gospodarcza
- Grajewo**
ul. Piłsudskiego 6/7
tel./fax (0-86) 72-26-23
"UNIVERS"
Biuro Obrót Nieruchomościami
- Giżycko**
ul. Pocztowa 3
tel. (0-87) 28-52-80
Oddział "GW"
- Łomża**
al. Legionów 7
tel./fax (0-86) 16-56-97
Oddział "GW"
- Olecko**
pl. Wolności 22
tel./fax (0-116) 37-84
Oddział "GW"
- Pisz**
ul. Okopowa 3a
tel. (0-87) 23-29-61
BP "ORBIS"
- Siemiatycze**
ul. Pałacowa 18
tel. 55-31-41
B. Śliwińska
- Sokółka**
ul. Ściegiennego 16 B
tel./fax (11) 41-89
"MAKLER"
Biuro Pośrednictwa Nieruchom.
- Sokółka**
ul. Broniewskiego 5,
tel. (11) 56-89
"MAKLER"
Przygranic